

UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie
Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie

Ks. mgr lic. Tomasz Rapala

**CHRystocentryzm
Fundamentem Życia i Posługi
Św. Pio z Pietrelciny**

KATEDRA TEologii SYSTEMATYCZNEJ WTST

Promotor
Ks. dr hab. Marek Kluz, prof. UPJPII

.....

TARNÓW 2021

ABSTRAKT

Autor: ks. Tomasz Rapala

Tytuł: Chrystocentryzm fundamentem życia i posługi św. Pio z Pietrelciny

Praca doktorska napisana na seminarium naukowym z teologii moralnej
pod kierunkiem ks. dra hab. Marka Kluza, prof. UPJPII
na Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Tarnów 2021

W pracy zostanie podjęty temat chrystocentryzmu życia i posługi św. Pio z Pietrelciny. Składa się ona z pięciu rozdziałów, w których podjęto następujące kwestie: sprawę ogólnego spojrzenia na cnoty teologalne, które są drogą do spotkania z Chrystusem. Ta kwestia zostanie ujęta od strony teologicznej, a następnie pokazano ich realizacje w życiu Świętego Zakonnika. Następnie ukazano rady ewangeliczne, które w życiu Mistyka stały się fundamentem umiłowania Chrystusa. Przedstawiono także życie religijno-duchowe jako drogę do zjednoczenia z Chrystusem poprzez Eucharystię, modlitwę, których owocem stały się znane na całym świecie Grupy Modlitwy oraz szpital nazwany Domem Ulgi w Cierpieniu.

W pracy omówiono także kwestię krzyża, cierpienia fizycznego i duchowego oraz nadzwyczajnych zjawisk, którymi został obdarowany Mistrz, a które stały się udziałem w chwale Chrystusa. Następnie ukazano istotną rolę kierownictwa duchowego w życiu chrześcijańskim, a także w posłudze Ojca Pio jako owocu osobistego zjednoczenia z Chrystusem. Literaturę źródłową stanowią *Listy* Ojca Pio, które kierował do różnych osób, natomiast opracowania obejmują publikacje poświęcone osobie omawianego Zakonnika. W dysertacji wykorzystano również liczne dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i nauczania papieża oraz współczesną literaturę teologiczną. W pracy zastosowano metodę analizy źródeł oraz ich porównania i syntezy badanych treści. Przyjęcie wymienionych metod przysłużyło się do osiągnięcia zamierzonego celu.

Słowa kluczowe: Jezus Chrystus, ojciec Pio, cnoty teologalne, rady ewangeliczne, Eucharystia, modlitwa, krzyż, zjednoczenie z Bogiem, kierownictwo duchowe.

SPIS TREŚCI

| | |
|--|------------|
| WYKAZ SKRÓTÓW | 5 |
| BIBLIOGRAFIA..... | 8 |
| WSTĘP | 29 |
| ROZDZIAŁ I | |
| CNOTY TEOLOGALNE DROGĄ DO SPOTKANIA Z CHRYSTUSEM | 34 |
| 1. Wiara fundamentem spotkania z Chrystusem | 36 |
| 2. Nadzieja ukierunkowaniem na spotkanie z Chrystusem..... | 50 |
| 3. Miłość ukierunkowaniem spotkania z Chrystusem | 60 |
| ROZDZIAŁ II | |
| DROGA RAD EWANGELICZNYCH FUNDAMENTEM UMIŁOWANIA CHRYSTUSA..... | 72 |
| 1. Umiłowanie Chrystusa przez radę czystości | 75 |
| 2. Umiłowanie Chrystusa przez radę ubóstwa | 84 |
| 3. Umiłowanie Chrystusa przez radę posłuszeństwa | 91 |
| ROZDZIAŁ III | |
| ŻYCIE RELIGIJNO – DUCHOWE DROGĄ ZJEDNOCZENIA Z CHRYSTUSEM | 102 |
| 1. Zjednoczenie z Chrystusem w Eucharystii..... | 103 |
| 2. Modlitwa zjednoczeniem z Chrystusem | 110 |
| 3. Dom Ulgi w Cierpieniu wyrazem miłującego zjednoczenia z Chrystusem..... | 135 |

ROZDZIAŁ IV**KRZYŻ W ŻYCIU O. PIO I ZJAWISKA NADZWYCZAJNE
UDZIAŁEM W CHWALE CHRYSYUSA 144**

1. Cierpienia fizyczne i duchowe..... 145
2. Stygmaty..... 157
3. Zjawiska nadzwyczajne – dary chrystocentryczne dla dobra innych 170

ROZDZIAŁ V**KIEROWNICTWO DUCHOWE JAKO OWOC
ZJEDNOCZENIA Z CHRYSYSEM 186**

1. Kierownictwo duchowe i jego rola w życiu chrześcijańskim 187
2. Kierownictwo duchowe w konfesjonale 203
3. Kierownictwo duchowe poza konfesjonalem..... 230

ZAKOŃCZENIE 249

WYKAZ SKRÓTÓW

- ChL - Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*
- CiV - Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*
- DCE - Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*
- DE - Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegrato*
- DFK - Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*
- DM - Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*
- DRN - Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*
- DZ - Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*
- EE - Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*
- EN - Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*
- ET - Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelica testificatio*
- FR - Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*
- KDK - Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*
- KK - Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*
- KKK - *Katechizm Kościoła Katolickiego*
- KL - Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*
- KPK - *Kodeks Prawa Kanonicznego*

- LF - Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*
- LOP1 - *Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1910 - 1912)*,
t. 1, oprac. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, tłum. B. WINCZYK-
SOWA, J. S. KAFEL, Łódź 2000.
- LOP2 - *Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1913 - 1916)*,
t. 2, oprac. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, tłum. B. WINCZYK-
SOWA, J. S. KAFEL, Łódź 2000.
- LOP3 - *Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1916 - 1918)*,
t. 3, oprac. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, tłum. B. WINCZYK-
SOWA, J. S. KAFEL, Łódź 2000.
- LOP4 - *Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1918 - 1922)*,
t. 4, oprac. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, tłum. B. WINCZYK-
SOWA, J. S. KAFEL, Łódź 2000.
- MD - Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*
- MM - Jan XXIII, Encyklika *Mater et magistra*
- MR - Kongregacja Zakonów Instytutów i Świeckich oraz Kongregacja
Biskupów, Wytyczne dla wzajemnych stosunków między Biskupami i
Zakonnikami w Kościele *Mutuae relationes*
- NMI - Jan Paweł II, List apostolski *Novo Millennio ineunte*
- OT - Sobór Watykański II, Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*
- PDV - Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*
- PF - Benedykt XVI, List apostolski w formie «motu proprio» *Porta fidei*
- PI - Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia
Apostolskiego, *Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych -
Potissimum institutioni*

- PP - Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*
- RD - Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptionis donum*
- RH - Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*
- RPU - Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Zakonnicy i promocja ludzka - Optiones evangelicae*
- SC - Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*
- SD - Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris*
- SpS - Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*
- TMA - Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*
- VC - Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Vita consecrata*
- VD - Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini*
- VFC - Kongregacja Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Życie braterskie we wspólnocie - Congregavit nos unum Christi Amor*
- VS - Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*

BIBLIOGRAFIA

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia), Poznań 2000.

I. ŹRÓDŁA

Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1910 - 1912), t. 1, oprac. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, tłum. B. WINCZYK-SOWA, J. S. KAFEL, Łódź 2000.

Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1913 - 1916), t. 2, oprac. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, tłum. B. WINCZYK-SOWA, J. S. KAFEL, Łódź 2000.

Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1916 - 1918), t. 3, oprac. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, tłum. B. WINCZYK-SOWA, J. S. KAFEL, Łódź 2000.

Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1918 - 1922), t.4, oprac. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, tłum. B. WINCZYK-SOWA, J. S. KAFEL, Łódź 2000.

Listy Ojca Pio. Tom II. Korespondencja z Raffaeliną Cerase (1914-1915), tłum. M. E. NOWAK, Kraków 2019.

Ojciec Pio. Aby pocieszyć Jezusa, red. G. PASQUALE, Kraków 2003.

Ojciec Pio. Mistrz sumień. Wybór niepublikowanych listów zawierających porady duchowe, red. D' ONOFRIO F., P. ZARRELLA, tłum. S. KAFEL, Kraków 1999.

Ojciec Pio. W znaku świętego Franciszka, red. G. PASQUALE, Kraków 2005.

Ojciec Pio. Wzór życia duchowego, red. G. PASQUALE, Kraków 2005.

II. DOKUMENTY URZĘDU NAUCZYCIELSKIEGO KOŚCIOŁA

Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej *Dei Filius* w: Sobór Watykański I, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. GŁOWA, I. BIEDA, Poznań 1997, s. 48-53.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012, s. 104-166.

Konstytucja dogmatyczna o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012, s. 48-78.

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012, s. 526-606.

Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje.*

Dekrety. Deklaracje, Poznań 2012, s. 288-301.

Dekret o przystosowanej odnowie życia konsekrowanego *Perfectae caritatis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012, s. 264-275.

Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012, s. 478-508.

Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012, s. 236-258.

Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegrato*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012, s. 193-208.

Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012, s. 333-337.

PIUS XII, Encyklika *Mystici Corporis*, Wrocław 2002.

JAN XXIII, Encyklika *Mater et magistra*, Wrocław 2002.

PAWEŁ VI, Encyklika *Sacerdotalis coelibatus*, Tarnów 2002.

PAWEŁ VI, Adhortacja apostolska *Evangelicca testificatio* (29 VI 1971 r.), w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła. Od Vaticanum II do Ripartire da Cristo*, red. B. HYLLA, Kraków 2003, s. 129-148.

PAWEŁ VI, *Aktualność ducha franciszkańskiego*. Przemówienie do uczestników Kapituły generalnej Braci Mniejszych (23 VI 1969 r.), „L'Osservatore Romano” 20(1999), nr 7, s. 145-150.

JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Redemptionis donum*, w: *Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II. Tom I*, red. S. MAŁYSIAK, Kraków 1996, s. 161-190.

JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Vita consecrata*, w: *Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II. Tom II*, red. S. MAŁYSIAK, Kraków 1996, s. 633-751.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. W. ŻYCIŃSKI, Kraków 2005, s. 7-72.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II. Tom I*, red. W. ŻYCIŃSKI, Kraków 1996, s. 257-317.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, Wrocław 2003.

JAN PAWEŁ II, List apostolski *Dolentium hominum*, Watykan 1985.

JAN PAWEŁ II, List apostolski *Salvifici doloris*, w: *Listy Apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. M. ROMANEK, Kraków 2007, s. 95-142.

JAN PAWEŁ II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, w: *Listy Apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. M. ROMANEK, Kraków 2007, s. 409-458.

JAN PAWEŁ II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, Poznań 2002.

- JAN PAWEŁ II, *Wstawiennictwo Maryi a jedność chrześcijan*. Homilia wygłoszona w Efezie (30 XI 1979), w: *Nauczanie papieskie*, t. II/2, red. E. WERON, A. JAROCH, Poznań 1992, s. 620-621.
- JAN PAWEŁ II, *Bądźcie zawsze przykładni w bezwarunkowym przyłgnięciu do nauki Kościoła*. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do pielgrzymki Grup Modlitwy Ojca Pio do Rzymu z okazji jubileuszowego Roku Odkupienia (1 X 1983 r.), w: *Święty Ojciec Pio. Życie, duchowość i dzieła*, red. G. F. MAJKA, E. CZYŻOWSKA, Kraków 2007, s. 139-143.
- JAN PAWEŁ II, *Wielka Tajemnica Maryjna* (8.12.1983), w: *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 2, red. S. DZIWISZ I INNI, Watykan 1986, s. 15-27.
- JAN PAWEŁ II, *Dom Ulgi w Cierpieniu to wspólnota zbudowana na miłości do Chrystusa dla przemiany i uszlachetnienia cierpienia*. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone do pracowników szpitala i chorych z Domu Ulgi w Cierpieniu w San Giovanni Rotondo (23 V 1987 r.), w: *Święty Ojciec Pio. Życie, duchowość i dzieła*, red. G. F. MAJKA, E. CZYŻOWSKA, Kraków 2007, s. 154-156.
- JAN PAWEŁ II, *Ołtarz i konfesjonal to dwa ośrodki kapucyńskiego życia służby Bożego O. Pio*. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do przedstawicieli franciszkańskich rodzin zakonnych wygłoszone w kościele Matki Bożej Łaskawej w San Giovanni Rotondo (23 V 1987 r.), w: G. F. MAJKA, Z *Chrystusem przybity do krzyża*, Kraków 1992, s. 345-347.
- JAN PAWEŁ II, *Katecheza środowa* (7 XII 1994 r.), w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół*, red. W. ZEGA, Kraków-Ząbki 1999, s. 430-433.
- JAN PAWEŁ II, *Służyć w chorym Chrystusowi cierpiącemu*. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do pielgrzymki Grup Modlitwy Ojca Pio z okazji czterdziestolecia Dzieła Ojca Pio (5 X 1996 r.), w: *Święty Ojciec Pio. Życie, duchowość i dzieła*, red. G. F. MAJKA, E. CZYŻOWSKA, Kraków 2007, s. 172-175.
- JAN PAWEŁ II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej na placu św. Piotra* (2 V 1999 r.), „L'Osservatore Romano” 23(1999), nr 7, s. 33-34.
- JAN PAWEŁ II, *Msza św. była dla niego sercem każdego dnia*. Przemówienie wygłoszone podczas audiencji dla pielgrzymów przybyłych na beatyfikację (3 V 1999 r.), „L'Osservatore Romano” 20(1999), nr 7, s. 35-36.
- JAN PAWEŁ II, *Eucharystia, najważniejszą ziemską celebracją chwały*. Audiencja generalna (Watykan, 27 IX 2001 r.), „L'Osservatore Romano” 22(2001), nr 1, s. 43-44.
- JAN PAWEŁ II, *Jesteśmy współodpowiedzialni za rozwój powołań w Kościele*, Przemówienie do duchowieństwa Rzymu (14 II 2002 r.), „L'Osservatore Romano” 23 (2002), nr 5, s. 51.
- JAN PAWEŁ II, *Krzyż Chrystusa był jego chlubą*. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. kanonizacyjnej (16 VI 2002 r.), „L'Osservatore Romano” 23(2002),

nr 10-11, s. 20-21.

JAN PAWEŁ II, *Z Eucharystii czerpał moc i siłę*. Przemówienie wygłoszone podczas audiencji dla przybyłych na kanonizację (17 VI 2002 r.), „L'Osservatore Romano” 23(2002), nr 10-11, s. 22-23.

JAN PAWEŁ II, Rozważanie podczas modlitwy *Anioł Pański* (8 IX 2002 r.), „L'Osservatore Romano” 23(2002), nr 12, s. 35-38.

BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus Caritas*, Kraków 2006.

BENEDYKT XVI, *Święci zmieniają Kościół i świat*. Przemówienie podczas czuwania modlitewnego w Kolonii na XX Światowych Dniach Młodzieży (20 VIII 2005 r.) w: „L'Osservatore Romano” 26(2005), nr 10, s. 25-26.

BENEDYKT XVI, *Ojciec Pio we Mszy Świętej przeżywał tajemnicę Kalwarii*, Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański* (18 IX 2005 r.), w: *Święty Ojciec Pio. Życie, duchowość i dzieła*, red. G. F. MAJKA, E. CZYŻOWSKA, Kraków 2007, s. 202.

BENEDYKT XVI, *Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem (por. J 13,34)*. Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży (7 II 2007 r.), https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/mlodziez2007_27012007.html (dostęp 1 IX 2020 r.)

BENEDYKT XVI, *Ta ogromna, ożywiona modlitwą „budowla” służy czynnej miłości*. Przemówienie Ojca Świętego Benedykta XVI do pielgrzymki „Dzień Ojca Pio”, w: *Święty Ojciec Pio. Życie, duchowość i dzieła*, red. G.F. MAJKA, E. CZYŻOWSKA, Kraków 2007, s. 206-209.

BENEDYKT XVI, *Przemówienie do uczestników kursu dla spowiedników zorganizowanego przez Penitencjarnię Apostolską* (11 III 2010 r.), „L'Osservatore Romano” 31(2010), nr 5, s. 33-34.

BENEDYKT XVI, *Kościół nieustannie zaleca korzystanie z kierownictwa duchowego*. Przemówienie wygłoszone do wykładowców i studentów Papieskiego Wydziału Teologicznego «Teresianum» (19 V 2011 r.), „L'Osservatore Romano” 32(2011), nr 7, s. 32-33.

BENEDYKT XVI, *Wiara w miłość pobudza do miłości*. Orędzie na Wielki Post 2013 r., „L'Osservatore Romano” 34(2013), nr 3-4, s. 13.

BENEDYKT XVI, *Wierzyć to budować swe życie na Bogu*, <https://m.niedziela.pl/arttykul/3775/Benedykt-XVI-wierzyc-to-budowac-swe-zycie> (dostęp 28 VIII 2020)

FRANCISZEK, Encyklika *Lumen fidei*, Kraków 2013.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.

KONGREGACJA NAUKI WIARY, List do biskupów *Orationis formas* (15 X 1989), w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, oprac. Z. ZIMOWSKI, J. KRÓLIKOWSKI, Tarnów 1995, s. 337-352.

KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, Rzym 1994.

- KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Kapłan – Szafarz Miłosierdzia Bożego*, Tarnów 2011.
- KONGREGACJA DS. KANONIZACYJNYCH, *Dekret o heroiczności cnót Ojca Pio z Pietrelciny* (18 XII 1997 r.), „L’Osservatore Romano” 20(1999), nr 7, s. 36-37.
- KONGREGACJA DS. ZAKONÓW I INSTYTUTÓW ŚWIECKICH, Wytyczne dla wzajemnych stosunków między Biskupami i Zakonnikami w Kościele *Mutuae relationes* (14 V 1978 r.), w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła. Od Vaticanum II do Ripartire da Cristo*, red. B. HYLLA, Kraków 2003, s. 157-188.
- KONGREGACJA DS. ZAKONÓW I INSTYTUTÓW ŚWIECKICH, Zakonnicy i promocja ludzka *Optiones evangelicae* (12 VIII 1980 r.), w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła. Od Vaticanum II do Ripartire da Cristo*, red. B. HYLLA, Kraków 2003, s. 205-226.
- KONGREGACJA DS. ZAKONÓW I INSTYTUTÓW ŚWIECKICH, Instrukcja o istotnych elementach nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego w zastosowaniu do instytutów oddających się pracy apostołskiej *The renewal of religious life* (31 V 1983 r.), w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła. Od Vaticanum II do Ripartire da Cristo*, red. B. HYLLA, Kraków 2003, s. 289-315.
- KONGREGACJA DS. INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO, Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych *Potissimum institutioni* (2 II 1990 r.), w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła. Od Vaticanum II do Ripartire da Cristo*, red. B. HYLLA, Kraków 2003, s. 469-420.
- KONGREGACJA DS. INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO, Instrukcja *Congregavit nos in unum Christi Amor* (2 II 1994 r.), w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła. Od Vaticanum II do Ripartire da Cristo*, red. B. HYLLA, Kraków 2003, s. 499-548.

III. OPRACOWANIA

- ALLEGRI R., *Cuda Ojca Pio*, tłum. L. M. BARTALINI, Kraków 1997.
- ALLEGRI R., *Zniszczyć świętego. Śledztwo w sprawie prześladowania O. Pio*, tłum. A. GOGOLIN, Kraków 2020.
- AMORTH G., *Ojciec Pio. Wiara, cierpienie, miłość*, tłum. K. KOZAK, Kraków 1998.
- AUGUSTYN E., *Jan Paweł II i Ojciec Pio. Historia niezwyklej znajomości*, Kraków 2001.
- BOVE C., *Tajemnica mistycznego wyniszczenia na podobieństwo cierpiącego Chrystusa w: Błogosławiony Ojciec Pio. Żywy obraz Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego*, brak red., tłum. G. MAJKA,

- Kraków 2000, s. 83-88.
- BUCCI DA BAGGIO G., *Zwyczajne oblicze Ojca Pio*, tłum. A. DERDZIUK, Warszawa - Lublin 1999.
- BURCHACKA L., *Ojciec Pio. Osobowość i postęga w relacjach współczesnych*, Warszawa 1986.
- BURCHACKA L., *Ojciec Pio. Stygmatyk – Mistyk – Cudotwórca*, Warszawa 1998.
- CAMMILLERI R., *Błogosławiony Ojciec Pio. Droga do świętości*, tłum. J. JAWORSKI, Wrocław 1999.
- CAMPANELLA S., *Miłosierdzie w życiu Ojca Pio*, tłum. M. DOBOSZ, Częstochowa 2016.
- CAPRIO G., *O. Pio w Pietrelcinie zaczął poznawać znaczenie krzyża. Homilia wygłoszona w Pietrelcinie 25 V 1989 r.*, w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem przybity do krzyża*, Kraków 1992, s. 470-472.
- CARRARO F. R., *W krzyżu Chrystusa zawiera się tajemnica zmartwychwstania. Homilia wygłoszona w San Giovanni Rotondo (22/23 IX 1988 r.)*, w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem przybity do krzyża*, Kraków 1992, s. 455-458.
- CARTA P., *O. Pio i Najświętsze Serce Pana Jezusa*, w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem przybity do krzyża*, Kraków 1992, s. 372-378.
- CARTA P., *O. Pio i Niepokalane Serce Najśw. Maryi Panny*, w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem przybity do krzyża*, Kraków 1992, s. 383-388.
- CASTELLI F., *Przesłuchanie Ojca Pio. Odtajnione archiwa Watykanu*, tłum. E. AUGUSTYN, Kraków 2009.
- CASTELLI F., *Ojciec Pio i Święte Oficjum. Odtajnione archiwa Watykanu*, tłum. E. AUGUSTYN, Kraków 2014.
- CASTELLO N., NEGRISOLO A., *Ojciec Pio. Cud Eucharystii. Duchowość i życie eucharystyczne brata z Pietrelciny*, tłum. G. KANIA, Warszawa 2005.
- CERVINARA T., *Msza święta Ojca Pio. Stygmatyk z góry Gargano odkrywa jak Męka Pana Jezusa Chrystusa została ponowiona w jego ciele*, tłum. B. WINCZYK-SOWA, Łódź 2000.
- CERVINARA T., *Ojciec Pio – spowiednik. Nadzwyczajny i wyjątkowy ożywiciel „martwych dusz”*, w: *Ojciec Pio. Heroiczny spowiednik*, tłum. S. KAFEL, brak red., Kraków 2002, s. 9-15.
- CERVINARA T., *Ojciec Pio heroiczny spowiednik*, tłum. S. KAFEL, Kraków 2002.
- CERVINARA T., *Szatan w życiu Ojca Pio*, tłum. B. WINCZYK-SOWA, Łódź 2000.
- CHLUDZIŃSKI A., *Ojciec Pio - święty naszych czasów*, Olsztyn 1998.
- CZEKAŃSKI M., *Błogosławiony Ojciec Pio*, Kraków 1999.
- D' ADDARIO V., *Misja i kontemplacja na gargańskiej ziemi*, w: *Heroiczny naśladowca Chrystusa cierpiącego*, red. E. CZYŻOWSKA, Kraków 2006, s. 247-249.

- D'APOLITO A., *Ojciec Pio z Pietrelciny*, tłum. B. WINCZYK-SOWA, Łódź 1999.
- DA RIESE PIO X F., *Ukrzyżowany bez krzyża*, tłum. L. KUCZYŃSKI, Warszawa 2002.
- DA RIPABOTTONI A., *Jego życie kształtowało się na klęczniku, przy ołtarzu i w konfesjonale*, w: *Heroiczny naśladowca Chrystusa cierpiącego*, red. E. CZYŻOWSKA, Kraków 2006, s. 257-264.
- DA RIPABOTTONI A., *Radość i uśmiech błogosławionego Ojca Pio*, tłum. S. KAFEL, Kraków 2002.
- DA RIPABATTONI A., *Święty Ojciec Pio. „Cyrenejczyk dla wszystkich”*. *Oficjalna biografia Ojca Pio*, tłum. G. F. MAJKA, Kraków 2002.
- DA RIPABATTONI A., *Życie pokorne i nadzwyczajne*, w: *Błogosławiony Ojciec Pio. Żywy obraz Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego*, brak red., tłum. G. F. MAJKA, s. 14-27.
- DA SAN MARCO IN LAMIS A., *Dziennik. Zapiski kierownika duchowego Ojca Pio*, tłum. R.M. HINC, Kraków 2003.
- DERDZIUK A., *Ojciec Pio. Przewodnik na drodze modlitwy i cierpienia*, Lublin 2016.
- DERDZIUK A., *Tajemnica krzyża w życiu św. Franciszka oraz duchowości Ojca Pio*, w: *Przesłanie Ojca Pio z Pietrelciny dla ludzi naszych czasów. Materiały z sympozjum*, red. A. HOROWSKI, Kraków 1999, s. 159-169.
- DI FLUMERI G., *Padre Pio da Pietrelcina. Collana „Spiritualità”*, San Giovanni Rotondo 1973.
- DI FLUMERI G., *Le stigmati di Padre Pio da Pietrelcina*, San Giovanni Rotondo 1985.
- DI FLUMERI G., *Grupy modlitwy Ojca Pio. Statut – wypowiedzi Kościoła – informacje*, Kraków 1987.
- DI FLUMERI G., *Historia i obecny stan Domu Ulgi w Cierpieniu*, w: *Błogosławiony Ojciec Pio. Żywy obraz Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego*, brak red., tłum. G. MAJKA, Kraków 2000, s. 107-109.
- DI FLUMERI G., *Kapłańska posługa Ojca Pio z Pietrelciny*, w: *Przesłanie Ojca Pio z Pietrelciny dla ludzi naszych czasów. Materiały z sympozjum*, red. A. HOROWSKI, tłum. W. SZULIŃSKI, Kraków 1999, s. 170-206.
- DI FLUMERI G., *Tajemnicą jego duchowości było upodobnienie się do Chrystusa Ukrzyżowanego*, w: *Błogosławiony Ojciec Pio. Żywy obraz Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego*, brak red., tłum. G. MAJKA, Kraków 2000, s. 56-69.
- ELAK R., *Koncepcja cierpienia duchowego w oparciu o Listy Św. Ojca Pio z Pietrelciny*, „*Studia Pelplińskie*” 49(2016), s. 57-68.
- GAETA S., *Padre Pio. Sulla soglia del paradiso*, Cinisello Balsamo 2002.
- IASENZANIRO M., *Ojciec. Święty Pio z Pietrelciny. Charyzmatyczny kapłan, Świadectwa*, cz. I, tłum. J. JASIELEC, San Giovanni Rotondo 2007.
- IASENZANRIO M., *Ojciec. Święty Pio z Pietrelciny, Misja ocalenia dusz*,

Świadectwa, cz. II, tłum J. JASIELEC, San Giovanni Rotondo 2012.

- KAFEL S., *Świadectwa świętości Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Pio na tle świętości kapucyńskiej*, w: *Męczennicy miłości. Ojciec Pio i inni*, red. A. DERDZIUK, Lublin 1999, s. 237-248.
- KIJAS Z. J., *Duchowe ojcostwo Ojca Pio*, „Głos Ojca Pio” 19(2018), nr 5, s. 35-36.
- KRAWIEC R., *Wiara*, „Głos Ojca Pio” 18(2017), nr 3, s. 38-40.
- LEONE CH., *Błogosławiony Ojciec Pio. Życie i posłannictwo*, San Giovanni Rotondo 2000.
- LERCARO J., *Ojciec Pio z Pietrelciny*, w: *Spotkania z Ojcem Pio*, red. J. ŁAZARÓW, Kraków 2002, s. 125-126.
- MAINOLFI P. M., *Duchowość i misja Grup Modlitwy Ojca Pio*, „Głos Ojca Pio”, 16(2015), nr 4, s. 38-39.
- MAINOLFI P. M., *Duchowością Grup Modlitwy jest Ojciec Pio*, „Głos Ojca Pio”, 16(2015), nr 1-2, s. 38-39.
- MAJKA G. F., *Na drodze do Boga. Życie i wybrane pisma Ojca Pio, kapucyna i stygmatyka*, Poznań 1986.
- MAJKA G. F., *Z Chrystusem przybity do krzyża*, Kraków 1992.
- MAJKA G. F., *Życie Ojca Pio*, Kraków 1983.
- MAGRASSI M., *Modlitwa liturgiczna w duchowości o. Pio*, Homilia wygłoszona w San Giovanni Rotondo (21 IX 1978 r.), w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem przybity do krzyża*, Kraków 1992, s. 379-382.
- MODESTINO Z PIETRELCINY, *Ja... Świadkiem Ojca Pio*, red. G. DI FLUMERI, Kraków 2006.
- MORRA M., *Cechy osobowości Ojca Pio w świetle Dekretu o heroiczności cnót*, w: *Przesłanie Ojca Pio z Pietrelciny dla ludzi naszych czasów. Materiały z sympozjum 26-27 października 1998 r.*, red. A. HOROWSKI, Kraków 1999, s. 86-105.
- MORRA M., *Dziedzictwo Ojca Pio: Dom Ulgi w Cierpieniu oraz Grupy Modlitwy*, w: *Przesłanie Ojca Pio z Pietrelciny dla ludzi naszych czasów. Materiały z sympozjum 26-27 października 1998 r.*, red. A. HOROWSKI, Kraków 1999, s. 215-230.
- NEGRISOLO A., *Padre Pio da Pietrelcina. „Il cireneo di tutti”*, San Giovanni Rotondo 1978.
- NEGRISOLO A., *Padre Pio da Pietrelcina. Crocifisso senza croce*, Roma 1975.
- NEGRISOLO A., *Tajemnica Ojca Pio*, tłum. W. ZASIURA, Kraków 2000.
- NIEWIADOMSKI K., *Cnota pokory w listach Św. O. Pio. Refleksja teologiczno-moralna*, „Perspectiva” 16(2017), nr 2, s. 55-70.
- PERONI L., *Ojciec Pio*, tłum. J. CURYŁO, t. I-II, Kraków 2008.
- POBLADURA M., *Alla scuola spirituale di Padre Pio*, San Giovanni Rotondo 1996.

- POBLADURA M., RIPABOTTONI A., *Wprowadzenie do korespondencji*, w: *Listy Ojca Pio*, t. 1, Łódź 1995, s. 9.
- PREZIUSO G., *Ojciec Pio apostoł konfesjonau*, tłum. W. POLCZYK, Wrocław 2002.
- ROMANO A., *W tchnieniu Boga. Ojciec Pio i Cleonice*, tłum. W. BERNASIEWICZ, Częstochowa 2006.
- RYSZKA CZ., *Nowe spojrzenie na Ojca Pio*, w: *Męczennicy miłości: Ojciec Pio i inni*, red. A. DERDZIUK, Lublin 1999, s. 237-248.
- RYSZKA CZ., *Winnica Padre Pio*, Wrocław 1988.
- SALISCI M., *Prorok. Ojciec Pio i jego dzieło*, tłum. M. ZINKIEWICZ, R. RUSEK, Kraków 2017.
- SCHUG J. A., *Kocham wszystkich jednakowo. Ojciec Pio*, tłum. B. WINCZYK-SOWA, Łódź 1997.
- SIENA G., *Ojciec Pio. Nadeszła godzina aniołów*, tłum. A. KURYŚ, Warszawa 2000.
- SIRI G., *Orędzie O. Pio głosi i ukazuje Mękę Chrystusa*, Homilia wygłoszona w San Giovanni Rotondo (23 IX 1975 r.), w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem przybity do krzyża*, Kraków 1992, s. 353-354.
- SODANO A., *Za przykładem Ojca Pio wnosimy w świat miłość Chrystusa i Jego świętego Kościoła. Homilia Ks. Kardynała A. Sodano*, w: *Święty Ojciec Pio. „Cyrenejczyk dla wszystkich”*. Kościelne dokumenty świętości Ojca Pio, red. G. F. MAJKA, Kraków 2003, s. 107-115.
- STRZECHMIŃSKI B., *Krótkie przemówienie Ojca Pio na dzień Paschy*, „Głos Ojca Pio” 7(2006) nr 2, s. 22.
- STRZECHMIŃSKI B., *Surowy i czuły*, „Życie Duchowe” 16(2009), nr 3, s. 35-41.
- STRZECHMIŃSKI B., *Terapeuta dusz*, „Głos Ojca Pio” 21(2020), nr 1, s. 28-31.
- STRZECHMIŃSKI B., *W konfesjonale u Ojca Pio*, „Głos Ojca Pio”, 1(2000), nr 2-3, s. 4-7.
- SUJKA A., *Ojciec Pio. Stygmatyk z Pietrelciny*, Kraków 2002.
- TANGARI K., *Ojciec Pio. Duchowość Stygmatyka - świadkowie*, tłum. A. WALASZEK, Kraków 1999.
- TOMASSELLI R. D., *Historia pewnego brata. Ojciec Pio kapłan - stygmatyk*, tłum. A. BRECHT, San Giovanni Rotondo 1973.
- TRIGGIANI L., *Sekret duszy poddanej próbie: Jestem tylko ubogim bratem, który się modli*, w: *Błogosławiony Ojciec Pio. Żywy obraz Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego*, brak red., tłum. G. F. MAJKA, Kraków 2000, s. 70-73.
- TRIGGIANI L., *Wielki ruch modlitewny, który rozkwita miłością do braci*, w: *Błogosławiony Ojciec Pio. Żywy obraz Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego*, brak red., tłum. G. F. MAJKA, Kraków 2000, s. 126-131.
- WINOWSKA M., *Prawdziwe oblicze Ojca Pio*, Londyn-Warszawa 1999.

- ZEIVERI G., *Esame grafologio su scritture autografe di Padre Pio*, w: *Copia publica transumpti process in Curia Sipontina constructi super Vita et virtuti bus servi Dei Pii a Pietrelcina*, t. 54, Manfredonia-Foggia 1989, s. 2974-2981.
- ZINKIEWICZ M., *Listy Ojca Pio*, „Głos Ojca Pio”, 21(2020), nr 1, s. 12-14.
- ZINKIEWICZ M., *Ojciec Pio - przekroczyć próg cierpienia*, „Głos Ojca Pio” 19(2018), nr 2, s. 7-8.
- ZYZAK W., *Kierownictwo duchowe w życiu Ojca Pio*, w: *Ojcostwo duchowe. Teoria i praktyka*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin 2001, s. 147-165.
- ZYZAK W., *Zjednoczenie z Bogiem w życiu Ojca Pio (Francesco Forgione). Studium na podstawie jego pism*, Kraków 2000.

IV. LITERATURA POMOCNICZA

- ABRAMOWICZÓWNA Z., *Słownik grecko-polski*, t. III, Warszawa 1962.
- ALFARO J., *Chrześcijańska nadzieja a wyzwolenie człowieka*, tłum. P. LESZAN, Warszawa 1975.
- Apoftegmaty Ojców pustyni*, tłum. M. BORKOWSKA, M. STAROWIEYSKI, M. RYMUZA, oprac. M. STAROWIEYSKI, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 33, Warszawa 1986.
- AUGRUSO A., *Posłuszeństwo*, w: *Encyklopedia chrześcijaństwa*, red. H. WITCZYK, Kielce 2002, s. 582.
- AUGUSTYN J., *Posłuszeństwo ewangeliczne*, Kraków 1992.
- AUGUSTYN J., *Praktyka kierownictwa duchowego*. „Homo Dei” 61(1993), nr 2, s. 13-21.
- BAJDA J., *Doczesne zadanie człowieka a nadzieja chrześcijańska*, „Ateneum Kapłańskie” 65(1973), t. 81, s. 73-90.
- BALEWSKI T., *Sakrament pokuty i katecheza*, Warszawa 2000.
- BALTHASAR H. U., *Modlitwa chrześcijańska*, „Communio” 5(1985), nr 4, s. 17-28.
- BALTHASAR H. U., *W pełni wiary*, tłum. J. FENRYCHOWA, Kraków 1991.
- BAREŁA S., *Duch Święty a kierownictwo duchowe*, „Ateneum Kapłańskie” 76(1973), s. 121-130.
- BARRY W. A., CONNOLLY W. J., *Kierownictwo duchowe w praktyce*, tłum. J. SZWEYCER, Kraków 1992.
- BARTOSIK G. M., *Maryja jako nasz wzór w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem (KK 63)*, w: *Materiały z sympozjum mariologicznego i spotkania kustoszów sanktuariów polskich, Częstochowa, 22-24 września 2011 r.*, red. G. M. BARTOSIK, Częstochowa 2012, s. 13-26.
- BARTOSIK G., *Zbawcza służba Maryi*, w: *Tajemnica odkupienia*, red. L. BALTER,

Poznań 1997, s. 368-396.

- BARTOSZEWSKI G., *Zjawiska nadzwyczajne towarzyszące niektórym osobom świętym i świątobliwym*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej” 6(2011), s. 26-47.
- BEDNARZ M., *Wiara w przekazie Ewangelii*, w: *Wierzę*, red. P. ŁABUDA, Tarnów 2015, s. 71-118.
- BLADYNIEC-SOŚNIERZ A. M., *Pojęcia wyrażające cnotę miłości w Biblii*, „Collectanea Theologica”, 87(2017), nr 1, s. 75-89.
- BOCHENEK J., *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972.
- BOLEWSKI J., *Podstawy modlitwy*, Kraków 2002.
- BOŁOZ W., *Moralne zobowiązanie Eucharystii*, „Homo Dei” 55(1986), nr 3, s. 175-180.
- BOUYER L., *Misterium paschalne*, tłum. A. ZUBERBIER, Kraków 1973.
- BOUYER L., *Wprowadzenie do życia duchowego. Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, tłum. L. RUTOWSKA, Warszawa 1982.
- BRAMORSKI J., *Cnoty teologalne w życiu moralnym chrześcijanina*, „Studia Gdańskie” 23 (2008), s. 32-75.
- BROVETTO C., *Ubóstwo i ubodzy w Nowym Testamencie*, w: *Encyklopedia chrześcijaństwa*, red. H. WITCZYK, Kielce 2002, s. 738-739.
- BUNGE G., *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego*, tłum. J. BEDNAREK I INNI, Kraków 1998.
- BUZUN Ł., *Chrystus – centrum życia duchowego*, Częstochowa 2011.
- CANTALAMESSA R., *Posłuszeństwo*, tłum. Z. KOT, Kraków 1999.
- CANTALAMESSA R., *Ubóstwo*, tłum. M. PRZECZEWSKI, Kraków 2001.
- CENCINI A., *Od wychowania do formacji*, tłum. D. PIEKARZ, Kraków 2005.
- CHMIELEWSKI M., MACHNIAK J., *Stygmaty*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 836-837.
- CHMIELEWSKI M., *101 pytań o życie duchowe*, Lublin 1999.
- CHMIELEWSKI M., *Kierownictwo duchowe we współczesnych zrzeczeniach katolickich*, „Życie Duchowe” 2(1995), nr 1, s. 55-72.
- CHMIELEWSKI M., *Maryja jako wzór życia w Duchu Świętym*, w: *Maryja Oblubienica Ducha Świętego*, red. A. GAŚSIOR, J. KRÓLIKOWSKI, P. ŁABUDA, Tarnów 2009, s. 49-60.
- CHMIELEWSKI M., *Teologiczne aspekty kierownictwa duchowego*, „Ateneum Kapłańskie” 1993, t. 120, s. 50-66.
- CHROBAK S., *Wychowanie „czynną nadzieją” w perspektywie encykliki „Spe salvi”*, „Horyzonty Wychowania” 8 (2009), nr 15, s. 216-229.
- CHROSTOWSKI W., MRÓZ M., *Oblicza kryzysu w Biblii*, Toruń 2004.

- DANIÉLOU J., *Kierownictwo duchowe w dawnej tradycji Kościoła*, „Życie Duchowe” 13(2006), nr 3, s. 31-41.
- DANIÉLOU J., *Kierownictwo duchowe w tradycji starożytnej*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik dla księży*, red. J. AUGUSTYN, J. KOŁACZ, Kraków 2007, s. 131-141.
- DANIÉLOU J., *Trójca Święta i tajemnica egzystencji*, tłum. M. TARNOWSKA, Kraków 1994.
- DEC I., *Od miłości danej do miłości zadanej – pojednanie „erosu” z „agape”*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 4(2007), nr 4, s. 85-93.
- DECYK J., *Chrześcijański wymiar choroby i cierpienia*, „Homo Dei” 62(1993), nr 3, s. 70-78.
- DERDZIUK A., *Cnoty*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. NAGÓRNY, K. JEŻYNA, Radom 2005, s. 117-121.
- DOMASZK A., *Kierownictwo duchowe alumnów seminariów duchownych i zakonników w prawie kanonicznym (I). Forma sakramentalna i pozasakramentalna*, „Seminare” 36(2015), nr 3, s. 23-31.
- DOMASZK A., *Kierownictwo duchowe alumnów seminariów duchownych i zakonników w prawie kanonicznym (II). Zachowanie tajemnicy*, „Seminare” 37 (2016), nr 3, s. 35-45.
- DRĄCZKOWSKI F., *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, Lublin 1990.
- DULLES A., *Blask wiary. Wizja teologiczna Jana Pawła II*, tłum. A. NOWAK, Kraków 2003.
- DURDA W., *Chrześcijańska postawa wobec cierpienia*, Kraków 1998.
- DYGDAŁA B., *Zapomniana cnota*, „Wieczernik” (2005), nr 7-8, s. 29-30.
- DZIUBA A. F., *Miłość*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. NAGÓRNY, K. JEŻYNA, Radom 2005, s. 327-333.
- DZIUBA A. F., *Nadzieja*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. NAGÓRNY, K. JEŻYNA, Radom 2005, s. 343-346.
- EWAGRIUSZ Z PONTU, *Pisma ascetyczne*, t. 1, tłum. K. BIELAWSKI, M. GRZELAK, E. KĘDZIOREK, L. NIEŚCIOR, A. ZIERNICKI, Kraków 2007.
- FERNÁNDEZ - CARVAJAL F., *Jak dobrze skorzystać z kierownictwa duchowego*, tłum. M. TOMCZYK, Kraków 2006.
- FIEJDASZ L., *Zjawiska paranaturalne w sprawach beatyfikacyjnych*, „Roczniki Nauk Prawnych” 16(2006), nr 2, s. 287-310.
- FRYDRYCH M., *Rozoznawanie duchowe według św. Ignacego Loyoli w polskojęzycznej literaturze teologicznej po Soborze Watykańskim II*, Lublin 1998.
- FUDALA S., *Wychowanie do teologalnej miłości*, w: *Formacja zakonna. Formacja postaw*, red. M. ZAWADA, Kraków 2000, s. 97-126.
- GAMBARI E., *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, tłum. J. E. BIELECKI,

Kraków, 1998.

- GARRIGOU-LAGRANGE R., *Trzy okresy życia wewnętrznego*, tłum. T. LANDY, Niepokalanów 2014.
- GHIZZONI L., *Rozeznawanie w kierownictwie duchowym, a posługa orientacji powołaniowej*, w: O. CANTONI, A. CENCINI, L. GHIZZONI, P. D. GUENZI, R. MARTINELLI, G. SOVERNIGO, *Dojrzewanie osobowości. Powołanie. Kierownictwo duchowe*, tłum. K. KUBIS, Kraków 2009, s. 177-201.
- GIERTYCH W., *Malchusowe ucho*, Kraków 2000.
- GOGOLA J. W., *Kierownictwo duchowe*, Kraków 1999.
- GOGOLA J. W., *Maryja wzorem więzi Boga i człowieka*, w: „Salvatoris Mater” 5(2003), nr 1, s. 48-66.
- GOGOLA J. W., *Rady ewangeliczne. Teologia, praktyka, formacja*, Kraków 1999.
- GOGOLA J. W., *Rola poznania siebie w drodze zjednoczenia z Bogiem*, „Itinera Spiritualia” 3(2010), s. 89-100.
- GOGOLA J. W., *Wiara w życiu konsekrowanym*, w: *Formacja zakonna. Formacja postaw*, red. M. ZAWADA, Kraków 2000, s. 9-57.
- GOGOLA J.W., *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2002.
- GRANAT W., *Teologiczna wiara, nadzieja, miłość*, Lublin 1960.
- GRENIUK F., *Wiara w postawie moralnej człowieka*, w: *Wiara w postawie ludzkiej. Homo meditans VI*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1991, s. 115-130.
- GRÜN A., *Droga pustyni*, tłum. P. WŁODYGA, Kraków 1996.
- GRÜN A., *Droga pustyni. Kierownictwo duchowe w apoftegmatkach*, tłum. P. WŁODYGA, Kraków 1996.
- GRÜN A., *Krzyż. Symbol odkupionego człowieka*, tłum. M. RUTA, Kraków 2001.
- GRZYWOCZ K., *Spowiednik i kierownik duchowy. Wychowanie do postawy ofiary*, w: *Sakrament pokuty wobec problemów współczesności*, red. K. GŁOMBIK, Opole 2011, s. 193-203.
- GULLIET J., *Czystość Jezusa Chrystusa*, „Życie Duchowe” 2(1995), nr 2, s. 42-61.
- HADOT P., *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, tłum. P. DOMAŃSKI, Warszawa 2003.
- HADRYŚ J., *Maryja doskonale zjednoczona z Chrystusem*, „Salvatoris Mater” 5(2003), nr 1, s. 85-97.
- HÄRING B., *Nauka Chrystusa. Powszechne królewskie władztwo Boga*, tłum. J. KLENOWSKI, Poznań 1963.
- HÄRING B., *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, t. 2, tłum. J. KLENOWSKI, Poznań 1963.
- HÄRING B., *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, t. 3, tłum. J. KLENOWSKI, Poznań 1963.
- HOŁDA K., *Życie konsekrowane*, Warszawa 2005.

- HOMA K., *Szawel z Tarsu*, Kraków 2008.
- IMODA F., *Potrzeba kierownictwa duchowego w budowaniu osobowej więzi z Jezusem Chrystusem*, „Zeszyty Formacji Duchowej” (1997), nr 5, s. 31-40.
- Jan Paweł II. *Dives in Misericordia. Teksty i komentarze*, red. S. NAGY, Lublin 1983.
- JURADO M. R., *Rozeznawanie duchowe. Teologia, historia, praktyka*, tłum. K. HOMA, Kraków 2002.
- KALTBACH F., *Dojrzałość jako cel kierownictwa duchowego*, „Życie Konsekrowane” 14 (2006), nr 1, s. 63-64.
- KASPRZAK D., *Ojcostwo duchowe w myśli patrystycznej – zarys zagadnienia*, *Polonia Sacra* 20 (2016) nr 3, s. 101-122.
- KAZIMIERCZAK-KUCHARSKA A., *Aspekty procesu dążenia do doskonałego życia w filozofii greckiej i w chrześcijaństwie pierwszych wieków*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 47 (2009) nr 2, s. 183-200.
- KEBERS C., *Jak mówić o cierpieniu i śmierci?*, tłum. A. KRÓLIKOWSKA, Kraków 1994.
- KEENAN J. F., *Cnoty na co dzień*, tłum. B. ŻAK, Kraków 2003.
- KICIŃSKI J., *Formacja do czystości*, Warszawa-Wrocław 2004.
- KIEJOWSKI P., *Motyw antropologiczny w encyklice Benedykta XVI „Deus Caritas est”*, „*Poznańskie Studia Teologiczne*” 22(2008), s. 151-162.
- KLUZ M., *Chrystocentryzm wiary w „Lumen fidei” papieża Franciszka*, „*Analecta Cracoviensia*” 50(2017), s. 59-79.
- KLUZ M., *Nadzieja w życiu i postawie moralnej człowieka w świetle encykliki Spe salvi Benedykta XVI*, „*Rocznik Teologii Katolickiej*”, 14(2015), nr 2, s. 97-112.
- KLUZ M., *Orędzie o miłości bliźniego w świetle encyklik ‘Deus Caritas est’ i ‘Caritas in veritate’ papieża Benedykta XVI*, „*Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne*”, 14(2015), nr 1, s. 78-92.
- KOKOSZKA A., *Teologia moralna fundamentalna*, Tarnów 1998.
- KOSTECKI R., *Tajemnica współżycia z Bogiem. Zagadnienia cnót teologalnych wiary, nadziei i miłości*, Kraków 1985.
- KOZERA M., *Ideały Ojców pustyni. Pathos i apatheia*, Lublin 2000.
- KOZŁOWSKI J., *Rozeznanie na drodze wiary*, Łódź 1998.
- KOZUCH M., *Jak korzystać z kierownictwa duchowego?*, Kraków 2015.
- KRASIŃSKI J., *Analiza i znaczenie nadziei*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1992, s. 15-20.
- KRÓLIKOWSKI J., *Syn Boży i nasz Zbawiciel*, Kraków 2014.
- KUDASIEWICZ J., T. SIKORSKI, *Dziewictwo*, w: *Słownik teologiczny*, red. A.

- ZUBERBIER, Katowice 1998, s. 142-144.
- Kwiatki św. Franciszka*, Wrocław 1995.
- LAERTIOS D., *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłum. I. KROŃSKA, Warszawa 1988.
- LANGKAMMER H., *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985.
- LIPIŃSKI H. J., *Obecność nadziei u św. Franciszka*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1992, s. 271-286.
- LOURENÇO L., *Abraham a nadzieja ludu żydowskiego*, „Communio” 17(1997), nr 5, s. 40-46.
- LUFT A., *Towarzystwo duchowe*, Kraków 1991.
- ŁUCARZ S., *Kierownictwo duchowe w pierwszych wiekach Kościoła*, <https://czechowice.jezuici.pl/?p=608> (dostęp 13 VII 2020).
- ŁYDKA W., *Miłość na wzór Ojca niebieskiego*, w: *Miłość w postawie ludzkiej. Homo meditans VIII*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1993, s. 51-64.
- MACHINEK M., *Główne linie teologiczne encykliki Benedykta XVI „Deus Caritas est”*, „Teologia i Moralność” 1(2006), nr 1, s. 11-21.
- MACHNIAK J., *Wizje*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 916.
- MACHNIK R., *Z historii kierownictwa duchowego*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik dla księży*, red. J. AUGUSTYN, J. KOŁACZ, Kraków 2007, s. 113-129.
- MARCHETTI A., *Zarys teologii życia duchowego*, tłum. J. E. BIELECKI, Kraków 1996.
- MARIANI E., *Modlitwa*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, red. W. M. MICHALCZYK I INNI, Kraków-Warszawa 2006, kol. 975-993.
- MARTINI C. M., *Dary i wybory. Duch codzienny*, w: C. M. MARTINI, L. MANICARDI, R. CAPITANO, *Kierownictwo duchowe. Myśli dla kapłanów i osób konsekrowanych*, tłum. D. TORZ, D. CHODYNIECKI, Kielce 2012, s. 11-40.
- MASLOW A., *Motivation and Personality*, New York ²1970.
- MEISSNER K., *Wiara. Nadzieja. Miłość*, Katowice 2006.
- MEKSELON J., *Z psychologii cierpienia*, „Homo Dei” 56(1987), nr 1, s. 40-48.
- MICHALIK A., *Prymat Boga. Zamyślenia na chrześcijańskiej drodze z Josephem Ratzingerem*, Tarnów 2011.
- MICZYŃSKI J. K., *Kryteria rozeznawania duchowego i rozeznawania duchów współczesnej literatury teologiczno-duchowej*, „Roczniki Teologii Duchowości” 3(2011), s. 121-139.
- MISIARCZYK L., *Czy konieczne jest kierownictwo do rozwoju życia duchowego?*, „Pastores” (2016), nr 2, s. 30-77.
- MISIUREK J., *Kierownictwo duchowe*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M.

- CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 411-415.
- MISIUREK J., POPŁAWSKI J. M., *Kierownictwo duchowe w służbie nowej ewangelizacji*, Lublin 2000.
- MISIUREK J., *Wiara i sakramenty w życiu duchowym*, Częstochowa 2013.
- MISIUREK J., *Kierownictwo duchowe*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. VIII, red. B. MIGUT, Lublin 2000, kol. 1412-1416
- MOJEK S., *Kierownictwo duchowe komunikacją wiary*, w: *Wiara w postawie ludzkiej. Homo meditans VI*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1991, s. 287-292.
- MOJEK S., *Święta Teresa z Avila o kierownictwie duchowym*, „Homo Dei” 54(1985), nr 3, s. 208-214.
- MOYSA S., *Teraz trwają te trzy*, Warszawa 1986.
- MROCZKOWSKI I., *Natura osoby ludzkiej. Podstawy tożsamości człowieka*, Płock 2012.
- NAGÓRNY J., *Agape i ethos. Centralny charakter miłości w moralności chrześcijańskiej*, w: *Miłość w postawie ludzkiej. Homo meditans VIII*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1993, s. 159-180.
- NAGÓRNY J., *Fundament życia chrześcijańskiego*, w: *Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich*, red. M. RUSECKI, Lublin 1992, s. 321-322.
- NAGÓRNY J., *Opcja fundamentalna w praktyce życia chrześcijańskiego*, w: *Veritatis splendor. Przesłanie moralne Kościoła*, red. B. JURCZYK, Lublin 1994, s. 75-100.
- NAGÓRNY J., *Posłannictwo chrześcijan w świecie. Tom I. Świat i wspólnota*, Lublin 1998.
- NAPIÓRKOWSKI C., *Matka mojego Pana (problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Opole 1998.
- NAUMOWICZ J., *Kierownictwo duchowe w tradycji monastycznej*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik dla księży*, red. J. AUGUSTYN, J. KOŁACZ, Kraków 2007, s. 143-151.
- NEWMAN J.H., *Oxford University Sermons*, London 1909.
- NOWAK A. J., *Eucharystia znaczy dziękczynienie*, w: *Eucharystia – miłość i dziękczynienie. Homo meditans IX*, red. W. SŁOMKA, A.J. NOWAK, Lublin 1992, s. 53-74.
- NOWAK A., *Psychologiczny aspekt nadziei*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1992, s. 79-94.
- NOWAK A.J., *Osoba konsekrowana. Ślub czystości*, Lublin 1999.
- NOWAK A.J., *Satanizm*, Wrocław 1995.
- NOWAK S., *Mistyka inkarnacyjna Wcielonego Słowa*, w: *Mistyka drogą zjednoczenia z Bogiem*, red. M. SZYMULA, Warszawa 1999, s. 34-43.
- ODER S., GAETA S., *Dlatego święty*, Kraków 2010.

- OGÓREK P. P., *Biblijno-teologiczne podstawy kierownictwa duchowego*, „Życie Konsekrowane” 15 (2007), nr 4, s. 8-16.
- OKARMUS I., *Cnota wiary*, „Wychowawca” (2000), nr 2, s. 4-6.
- OLEJNIK S., *Cnota chrześcijańska: struktura i rozwój cnotliwości życia*, „Studia Theologica Varsaviensia” 13 (1975), nr 1, s. 43-75.
- OLEJNIK S., *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1985.
- OSZAJCA W., *Medytacje o Maryi, czystości, ubóstwie, posłuszeństwie i kapłaństwie*, „Życie Duchowe” 3(1996), nr 3, s. 61-78.
- OZOROWSKI E., *Bóg jest miłością*, Częstochowa 1999.
- PASZKOWSKA T., *Ubóstwo*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 897-899.
- PIASECKI P., *Problemy kierownictwa duchowego osób konsekrowanych. Przestrzenie kierownictwa duchowego osób konsekrowanych w kontekście rozpoznania znaków czasu we współczesnym świecie*, „Duchowość w Polsce” 17(2015), s. 148-160.
- PIERZ A., *Wpływ Eucharystii na życie chrześcijanina*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 5(2006), s. 123-133.
- PINCKAERS S. TH., *Szczęście odnalezione*, tłum. P. SIEJKOWSKI, Poznań 1998.
- PINCKAERS S. TH., *Życie duchowe chrześcijanina według św. Pawła i św. Tomasza z Akwinu*, tłum. A. FABIS, Poznań 1998.
- PŁATEK J., *Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania*, Częstochowa 2001.
- POLAK W., *Życie w Chrystusie. Teologiczny wymiar życia moralnego*, Gniezno 1997.
- POLESZAK L., *Lenistwo duchowe*, „Symposium” 14(2010), nr 1, s. 175-188.
- POPŁAWSKI J., *Stały spowiednik*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin, Kraków 2002, s. 835.
- PRYBA A., *Posługa sakramentalnej pokuty i kierownictwa duchowego w perspektywie świętości chrześcijańskiej*, „Teologia i Moralność”, 6(2011), nr 2, s. 201-212.
- PYC M., *Jezus Chrystus – centrum chrześcijańskiej wiary w świetle encykliki „Lumen fidei”*, „Colloquia Theologica Ottonina” 15(2015), nr 1, s. 215-228.
- RAHNER K., *O jedności miłości Boga i bliźniego*, „Studia Theologica Varsaviensia” 31(1993), nr 2, s. 9-26.
- RAHNER K., *Słowa z krzyża*, tłum. J. ZYCHOWICZ, Kraków 2001.
- RAHNER K., VORGRINER K. H., *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. MIESZKOWSKI, P. PACHCIAREK, Warszawa 1987.
- RATZINGER J., *Duch liturgii*, tłum. E. PIECIUL, Poznań 2002.
- RATZINGER J., *Wprowadzenie do chrześcijaństwa. Opera Omnia IV*, tłum. R. BIEL,

- M. GÓRECKA, Lublin 2017.
- RATZINGER J., *Znaczenie dnia Pańskiego*, „Communio” 15(1995), nr 3, s. 39-59.
- RATZINGER J./BENEDYKT XVI, *Jezus z Nazaretu*, tłum. W. SZYMONA, Kraków 2007.
- ROGOWSKI R., *ABC teologii dogmatycznej*, Wrocław 1999.
- ROŚLON J., *Cierpienie*, w: *Katolicyzm A-Z*, red. Z. PAWLAK, Poznań 1982.
- ROSTWOROWSKI P., *Kierownictwo duchowe*, Kraków 1997.
- RUFFING J. K., *Kierownictwo duchowe. Dalsze etapy*, Kraków 2010.
- RUSECKI M., *Teologia nadziei według J. Moltmanna*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1992, s. 41-67.
- RUSECKI M., *Teologia wobec zjawisk paranormalnych i cudu*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej” 6(2011), s. 107-148.
- RUSIECKI T., *Sumienie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 839-842.
- RUSIN B., *Rola kierownika i penitenta w kierownictwie duchowym*, „Życie Konsekrowane” 15(2007), nr 4, s. 47-57.
- SALVADOR F., *Święty Jan od Krzyża. Pisarz - pisma - nauka*, tłum. J. E. BIELECKI, Kraków 1998.
- SANDRIN L., *Wobec cierpienia: zrozumieć, przyjąć, wytłumaczyć cierpienie*, tłum. K. KAMIŃSKA, Kielce 2000.
- SANTORSKI A., *Łaska*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 471-473.
- SHELKLE K. H., *Teologia Nowego Testamentu*, t. 3, tłum. M. L. DYLEWSKI, Kraków 1984.
- SCHERER L., *Jeśli mi nikt nie wyjaśni... Kierownictwo duchowe według różnych tradycji*, tłum. J. ZAKRZEWSKI, Warszawa 1992.
- SCHÖNBORN CH., *Miłować Kościół*, tłum. E. KOŻUCHOWSKA, Łódź 1997.
- SCHREIBER M. A., *Mistagogia. Comunicazione e vita spirituale*, „Ephemerides Carmeliticae” 28(1977), s. 3-58.
- SIKORA A., *Miłość objawiona przez Boga i odkryta przez człowieka. Tożsamość, podobieństwo czy przeciwieństwo? Refleksje wokół „Deus Caritas est”*, „Teologia i Moralność” 1(2006), nr 1, s. 23-31.
- SIKORSKI T., MIERZWA I., *Rady ewangeliczne*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. ZUBERBIER, Katowice 1998, s. 489-491.
- SINÉTY R., *Psychopathologie et Direction*, Paris-Beauchesne 1934.
- SKAWROŃ J., *Czystość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin, Kraków 2002, s. 172-173.
- SKAWROŃ J., *Psychologia a kierownictwo duchowe*, „Życie Konsekrowane” 15

- (2007), nr 4, s. 58-70.
- SKOROWSKI H., *Wiara i ethos chrześcijanina*, „Communio” 8 (1988), nr 3, s. 73-89.
- SŁOMKA W., *Ku nadziei ocalającej*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1992, s. 7-10.
- SŁOMKA W., *Mistyczne doświadczenie naturalne?*, w: *Mistyka w życiu człowieka*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1980, s. 9-28.
- SŁOMKA W., *Nadzieja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin, Kraków 2002, s. 561-563.
- SŁOMKA W., *Świętość na świeckiej drodze życia*, Poznań 1981.
- SŁOMKA W., *Zasada pomocniczości w kierownictwie duchowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 25(1978), z. 3, s. 39-50.
- SŁOMKA W., *Źródła postaw i życia chrześcijańskiego*, Lublin 1996.
- SŁUPEK R., *Służyć prawdzie*, Wrocław 2001.
- SŁUPEK R., *Teologia aktu wiary w nauczaniu Benedykta XVI w Roku Wiary*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 12(2013) nr 2, s. 115-126.
- SMENTEK I., *Wiara jest nadzieją. Teologiczne implikacje encykliki Spe salvi*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 12(2013), nr 1, s. 61-80.
- STEIN E., *Wiedza Krzyża*, tłum. I. J. ADAMSKA, Kraków 1994.
- STINISSEN W., *Terapia duchowa*, tłum. J. IWASZKIEWICZ, Poznań 2014.
- SZABÓ L., *Czysty*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LÉON-DUFOUR, Poznań 1994, s. 194-198.
- SZMULEWICZ H., *Ostateczny kierunek wychowania: spełnienie się nadziei życia wiecznego*, w: *W poszukiwaniu sensu wychowania*, red. D. CISZEK, M. URBAŃSKA, Tarnów 2006, s. 29-40.
- SZOJDA H. D., *Miłość Boga do człowieka w historii zbawienia*, w: *Miłość w postawie ludzkiej. Homo meditans VIII*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1993, s. 35-50.
- Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik*, red. J. AUGUSTYN, Kraków 2013.
- ŚW. AUGUSTYN, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, cz. 1, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 15, tłum. W. SZOŁDRSKI, W. KANIA, Warszawa 1977.
- ŚW. AUGUSTYN, *Kazanie 34*, w: *Liturgia Godzin*, t. 2, Poznań 1984, s. 561-563.
- ŚW. BONAWENTURA, *Pisma ascetyczno-mistyczne*, Warszawa 1984.
- ŚW. FRANCISZEK SALEZY, *Filotea*, tłum. H. LIBIŃSKI, Olsztyn 1985.
- ŚW. JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, tłum. B. SMYRAK, Kraków 1998.
- ŚW. TERESA OD JEZUSA, *Dzieła*, tłum. H. P. KOSSOWSKI, Kraków 1987.
- ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm (dostęp 10 IX

- 2020)
- ŚWIERZAWSKI W., *Panie naucz nas się modlić. Mistyka zakorzeniona w liturgii*, Kraków 1984.
- ŚWIERZAWSKI W., *Panie pokaż nam Ojca. Mistyka zakorzeniona w liturgii*, Kraków 1987.
- TATAR M., *Chrześcijańska nadzieja jako czynnik rozwoju człowieka i świata w encyklice „Spe salvi” Benedykta XVI*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 22 (2009), nr 2, s. 121-132.
- TOMASZ Z CELANO, *Życiorys drugi świętego Franciszka z Asyżu*, tłum. C. T. NIEZGODA, http://fzs.radom.pl/?page_id=379 (dostęp 12 XII 2020)
- TOROŃCZAK E., *Wiara jako źródło zobowiązań moralnych*, „Teologia i Moralność” 2 (2007), nr 2, s. 66-78.
- UCHNAST Z., *Modlitwa spotkaniem osobowym człowieka z Bogiem żyjącym*, „Edukacja, Teologia i Dialog” 7(2010), s. 37-43.
- URBAŃSKI S., *Droga rad ewangelicznych w ujęciu teologii mistycznej*, „Itinera Spiritualia” 9(2016), s. 153-167.
- URBAŃSKI S., *Kierownik duchowy*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 415-416.
- URBAŃSKI S., *Noc ducha*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 582-584.
- URBAŃSKI S., *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999.
- VERLINDE J.-M., *Duchowość kapłańska w nauczaniu Jana Pawła II*, tłum. G. KANIA, Warszawa 2004.
- VORGRIMLER H., *Nowy leksykon teologiczny*, tłum. T. MIESZKOWSKI, P. PACHCIAREK, Warszawa 2005.
- WEISMAYER J., *Pełnia życia. Zarys historii i teologii chrześcijańskiej duchowości*, tłum. J. ZYCHOWICZ, Kraków 1993.
- WEJMAN H., *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej. Studium z teologii życia wewnętrznego*, Szczecin 1997.
- WEJMAN H., *Modlitwa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 545-549.
- WERON E., *Kierownictwo duchowe*, Poznań-Warszawa 1983.
- WIDER D., *Dar życia zakonnego*, Kraków 1982.
- WIDER D., *Duchowość dla wszystkich*, Kraków 2001.
- WIDER D., *W pełni miłości. Rozważania na marginesie Dzieł św. Jana od Krzyża*, Kraków 1985.
- WIÉNER C., *Miłość*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LÉON-DUFOUR, Poznań-Warszawa 1994, s. 484-491.
- WOJTYŁA K., *Zagadnienia wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*, Kraków 1988.

- WOLICKI M., *Dojrzała osobowość, dojrzałe sumienie*, Wrocław 2000.
- WORONIECKI J., *Pełnia modlitwy*, Poznań 1984.
- WÓJTOWICZ M., *Pedagogika nadziei i jej zbawcza moc – refleksje nad encykliką „Spe salvi” Benedykta XVI*, „Horyzonty Wychowania” 6(2007), nr 2, s. 133-144.
- WRÓBEL J., *Eklezjalny wymiar wiary chrześcijańskiej*, „Roczniki Teologiczne” 41 (1994) z. 3, s. 53-73.
- WSZOŁEK S., *Stworzeni i odkupieni. Rekolekcyjne kazania i rozważania*, Tarnów 1996.
- ZAWADA M., *Formacja do nadziei w życiu konsekrowanym*, w: *Formacja zakonna. Formacja postaw*, red. M. ZAWADA, Kraków 2000, s. 59-95.
- ZAWADA S., *Wiara*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. A. ZWOLIŃSKI, Radom 2005, s. 568-569.
- ZELEK A., *Czym jest świętość?*, Ząbki 2005.
- ZUBERBIER A., *Wiara*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. ZUBERBIER, Katowice 1998, s. 629-634.
- ZYZAK W., *Zjawiska nadzwyczajne*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 945-948.
- ŻELAZNY J. W., *Szkoła Orygenesesa w Cezarei Palestyńskiej - instytucja czy środowisko?*, „Analecta Cracoviensia” 38/39(2006/07), s. 421-429.

WSTĘP

Człowiek jako istota rozumna podejmuje w życiowej wędrówce wysiłek zrozumienia siebie samego i celu swego istnienia. Podejmując lekturę Biblii, Ojców Kościoła i dzieł teologicznych powstających na przestrzeni wieków dostrzegamy istotę ludzką jako tę, która została stworzona na obraz i podobieństwo Stwórcy. W Bogu zatem jako źródle bytu znajduje prawdę o sobie, odkrywa kim jest i dokąd zmierza. Bóg jest odpowiedzią na pytania o sens bycia *tu i teraz*. W Jezusie Chrystusie Bóg objawił Siebie w sposób doskonały i ostateczny. To właśnie Wcielony Syn Boży „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najlepsze jego powołanie”¹. Człowiek więc „musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z samym sobą, musi sobie 'przyswoić', zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć”². W tych słowach znajdujemy podstawę tego, co nazywamy chrystocentryzmem: Osoba Jezusa Chrystusa jako centrum życia i działalności człowieka. Tylko otwierając się na Chrystusową łaskę, czerpiąc z owoców Jego odkupienia, wsłuchując się w Jego głos i naśladowując Go, człowiek odnajdzie siebie.

W dobie głębokich i szybkich przemian, obecnych w życiu jednostek i narodów, człowiek gubi fundamentalne odniesienie swego życia do Chrystusa. Kościół w różny sposób nie przestaje mu o tym przypominać. Czyni to m.in. przez beatyfikacje i kanonizacje, ukazując sylwetki tych, którzy w Chrystusie odnaleźli cel swego istnienia i działania, wierząc i ufając, że ostatecznie wszystko zależy od Niego. Oni poważnie potraktowali Ewangelię, radykalnie nią żyli, dając autentyczne świadectwo chrześcijańskiego życia. „(...) Jesteśmy sobą zawsze tylko wtedy, kiedy odnajdujemy siebie w Bogu. W pewien sposób w Nim żyjemy i jesteśmy. To wtedy, kiedy odnajdujemy się w Nim odnajdujemy też samych siebie. Tylko tam odnajdujemy prawdę o tym, kim jesteśmy”³.

Wymownym przykładem takiego życia jest św. ojciec Pio z Pietrelciny⁴,

¹ KDK 22; TMA 4.

² RH 10.

³ JEAN DANIELOU, *Trójca Święta i tajemnica egzystencji*, tłum. M. TARNOWSKA, Kraków 1994, s. 29.

⁴ Ojciec Pio (Francesco Forgione) przychodzi na świat w Pietrelcinie 25 maja 1887 r. W 1903 r. wstępuje do nowicjatu kapucynów w Morcone i 22 stycznia tego roku otrzymuje habit oraz zakonne imię brata Pio. Rok

który cieszy się ogromną popularnością nie tylko we Włoszech, gdzie się narodził, żył i umarł, ale na całym świecie. Jego osoba, dzieło i przesłanie są przedmiotem licznych refleksji i rozważań. Stale też pojawiają się publikacje, które w różnych aspektach życia ukazują osobę Świętego. Często w publikowanych opracowaniach ujmuje się jego postać jako tę, która była obdarzona przez Boga nadzwyczajnymi darami i zjawiskami. Jednak - o ile mi wiadomo - rzadko spotyka się publikacje, które bezpośrednio zajmowałyby się chrystocentryzmem duchowości ojca Pio, którego postawa jako chrześcijanina i kapłana była postawą chrystokształną, podobnie jak u św. Pawła, do którego Mistyk z Gargano często się odwoływał. Dlatego zdecydowałem się podjąć niniejszej rozprawy, której zadaniem jest ukazanie doniosłej postaci pierwszego w historii Kościoła stygmatyzowanego Kapłana, przez którego życie poświęcone w całości Bogu, Kościołowi i innym ludziom, Jezus Chrystus odzwierciedlił rolę i cel kapłańskiej posługi we współczesnym świecie wobec swojego Ludu. Ojciec Pio to postać, która w dobie kapłańskich kryzysów może stać się na nowo przykładem upatrywania sensu kapłańskiej misji ukierunkowanej na Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza. Dodatkowym motywem do pracy były moje osobiste zainteresowania osobą Świętego.

W niniejszej rozprawie będę więc starał się ukazać życie i działalność św. Pio w kontekście jego całościowego ukierunkowania na Chrystusa. Przedstawię jego duchowość, w której Osoba Jezusa Chrystusa jest punktem centralnym życia

później, po ukończeniu nowicjatu, składa pierwsze śluby zakonne i 25 stycznia 1904 r. rozpoczyna studia filozofii w seminarium San Elia a Panisi, a potem w Montefusco - studia teologii. 27 stycznia 1907 r. Brat Pio składa śluby wieczyste. 18 lipca 1909 r. przyjmuje święcenia diakonatu, a 10 sierpnia 1910 r. zostaje wyświęcony na kapłana w katedrze w Benevento. Ze względu na zły stan zdrowia przebywa od 1910 do 1916 r. w rodzinnej Pietrelcinie. W czasie wojny (1914-1918) kilkakrotnie powoływany jest do służby wojskowej, ale zawsze otrzymuje zwolnienie ze względu na zły stan zdrowia. W lipcu 1916 r. przybywa do klasztoru w San Giovanni Rotondo. 20 września 1918 r. podczas modlitwy w klasztornym chórze przed wizerunkiem Ukrzyżowanego, Ojciec Pio otrzymuje stygmaty. W 1923 r. Kongregacja Świętego Oficjum nakazuje mu przerwanie wszelkiej korespondencji oraz zabrania sprawowania Mszy św. publicznie. 9 czerwca 1931 r. dekret Świętego Oficjum pozbawia go wykonywania wszystkich funkcji kapłańskich z wyjątkiem sprawowania Mszy św. (bez uczestnictwa innych osób). 15 lipca 1933 r. dekret zostaje odwołany i Ojciec Pio podejmuje zwyczajną posługę. W 1947 r. Ojciec Pio rozpoczyna budowę szpitala - „Domu Ulgi w Cierpieniu”, którego otwarcia dokonuje 5 maja 1953 r. W 1950 powstają pierwsze „Grupy Modlitwy”, które Stolica Apostolska uznaje za zrzeszenia religijne w 1968 r. W 50. rocznicę stygmatyzacji 22 września 1968 r. Ojciec Pio celebrował swoją ostatnią w życiu Mszę św. dla przedstawicieli „Grup Modlitwy” przybyłych na jubileusz. Umiera nad ranem 23 września 1968 r. 20 marca 1983 r. rozpoczyna się proces beatyfikacyjny, zwieńczony ogłoszeniem „Dekretu o heroiczności cnót Ojca Pio z Pietrelciny”. Jan Paweł II dokonuje beatyfikacji Ojca Pio 2 maja 1999 r., zaś 16 czerwca 2002 r. zalicza Błogosławionego w poczet Świętych Kościoła katolickiego.

i posługi. W tym celu posłużę się metodą analityczno-syntetyczną. Głównym źródłem w tym przedsięwzięciu będą *Listy Świętego do kierowników duchowych* oraz publikacje dotyczące jego osoby. Posłużę się także innymi, wybranymi publikacjami, które stanowią literaturę pomocniczą. Praca składa się z pięciu rozdziałów.

W pierwszym rozdziale zostaną uwypuklone cnoty teologalne wiary, nadziei i miłości, które w chrześcijaństwie są drogami do spotkania z Chrystusem. Ukażę je zatem najpierw od strony teologicznej, a potem życia i posługi Świętego Kapucyna, jego osobiste spotkanie z Mistrzem z Nazaretu poprzez głębię wiary jako fundamentu tego spotkania, następnie nadziei jako ukierunkowania na owe spotkanie i wreszcie miłości, która jest ukoronowaniem spotkania z Panem. Będę chciał pokazać, w jaki sposób cnoty teologalne znalazły realizację w drodze życia Mistyka, jego świadectwie, które promieniowało na niezliczone ilości ludzi, które go spotykały.

Drugi rozdział rozprawy będzie omówieniem realizacji drogi powołania zakonnego św. Pio poprzez życie radami ewangelicznymi: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, które pozostają w ścisłej zależności z teologalnymi cnotami; wiary, nadziei i miłości. Postaram się pokazać, iż życie radami ewangelicznymi - choć nie pozbawione cierpienia, samotności i bólu - było dla Świętego drogą do zjednoczenia z Chrystusem. Zwrócę uwagę na fundamentalny fakt, że chrystocentryzm mając przede wszystkim podstawy biblijne, jest postawą Ojca Pio, w życiu i posłudze którego osoba Jezusa Chrystusa była jedynym centrum, do czego każdego dnia prowadziło autentyczne życie radami ewangelicznymi.

Trzeci rozdział opracowania będzie poświęcony kapłańskiej posłudze Pio z Pietrelciny, w której poprzez sakrament święceń realizował powierzoną mu przez Chrystusa misję „szafarza Bożych tajemnic” (1 Kor 4, 1). Pio wypełniał kapłańską posługę na mocy sakramentalnego zjednoczenia z Chrystusem, upodabniając się równocześnie w całym swoim życiu do swojego Mistra. Jednocześnie będę starał się ukazać, iż sprawowanie sakramentów świętych - przede wszystkim Eucharystii i pokuty, było dla Świętego źródłem głębokiego życia duchowego. Przedstawię także życie modlitwy w różnych jej wymiarach, która była dla Mistyka prawdziwym spotkaniem z Chrystusem. Ważnym akordem w życiu duchowym św.

Pio była pobożność maryjna, która zostanie ukazana jako droga do spotkania z Chrystusem.

Z doświadczenia modlitwy ojca Pio zrodziły się rozprzestrzenione po całym świecie „Grupy Modlitwy”, które w czasie ziemskiego życia Zakonnika z San Giovanni Rotondo, a także po jego śmierci, po dziś dzień, gromadzą rzesze ludzi, którzy poprzez modlitwę i zawierzenie swego życia Bogu, stają się świadkami wiary, nadziei i miłości.

Zwrócę także uwagę na „Dom Ulgi w Cierpieniu”, szpital, który powstał w San Giovanni Rotondo z inicjatywy ojca Pio. To jeden z wielu trafnych jego projektów świadczących o żywej relacji z Bogiem, której odzwierciedleniem jest miłość do drugiego człowieka. Pio dostrzegając te potrzeby, niósł mocą Chrystusa ulgę w cierpieniu ciała, a poprzez to ratował dusze, ukierunkowując je na pierwszego Dawcę łask – Jezusa Chrystusa. Jako przejaw posługi pasterskiej Świętego szpital ten jest świadectwem jego wrażliwości na chorych i cierpiących, w których zawsze widział Chrystusa.

W czwartym rozdziale zostanie omówiony temat zjednoczenia św. Pio z Chrystusem poprzez tajemnicę krzyża i chwały, poprzez ukazanie najpierw teologicznego wymiaru Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana. Cierpienie duchowe i fizyczne oraz stygmaty stanowią szczególny wyraz udziału w tajemnicy krzyża Zbawiciela, co stało się w życiu Zakonnika z Gargano urzeczywistnieniem dokonanego zbawienia przez Jego jedyne Pana i Mistrza. Stąd płynie przecież nauka również dla współczesnego człowieka, w jaki sposób należy w życiu chrześcijańskim przeżywać cierpienie w różnych jego aspektach. Mistyk odnosił wszystkie cierpienia do Chrystusa i razem z Nim je przeżywał i znosił. Omówione zostaną zjawiska nadzwyczajne jako dary chrystocentryczne dla dobra innych stanowiące zewnętrzny wyraz duchowego zjednoczenia z Bogiem. W przypadku Świętego Zakonnika mamy do czynienia z takimi darami jak; charyzmat uzdrawiania, różnorodność języków, wizje, przenikanie sumień, transwerberacja, bilokacja, zapach, hipertermia.

W piątym rozdziale rozprawy zostanie podjęta ważna kwestia kierownictwa duchowego w chrystocentrycznej posłudze kapłańskiej Mistyka z Gargano. Najpierw zostanie ukazane źródło kierownictwa duchowego w chrześcijaństwie,

które kształtowało się przez wieki, a których początek leży w kręgach pozachrześcijańskich. W doniosłej roli kierownictwa duchowego, które kształtowało się przez całą chrześcijańską historię, Ojciec Pio ukazywany jest jako jeden – o ile nie pierwszy – najwybitniejszy kierownik dusz, który w swej posłudze zjednoczonej z Chrystusem, ukierunkowywał na Niego niezliczone ilości ludzi. Posługę tę w życiu Mistyka omówię najpierw jako pełnioną w konfesjonale, a następnie poza nim. Uczynię to na podstawie szerokiej korespondencji z kierownikami duchowymi św. Pio, a także na podstawie listów pisanych do córek duchowych.

Wydaje się, że wyznaczone sobie zadania mające charakter badawczy ujmą integralnie życie i posługę św. Pio w jego wymiarze chrystocentrycznym. W pracy będzie zastosowana metoda analizy źródeł i syntezy badanych treści. Konsekwentne kierowanie się planem pracy i wykorzystanie wszelkich możliwości i obranych metod pozwoli ukazać osobę Mistyka zjednoczoną z Chrystusem i prowadzącą innych do Niego.

ROZDZIAŁ I

CNOTY TEOLOGALNE DROGĄ DO SPOTKANIA Z CHRYSYTEM

W aretologii chrześcijańskiej wyróżniamy trzy rodzaje cnot; intelektualne, moralne i teologalne. Dwa pierwsze mogą istnieć zarówno na poziomie naturalnym (jako nabyte przez człowieka), jak i na poziomie nadprzyrodzonym (jako „wlane”, czyli udzielone człowiekowi przez Boga wraz z łaską uświęcającą). Cnoty wlane stanowią jakby rozgałęzienia łaski uświęcającej w poszczególnych władzach człowieka, dzięki którym może on działać w wymiarze nadprzyrodzonym. Natomiast cnoty teologalne istnieją tylko na poziomie nadprzyrodzonym, uzdalniając władze człowieka do uczestnictwa w naturze Bożej, do życia w jedności z Trójcą Świętą. Odnoszą się one bezpośrednio do Boga, który jest ich początkiem, motywem i przedmiotem. Cnoty te są podstawą nadprzyrodzoności życia moralnego chrześcijanina, którego istotą jest godność dziecka Bożego wezwanego do uczestnictwa w objawieniu podobieństwa do Ojca i ujrzeniu Go takim, jakim jest (por. 1J 3, 2)¹.

¹ Por. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne w życiu moralnym chrześcijanina*, „Studia Gdańskie” 23(2008), s. 32-33. „Cnoty – gr. „arete”; łac. „virtus” – coś mocnego, obdarzonego siłą męstwem; także łac. „ordo amoris” – porządek miłości. To osobowe wyposażenie człowieka, o charakterze dynamicznym, które pozwala na urzeczywistnienie możliwości zapisanych w naturze osoby. Pojęcie cnoty ukształtowało się w filozofii greckiej. Platon wskazywał na triadę: mądrość, męstwo i umiarkowanie, odnoszącą się do części duszy: rozumnej, impulsywnej i pożądlivej; triada ta jest porządkowana przez sprawiedliwość. W duchu augustyńskim widziano w cnotie sprawność kierującą duszę do czynienia tego, co dobre i słuszne. W definicji św. Tomasza z Akwinu, cnota to dobra jakość umysłu, dzięki której dobrze się żyje, której nikt źle nie używa. Jakość ta jest udzielana duszy przez Boga. W ujęciu chrystocentrycznym cnota chrześcijańska jest uczestnictwem w Boskiej mocy Chrystusa. Św. Tomasz twierdził, że *cnota jest siłą, przez którą jakaś rzecz dzięki pełnej możliwości, jaką posiada, może iść za swoim dynamizmem*. Określając cnotę jako sprawność, ma się na uwadze wewnętrzną zdolność do takiego zmobilizowania siebie samego, które prowadzi do osiągnięcia wartości. Zgodnie ze słowami św. Tomasza, sprawność („habitus”) można zdefiniować jako *nabytą i trwałą jakość wpływającą na podmiot sam w sobie*. W sprawności można rozróżnić element intelektualny, pozwalający na dostrzeżenie i zrozumienie wymagań własnego rozwoju, oraz element wolitywny, umożliwiający podejmowanie decyzji o rozpoczęciu działania. Cnota ma charakter świadomego działania, dzięki któremu człowiek panuje nad sobą i tworzy swój obraz. Sprawność w postaci cnoty jest stała, dotyczy przede wszystkim władz duchowych człowieka; jest także skuteczna w działaniu. Chodzi o sprawność dobrą, co wypływa z faktu, że jest udzielana przez dobrego Boga, zamieszkuje w dobrych, czyni dobrymi i do dobra prowadzi. Św. Tomasz rozwinął bardziej intelektualną koncepcję cnoty. W tradycji franciszkańskiej – za św. Bonawenturą – akcentowano stronę wolitywną sprawności moralnych. W okresie posoborowym dało się zauważyć odejście od opisywania pojęcia cnoty na rzecz podkreślania postaw człowieka. Owocem posoborowych dyskusji było dowartościowanie całej osoby, która dzięki cnotliwemu życiu realizuje swoje powołanie do miłości. W ostatnim czasie zauważa się powrót do klasycznej koncepcji cnoty”. A. DERDZIUK, *Cnoty*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. NAGÓRNY, K.

Katechizm Kościoła Katolickiego poucza, że „cnoty ludzkie² są zakorzenione w cnotach teologalnych, które uzdalniają władze człowieka do uczestnictwa w naturze Bożej (por. 2P 1, 4). Cnoty teologalne bowiem odnoszą się bezpośrednio do Boga”³, „kształtują, pobudzają i charakteryzują działanie moralne chrześcijanina”⁴. Trzy cnoty teologalne; wiara, nadzieja i miłość, odpowiadają zasadniczym władzom duchowym człowieka: duchowemu poznaniu, dążeniu i miłowaniu. Cnota wiary czyni rozum organem zdolnym do poznawania pełni prawd Bożych; przez nadzieję wola człowieka, która nieustannie szuka szczęścia, będzie dążyć do dziedzictwa dzieci Bożych, czyli ku wiecznej szczęśliwości; przez miłość natomiast, ludzka moc miłowania, która zwraca się ku dobru, otrzymuje zdolność miłosego zjednoczenia z dobrem najwyższym, jakim jest Bóg⁵. Podstawowym zadaniem cnót jest uzdolnienie człowieka do czynności moralnie dobrych, przez które zmierza on do celu ostatecznego. Jeśli zatem ten ostateczny cel, który polega na uczestnictwie w życiu samego Boga jest nadprzyrodzony, można go osiągnąć tylko dzięki czynnościom nadprzyrodzonym. Dlatego konieczne są cnoty teologalne, uzdalniające człowieka do takiego działania, które prowadzi do udziału w wiecznej szczęśliwości Trójcy Przenajświętszej⁶.

Posługa Ojca Pio z Pietrelciny miała w każdym wymiarze rys chrystocentryczny, była ukierunkowana na osobę Jezusa Chrystusa. Mógł ją realizować dzięki otrzymanym od Boga cnotom teologalnym, których „nikt nie może osiągnąć własnymi siłami”⁷. Życie Mistyka z Gargano było życiem cnotliwym,

JEŻYNA, Radom 2005, s. 117-118.

² „Cnoty ludzkie są trwałymi postawami, stałymi dyspozycjami, habitualnymi przymiotami umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają one łatwość, pewność, radość w prowadzeniu życia moralnie dobrego. Człowiek cnotliwy to ten, który dobrowolnie czyni dobro”. KKK 1804.

³ KKK 1812.

⁴ KKK 1813, 1840. Na ten temat także w: S. OLEJNIK, *Cnota chrześcijańska: struktura i rozwój cnotliwości życia*, „Studia Theologica Varsaviensia” 13(1975), nr 1, s. 43-75.

⁵ Por. B. HÄRING, *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, t. 2, tłum. J. KLENOWSKI, Poznań 1963, s. 31.

⁶ Por. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 34.

⁷ S. OLEJNIK, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1985, s. 60. Idąc za myślą J. Bramorskiego warto rozważyć kwestię cnót teologalnych w świetle Nowego Testamentu, a także u Ojców Kościoła. „Wiara, nadzieja i miłość jawią się w Nowym Testamencie jako etos życia chrześcijanina będącego „nowym stworzeniem” w Jezusie Chrystusie (por. 2Kor 5, 17). Jednym z najstarszych tekstów podejmujących to zagadnienie jest Pierwszy List do Tesaloniczan, w którym św. Paweł, wspominając w swych modlitwach wiernych tej wspólnoty, zwraca się do nich pomny na *dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję w Panu naszym Jezusie Chrystusie* (1Tes 1, 3). W tym samym liście Apostoł porównuje chrześcijanina do wojownika uzbrojonego w cnoty teologalne: *Bądźmy trzeźwi, odziani w pancierz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia* (1Tes 5, 8). Podobnie św. Paweł opisuje życie uczniów Chrystusa w Liście do Kolosan:

mającym charakter dynamiczny. W ten sposób doskonale realizował powołanie, którym obdarzył go Bóg, stając się na ziemi obrazem Chrystusa.

W niniejszym rozdziale zostaną przedstawione trzy cnoty teologalne od strony teologicznej, tak, aby w kolejnych rozdziałach rozprawy zobaczyć ich realizację w życiu i posłudze świętego Zakonnika z San Giovanni Rotondo⁸.

1. Wiara fundamentem spotkania z Chrystusem

Joseph Ratzinger istotę wiary ujmuje w stwierdzeniu: „Wiara jest fundamentalnym aktem egzystencji chrześcijańskiej. W akcie wiary wyraża się istotna struktura chrześcijaństwa, jego odpowiedź na pytanie, jak można w sztuce człowieczeństwa dotrzeć do celu”⁹. Wiara zatem jest odpowiedzią człowieka daną Bogu, który przez swoje Objawienie i w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół i jest z nimi po to, żeby nieustannie zapraszać i przyjmować ich do wspólnoty z sobą¹⁰. „Przez wiarę człowiek poddaje Bogu całkowicie swój rozum i swoją wolę. Całą swoją istotą człowiek wyraża przyzwolenie Bogu Objawicielowi. Pismo Święte nazywa odpowiedź człowieka objawiającemu się Bogu

*Usłyszeliśmy o waszej wierze w Chrystusie Jezusie i o waszej miłości, jaką żywiecie dla wszystkich świętych – z powodu nadziei nagrody odłożonej dla was w niebie (Kol 1, 4-5). Najbardziej znanym tekstem ukazującym pełnię teologalnego wymiaru życia chrześcijańskiego jest fragment Pawłowego Hymnu o miłości: Tak więc trwają wiara, nadzieja i miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość (1Kor 13, 13)”. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 34-35. Ojcowie Kościoła nazywali te trzy cnoty „świętą triadą” (sancta triade) i ukazywali je jako owoc nowego życia w Chrystusie, będący dziełem Ducha Świętego. Św. Augustyn uważał cnoty teologalne za streszczenie całej moralności chrześcijańskiej, gdyż stanowią one wyraz życia przyjętego jako dar łaski urzeczywistniający się w odpowiedzi człowieka, który oddaje chwałę Bogu. W odpowiedzi na herezję pelagiańską Ojcowie Kościoła podkreślali, że odkupienie nie jest skutkiem inicjatywy ludzkiej, lecz wypływa z miłosiernego działania Bożego, którego przejawem są cnoty: wiary, nadziei i miłości. Cnoty teologalne stanowią zatem podstawę nadprzyrodzonego życia moralnego chrześcijanina. Są one syntezą tajemniczego dialogu między Bogiem i człowiekiem, który swą pełnię osiągnie w wiecznej szczęśliwości. Cnoty teologalne są również źródłem wewnętrznej siły w naśladowaniu Chrystusa. Przez wiarę Chrystus staje się naszą Prawdą i naszym Nauczycielem. Dzięki nadziei Chrystus jest naszą drogą do szczęśliwości. Przez wlaną miłość Chrystus jest naszym życiem (por. J 14, 6). Por. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 35.*

⁸ Św. Ojciec Pio ustawicznie zachęcał do życia cnotami, co zostanie ukazane w całości niniejszej rozprawy. Wyrażają to m. in. słowa jego listu do kierowników duchowych: „Niech zachowują ukryte dobro, które ich Ukochany w nich sprawia. Cnoty mają być przechowywane tak, jak przechowuje się skarby, które jeśli nie ukryte przed wzrokiem zazdrosnych ludzi, zostaną zrabowane. Diabeł jest zawsze czujny, on jest najbardziej zazdrosny ze wszystkich i chce natychmiast, skoro tylko go rozpozna, porwać ten skarb, jakimi są cnoty. To czyni, atakując nas tym silnym wrogiem, którym jest zarozumiałość”. *List 142* (2 VII 1913), w: LOP2, s. 61. Na temat cnót teologalnych są następujące listy: *List 59* (18 I 1912), w: LOP1, s. 219-221; *List 106* (3 XII 1912), w: LOP1, s. 276-277; *List 264* (20 VI 1915), w: LOP2, s. 226-228; *List 270* (10 VII 1915), w: LOP2, s. 238-240; *List 358* (6 IX 1916), w: LOP3, s. 70-71; *List 533* (13 IV 1919), w: LOP4, s. 55-56.

⁹ J. RATZINGER, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa. Opera Omnia IV*, tłum. R. BIEL, M. GÓRECKA, Lublin 2017, s. 359.

¹⁰ Por. KO 2.

«posłuszeństwem wiary»¹¹. Zatem „wiara w Boga oznacza posłuszeństwo Bogu, przyjęcie Jego słowa i radosne posłuszeństwo Jego objawieniu”¹². Natomiast „być posłusznym (ob-audire) w wierze oznacza poddać się w sposób wolny usłysznanemu słowu, ponieważ jego prawda została zagwarantowana przez Boga, który jest samą Prawdą”¹³.

Wiara jest wydarzeniem weryfikującym całą rzeczywistość wierzącego. Bycie w Chrystusie i przez Chrystusa w Bogu jest zarazem sposobem bycia i postępowania, jest żywym wyznaniem tej rzeczywistości całym swoim życiem. Całe doświadczenie etyczne jest naznaczone, ożywione i motywowane przez wiarę. Wiara zatem staje się fundamentem życia moralnego¹⁴. W niej zawiera się odpowiedź chrześcijanina na Boże wezwanie. Wiara wyznacza jakby horyzont zrozumienia i decyzji w życiu chrześcijanina. „Światło wiary ma szczególny charakter, ponieważ jest zdolne oświetlić całe życie człowieka”¹⁵.

To światło wiary – cnota wiary, stanowi w chrześcijaństwie odbicie obecności Syna Bożego w codzienności egzystowania, którego życie było naznaczone posłuszeństwem wobec Ojca. Czytamy o tym w Liście do Hebrajczyków: „Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają” (Hbr 5, 7-9). *Fides Christi* jest zatem objawieniem postawy, z jaką Syn

¹¹ KKK 143; KO 5.

¹² BENEDYKT XVI, *Wierzyć to budować swe życie na Bogu*, <https://m.niedziela.pl/artukul/3775/Benedykt-XVI-wierzyc-to-budowac-swe-zycie> (dostęp 28 VIII 2020). Także w: R. SŁUPEK, *Teologia aktu wiary w nauczaniu Benedykta XVI w Roku Wiary*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 12(2013), nr 2, s. 115-126.

¹³ KKK 144. „Przedwieczny Ojciec na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamysłu swej mądrości i dobroci stworzył cały świat, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym [...]. Przyszedł więc Syn zesłany przez Ojca, który wybrał nas w Nim przed stworzeniem świata i przeznaczył do przybrania za synów Bożych, ponieważ w Nim spodobało Mu się odnowić wszystko [...]. Kiedy zaś dopełniło się dzieło, którego wykonanie Ojciec powierzył Synowi na ziemi (por. J 17, 4), zesłany został w dzień Zielonych Świąt Duch Święty, aby Kościół ustawicznie uświęcał i aby w ten sposób wierzący mieli przez Chrystusa w jednym Duchu dostęp do Ojca (por. Ef 2, 18). On to właśnie jest Duchem życia, czyli źródłem wody tryskającej na żywot wieczny (por. J 4, 14; 7, 38-39); przez Niego Ojciec ożywia ludzi umarłych na skutek grzechu, zanim śmiertelne ich ciała wskrzesi w Chrystusie (por. Rz 8, 10-11)” KO 2-4.

¹⁴ Por. I. OKARMUS, *Cnota wiary*, „Wychowawca” 2000, nr 2, s. 4-6. Por. także: J. NAGÓRNY, *Posłannictwo chrześcijan w świecie. Tom I. Świat i wspólnota*, Lublin 1998, s. 76; Tenże, *Fundament życia chrześcijańskiego*, w: *Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich*, red. M. RUSECKI, Lublin 1992, s. 325; E. TORONCZAK, *Wiara jako źródło zobowiązań moralnych*, „Teologia i moralność” 2(2007), nr 2, s. 66-78.

¹⁵ LF 4.

przyjmuje miłość Ojca w swoim pochodzeniu od Niego przez odwieczne zrodzenie. Jednocząc się z Chrystusem, chrześcijanin uczestniczy w przyjmowaniu odwiecznej miłości Ojca i z uległością Mu się powierza. Trzeba zwrócić uwagę, że wierzyć oznacza powierzyć się Wiekuistemu Słowu, które wkroczyło w czas, stając się ciałem i zamieszkując wśród nas (por. J 1, 14). Wierzy ten, kto w posłusznym wsłuchiwaniu się w Jego słowo i w głębokiej uległości serca pozwala Bogu wejść w swoje życie¹⁶.

W tym kontekście należy zauważyć, że perspektywa personalistyczna, „całosobowa” w podejściu do wiary sprawia, że w życiu danego człowieka nie ma „obszarów autonomicznych”. Prawdziwie wierzący człowiek nie może uznawać, że jakieś dziedziny jego życia nie podlegają Bogu i może nimi swobodnie dysponować – niezależnie od Boga. Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* zwrócił na to uwagę wzywając do tego, by „ponownie odnaleźć i ukazać prawdziwe oblicze chrześcijańskiej wiary, która nie jest jedynie zbiorem tez wymagających przyjęcia i zatwierdzenia przez rozum. Jest natomiast poznaniem Chrystusa w wewnętrznym doświadczeniu, żywą pamięcią o Jego przykazaniach, prawdą, którą trzeba żyć. Słowo zresztą jest prawdziwie przyjęte dopiero wówczas, gdy wyraża się w czynach i urzeczywistnia w praktyce. Wiara to decyzja, która angażuje całą egzystencję. Jest spotkaniem, dialogiem, komunią miłości i życia między wierzącym a Jezusem Chrystusem: Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14, 6). Prowadzi ona do aktu zaufania i zawierzenia Chrystusowi i pozwala nam żyć tak, jak On żył (por. Ga 2, 20), to znaczy miłując ponad wszystko Boga i braci”¹⁷. Jan Paweł II jeszcze dokładniej wskazał na moralny aspekt wiary, kiedy pisał: „Wiara posiada również wymiar moralny: jest źródłem zgodnego z nią życiowego zaangażowania i zarazem takiego zaangażowania się domaga. Obejmuje i wydoskonala przyjęcie i zachowywanie Bożych przykazań”¹⁸. Natomiast papież Franciszek na temat związku wiary i Dekalogu napisał: „Równie ważny jest związek między wiarą i Dekalogiem (...). Dekalog nie jest zbiorem

¹⁶ Por. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 37-38. „Wiara dotyczy relacji człowieka z Bogiem. W najprostszy sposób możemy powiedzieć, że wiara biblijna jest odpowiedzią człowieka na Bożą inicjatywę. Inicjatywa Boga nie jest niczym uwarunkowana: jest wolna i z miłości. Odpowiedź człowieka jest najbardziej elementarną postawą wobec Boga. Nie chodzi w niej o sam akt rozumu, ale o cały sposób bycia w odniesieniu do Boga. Ponieważ z inicjatywą wychodzi zawsze Bóg, wiara będzie mieć zawsze charakter odpowiedzi. Odpowiedź ta angażuje człowieka we wszystkich wymiarach jego życia” J.W. GOGOLA, *Wiara w życiu konsekrowanym*, w: *Formacja zakonna. Formacja postaw*, red. M. ZAWADA, Kraków 2000, s. 21.

¹⁷ VS 88.

¹⁸ Tamże, 89.

zakazów, ale zawiera konkretne wskazania, pozwalające wyjść z pustyni «ja», będącego dla siebie punktem odniesienia, zamkniętego w sobie, i nawiązać dialog z Bogiem, dać się ogarnąć Jego miłosierdziu, aby nieść Jego miłosierdzie. W ten sposób wiara wyznaje miłość Boga, daje się prowadzić tej miłości, prowadzącej do podążania ku pełni komunii z Bogiem. Dekalog jawi się jako droga wdzięczności, odpowiedzi miłości, możliwa dlatego, że przez wiarę otwarliśmy się na doświadczenie przemieniającej miłości Bożej względem nas”¹⁹.

Trzeba także ukazywać integrujący charakter wiary w życiu moralnym chrześcijanina. Wiara – w ścisłym związku z miłością – nadaje niejako „wspólny mianownik” wielorakim i wielopłaszczyznowym działaniom człowieka: „Właśnie dzięki powiązaniu z miłością (por. Ga 5, 6) światło wiary konkretnie służy sprawiedliwości, poszanowaniu praw i pokojowi. Wiara rodzi się ze spotkania z pierwotną miłością Bożą, w którym ukazuje się sens i dobroć naszego życia. Zostaje ono oświecone w takiej mierze, w jakiej włącza się w dynamikę zapoczątkowaną przez tę miłość, to znaczy, gdy staje się drogą zmierzającą do pełni miłości i jej praktykowaniem”²⁰. Ten integrujący charakter wiary najlepiej widać w kontekście odkrywania sensu i celu życia, kiedy to człowiek własne projekty życia uzgadnia ostatecznie z perspektywą powołania Bożego. Wiara rozpatrywana w kontekście chrześcijańskiego życia moralnego jawi się bardziej jako dobro, aniżeli jako prawda (bez zagubienia tego odniesienia do prawdy). „Przekaz wiary dokonuje się najpierw przez chrzest (...). Człowiek otrzymuje w chrzcie naukę, którą ma wyznawać, oraz konkretną formę życia, która wymaga zaangażowania całej jego osoby i kieruje go w stronę dobra”²¹. Nie ulega wątpliwości, że wiara nakłada na człowieka wymagania moralne, jeśli tylko człowiek na serio traktuje wiarę i odczytane przez wiarę wezwanie Boże. Człowiek może więc rozpoznać te wymagania moralne i uznać je za autentyczne, a więc wiążące w sumieniu, dopiero wtedy, gdy zacznie wierzyć.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że „każdy chrześcijanin posiada już niezwykle ważne przygotowanie do aktu wiary, ponieważ otrzymał na chrzcie św. aktywne usprawienie, tj. cnotę wiary; ma być ona stale podtrzymywana i pogłębiana.

¹⁹ LF 46.

²⁰ Tamże, 51.

²¹ Tamże, 41.

Należy wierzyć rozumnie, a do tego umysł musi zdobyć racje, woła winna mu nakazać wykonanie aktu wierzenia, a może ona działać tylko pod wpływem dobra, a więc łaski, chociaż nie istnieje naturalna pozytywna dyspozycja, to jednak z pomocą Boga przygotowujemy się do wiary względnie z nią już współpracujemy”²².

Natomiast, od strony formalnej, rolę wiary w życiu moralnym chrześcijanina oddaje dobrze, właściwie rozumiana kategoria opcji fundamentalnej. Dzięki kategorii opcji fundamentalnej można lepiej zrozumieć i wyjaśnić jedność wiary i życia moralnego. Wiara jest i powinna być takim fundamentalnym wyborem chrześcijanina. Jest to wybór o charakterze totalnym, bo dotyczy życia człowieka we wszystkich jego wymiarach²³. Jest to zresztą nie tylko wybór dotyczący Boga, jest to równocześnie odpowiednia akceptacja siebie samego. Płyne ona z przekonania, że Bóg najlepiej zna każdego człowieka, co więcej każdego z nas wybrał już w Chrystusie, a także przyjął nas już w zbawczej ofierze Chrystusa. Bez całkowitego oddania się Bogu, nie jest możliwe pełne zaakceptowanie siebie. Tego się jednak nie osiąga, gdy np. Boga przyjmuje się tylko na płaszczyźnie intelektualnej. Wiara, która nie ma charakteru opcji fundamentalnej, która jest pozbawiona dynamizmu w nieustannym staraniu się podporządkowania wszystkiego Bogu, właściwie nie zasługuje na to szlachetne miano i jest po prostu wiarą martwą. Co więcej, zdaniem Franciszka, „kto nie chce zawierzyć się Bogu zmuszony jest słuchać głosu bożków, wołających do niego: «Zdaj się na mnie!» Wiara, (...) jest przeciwieństwem bałwochwalstwa; jest odsuwaniem się od bożków, by powrócić do Boga żywego dzięki osobistemu spotkaniu. Wierzyć to znaczy powierzyć się miłosiernej miłości, która zawsze (...) wspiera i ukierunkowuje egzystencję (...). Oto paradoks: zwracając się nieustannie do Pana, człowiek znajduje stałą drogę, co uwalnia go od chaotycznych ruchów, do jakich zmuszają go bożki”²⁴. Należy zawsze pamiętać, że wiara jest bezinteresownym darem Boga, który wymaga postawy pokory i odwagi, by zaufać i całkowicie powierzyć się, i w ten sposób dostrzec świetlaną drogę spotkania między Bogiem i człowiekiem²⁵. Wiara zatem powinna kształtować dwa zasadnicze wymiary życia człowieka: odniesienie do Boga

²² W. GRANAT, *Teologiczna wiara, nadzieja, miłość*, Lublin 1960, s. 247.

²³ Por. J. NAGÓRNY, *Opcja fundamentalna w praktyce życia chrześcijańskiego*, w: *Veritatis splendor. Przesłanie moralne Kościoła*, red. B. JURCZYK, Lublin 1994, s. 87-97.

²⁴ LF 13.

²⁵ Por. tamże, 14.

(Chrystusa) i do braci (wspólnoty, a szczególnie wspólnoty wiary – Kościoła).

Z powyższego wywodu wynika, że definiując wiarę jako cnotę teologalną, można stwierdzić, że jest ona nadprzyrodzonym uzdolnieniem, dzięki któremu człowiek wierzy w Boga i w to wszystko, co On mu powiedział i objawił, a co Kościół podaje do wierzenia, ponieważ Bóg jest samą prawdą. Przez wiarę, człowiek odkrywając Bożą prawdę, nie tylko przyjmuje ją w sensie intelektualnym, ale także z wolnej woli cały powierza się Bogu²⁶, który daje się poznać człowiekowi jako prawda. Aby bowiem zwrócić się do kogoś w postawie ufności, trzeba go najpierw poznać. Zaufanie i miłość zakładają znajomość tego, komu ufamy i kogo kochamy. Dlatego chrześcijanin może wyznać: „Wiem, komu uwierzyłem” (2Tm 1, 12)²⁷.

Należy podkreślić także, że wiara chrześcijańska jest wiarą w Słowo Boga wypowiedziane w Jezusie Chrystusie, który staje się jej treścią. Chrystus, będąc centrum wiary osobowej, konsekwentnie jest również centrum treści wiary. W Nim wiara w wymiarze osobowym spotyka się z wiarą w wymiarze treściowym. Przedmiotowy i podmiotowy aspekt wiary łączy się ze sobą dzięki cnotie wiary, która sprawia, że człowiek jest zdolny zdobyć się na taki właśnie akt uwierzenia Chrystusowi i w Chrystusa, a także w to, co On objawił. Św. Paweł powie: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus” (Flp 1, 21). Postawa chrześcijanina, realizująca się w przyjęciu Chrystusa w swoim życiu, jest syntezą „uwierzenia w Jezusa” i „uwierzenia

²⁶ Por. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 38. Ukazując różne aspekty wiary, Sobór Watykański I w konstytucji o wierze katolickiej *Dei Filius* nawiązuje do słynnej formuły: *credere Deum, credere Deo, credere in Deum* („wierzyć w Boga, wierzyć Bogu, wierzyć w Boga”). Por. SOBÓR WATYKAŃSKI I, *Dei Filius*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. GŁOWA, I. BIEDA, Poznań 1997, s. 48-53; Św. AUGUSTYN, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, 29, 6, w: *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, cz. 1, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 15, tłum. W. SZOŁDRSKI, W. KANIA, Warszawa 1977, s. 401-402. „Wiara w Boga” to przyjęcie za prawdę treści objawionych przez Boga; „wiara Bogu” to zawierzenie Bogu; „wiara w Boga” oznacza, że sam Bóg objawia się człowiekowi, udzielając mu nadprzyrodzonego światła, aby mógł Go poznać. Wiara pozostaje zatem zawsze w odniesieniu do konkretnej treści (*credere Deum*), posiada ostateczne uzasadnienie (*credere Deo*) i osobowe ukierunkowanie (*credere in Deum*). To jest prawda Boga, którą i ze względu na którą się wierzy, tzn. prawda, na którą człowiek ukierunkowuje całą swoją egzystencję, której chce, którą potwierdza i kocha. Potwierdza to kluczowa formuła św. Pawła: „Wiara, która działa przez miłość” (Ga 5, 6). Św. Augustyn podkreśla, że „wierzyć w Boga” oznacza dążyć do Niego przez miłość (*credendo amare, credendo diligere, credendo in eum ire*). Przez wiarę, która wypływa z miłości i owocuje miłością, zapoczątkowane jest w nas życie wieczne dzięki udzielanej nam łasce Ducha Świętego. Por. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 39. Zob. także: W. GIERTYCH, *Malchusowe ucho*, Kraków 2000, s. 133-149; H. VORGRIMLER, *Nowy leksykon teologiczny*, tłum. T. MIESZKOWSKI, P. PACHCIAREK, Warszawa 2005, s. 416. J. H. Newman w jednej ze swoich oksfordzkich mów uniwersyteckich wyraża to w lapidarnej formule: „Wierzymy, ponieważ kochamy”. J. H. NEWMAN, *Oxford University Sermons*, London 1909, s. 236.

²⁷ Por. R. KOSTECKI, *Tajemnica współżycia z Bogiem. Zagadnienia cnót teologalnych wiary, nadziei i miłości*, Kraków 1985, s. 23. Na ten temat także: F. GRENIUK, *Wiara w postawie moralnej człowieka*, w: *Wiara w postawie ludzkiej. Homo meditans VI*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1991, s. 115-130; H. SKOROWSKI, *Wiara i ethos chrześcijanina*, „Communio” 8 (1988), nr 3, s. 165-186.

Jezusowi”. Dopiero ten podwójny wymiar „uwierzenia” prowadzi do pełni egzystencji dziecka Bożego²⁸.

Wiara opisywana w Ewangeliach synoptycznych jawi się jako całkowite oddanie się Bogu, całkowite zawierzenie Mu we wszelkich okolicznościach życia²⁹. Wiara jest postawą wszechstronnej akceptacji Królestwa Bożego, a w konsekwencji postawą całościowego przyjęcia Chrystusa. Wyrazem jej jest całkowite pójście za Jezusem i przyznanie się do Niego we wszelkich okolicznościach życia (Mt 10, 32)³⁰.

Przyjmując Chrystusa, człowiek otrzymuje dar, światło, które nie tylko odślania Boga, ale także wewnątrznie z Nim łączy. Wskazuje na to cała Pawłowa teologia wiary, którą wyklada on w swoich listach oraz pismach mu przypisywanych. „Wychodząc od uczestnictwa w sposobie patrzenia Jezusa apostoł Paweł w swoich pismach dał nam opis życia człowieka wierzącego”³¹. Dla św. Pawła wiara bowiem oznacza, że chrześcijanin oddaje się Chrystusowi i wchodzi naprawdę w tajemnicę Chrystusa. Wierzący powinien być i żyć „w Chrystusie”, a jego zawierzenie wyraża się w całkowitym posłuszeństwie, a ostatecznie prowadzi do

²⁸ Por. S. MOYSA, *Teraz trwają te trzy*, Warszawa 1986, s. 55-60. Por. J. BRAMOWSKI, *Cnoty teologiczne...*, dz. cyt., s. 41. Na ten temat także: J. WRÓBEL, *Eklezjalny wymiar wiary chrześcijańskiej*, „Roczniki Teologiczne” 41(1994), z. 3, s. 55-73; A. DROŻDŻ, *Wiara. Nadzieja. Miłość*, Tarnów 1993.

²⁹ Warto przytoczyć tutaj uszczegółowione pojęcie wiary: „Wiara z gr. „pistis” – zaufanie; przymiotnik „pistos” może mieć sens czynny lub bierny; w sensie czynnym oznacza przede wszystkim: ufny, który ma ufność; w sensie biernym oznacza: godny zaufania, wiarygodny czy wierny; termin „pistos” zazwyczaj jest odnoszony do rzeczy i do osób – ale to odniesienie jest powiązane z wewnętrznymi umowami. Znaczenie przymiotnika „pistos” bywa u filozofów rozciągane na określenie „tu piston” – wiarygodność, zaufanie, pewność, i w konsekwencji: wiarygodność tych, którzy są połączeni umową czy układem. Potocznie „wiara”: przekonanie, pewność, że coś jest prawdziwe, przyjęcie czegoś za prawdę, przekonanie się o czymś; przyjęcie w sposób wolny wypowiedzi jakiejś osoby ze względu na zaufanie, którym się ją obdarza. W Starym Testamencie wiara jest przede wszystkim rozumiana jako osobowa relacja, zwłaszcza w stosunku Boga do ojców wiary – Abrahama i Mojżesza. Najczęściej używane w tym wypadku wyrażenie znaczy: „zaufać, zawierzyć, być mocno przekonany”. Według Starego Testamentu, wiara oznacza również odpowiedź na wierność Boga Przymierza wiernością całego ludu i poszczególnej jednostki. W tym kontekście wiara jest rozumiana jako posłuszeństwo woli Boga. W Nowym Testamencie wiara jest odpowiedzią człowieka na objawienie Boga w Jezusie Chrystusie. Jest ona uczestnictwem w życiu Boga, doświadczeniem życia Bożego w człowieku, pozwalającym mu widzieć siebie samego i otaczającą rzeczywistość jakby oczyma Boga. Szczególnie zwartą i dogłębną teologię wiary rozwinęli apostołowie Jan i Paweł. W ujęciu Jana wiara okazuje się jedynym w swoim rodzaju stosunkiem – zarówno do Boga, sprawcy „nowego życia”, jak i do braci w wierze. Św. Paweł teologię wiary ujmuje w kontekście żydowskiego rozumienia przez prawo drogi zbawienia. Tłumaczy, że jedyną drogą do sprawiedliwości, jakiej żąda Bóg, jest wiara będąca darem Bożym. Według KKK, wiara jest osobowym przylgnięciem całego człowieka do Boga, który mu się objawia (KKK 176); nadprzyrodzonym darem Bożym, aktem ludzkim, świadomym i dobrowolnym, który odpowiada godności osoby ludzkiej (KKK 180). Człowiek, aby wierzyć, potrzebuje wewnętrznej pomocy Ducha Świętego (KKK 179)”. S. ZAWADA, *Wiara*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. A. ZWOLIŃSKI, Radom 2005, s. 568-569. Zob. także: A. ZUBERBIER, *Wiara*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. ZUBERBIER, Katowice 1998, s. 629-634.

³⁰ Por. szerzej: M. BEDNARZ, *Wiara w przekazie Ewangelii*, w: *Wierzę*, red. P. ŁABUDA, Tarnów 2015, s. 71-118.

³¹ LF 19.

miłości: „Albowiem w Chrystusie... (ma znaczenie) tylko wiara, która działa przez miłość” (Ga 5, 6). Z wiary też płynie zaufanie: „W Nim mamy śmiały przystęp do Ojca z ufnością, dzięki wierze w Niego” (Ef 3, 12)³².

Pawłowa koncepcja wiary³³, która powstaje w czasie popaschalnym, w niepodważalny sposób w centrum wiary stawia Chrystusa Zmartwychwstałego: „Jeżeli więc ustami wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie” (Rz 10, 9; por. 1 Kor 15, 3 – 28). Wiara w Zmartwychwstanie Jezusa jest wiarą także w to, „że z Nim również żyć będziemy” (Rz 6, 8). Cała doktrynalna podstawa orędzia chrześcijańskiego, stanowiąca przedmiot aktu i spełnienia wiary, sprowadza się do zbawczego misterium Chrystusa. Jest to misterium wyciskające niezatarty ślad w życiu moralnym człowieka, albo inaczej, jest to cała reakcja egzystencji wiary chrześcijańskiej oparta na eschatologicznym, interwencyjnym wejściu Boga przez śmierć i zmartwychwstanie Jego Syna³⁴.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest podstawowym argumentem wiary Nowego Przymierza. Nieprzyjęcie tego faktu, który stanowi główny element apostołskiego przepowiadania, podważa prawdziwość głoszonej nauki i z głosicieli Ewangelii może uczynić „falszerzy słowa Bożego”. Bez przyjęcia tego faktu, jak to podkreśla

³² Por. PF 6.

³³ Ponieważ Ojciec Pio bardzo często w swoich *Listach* powołuje się na św. Pawła, dlatego warto zobaczyć, w jaki sposób omawianą kwestię ukazuje Ks. Wincenty Granat: „Św. Paweł w liście do Rzymian pisze o wierze jako o stałym źródle nadprzyrodzonego życia – *Nie wstydę się bowiem Ewangelii, bo jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego, najpierw Żyda a potem Greka. Przez nią bowiem objawia się sprawiedliwość z wiary w wiarę, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyje* (Rz 1, 16-17); to samo znajdziemy powtórzone w liście do Galatów: - *A jasnym jest, że przez Zakon nikt się nie usprawiedliwił przed Bogiem, bo sprawiedliwy z wiary żyje* (Ga 3, 11). Stały przymiot synostwa Bożego posiadamy przez wiarę, a więc jest ona stałym usprawiedliwieniem: *Wszyscy bowiem jesteście synami Bożymi przez wiarę w Chrystusa Jezusa, bo wszyscy, którzyście zostali ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa* (Ga 3, 26-27). Wiara jest pojmowana przez św. Pawła jako element stały związany z nadprzyrodzonym życiem: - *A z Chrystusem przybity jestem do krzyża i żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. A o ile teraz żyję w ciele, to żyję w wierze Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie* (Ga 2, 19-20). Wiara jest nie tylko naszym działaniem ale darem Bożym: - *Łaską bowiem zostaliście zbawieni przez wiarę i to nie z was, bo i ona jest darem Bożym, nie z uczynków, aby się kto chlubił. Albowiem dziełem tego (tj. Boga) jesteśmy stworzeni w Jezusie Chrystusie na dobre uczynki...* (Flp 2, 8-10). Dar w tym wypadku oznacza nie tylko współdziałanie Boga z naszym czynem, ale usprawiedliwienie stałe, gdyż na to wskazują słowa: *jesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie na dobre uczynki*, a więc wiara nie jest tylko przejściową pomocą. W liście do Koryntian św. Paweł mówi o wierze jako usposobieniu stałym – *teraz tedy pozostaje wiara, nadzieja i miłość* (1Kor 13, 13). Z powyższych tekstów Pisma św. wynika, że: a) wiara jest darem Bożym, b) jest elementem stosunkowo stałym w chrześcijańskim życiu, c) jest traktowana jako źródło usprawiedliwienia i życia w Chrystusie, czyli innymi słowy – jest usprawiedliwieniem w kierunku wykonywania dobra, czyli cnotą; wiara jest ponadto cnotą teologiczną, gdyż jej głównym przedmiotem jest Bóg jako Pierwsza Prawda i motywem boskie przymioty: *prawdomówność i nieomylność*”. W. GRANAT, *Teologiczna...*, dz. cyt., s. 297-298.

³⁴ Por. LF 17-18; KK 48.

Apostoł z Tarsu, „próżna jest nasza wiara” (1 Kor 15, 14). Bóstwo Chrystusa – Mesjasza ujawnia się w pełni przez śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Obowiązkiem Apostołów, świadków tych wydarzeń, jest dawanie świadectwa o tej tajemnicy paschalnej (por. Dz 2, 14-36)³⁵. Wiara w zmartwychwstanie pozwala odnaleźć wierzącemu źródło zbawienia. Całe życie chrześcijańskie, oparte na wierze w paschalne dzieło zbawcze, powinno być odwzorowaniem tego misterium Chrystusa³⁶.

Jezus Chrystus przyszedł jako „posłany” przez Ojca. Owe *missio* ma swe oparcie w odwiecznym pochodzeniu od Ojca. W ten sposób Ojciec objawia Syna światu, ale także Syn świadczy o Swoim Ojcu i objawia Go światu. Dzięki Jezusowi człowiek może poznać Boga, ponieważ „nikt nie zna Syna tylko Ojciec, ani też Ojca nikt nie zna tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11, 27). To objawienie Boga dokonało się nie tylko w słowach Jezusa, ale przede wszystkim w życiu Chrystusa na ziemi. Jako Syn Boży, który przyszedł na świat za sprawą Ducha Świętego, spełnił swoje mesjańskie posłannictwo w mocy Tego Ducha, również ta moc w sposób szczególny objawiła się w zbawczej ofercie i zmartwychwstaniu Chrystusa³⁷. To przesłanie Ewangelii ukazuje prawdę o Ojcu, który posyła Swojego Syna w mocy Ducha Świętego³⁸, dzięki któremu człowiek poznaje także siebie, sens swojego życia i powołania.

Święty Ojciec Pio był człowiekiem, chrześcijaninem, kapłanem i zakonnikiem głęboko wierzącym. Powyższy wywód teologiczny, ujmujący osobę Jezusa Chrystusa w centrum istnienia człowieka i sensu świata można z pewnością odnieść do osoby Zakonnika z Gargano. Wiara jako żywa relacja z Trójjedynym Bogiem była codziennym pokarmem jego kapłańskiego życia i posługi. Stanowiła centrum spotkania z miłością Boga, objawioną przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. W niniejszej rozprawie, w poszczególnych rozdziałach pracy zostanie ujęta osoba Świętego Mistyka, którego każdy fragment życia został przeniknięty głęboką wiarą w Boga i Bogu. Ograniczymy się teraz do ukazania kilku

³⁵ Por. LF 37.

³⁶ Por. M. KLUZ, *Chrystocentryzm wiary w „Lumen fidei” papieża Franciszka*, „Analecta Cracoviensia” 50(2017), s. 5. Na ten temat także: M. PYC, *Jezus Chrystus – centrum chrześcijańskiej wiary w świetle encykliki „Lumen fidei”*, „Colloquia Theologica Ottonina” 15(2015), nr 1, s. 215-228.

³⁷ Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Syn Boży i nasz Zbawiciel*, Kraków 2014, s. 115-118.

³⁸ Por. J. MISIUREK, *Wiara i sakramenty w życiu duchowym*, Częstochowa 2013, s. 98-99.

fragmentów jego życia potwierdzających powyższe prawdy wiary wynikające z Pisma świętego i nauki Kościoła katolickiego.

Zauważmy, że „inaczej bowiem wiara omawiana jest w teologii fundamentalnej, inaczej w dogmatyce lub teologii moralnej, jeszcze inaczej w psychologii religii, wreszcie inaczej w mistyce”³⁹. Ojciec Pio ukazuje przede wszystkim ten ostatni aspekt. Podobnie jak w dziełach św. Jana od Krzyża, w listach naszego Zakonnika z Gargano na pierwszy plan wysuwa się wiara, jako środek zjednoczenia duszy z Bogiem⁴⁰.

Wiara Kapucyna z San Giovanni Rotondo wybranego przez Boga do szczególnej posługi ukazującej Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa była wiarą paschalną. Ukazuje to przemówienie, które wygłosił z okazji dnia Paschy. Trzeba zaznaczyć, że Ojciec Pio, mimo pełnionej posługi kapłańskiej, przez bardzo długi czas swojego życia, nie był kaznodzieją, a nawet wręcz sporadycznie wygłaszał okolicznościowe przemówienia. We wspomnianym wystąpieniu należy zwrócić uwagę na głębię wiary płynącej ze spotkania z Chrystusem w modlitwie i do tego spotkania prowadzącej: „Po słusznym smutku, właściwym minionym świętym dniom męki Jezusa Chrystusa, wschodzi radość tej Paschy, która jest rocznicą zmartwychwstania Chrystusa i pobudza wszystkich, jego naśladowców, do duchowego powstania w łasce. *Resurrexit!* Oto okrzyk wielkiej radości, który Kościół wznosi w ten dzień we wszystkich zakątkach świata i wśród wszystkich bratających się narodów chrześcijańskich, które świętują w szczególny sposób ten święty dzień, odpowiadając na matczyne zaproszenie Kościoła zawarte w słowach apostoła Pawła: Powstańmy więc do nowego życia, przyzwoitego i świętego. I my, moi Państwo, którzy przyjęliśmy łaskę bycia częścią niezliczonej gromady ludów, świętujemy uroczysto ten dzień. I ja, Wasz brat w Jezusie Chrystusie, proszę wszystkich w ten dzień, abyście nakłonili uszu do zachęty i życzeń, które teraz właśnie Wam składam. Dzisiaj nasz Kościół świętuje zmartwychwstanie Jezusa

³⁹ K. WOJTYŁA, *Zagadnienia wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*, Kraków 1988, s. 235.

⁴⁰ Por. tamże, s. 236. Warto także zauważyć, że Ojcu Pio nie jest obcy, zwłaszcza we wczesnych pismach, temat wiary jako przyzwolenia na rzeczy objawione ze względu na powagę Objawiającego. Oba te aspekty uzupełniają się wzajemnie. Najpierw wierzący stwierdza, że Bóg jest (*credere Deum*) i przyjmuje z głębokim przekonaniem to, co Bóg przez Kościół naucza (*credere Deo*). Następnie miłośnie oddaje się Bogu (*credere in Deum*), a także w czynnej nocy ducha odrzuca wszystko, co wierze przeszkadza. Wreszcie w biernej nocy ducha Bóg dopełnia dzieła oczyszczenia, prowadzącego do najściślejszego zjednoczenia. Por. E. STEIN, *Wiedza Krzyża*, tłum. I. J. ADAMSKA, Kraków 1994, s. 132-134.

Chrystusa, swego Oblubieńca i naszego Odkupiciela, i czyni to nie w sposób światowy, lecz poprzez uczucia godne najświętszej Oblubienicy, która potrzebuje wynagrodzeń i ofiar złożonych jej przez Boskiego Oblubieńca za całą ludzkość. Dlaczego Jezus Chrystus na śmierć się ofiarował? Aby wynagrodzić nasze winy, podpowiada mi wiara. Dlaczego zmartwychwstał w rozgłosie cudów? Aby zaświadczyć o uzyskaniu przez nas odkupienia. Jego śmierć przypomina nam, że byliśmy martwi z powodu grzechu, natomiast w Jego zmartwychwstaniu mamy doskonały wzór naszego odrodzenia w łasce. Podobnie jak Jezus Chrystus powstał z martwych do życia w chwale, tak – mówiąc za św. Pawłem – i my musimy powstać z martwych do życia w łasce z mocnym postanowieniem, by w przyszłości nigdy więcej nie chcieć ulec śmierci duchowej. I naprawdę, życie w łasce, do którego zmartwychwstaliśmy, jest ze swej natury nieśmiertelne, podobnie jak nieśmiertelne jest życie w chwale, do którego zmartwychwstał Chrystus (z tą tylko różnicą, że Chrystus nie może już więcej umrzeć do życia w chwale, bo jest ono owocem błogosławionej konieczności). Ale skoro my nie umieramy już więcej do życia w chwale, musi to być zasługą wyboru i naszego nieustannego studium. Chcieliśmy zasad rygorystycznej sprawiedliwości, którą (ukazał) zmartwychwstały, chwalebny Chrystus, przyjmując najsurowszą śmierć krzyżową, po czym natychmiast został wyniesiony na prawicę swego Ojca Niebieskiego, by osiąść odwieczną radość. Tym niemniej wiemy dobrze, że Zmartwychwstały chciał się ukazywać przez okres czterdziestu dni: *Surrexit Dominus vere, et apparuit*. Dlaczego? Aby wykazać, jak mówi św. Leon, przez tak niezwykłą tajemnicę wszystkie prawdy przekazu Jego wiary. (Chrystus) sądził, że nie uczyniłby wystarczająco dużo dla naszego zbudowania, jeśli po swoim zmartwychwstaniu się nie ukazał. Mówię to dla naszego zbudowania, gdyż nie wystarczy zmartwychwstać na wzór Chrystusa, jeśli na Jego wzór nie ukážemy się zmartwychwstali, przemienieni i odnowieni na duchu. To z tego powodu, moi Bracia, kieruję do Was te moje szczere życzenia. Niech Bóg pobłogosławi i przyjmie nasze dobre postanowienia, by dzień obecnej uroczystości trwał w radości Waszych sumień, w zadowoleniu z Waszych obowiązków, w uświęcaniu Was samych. Ta nauka, ten wysiłek trwania w dobrym, o ile mógłby być dla nas ofiarą, niech nie trwa zbyt długo. Przemienie także te czterdzieści dni, których brakuje dla naszego wstąpienia do nieba. Potem nie będzie

już dni, lecz nastąpią miesiące, może nawet lata. Ach Bracia, życzę Wam długiego i pomyślnego życia, pełnego niebieskich i ziemskich błogosławieństw. Lecz ostatecznie to życie się skończy! A zatem (pozostaniemy) szczęśliwi, jeśli będziemy mieć gwarancję radości ze szczęśliwego przejścia do wieczności. Tak więc nasze zmartwychwstanie będzie zupełne. Nigdy więcej niebezpieczeństw utraty łaski Bożej, nigdy więcej cierpień, nigdy więcej śmierci, lecz wieczne życie z Jezusem Chrystusem w niebie. Oby spodobało się Panu zatwierdzić poprzez swe błogosławieństwa te moje śluby, a będę szczęśliwy okazywać Wam, jak bardzo Wasze szczęście leży mi na sercu, ile o nie zabiegam, jak nieustannie za nie się modlę”⁴¹.

Zwróćmy uwagę, że treścią wygłoszonej przez Ojca Pio mowy jest Pascha Jezusa Chrystusa, w której Mistyk oddaje z głęboką wiarą istotę, sens i cel wiary w Chrystusa. Ukazuje ten realizm wiary przez dwa uczucia: smutku, który rodzi się na widok męki Jezusa Chrystusa, i radości wywołanej przez niezwykle fakt Jego zmartwychwstania. Ojciec Pio przemawiając do słuchaczy koncentruje się na tym, żeby uświadomić głęboką prawdę o śmierci duchowej, którą wywołuje grzech, natomiast zmartwychwstanie Chrystusa ma prowadzić do odrodzenia w łasce. Zakonnik konkluduje przemówienie ukazując cel dający szczęście – życie wieczne z Jezusem Chrystusem w niebie⁴².

Nasz Święty Mistyk kierując swoje życie ku Bogu, poznawał Go przez wiarę, która została w nim zaszczerpiona w chwili przyjęcia sakramentu chrztu świętego. Cnota ta została ciągle umacniana i pogłębianą przez modlitwę i łaskę czerpaną z sakramentów. Stała się ona fundamentem jego wewnętrznego życia, czego owocem było powołanie zakonne i niestrudzona posługa dla królestwa Niebieskiego zmierzająca do uświęcenia siebie i powierzonych jego duchowej opiece. Wiara pomogła mu pokonać trudności, które stały na przeszkodzie w realizacji upragnionego celu, a potem życiowego powołania – co zostanie podjęte w dalszych rozdziałach niniejszej rozprawy. Prawdziwa wielkość wiary Ojca Pio ujawniła się wtedy, gdy zostały na niego nałożone restrykcje Świętego Oficjum,

⁴¹ Cyt. za: B. STRZECHMIŃSKI, *Krótkie przemówienie Ojca Pio na dzień Paschy*, „Głos Ojca Pio” 38(2006), nr 2, s. 22.

⁴² Por. tamże.

przez które musiał zaprzestać działalności apostołskiej⁴³. Wtedy docenił znaczenie życiowych doświadczeń, wyrażając gotowość przyjmowania wszystkiego z poddaniem się woli Boga. Wszelkie przykrości ze strony ludzi odczytywał jako możliwość łączenia się z cierpieniami Chrystusa. Był przy tym przekonany, że chwile bólu i niesprawiedliwości mają moc oczyszczania siebie i tych, z których je ofiarował. Mocna wiara pozwalała mu zrozumieć także, że Bóg objawia swoją wolę także przez przełożonych, dlatego starał się być im posłuszny nawet w najdrobniejszych sprawach, zawsze i we wszystkim wypełniając ich polecenia⁴⁴.

Na wiarę Ojca Pio składała się jej treść, akt woli i praktyka życia. Trzeba zauważyć, iż nie było to tylko intelektualne i wolitywne przyjęcie uznanych prawd wiary, ale przede wszystkim ich realizacja i wypełnienie w codziennym życiu. Dla niego wiara była tożsama z życiem, czynił wszystko w jej świetle. Jak już wspomniano, codziennym pokarmem wiary była jego modlitwa, w dzień i w nocy. Wiara prowadziła go do przyjmowania tajemniczej woli Boga. Był zakonnikiem zanurzonym w rzeczywistości nadprzyrodzonej, co pociągało wielu grzeszników do nawrócenia⁴⁵. Sprawiało to, że Zakonnik z Gargano wzbudzał w wielu duszach umiłowanie modlitwy słowem Bożym, adoracją Najświętszego Sakramentu i innymi formami modlitewnymi. „Dzięki wierze, która kosztowała Ojca Pio wiele cierpienia, jest on w stanie zrozumieć i prowadzić dusze, które, tak jak on, podążają drogą wiary pełną światła, a zarazem ciemności. Ojciec Pio cierpi, widząc w swojej

⁴³ Gruntowne opracowanie tej kwestii znajduje się w: R. ALLEGRI, *Zniszczyć świętego. Śledztwo w sprawie prześladowania O. Pio*, tłum. A. GOGOLIN, Kraków 2020. Warto zauważyć sytuację, którą opisuje ojciec Raffaele da Sant'Elia, ówczesny przełożony, który przedłożył Ojcu Pio kwestię dotyczącą dekretu Świętego Oficjum z dnia 31 maja 1931 r.: „W końcu odważyłem się i po niesporach [...] wezwałem go i zakomunikowałem mu dekret Świętego Oficjum, który zabraniał mu odprawiać publicznie i słuchać spowiedzi zarówno wiernych świeckich jak i duchownych. Ojciec Pio podniósłszy oczy do nieba rzekł: 'Niech się dzieje wola Boża!'. Następnie przykrył oczy rękami, pochylił głowę i nic nie powiedział. Próbowałem go pocieszyć, ale on odnalazł pocieszenie tylko w Jezusie wiszącym na krzyżu, ponieważ chwilę później wrócił do chóru i pozostał tam do północy”. Cyt. za: M. MORRA, *Cechy osobowości Ojca Pio w świetle Dekretu o heroiczności cnót*, w: *Przesłanie Ojca Pio z Pietrelciny dla ludzi naszych czasów. Materiały z sympozjum 26-27 października 1998 r.*, red. A. HOROWSKI, Kraków 1999, s. 94.

⁴⁴ Por. A. DA RIPABOTTONI, *Święty Ojciec Pio. „Cyrenejczyk dla wszystkich”*. *Oficjalna biografia Ojca Pio*, tłum. G.F. MAJKA, Kraków 2002, s. 425-426. Znaczące są tutaj także słowa, które zapisał w swoim *Dzienniku* pod datą 16 kwietnia 1935 r. kierownik duchowy Ojca Pio, ojciec Augustyn: „Rozmawiałem z Ojcem Pio ponad godzinę. Nadal jest dotknięty próbą duchową; czasami jest ona bardziej intensywna, czasami mniej. Oczywiście cierpi on w sposób niemożliwy do opisanego, ale jest pogodzony z wolą Bożą. Również przeżywając ciemności duszy nie załamuje się. Pan go podtrzymuje. Boże pociechy, jakie odczuwał przed laty, już dawno zniknęły. Ojciec żyje czystą wiarą. Podtrzymuje go nadzieja. Odczuwa on płomień miłości do Boga i do ludzi. Jednak straszna próba nie mija i pomnaża w nim pokorę”. A. DA SAN MARCO IN LAMIS, *Dziennik. Zapiski kierownika duchowego Ojca Pio*, tłum. R. M. HINC, Kraków 2003, s. 81.

⁴⁵ Por. R. KRAWIEC, *Wiara*, „Głos Ojca Pio” 18(2017), nr 3, s. 40.

duszy tylko ciemności i mrok”⁴⁶. Wyraził to pisząc do ojca Benedykta:

Mój Ojcie, jaką straszną rzeczą jest cierpienie duszy. Tak nędznym stworzeniem jestem, czuję, że ogarnia mnie święty strach w przykładaniu ręki do przedstawienia tej sprawy i gubię się w znalezieniu właściwych słów, by dobrze to wyrazić. Moja dusza, która stale otrzymuje łaski od Boga, nie jest zaspokojona, co więcej nieustannie jęczy i wzdycha, ażeby jej cierpienie zostało podwojone. Z dnia na dzień odłania się jej wielkość Boga i to w takim świetle, które staje się w niej coraz jaśniejsze, wtedy dusza spala się pragnieniem zjednoczenia z Nim nierozzerwalnymi więzami⁴⁷.

W momentach cierpień wywołanych pokusami przeciwko wierze pozostaje mu sucha wiara, bez jakiegokolwiek pociechy, wystarczająca jednak, żeby nie rzucić duszy w rozpacz. Wierzy, z zapewnieniem kierowników duchowych, ale ta wiara jest całkowicie wysiłkiem woli, wbrew wszelkiemu ludzkiemu przekonaniu. Jest ona efektem ciągłych zmagania z samym sobą. W chwilach ciężkich pokus przeciwko wierze Ojciec Pio jest pewny, że wola nie poddaje się im, ale wyobraźnia jest tak rozpalona i ukazuje w tak jasnych kolorach pokusę, że przedstawia grzech jako rzecz nie tylko obojętną, ale wręcz przyjemną. To właśnie stąd rodzą się myśli zniechęcenia, nieufności, rozpacz, a nawet myśli bluźniercze. Samo powiedzenie „wierzę” jest czasami dla Mistyka ogromną męką. Jednak owocem tego jest zauważalny przez niego kontrast pomiędzy wielkością i miłością Boga a własną nicością⁴⁸.

Na uwagę zasługuje także fakt, że mimo tak wielu cierpień związanych z doświadczeniem duchowych ciemności w wierze, a także cierpień fizycznych, Ojciec Pio potrafił stworzyć pogodną i luźną atmosferę dzięki pogodzie ducha i wewnętrznemu pokojowi⁴⁹. W centrum wiary Ojca Pio znajduje się jego stosunek do Boga, osobiste spotkanie z Chrystusem i jego bycie w Kościele”⁵⁰.

⁴⁶ M. MORRA, *Cechy osobowości...*, dz. cyt., s. 94. „Kluczowym symbolem, jakim posługuje się Mistyk w kwestii wiary pozostaje światło i jego brak, czyli ciemność. Owo światło z jednej strony pozwała zachować wielką ufność w Boga, lecz z drugiej strony sprawia w duchu niepojęty ból, spowodowany nieprzygotowaniem duszy, przyrównanym przez Ojca Pio do choroby oczu”. W. ZYZAK, *Zjednoczenie z Bogiem w życiu Ojca Pio (Francesco Forgione). Studium na podstawie jego pism*, Kraków 2000, s. 70.

⁴⁷ *List 131* (czerwiec 1913), w: LOP2, s. 35.

⁴⁸ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 72-73.

⁴⁹ Por. M. MORRA, *Cechy osobowości...*, dz. cyt., s. 94.

⁵⁰ Warto zwrócić tutaj uwagę na współpracę cnót teologicznych w dziele zjednoczenia z Bogiem u Ojca Pio.

Życie i posługa św. Ojca Pio przeżywane w świetle wiary były świadectwem spotkania Jezusa Chrystusa, umiłowania Go do końca i powierzania Mu wszystkiego. Dzięki takiej postawie wiary, Mistyk stał się żywym obrazem Chrystusa zawierającego siebie i świat Bogu Ojcu.

2. Nadzieja ukierunkowaniem na spotkanie z Chrystusem

Teologalna cnota nadziei ukierunkowuje człowieka i jego egzystencję na osiągnięcie szczęścia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na własnym wysiłku, ale na pomocy Ducha Świętego⁵¹. Autor Listu do Hebrajczyków wzywa: „Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę” (Hbr 10, 23). On „wylał na nas obficie Ducha Świętego przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia

Stygmatyk twierdzi, że „kochanie Boga jest konsekwencją pełnego poznania Go w wierze, której obietnicom dusza się powierza, odpoczywając w słodkiej nadziei. Najlepszym przykładem takiej postawy jest Chrystus idący z krzyżem na Kalwarię. Za Nim podąża Maryja, święci ożywieni wiarą. Tam, u stóp Jego krzyża zostają okryci światłem symbolizującym cnotę. Toteż wszyscy oni niosą na czole prawdziwe wyznanie wiary. Zawierzenie Bogu, choć łączy się z krzyżem, napełnia człowieka całkiem nową, wewnętrzną siłą. Bóg, widząc bezwarunkowość ludzkiego daru, sam przejmuje inicjatywę, a Jego działanie Ojciec Pio wyraża w sposób poetycki, pisząc «na podobieństwo potoku ciągnącego z sobą w głębiny mórz wszystko, co napotyka na swej drodze, tak moja dusza pogrążona w bezbrzeżnym oceanie miłości Jezusa, bez żadnej mej zasługi i bez możliwości poznania przyczyn pociąga za sobą wszystkie swoje skarby»”. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 64.

⁵¹ „Nadzieja (gr. „elpis”; łac. „spes” – jedna z cnot teologalnych, dzięki której chrześcijanin pokłada ufność w Bogu wszechmocnym, miłosiernym i wiernym, spodziewając się osiągnięcia tych dóbr, jakie Bóg przyrzekł, a przede wszystkim wiecznego zbawienia. Obejmuje ona całe doczesne życie człowieka i wszystkie wartości odnoszące się do zbawienia, zwłaszcza wyzwolenie z grzechu. Nadzieja nie jest tylko postawą indywidualną, lecz jest oczekiwaniem całej ludzkości, tak w wymiarze nadprzyrodzonym, jak i ziemskim. Nadzieja łączy oczekiwanie wiecznego zbawienia z zaangażowaniem doczesnym, które winno obejmować także troskę o dobro wspólne, sprawiedliwość, prawdę i miłość. Sobór Watykański II – w kontekście oskarżenia nadziei chrześcijańskiej jakoby była podstawą prowadzącą do alienacji – wskazał na prawdziwy sens nadziei. Sobór przypominał, że *przemija postać tego świata zniekształcona grzechem i że Bóg gotuje nowe mieszkanie i nową ziemię*. Ale też z całą mocą stwierdził: *Słyszemy wprawdzie, że na nic człowiekowi się przyda, jeśli cały świat zyska, a siebie samego zatraci. Oczekiwanie jednak nowej ziemi nie powinno osłabiać, lecz ma raczej pobudzać zapobiegliwość, aby uprawiać tę ziemię, na której wzrasta owo ciało nowej rodziny ludzkiej, mogące dać pewne wyobrażenie nowego świata. Przeto, choć należy starannie odróżnić postęp ziemski od wzrostu Królestwa Chrystusowego, to przecież dla Królestwa Bożego nie jest obojętne, jak dalece ten postęp może przyczynić się do lepszego urzędzenia społeczności ludzkiej* (KDK 39). Sobór wskazał ponadto – odnosząc się krytycznie do pewnych zarzutów ze strony niektórych prądów ateistycznych – że *nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza doniosłości zadań ziemskich, lecz raczej wspiera ich spełnienie nowymi pobudkami. Natomiast przy braku fundamentu Bożego i nadziei życia wiecznego godność człowieka, jak to dziś często widać, doznaje bardzo poważnego uszczerbku, a zagadki życia i śmierci, winy i cierpienia, tak że ludzie nierzadko popadają w rozpacz* (KDK 21). Grzechem przeciwko nadziei jest zuchwałość, czyli fałszywa pewność zbawienia, wynikająca z braku bojaźni Bożej. Jest ona grzechem przeciw sprawiedliwości i miłosierdziu Bożemu. Natomiast rozpacz jest utratą wszelkiej ufności w Boże miłosierdzie, połączoną z przekonaniem, że zbawienie jest niemożliwe”. A. F. DZIUBA, *Nadzieja*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. NAGÓRNY, K. JEŻYNA, Radom 2005, s. 343-344.

wiecznego” (Tt 3, 6-6)⁵². „Cnota nadziei odpowiada pragnieniu szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka; podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi; oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem; podtrzymuje w każdym opuszczeniu; poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do szczęścia w miłości”⁵³. Zatem ta cnota stanowi – jak wynika z nauczania Kościoła – eschatologiczne ukierunkowanie życia chrześcijańskiego. Jest ufnym oczekiwaniem błogosławieństwa Bożego i uszczęśliwiającego oglądania Boga⁵⁴, sięgając natomiast eschatycznego kresu widzenia Boga, wypełnia każdy etap doczesnego życia człowieka i jest głęboko powiązana z wiarą⁵⁵; „nadzieja jest oczekiwaniem dóbr, które wiara poznała jako prawdziwie obiecane”⁵⁶.

Takie spojrzenie jest zakorzenione w Piśmie Świętym, które stanowi dla nas podstawowy i fundamentalny punkt odniesienia. W ujęciu biblijnym nadzieja jest cnotą pragnienia, która ukierunkowuje człowieka ku szczęściu. Zawiera w sobie odwagę istnienia i działania, połączoną z akceptacją ryzyka w życiu, z cierpliwym znoszeniem trudów, niecofaniem się nawet przed śmiercią⁵⁷. Starotestamentalnym przykładem dynamiki nadziei jest historia Abrahama. Dostrzegamy w niej najpierw obietnicę Boga, a następnie posłuszeństwo Abrahama. Obietnica jest spełniona: Sara rodzi Izaaka, będącego synem obietnicy. Nadchodzi jednak godzina próby, w

⁵² Por. KKK 1817.

⁵³ Tamże, 1818.

⁵⁴ Por. tamże, 2019; W. GIERTYCH, *Malchusowe...*, dz. cyt., s. 149-152. „Nadzieja chrześcijańska rozwija się od początku przepowiadania Jezusa w ogłoszeniu błogosławieństw. Błogosławieństwa wnoszą naszą nadzieję do Nieba jako do nowej Ziemi Obiecanej; wytyczają jej drogę przez próby, które czekają uczniów Jezusa. Bóg jednak, przez zasługi Jezusa Chrystusa i Jego męki, zachowuje nas w nadziei, która "zawieść nie może" (Rz 5, 5). Nadzieja jest pewną i trwałą "kotwicą duszy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas" (Hbr 6, 19-20). Jest ona także zbroją, która chroni nas w walce zbawienia: "odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia" (1 Tes 5, 8). Zapewnia nam radość nawet w czasie próby: "Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi" (Rz 12, 12). Wyraża się w modlitwie i karmi się nią, szczególnie w modlitwie "Ojcze nasz", streszczającej to wszystko, czego nadzieja pozwala nam pragnąć". KKK 1820.

⁵⁵ Por. J. KRASIŃSKI, *Analiza i znaczenie nadziei*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1992, s. 18.

⁵⁶ M. RUSECKI, *Teologia nadziei według J. Moltmanna*, w: *Nadzieja w postawie...*, dz. cyt., s. 49.

⁵⁷ S. TH. PINCKAERS, *Szczęście odnalezione*, tłum. P. SIEJKOWSKI, Poznań 1998, s. 35-36; J. F. KEENAN, *Cnoty na co dzień*, tłum. B. ŻAK, Kraków 2003, s. 59-64; J. NAGÓRNY, *Posłannictwo chrześcijan w świecie. Tom I. Świat i wspólnota*, Lublin 1997, s. 83; S. OLEJNIK, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1985, s. 36; W. POLAK, *Życie w Chrystusie. Teologiczny wymiar życia moralnego*, Gniezno 1997, s. 67.

której Bóg zażądał od Abrahama złożenia Izaaka w ofierze⁵⁸. „Bóg żąda od Abrahama nie tylko ofiary nie tylko z syna, żąda ofiary z miłości. Chodzi o to, by ofiarować Bogu swoją ojcowską miłość, ale nie tylko miłość – także nadzieję. Przecież przez tego syna Abraham ma się rozmnożyć, a teraz nadzieja umiera...”⁵⁹. Należy zauważyć, że owa próba nadziei jest tutaj warunkiem jej płodności przez miłość. Bóg spełnia nadzieję Abrahama i przywracając mu syna, odnawia obietnicę błogosławieństwa⁶⁰. Warto także zauważyć, że w Starym Testamencie strażnikami Bożych obietnic będących podstawą nadziei Ludu Wybranego byli prorocy. To oni dokonują istotnego dzieła zrozumienia, czym jest prawdziwa nadzieja: przekonują stopniowo lud, że obietnice Boga dotyczą nie tyle wymiaru ziemskiego, uwolnienia Izraela z uciemnienia politycznego i zaprowadzenia dobrobytu materialnego, ale że odnoszą się do przyszłego zbawiania wszystkich narodów, kiedy Chwała Pana zabłyśnie nad Jerozolimą, która zostanie odnowiona i do której światła przyjdą wszystkie narody (Iz 60, 1 nn). Wyzwolenie narodu wybranego z niewoli egipskiej i babilońskiej było tylko znakiem wierności Boga i podstawą nadziei dla przyszłych pokoleń. Ta nadzieja spełniła się w Jezusie Chrystusie, w którym dokonała się ostateczna realizacja Bożych obietnic i wyjście z niewoli grzechu⁶¹.

Podobną dynamikę nadziei można znaleźć w teologii św. Pawła. Ukazuje on bowiem ziemskie życie człowieka jako pielgrzymkę, w której zmierzamy do niebieskiego Jeruzalem. Paweł nadzieję (elpis) przedstawia jako wiarę, dotyczącą rzeczy przyszłych, spośród których najważniejszą jest paruzja Jezusa Chrystusa⁶². Nadzieja zatem opiera się na obietnicy Jezusa, a On jest dla Pawła godny zaufania. Widzimy zatem, jak nadzieja odnosi się nie tylko do treści, ale do Osoby. Dla Pawła nadzieją życia jest bycie z Chrystusem, o czym zaświadczył w słowach: „Dla mnie bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk. Pragnę odejść, aby być z

⁵⁸ Por. J. BAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 52.

⁵⁹ W. CHROSTOWSKI, M. MRÓZ, *Oblicza kryzysu w Biblii*, Toruń 2004, s. 82-83.

⁶⁰ Por. L. LOURENÇO, *Abraham a nadzieja ludu żydowskiego*, „Communio” 17(1997), nr 5, s. 40-46.

⁶¹ Por. B. DYGDAŁA, *Zapomniana cnota*, „Wieczernik” 2005, nr 7-8, s. 29-30.

⁶² Papież Benedykt XVI na ten temat napisał: „Bóg jest fundamentem nadziei, nie jakkolwiek bóg, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości. Jego królestwo to nie wymaginowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera. Tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarkowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapału, który daje nadzieja w świecie ze swej natury niedoskonałym. Równocześnie Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście przeczuwamy, a czego mimo wszystko wewnętrznie oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem”. SpS 31.

Chrystusem...” (Flp 1, 21nn). Chrystosfera, czyli wszystko przeobrażone w Chrystusie i na wzór Chrystusa, jest przedmiotem dążeń Pawła⁶³. Najbardziej znamioną cechą nadziei opisywanej w Nowym Testamencie, jest oparcie jej na obietnicach Chrystusa i na samej jego postaci. Chrześcijanie w Jezusie Chrystusie pokładają nadzieję, ponieważ On jest jej przedmiotem: „Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny spośród tych, co pomarli” (1 Kor 15, 19-20). Dokądkolwiek chrześcijanin się zwróci, jakąkolwiek płaszczyznę wartości rozpatruje, w jakiegokolwiek warstwie swej osobowości przebywa, zawsze znajdzie Chrystusa, fundament swej nadziei⁶⁴.

⁶³ Por. K. HOMA, *Szawel z Tarsu*, Kraków 2008, s. 56. Autor rozważa dalej istotne treści dotyczące nauczania św. Pawła o nadziei: „W Listach do Tesaloniczan Paweł tłumaczy swoje zrozumienie paruzji, drugiego przyjścia Jezusa Chrystusa. Dzień przyjścia, to dla Pawła Dzień Pański (*Iom IHWH*). Przypomina on Jom Kippur (Dzień sądu). Znowu oczekiwania chrześcijan i Żydów spotykają się razem. Paweł wie, że dzień ten nastąpi, lecz nie wie kiedy. Wie, jak należy się do niego przygotować. Zachęca więc wiernych z Tesalonik, aby nie dali się zaskoczyć, lecz aby jak dzieci światłości czuwali i byli trzeźwi, oczekiwali odziani w pancerz wiary i miłości, oraz hełm nadziei zbawienia (1Tes 5, 1nn). Nadzieja tutaj związana jest ze zbawieniem. Treść nadziei wyraża Paweł w następujący sposób: *nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa ...abyśmy, czy żywi, czy umarli, wraz z Nim żyli*. W sposób obrazowy określa Paweł funkcję nadziei, ma ona być hełmem (*perikefalaiian*). Hełm ochrania głowę, nadzieja może chronić nasze rozumowanie, nasze myślenie, przed zwątpieniem, szczególnie w chwilach trudności. Nadzieja w jej eschatologicznym wymiarze oczyszcza, chroni nas przed iluzjami, czy też ludzkimi wyobrażeniami odnośnie życia wiecznego. Wyobrażenia te musiały być bardzo dziwne, dlatego Paweł w oparciu o przekazaną mu tradycję daje pewne wskazania:

- przyjście Jezusa Chrystusa nastąpi po okresie odstępstwa (*apostasia*), ukazania się człowieka grzechu, syna zatracenia... po dzień dzisiejszy trwa dyskusja, odnośnie tego, kto jest tym człowiekiem. W niektórych środowiskach utożsamiano go z którymś z cesarzy rzymskich, czy też papieżem. O odstępstwie wspominają także wielkie mowy eschatologiczne z ewangelii synoptycznych. Jan ewangelista w listach swoich wspomina także o antychryście,
- po ukazaniu się niegodziwca, Jezus zgładzi go tchnieniem ust swoich, wniwecz obróci objawieniem swego przyjścia. Niegodziwiec ten, to nie szatan, lecz ten, kto sobie przypisuje właściwości Boga samego,
- wzmoże się w ten czas działanie szatana; fałszywe cuda, znaki, zwodzenie ku nieprawości tych, co nie przyjęli miłości prawdy, a uwierzyli kłamstwu. Będą osądzeni, gdyż upodobali sobie nieprawość, nad wszystkim jednak panuje Bóg, jest to za Jego dopuszczeniem. Wszystkie te znaki nie powinny przerażać, czy też paraliżować chrześcijan, lecz zachęcać do czujności. Dobrym sposobem na czuwanie, jest:
- trwanie w ciągłej modlitewnej wdzięczności (możliwe, że Paweł ma na myśli eucharystię, jaka jest modlitwą wdzięczności, oraz modlitwę, jaką z czasem wschodni kościół nazwał esychastyczną - spokojną),
- trzymanie się tradycji, (temat tradycji - *paradosis*, powróci w listach pasterskich. Tradycja obok Pism jest od początku jednym z fundamentów zdrowej doktryny Kościoła),
- unikanie tych, co się ją niepokoją, (unikanie nie prowadzi do wrogości, Paweł chce, by izolacja była karą leczniczą, dzięki której brat błędzący zrozumie swoją pomyłkę i powróci do wspólnoty),
- uczciwa praca i czynienie dobra, (praca jest dobrym sposobem sprawdzenia intencji człowieka, wyraża także szacunek dla stworzenia i odkupienia. Czynienie dobra jest innym określeniem miłości)”. Tamże.

⁶⁴ Por. W. GRANAT, *Teologiczna...*, dz. cyt., s. 333. Autor przytacza także słowa Ojców Kościoła, które jeszcze bardziej rozjaśniają problem nadziei: „Św. Grzegorz z Nyssy - «Tymczasem działa nadzieja, gdy nie można posiadać tych rzeczy, których się spodziewamy... Kiedy zaś przyjdzie rzecz oczekiwana, to wówczas wszystko zniknie, a tylko miłość zostanie». Św. Jan Chryzostom - «Cóż się tedy zbawiło? Sama nadzieja w Bogu... Rzecz, która ci tyle dobra przyniosła, nie okłamię cię co do przyszłości... Czymże więc jest nadzieja? Ufnością w osiągnięcie tego, co ma nadejść, coś bowiem wielkiego żąda od ciebie Bóg, który udzielił ci z własnej chęci wszystkich darów? Jednej rzeczy tylko, to jest nadziei, abyś miał także środek zbawienia». Św. Augustyn - «Bracia, czegoż więcej chcecie? Nie będzie nic lepszego nad przystanie do

Św. Tomasz z Akwinu definiując nadzieję w sensie ogólnym stwierdza, że jej przedmiotem jest dobro przyszłe, trudne i możliwe do osiągnięcia. Akwinata precyzuje dalej, że przedmiotem własnym, właściwym i naczelnym nadziei jest szczęście wieczne. Nadzieja zatem dosięga Boga, opierając się na Jego pomocy w osiągnięciu dobra spodziewanego. Dobro zaś, którego właściwie i przede wszystkim spodziewamy się od Boga, jest dobrem nieskończonym, czyli życiem wiecznym, polegającym na rozkoszowaniu się samym Bogiem⁶⁵. Jedyne bowiem Bóg „może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć”⁶⁶.

Zwróćmy zatem uwagę, że „w akcie nadziei odkrywamy wiele składników, szczególnie jednak z łatwością zauważymy emocjonalną i wolitywną dążność ku dobru, które chcemy posiadać, gdyż jest ono upragnioną wartością. (...) W chrześcijańskiej nadziei na pewno zawiera się ufność w to, że Bóg może nam pomóc w osiągnięciu dobra przewyższającego siły natury i obiecał takiej pomocy udzielić”⁶⁷.

Papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* podejmując próbę określenia istoty nadziei, odwołuje się właśnie do jej przedmiotu, czyli Boga jako Najwyższego Dobra, z którym człowiek może zjednoczyć się w pełni. Widzimy zatem, że punktem wyjścia jest wiara, która odsłania przed człowiekiem obraz Boga⁶⁸. Dla papieża: „Poznać Boga – prawdziwego Boga – oznacza otrzymać nadzieję. Dla nas, którzy zawsze żyjemy z chrześcijańską koncepcją Boga i przywykliśmy do niej, posiadanie nadziei, która pochodzi od rzeczywistego

Boga, kiedy Go zobaczymy twarzą w twarz... Jak długo jeszcze nie przystałeś, tam połóż nadzieję; rzucony jesteś na falach, rzuć ku ziemi kotwicę! Nie jesteś złączony obecnością, tkwij przez nadzieję». «Nie będzie nadziei, kiedy przyjdzie rzeczywistość, w okresie bowiem wędrówki konieczna jest nadzieja; pociesza nas w czasie drogi, podróżny bowiem, kiedy pracuje, idąc, znosi trud, gdyż spodziewa się osiągnąć cel; odejmij mu nadzieję dojścia, od razu opadną siły»” Tamże, s. 334.

⁶⁵ Św. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, II-II, q. 17. http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm (dostęp 10 IX 2020).

⁶⁶ SpS 31.

⁶⁷ Por. W. GRANAT, *Teologiczna...*, dz. cyt., s. 334-335. „Z wszystkich tekstów Nowego Testamentu wynika: 1. Że chrześcijanie powinni mieć nadzieję, 2. Opiera się ona na pomocy okazywanej przez wszechmocnego Boga, który zbliżył się do nas w Chrystusie Panu, 3. Przedmiotem nadziei są główne dobra przyszłe, tj. wiekuiste życie, widzenie Boga, zmartwychwstanie ciał, obcowanie z Bogiem i Chrystusem. 4. W akcie nadziei zawiera się ufne oczekiwanie na przyszłe dobro. 5. Przedmiotem nadziei są również środki dawane przez Boga, abyśmy osiągnęli wiekuiste dobro”. Tamże, s. 333-334.

⁶⁸ Por. M. TATAR, *Chrześcijańska nadzieja jako czynnik rozwoju człowieka i świata w encyklice Spe salvi Benedykta XVI*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 22(2009), nr 2, s. 123; M. WÓJTOWICZ, *Pedagogika nadziei i jej zbawcza moc – refleksje nad encykliką „Spe salvi” Benedykta XVI*, „Horyzonty Wychowania” 6(2007), nr 2, s. 136.

spotkania z Bogiem, jest już czymś, z czego niemal nie zdajemy sobie sprawy”⁶⁹. Wiara i nadzieja, które stanowią nierozzerwalną spójność, zakorzenioną głęboko w objawieniu biblijnym, kreują zupełnie nowy charakter życia dla wierzącego człowieka: „jawi się jako element wyróżniający chrześcijan fakt, że oni mają przyszłość: nie wiedzą dokładnie co ich czeka, ale ogólnie wiedzą, że ich życie nie kończy się pustką”⁷⁰. Chrześcijanin zatem to ten, który nie tylko uwierzył w Boga Stwórcę, ale także w to, że Bóg Stwórca i Zbawiciel jest przyszłością człowieka⁷¹. Wiara chrześcijańska to ta, która daje nadzieję przyszłości⁷². Podstawą nadziei jest spotkanie z żywym, osobowym i miłującym Bogiem⁷³. To właśnie ona inspiruje modlitwę, dzięki której wierzący może mieć pewność, że jest słuchany i słyszany przez Boga⁷⁴. Przez to nadzieja nadaje kierunek działaniu człowieka ukierunkowując go na ostateczny cel istnienia – wieczność. Można zatem powiedzieć, że „modlitwa antycypuje ten cel i spełnienie nadziei: ostateczne przebywanie z Bogiem”⁷⁵. Owocem działania płynącego z modlitwy, która wypływa z nadziei jest to, że chrześcijanie mocni wiarą i nadzieją potrafią odpowiednio spożytkować czas pobytu na ziemi⁷⁶. Trzeba stwierdzić, że „człowiek i świat nie mają realnej nadziei poza Chrystusem. Poza Chrystusem nie ma nadziei. Ściślej, nadziei odpowiedniej do tego, kim jest człowiek, czyli do jego aspiracji i dążeń wynikających z ontycznej godności”⁷⁷.

W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę, że owa prawdziwa nadzieja chrześcijańska nie zdejmuje z człowieka odpowiedzialności za ten świat, ale

⁶⁹ SpS 1, 5.

⁷⁰ Tamże, 2.

⁷¹ Por. I. SMENTEK, *Wiara jest nadzieją. Teologiczne implikacje encykliki Spe salvi*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 12(2013), nr 1, s. 65.

⁷² Por. SpS 2.

⁷³ Por. tamże, 3.

⁷⁴ Tamże, 32.

⁷⁵ Por. I. SMENTEK, *Wiara...*, dz. cyt., s. 71. Autorka zauważa, że „zależność nadziei i wiary jest wzajemna. Można powiedzieć, że mamy do czynienia z dodatnim sprzężeniem zwrotnym. Nadzieja pojawia się jako skutek wiary, uwierzenia Bogu. Wiara natomiast rośnie dzięki nadziei, która ją podtrzymuje i stanowi o jej wewnętrznej sile. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana. Nadzieja życia wiecznego przynagla do apostołstwa, do dzielenia się obietnicą zbawienia. Wiara mówi, że Królestwo Boże jest darem. Nadzieja otwiera na przyjęcie daru. Ukierunkowuje działanie tak, aby służyło dzieleniu się radosną nowiną o obiecany Królestwie”. Tamże, s. 71-72.

⁷⁶ Por. KK 35; H. SZMULEWICZ, *Ostateczny kierunek wychowania: spełnienie się nadziei życia wiecznego*, w: *W poszukiwaniu sensu wychowania*, red. D. CISZEK, M. URBAŃSKA, Tarnów 2006, s. 32-33; J. ALFARO, *Chrześcijańska nadzieja a wyzwolenie człowieka*, tłum. P. LESZAN, Warszawa 1975, s. 32.

⁷⁷ Por. I. SMENTEK, *Wiara...*, dz. cyt., s. 77.

pogłębia ją i umacnia zarówno z punktu widzenia jego moralnej postawy, jak i z perspektywy eschatologicznego wymiaru świata. Zachowanie właściwej proporcji między tym co doczesne, a tym co wieczne, daje jedynie teologalna cnota nadziei. Ona bowiem – jak już zauważyliśmy – kształtuje właściwe postawy i wyznacza granice odpowiedzialnego zaangażowania⁷⁸. „Nadzieja chrześcijańska pomaga porządkować świat wewnętrzny i stosunek do rzeczywistości. Określa ona rodzaj zaangażowania człowieka w doczesność, w świat i wartości ziemskie”⁷⁹. Chrześcijanin umocniony nadzieją osiągnięcia zbawienia powinien w codzienności egzystencji, poddając się woli Boga, być wytrwałym w przeżywaniu trudności ciężaru życia, bólu przemijania. W podejmowaniu codziennego krzyża w Chrystusie chrześcijanin dostrzega znak nadziei. W tym krzyżu Pana uczestniczy poprzez swoje cierpienia, które dają się wyjaśnić tylko w tej perspektywie: „Człowiek jest dla Boga tak bardzo cenny, że On sam stał się człowiekiem, aby móc współcierpieć z człowiekiem, w sposób rzeczywisty, w ciele i krwi, jak to nam przedstawia opis Męki Jezusa. Stąd w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne „con-solatio”, pocieszenie przez współcierpiącą miłość Boga, i tak wschodzi gwiazda nadziei”⁸⁰. Zatem dla Benedykta XVI cierpienie pełni też funkcję oczyszczającą ludzkie serce z wszelkiego przywiązania do grzechu⁸¹. Ostatecznie jednak krzyż pozostawał dla niego pewną tajemnicą, przed którą człowiek może tylko z pokorą pochylić się i nie

⁷⁸ Por. M. KLUZ, *Nadzieja w życiu i postawie moralnej człowieka w świetle encykliki Spe salvi Benedykta XVI*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, 14(2015), nr 2, s. 99.

⁷⁹ M. ZAWADA, *Formacja do nadziei w życiu konsekrowanym*, w: *Formacja zakonna...*, dz. cyt., s. 64,

⁸⁰ SpS 39. Papież nie odczytuje oczywiście cierpienia w kategoriach kary za grzechy, ale jako daru Boga Ojca, który jest czymś nieodłącznym od ludzkiej egzystencji: Przez to, że w krzyżu zarówno tym z Golgoty, jak i w krzyżu ludzkich cierpień jest obecny Chrystus, ma on moc odkupieńczą: „Ogniem, który spala równocześnie zbawia, jest sam Chrystus, Sędzia i Zbawiciel. Spotkanie z Nim jest decydującym aktem Sądu. Pod Jego spojrzeniem topnieje wszelki fałsz. Spotkanie z Nim przepala nas, przekształca i uwalnia, abyśmy odzyskali właściwą tożsamość. To, co zostało zbudowane w ciągu życia, może wówczas okazać się suchą słomą, samą pyszałkowatością, i zawalić się. Jednak w bólu tego spotkania, w którym to, co nieczyste i chore w naszym istnieniu, jasno jawi się przed nami, jest zbawienie. Jego wejrzenie, dotknięcie Jego Serca uzdrowia nas przez bolesną niewątpliwie przemianę, niczym «przejście przez ogień». Jest to jednak błogosławione cierpienie, w którym święta moc Jego miłości przenika nas jak ogień, abyśmy w końcu całkowicie należeli do siebie, a przez to całkowicie do Boga. Jawi się tu również wzajemne przenikanie się sprawiedliwości i łaski: nasz sposób życia nie jest bez znaczenia, ale nasz brud nie plami nas na wieczność (...). Ten brud został już bowiem wypalony w Męce Chrystusa. W chwili Sądu Ostatecznego doświadczamy i przyjmujemy, że Jego miłość przewyższa całe zło świata i zło w nas. Ból miłości staje się naszym zbawieniem i naszą radością”. SpS 47. Por. także: S. CHROBAK, *Wychowanie „czynną nadzieją” w perspektywie encykliki „Spe salvi”*, „Horyzonty Wychowania” 8 (2009), nr 15, s. 217-220; K. MEISSNER, *Wiara. Nadzieja. Miłość*, Katowice 2006, s. 48-51.

⁸¹ Por. SpS 38.

uzyskawszy pełnej odpowiedzi, przyjąć wobec Opatrzności postawę zawierzenia⁸². Warto też zwrócić uwagę na fakt, że właściwe odczytanie cierpienia może dokonać się tylko przez pryzmat wiary w Jezusa Chrystusa i Jego zbawcze dzieło oraz nadzieję, która pozwala wejść w głąb tajemnicy cierpienia⁸³.

Należy jednoznacznie stwierdzić, że nadzieja – podobnie jak wiara i miłość – odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu życia chrześcijańskiego. Dostrzegamy to w niniejszym opracowaniu począwszy od fundamentu, jakim jest Pismo Święte, poprzez nauczanie Ojców Kościoła, znaczący tekst encykliki papieża Benedykta XVI, a także Ojca Pio, który niewątpliwie był człowiekiem nadziei.

Postawa Mistyka z Gargano, która ukazuje w sposób doskonały cnotę nadziei chrześcijańskiej, którą żył w swojej posłudze kapłańskiej i zakonnej, przejawiała się w jego ukierunkowaniu i skupieniu każdego działania w Chrystusie. Oczyszczenie wewnętrzne – o którym będzie mowa w dalszej części niniejszej rozprawy – sprawiało, że z dnia na dzień przybliżał się do Królestwa Niebieskiego, które jest celem wszelkiego ziemskiego działania. Żył on według zasady, że nie należy pragnąć rzeczy złych, natomiast należy pożądać niewielu dobrych i chcieć bez granic prawdziwego Dobra, którym jest sam Bóg⁸⁴. Nieustannie poddawany pokusom przez złego ducha, stawiał im czoło zwyciężając, będąc zjednoczonym z Bogiem.

Zgodnie z ewangeliczną i franciszkańską tradycją, jedynymi nieprzyjaciółmi człowieka są ciało, świat i szatan⁸⁵. Pokusy ciała dla Ojca Pio były ściśle związane z działaniem demona, który atakował jego wyobraźnię pokusami przeciw czystości, a przez co chciał zmniejszyć wiarę w Boże Miłosierdzie. Jednak, dzięki łasce, Zakonnik nie ulega podstępom szatana i nie wiedząc, co będzie w przyszłości, ma

⁸² Por. M. KLUZ, *Nadzieja...*, dz. cyt., s. 101; D. WIDER, *W pełni miłości. Rozważania na marginesie Dziej św. Jana od Krzyża*, Kraków 1985, s. 86; J. BAJDA, *Doczesne zadanie człowieka a nadzieja chrześcijańska*, „Ateneum Kapłańskie” 65(1973), t. 81, s. 73-90; W. SŁOMKA, *Ku nadziei ocalającej*, w: *Nadzieja w postawie...*, dz. cyt., s. 95-109.

⁸³ Por. M. TATAR, *Chrześcijańska...*, dz. cyt., s. 129-130. R. KOSTECKI, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 127-146. „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością”. SpS 37.

⁸⁴ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 86.

⁸⁵ Por. H. J. LIPiŃSKI, *Obecność nadziei u św. Franciszka*, w: *Nadzieja w postawie...*, dz. cyt., s. 278.

nadzieję, że Jezus się zlituje nad nim, albo weźmie go do siebie⁸⁶. Pisał o tym do ojca Benedykta:

Ojcze mój! Boże mój! Zgubiłem wszelki ślad Najwyższego Dobra, w najściślejszym znaczeniu tego słowa. Wszelkie moje pełne pokoju poszukiwania tego Dobra są daremne. Teraz zostałem sam w moim poszukiwaniu, sam w mojej nicości i nędzy, sam, mając jasny obraz tego, co jest możliwe do osiągnięcia również w doświadczalnym poznaniu. Jestem sam, zupełnie sam, bez jakiegokolwiek poznania Najwyższej Dobroci, z wyjątkiem mocnego pragnienia, tak, ale niestety bezowocnego, by kochać te Najwyższą Dobroć. (...) Powiedz Panu Jezusowi, aby nie był dłużej tyranem dla mnie, w stanie, w którym zaczynam Go dręczyć. Ponieważ On zmusza mnie, że szukam Go niezmiennie, a od kiedy szukam Go między wybrańcami i nie znajduję Go tam, powstaje we mnie ta okropna pokusa, aby szukać Go między szeregami wroga. To jest straszna pokusa, przeciw której walczę. Wydaje się, że ona rozprasza, obala i burzy to wszystko, co ta na wpół żywa dusza może pozbierać, aby kultywować wątek nadziei, który zmusza mnie, aby mieć nadzieję wbrew samej nadziei⁸⁷.

Z listu wynika, że Ojciec Pio nie ulega pokusom, z którymi walczy, choć wydaje mu się, że zostaje opuszczony przez wszystkich. Pokłada nadzieję w Miłosierdziu Boga, jego wzrok jest utkwiony w celu istnienia i jego kapłańskiej posługi.

Mimo, iż temat również tej cnoty będzie podjęty w ostatnim rozdziale niniejszej rozprawy, należy tutaj zwrócić uwagę na znaczący rys nadziei w życiu Pio, a mianowicie o jego zaangażowanie w sprawy wieczne i doczesne. Stygmatyk zaleca, żeby ze stałością i ufnością pracować nad swą poprawą, ponieważ na ziemi trzeba walczyć pomiędzy lękiem a nadzieją. We wszystkim należy szukać Boga, co czyni każdego dnia. W tej drodze nie widzi lepszego zajęcia jak pracowanie w winnicy Pana dla doskonałości dusz⁸⁸.

⁸⁶ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 87.

⁸⁷ *List 497 (27 VII 1918)*, w: LOP3, s. 269-270.

⁸⁸ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 104.

Znawca duchowości św. Pio z San Giovanni Rotondo, Ks. Wojciech Zyzak, analizując korespondencję Mistyka, zauważa, że omawiana cnota jest charakterystycznym rysem jego duchowości. Dla Zakonnika „fundament nadziei ma być zawsze w górze, w niebie. Dlatego Stygmatyk z Gargano błaga o wprowadzenie do Niebieskiej Ojczyzny, by być blisko swego Ukochanego. Ojciec Pio bardzo tęskni za Ziemią Obiecaną. Pisze, że trzeba mieć wzrok utkwiony w zachowanej dla nas ojczyźnie Niebieskiej odrywając go od dóbr ziemskich, które rozpraszają duszę. Dochodzi się do niej, wydeptując gorzkie ścieżki cierpienia i ofiary. Dusza musi się oczyścić w ogniu bolesnych upokorzeń jak złoto w tyglu, by mogła dojść do portu zbawienia⁸⁹. W prawdziwej ojczyźnie otrzyma nagrodę i koronę. Trzeba więc przebywać tam z żywą wiarą, mocną nadzieją i gorącym uczuciem, by kiedyś, gdy się Bogu spodoba, zamieszkać tam osobiście”⁹⁰. Pociesza ojca Augustyna w tym względzie:

Cierpisz, ponieważ jesteś na wygnaniu, nie cierpiełeś przez rok niewygody, które niesie ze sobą wojna, a teraz pragniesz odpoczynku, lecz przypomnij sobie to, że Synowie Izraela przez czterdzieści lat przebywali na pustyni nim zdobyli Ziemię Obiecaną, chociaż potrzebowali tylko kilku tygodni na tę podróż. Nie wolno było wnikać w przyczynę, dla której Bóg opóźniał to zdobycie, a ci, którzy szemrali, pomarli, nie postawili stopy. Sam Mojżesz, ten sługa Boży, zmarł na granicy Ziemi Obiecanej, którą widział z oddali, lecz nigdy nie mógł się nią radować. Odwagi więc, Mój Dobry Ojczy, żyj spokojnie! Pan Jezus niezmiennie będzie się Tobą opiekował. Wygnanie zgodne z wolą Bożą jest lepsze niż namioty Jakuba bez tej woli⁹¹.

Należy tutaj zwrócić uwagę, iż nasz święty Padre Pio żyjąc w przekonaniu, że przed Bogiem nic nie jest daremne, zachęcał wszystkich, którzy do niego przychodzili, by wytrwale podążali naprzód, podejmując walkę z przeciwnościami losu. Znając los wielu, ich obawy i trudności, z jakimi się zmagali, wskazywał wyraźnie, że nadzieja jest źródłem siły i pocieszenia, które czynią człowieka mocnym pośród różnorodnych cierpień i doświadczeń, broniąc go przed

⁸⁹ Ojciec Pio cytuje tutaj „Kwiatki św. Franciszka”, (wyd. pol.) Wrocław 1995, s. 118.

⁹⁰ W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 109-110.

⁹¹ *List 398* (4 V 1917), w: LOP3, s. 134.

zwątpieniem i rozpaczą⁹². Służy temu całkowite zawierzenie Bożym obietnicom, ufna i pokorna modlitwa, która jednoczy z Chrystusem, co zostanie podjęte w trzecim rozdziale rozprawy. Należy jednak zwrócić tutaj uwagę, że nadzieja Świętego Kapucyna krąży również wokół życia sakramentalnego. „Przed święceniami kapłańskimi wyznaje, że jest to jedyne pragnienie, jakie trzyma go na ziemi. Gdy napotyka trudności, jest przygnębiony, że ta jego nadzieja wydaje się płonna. Ona stanowiła część jego pocieszenia w chorobie. Już jako kapłan, Mszę Świętą uważał za jedyną pociechę, jaka mu pozostała. Pisał o wzrastającym głodzie Najświętszego Sakramentu. Wielokrotnie też jako młody kapłan wyrażał nadzieję na pozwolenie spowiadania. Sam przywiązywał wagę do tego sakramentu i zmienił spowiednika, gdy nie mógł liczyć na odpowiednią pomoc w swych duchowych potrzebach”⁹³.

Dostrzegamy zatem jasno, że całe życie Ojca Pio było życiem teologalną cnotą nadziei, której motywem była dobroć Boga. Jest przekonany i głęboko wierzy w tę prawdę, a źródłem tej ufności jest osobista więź z Jezusem Chrystusem, który nie odmówi mu niczego. Doświadczając wypełniania przez Boga swych obietnic, Jego wierny sługa poprzez codzienne, ofiarne życie w posłudze kapłańskiej, realizował misję powierzoną mu przez Stwórcę, którego spotykał w Jezusie poprzez cnotę nadziei.

3. Miłość ukierunkowaniem spotkania z Chrystusem

Uwieńczeniem doskonałości życia chrześcijańskiego jest miłość, która z trzech cnót teologalnych jest – zgodnie z nauką św. Pawła - „największa” (por. 1Kor 13, 13)⁹⁴. „Miłość ożywia i inspiruje praktykowanie wszystkich cnót. Jest ona ‘więzią doskonałości’ (Kol 3, 14); jest formą cnót; łączy je i porządkuje między

⁹² Por. M. MORRA, *Cechy osobowości...*, dz. cyt., s. 112.

⁹³ W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 115-116.

⁹⁴ „Miłość jest cnotą teologalną, dzięki której miłujemy Boga nade wszystko dla Niego samego, a naszych bliźnich jak siebie samych ze względu na miłość Boga”. KKK 1822. „Miłość; gr. „eros”, „agape”; łac. „amor”, „caritas” – cnota teologalna mająca szczególne znaczenie dla sensu wszystkich cnót (por. 1Kor 13, 8). Polega ona na miłowaniu Boga ponad wszystko i ze względu na Niego samego oraz na miłowaniu bliźniego ze względu na Boga. Jezus oba te przykazania połączył w jedno (por. Mk 12, 29-31). Miłość powinna obejmować także nieprzyjaciół (por. Mt 5, 43-48). Jako największe i nowe przykazanie miłość może doprowadzić do daru życia za innych, tak jak to się stało z Jezusem Chrystusem (por. J 15, 13; 1J 3, 16). Motywem miłości bliźniego jest sam Bóg, który obdarza duchem miłości (por. Rz 5, 5) Jej źródłem i wzorem jest wewnętrzne życie Trójcy Świętej. Miłość posiada wartości dla doczesnej i eschatologicznej przyszłości człowieka”; A. F. Dziuba, *Miłość*, dz. cyt., s. 327.

sobą; jest źródłem i celem ich chrześcijańskiego praktykowania. Miłość wzmacnia i oczyszcza naszą ludzką zdolność miłowania. Podnosi ją do nadprzyrodzonej doskonałości miłości Bożej⁹⁵. Miłość – co należy podkreślić – stanowi szczególną właściwość osoby⁹⁶. „Tylko osoba może miłować i tylko osoba może być miłowana”⁹⁷ – z tego stwierdzenia Jana Pawła II, mającego charakter ontyczny wyłania się perspektywa etyczna. Wychodząc od metafizycznej struktury miłości, można odkryć jej aspekt moralny jako cnoty, a także wymiar głęboko teologalny jako szczególnego daru Ducha Świętego⁹⁸.

W duchu myśli J. Bramorskiego, trzeba podkreślić metafizykę miłości. Św. Augustyn nauczał, że nie ma człowieka bez miłości (*nemo est, qui non amat*)⁹⁹. Natomiast podstawę miłości jako cnoty teologalnej odkrywamy w jej strukturze ontycznej, którą św. Tomasz z Akwinu opisał w *Sumie Teologicznej*¹⁰⁰, zwracając

⁹⁵ KKK 1827.

⁹⁶ Por. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 62. Jan Paweł II nauczał, że „człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”. RH 10. Podkreślmy także za W. Granatem obszar zainteresowania cnotą miłości: „Ludzka miłość jest przedmiotem zainteresowań psychologa, jest także centralnym tematem dla poety, powieściopisarza, uwidacznia ją malarz i rzeźbiarz, pisze o niej aksjolog, uważając za jedną z najważniejszych wartości. Zarówno moralista, jak i metafizyk nie może pominąć milczeniem problemu miłości, łącząc go przeważnie z wyznawanym światopoglądem. Nie istnieje żaden dział katolickiej teologii, w którym idea miłości nie byłaby przynajmniej pośrednio zaangażowana, a już szczególnie teologia dogmatyczna, moralna, ascetyczna i mistyka stawiają miłość jako punkt centralny swych zainteresowań”. W. GRANAT, *Teologiczna...*, dz. cyt., s. 365.

⁹⁷ MD 29.

⁹⁸ „Miłość – owoc Ducha i pełnia Prawa – zachowuje przykazania Boga i Chrystusa: ‘Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej’ (J 15, 9-10)”. KKK 1824.

⁹⁹ Por. Św. AUGUSTYN, *Kazanie* 34, 2, w: *Liturgia Godzin*, t. 2, Poznań 1984, s. 562.

¹⁰⁰ Św. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, I-II, q. 26-28. http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm (dostęp 10 IX 2020). Należy tutaj wyjaśnić ważną kwestię dotyczącą przyjaźni człowieka z Bogiem, ponieważ Akwinata rozpoczynając traktat o miłości w swej *Sumie Teologicznej*, tak właśnie ujmując miłość. W ten sposób jest łatwiej analizować kwestię cnoty miłości i jej motywy, gdy najpierw uwzględnimy ideę przyjaźni: „1. Wyraz przyjaźni wskazuje na jakąś relację między osobami, bo tylko one zdolne są do tej wspólnoty, którą określamy danym terminem; nie można tedy mówić o przyjaźni z przedmiotami, z roślinami i zwierzętami, chociaż mogą one stanowić przedmiot miłości. 2. Przyjaźń należy do najbardziej wartościowego gatunku miłości i powinna się znaleźć w każdej prawdziwie ludzkiej miłości, o ile ta nie ma ulec zwyrodnieniu. Jeśli rozróżnimy zgodnie ze słownictwem scholastycznym miłość pożądawczą (*amor concupiscentiae*) i miłość życzliwości (*amor benevolentiae*), to przyjaźń jest przejawem tej drugiej i nie zawiera cechy interesowności. Przyjaciel kocha nie dla siebie, lecz z racji samej wartości osobowych kogoś drugiego. 3. Przyjaźń zakłada wzajemną życzliwość (*muntuus amor benevolentiae*). 4. Pragnienie obcowania z przyjacielem nie ma charakteru interesownego, chociaż może niekiedy ta cecha przyjść do głosu. 5. Miłość przyjaźni zakłada jakąś wspólnotę dobra (*communicatio in bono*); może to być wspólne dążenie ku obranym celom, wspólne zainteresowanie, a także ideały, podobieństwo charakteru, czy wzajemne uzupełnianie się talentów. 6. Przyjaźń jest brana jako życzliwość stała, ujawniona i czynna, zawiera się w niej również chęć obcowania z przyjacielem i habitualna zgoda. 7. Przyjaźń między samymi ludźmi, a także między nimi a Bogiem może być naturalna i nadprzyrodzona. 8. Istnieje sporna kwestia, czy możliwa jest naturalna przyjaźń człowieka z Bogiem. Św. Tomasz i tomiści, F. Suarez, Salmanticenes dowodzą, że uczestnictwo w naturze Bożej jest

uwagę, że miłość stanowi pewnego rodzaju upodobanie w dobru, które staje przed nami, gdy je poznajemy. Jest ona zatem „upodobaniem kochającego w przedmiocie ukochanym” (*complacentiam amantis ad amatum*)¹⁰¹. Dobro, które ma być przedmiotem miłości, musi być zatem *bonum nobis*. Dlatego, aby mogło ono wzbudzić miłość, musi być najpierw poznane. To poznanie jest warunkiem miłości, która jest zależna od tego poznania, które wpływa na jej jakość i stopień¹⁰².

Papież Benedykt XVI w encyklice *Deus Caritas est* zauważa, że termin «miłość» stał się dzisiaj słowem najczęściej używanym i jednocześnie nadużywanym, którym nadaje się znaczenie zupełnie inne¹⁰³. W pojęcie to wkłada się różne treści. Człowiek określa miłość jako coś, czego sam jest autorem, ale również i to, co niejako ogarnia go od zewnątrz. Może uznawać za miłość rodzącą się w nim hedonistyczną chęć posiadania i używania, ale także i to, co jest znakiem jego najwyższego oddania się i poświęcenia¹⁰⁴. Św. Tomasz spośród wielu terminów określających «miłość» wskazuje na trzy zasadnicze; „lubić” (*amare*), które dotyczy zasadniczo osób i rzeczy; następnie „kochać” (*diligere*), oznaczające miłość między ludźmi¹⁰⁵ oraz „umiłowanie” (*caritas, agape*), dzięki któremu

możliwe tylko dzięki łasce, a ten istotny warunek przyjaźni nie istnieje w zakresie natury. Inni, jak np. Ripalda mniemają, że bliskość człowieka z Bogiem już realizuje się w oparciu o naturalny Boży obraz, który istnieje w każdej ludzkiej duszy, a więc i przyjaźń jest możliwa w zakresie natury. Lennerz wygłasza zdanie, że przyjaźń z Bogiem w planie natury, gdyby nawet była możliwa, różniłaby się od obecnej nadprzyrodzonej. W rzeczywistości istnieje tylko porządek łaski (*ordo gratiae*), a więc obecnie bez niej przyjaźń jest niemożliwa (chodzi tu o łaskę uświecającą). Niektórzy teologowie sądzą, że bezinteresowna miłość ku Bogu (*amor benevolentiae*) jeszcze nie wystarczy do prawdziwej przyjaźni. 9. Z faktu uczestnictwa przyjaciół we wspólnym dobru wynika, że muszą posiadać w dostatecznym stopniu znajomość jeden drugiego, w przeciwnym razie zjawiałaby się podejrzliwość i lęk, a to przeszkadzałoby prawdziwej przyjaźni. 10. Treść zawarta w idei ludzkiej przyjaźni może tylko analogicznie odnosić się do wyrażenia stosunku między człowiekiem a Bogiem”. W. GRANAT, *Teologiczna...*, dz. cyt., s.374-375.

¹⁰¹ Por. Św. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, I-II, q. 27, a. 1. http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm (dostęp 10 IX 2020)

¹⁰² Por. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 62. Św. Augustyn ujmując to w następujący sposób: „Nie miłuje się bowiem tego, czego wcale się nie zna. Jeśli się zaś miłuje to, co się nieco zna, to ta miłość sprawia, iż można to poznać coraz lepiej i coraz pełniej”. Św. AUGUSTYN, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, 96, 4, w: *Homilie na Ewangelie*, dz. cyt., s. 230. Natomiast Św. Klemens Aleksandryjski mówi tak: „Wiara, że tak powiem, jest streszczonym poznaniem rzeczy koniecznych; poznanie zaś jest stałym i mocnym uzasadnieniem tego, co przyjęliśmy wiarą... Wydaje mi się, że u pogan zachodzi pierwsza zbawienna zmiana ku wierze... druga zaś następuje od wiary do poznania, to zaś przechodząc w miłość sprawia, że poznający jest przyjacielem dla poznanego. A taki już ma przedsmak podobieństwa z aniołami”. Cyt. za: W. GRANAT, *Teologiczna...*, dz. cyt., s. 378.

¹⁰³ DCE 2.

¹⁰⁴ Por. S. FUDALA, *Wychowanie do teologalnej miłości*, w: *Formacja zakonna...*, dz. cyt., s. 100.

¹⁰⁵ Należy zwrócić jednak uwagę, że zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy „kochaniem kogoś” a „kochaniem się w kims”. Sytuacja druga wskazuje na miłość samego siebie, a nie na miłość życzliwości. Św. Tomasz podkreśla, że kochający miłością życzliwości tak się ma do ukochanego jak do siebie samego (widzi w nim jakby swoje „drugie ja”), kochający zaś miłością pożądania ma się do ukochanego jak do czegoś swego (części swego dobytku); por. Św. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, I-II, q. 28.

człowiek może dążyć do Boga, który niejako przyciąga człowieka do siebie. Trzeba jednak podkreślić, że Benedykt XVI zwraca uwagę, iż w dyskusji filozoficznej i teologicznej te rozróżnienia często były radykalizowane aż do przeciwstawienia miłości typowo chrześcijańskiej, czyli zstępującej, ofiarnej (agape), miłości wstępującej, pożądliwej i posesywnej (eros). W związku z tym Papież stwierdza, że „w rzeczywistości eros i agape – miłość wstępująca i miłość zstępująca – nie dają się całkowicie oddzielić jedna od drugiej. Im bardziej obydwie, niewątpliwie w różnych wymiarach, znajdują właściwą jedność w jednej rzeczywistości miłości, tym bardziej spełnia się prawdziwa natura miłości w ogóle”¹⁰⁶. Analiza filozoficzna i teologiczna Benedykta XVI w sposób pogłębiony wykazuje, że „miłość w gruncie rzeczy jest jedną rzeczywistością, ale mającą różne wymiary”¹⁰⁷.

W dzisiejszej rzeczywistości, w której misję z mandatu Jezusa Chrystusa pełni Kościół katolicki coraz bardziej powraca się do rozpoznania specyfiki orędzia chrześcijańskiego jako narzędzia miłości. Jest to poniekąd odpowiedź na wyzwanie obecnych czasów naznaczonych przez skrajny sekularyzm i niewiarę w miłość. Należy zatem dowartościować perspektywę personalistyczną w moralności chrześcijańskiej. Nie ma żadnych bowiem wątpliwości, iż tylko w miłości i poprzez miłość można poznać pełną prawdę o człowieku jako o osobie. Z kolei, miłość objawia też potrzebę wyjścia ku drugiej osobie, a wówczas pełny rozwój człowieka, a więc także doskonałość moralna zawiera się nie tyle w samourzeczywistnieniu człowieka, co nade wszystko jawi się nie jako przedmiot (traktowany bezosobowo) miłości ani też jako „okazja” do miłości. Miłość jest zawsze odkrywaniem podmiotowości, godności osobowej drugiego człowieka¹⁰⁸. Jest ona „zakorzeniona

http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm (dostęp 10 IX 2020). Idąc dalej za myślą J. Bramorskiego, trzeba zwrócić uwagę, że miłość polega na pragnieniu dla kogoś dobra. Gdy tym „kims” jesteśmy my sami, wtedy miłość przybiera formę interesowności (miłość pożądania – *amor concupiscentiae*, *eros*). Jeśli jednak tym „kims”, dla którego chcemy dobra, jest inna osoba, wówczas miłość ma formę bezinteresowności (miłość życzliwości – *amor benevolentiae*, *filia*); por. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 63; Por. R. KOSTECKI, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 163-165; F. DRĄCZKOWSKI, *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, Lublin 1990, s. 13-24; E. OZOROWSKI, *Bóg jest miłością*, Częstochowa 1999, s. 9-13.

¹⁰⁶ DCE 7.

¹⁰⁷ Tamże, 8. Można także zobaczyć w tym pewien biblijny symbol związany z drabiną Jakubową, która wyraża nierozzerwalne połączenie „pomiędzy wstępowaniem i zstępowaniem, między *erosem*, który poszukuje Boga i *agape*, która przekazuje dar otrzymany”. I. DEC, *Od miłości danej do miłości zadanej – pojednanie „erosu” z „agape”*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 4(2007), nr 4, s. 85-93.

¹⁰⁸ Por. M. KLUZ, *Orędzie o miłości bliźniego w świetle encyklik ‘Deus Caritas est’ i ‘Caritas in veritate’ papieża Benedykta XVI*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 14(2015), nr 1, s. 79.

w miłości Boga (...) i jest powinnością każdego poszczególnego wierzącego”¹⁰⁹. Stąd wynika przekonanie, że ostatecznie prawdziwe poznanie w relacjach międzyludzkich jest możliwe tylko w miłości i dzięki niej. Dlatego przewyższa ona wszelkie intelektualne poznanie i ostatecznie otwiera człowieka na spotkanie z drugim.

Trzeba podkreślić, że perspektywa miłości bliźniego jest obecna już w Starym Testamencie. To starotestamentalne wezwanie do miłości bliźniego, podobnie jak wezwanie do miłości Boga wyrasta z nadprzyrodzonego obdarowania¹¹⁰. Według Benedykta XVI podobnie jak miłość Boga, tak i miłość bliźniego jest w Starym Testamencie motywowana Przymierzem. Przymierze tworzy bowiem jeden lud złączony węzłami braterstwa. Dlatego też miłość bliźniego odsłoniła się w Starym Testamencie prawie wyłącznie do członków ludu Przymierza, a więc do współrodaków: „nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Kpł 19, 18)¹¹¹. Prorocy ukazują, że jedność z Bogiem w miłości wiąże się z odpowiednim odniesieniem do bliźniego (wciąż w ramach Przymierza). Podkreślają oni, że ofiary i inne gesty kultyczne (a więc jakiś wyraz miłości Boga) są bezsensowne, jeśli za nimi nie idzie właściwa postawa wobec ludzi (por. Iz 1, 11-17; 58, 3-12). Stary Testament nie łączy aż tak wyraziście miłości Boga i bliźniego, jak to później uczynił Nowy Testament¹¹². Jednakże widać postęp w starotestamentowej nauce o

¹⁰⁹ DCE 20.

¹¹⁰ Por. M. KLUZ, *Orędzie...*, dz. cyt., s. 79. „Obie te miłości czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował. Tak więc nie chodzi tu już o ‘przykazanie’ z zewnątrz, które narzuca nam coś niemożliwego, lecz o doświadczenie miłości darowanej z wewnątrz, i tą miłością, zgodnie ze swoją naturą, należy się dzielić z innymi”. DCE 18.

¹¹¹ Tamże, 15; A. SIKORA, *Miłość objawiona przez Boga i odkryta przez człowieka. Tożsamość, podobieństwo czy przeciwieństwo? Refleksje wokół „Deus Caritas est”*, „Teologia i moralność” 1(2006), nr 1, s. 28-30; P. KIEJOWSKI, *Motyw antropologiczny w encyklice Benedykta XVI „Deus Caritas est”*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 22(2008), s. 156-158.

¹¹² Por. C. WIÉNER, *Miłość*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LÉON-DUFOUR, Poznań-Warszawa 1994, s. 317; I. MROCZKOWSKI, *Natura osoby ludzkiej. Podstawy tożsamości człowieka*, Płock 2012, s. 317. Zwróćmy uwagę na znaczenie słów, które w Biblii określają pojęcie «miłości». Częścią Biblii, która została zapisana w języku hebrajskim, jest Stary Testament. Pojęcie miłości występuje w niej licznie, bo wszystkie relacje Boga z człowiekiem opierają się na jakimś przejawie miłości. Por. H. WEJMAN, *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej. Studium z teologii życia wewnętrznego*, Szczecin 1997, s. 56. W Biblii jest kilka hebrajskich terminów na określenie pojęcia „miłość”. Są to: *hesed*, *rahamim*, *hamal*, *hus*, *emet*. Każde z nich ma trochę inne znaczenie, ukazując różne aspekty miłości Bożej. Najczęściej w Starym Testamencie używane były dwa pierwsze, pozostałe występowały raczej sporadycznie. Por. *Jan Paweł II Dives in Misericordia. Teksty i komentarze*, red. S. NAGY, Lublin 1983, przypis dolny DM 4. „Słowo *hesed* określa postawę dobroci, która powstaje między dwiema osobami. Cechą związku *hesed* jest wzajemna życzliwość i przede wszystkim wierność dotrzymania tej postawy. Dobroć *hesed* wynika z łaski i miłości, która raz

miłości bliźniego w odniesieniu do przedmiotu tej miłości. Najpierw byli to rodacy, a potem każdy człowiek, także cudzoziemiec mieszkający razem z ludem Izraela (Kpł 19, 33n; Pwt 10, 19)¹¹³. W ramach społeczności miłość powinna szczególnie obejmować ludzi w trudnym położeniu (np. wdowy, sieroty). Natomiast względem ludzi spoza narodu postępowanie Izraela określały płaszczyzny: najpierw relacje raczej pozytywne, płynące z idei stworzenia wszystkich, a prowadzące do poszanowania każdego życia człowieka (Rdz 9, 5-6); tutaj mieści się także postawa gościnności wobec wszystkich (por. Rdz 18, 1-8; Iz 58, 7) oraz racje polemiczne, płynące z postawy walki (por. psalmy złorzeczące: 129, 137); tłumaczy się to tym, że Izrael traktował swoich wrogów jednocześnie jako „wrogów” samego Boga¹¹⁴.

W ujęciu natomiast nowotestamentalnym, miłość odnosi się głównie do Boga Ojca, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16). Św. Jan nie waha się stwierdzić, że Bóg jest miłością: „Umiłowani, miłujmy się

ofiarowana, ze względu na zasadę wierności nie może nigdy być cofnięta. Dlatego przebacza wszystkie przewinienia drugiej osoby. A dotrzymanie miłości *hesed* wynika z wierności sobie. W takim znaczeniu to hebrajskie słowo oznacza wierną miłość, która przejawia się przez takie cechy jak: litość, przebaczenie, łaskawość dla drugiej osoby. Zobowiązanie *hesed* ma nie tylko wymiar moralny, ale także prawny. W odniesieniu do Boga słowo *hesed* pojawia się zawsze w znaczeniu zawartego Przymierza między Bogiem a Izraelem. Bóg zobowiązuje się przez miłość *hesed* do wierności. Ale jest to też miłość cierpliwie i w pogotowiu czekająca na chęć odwzajemnienia jej ze strony Izraela. W wyniku takich założeń nie jest pamiętliwa ani krytyczna w stosunku do niewiernych zachowań. Bóg nie może jej anulować, gdyż raz wzniesiona, trwa bez końca. I mimo zerwania ze strony niedoskonałego człowieka, Bóg nie przestaje jej żywić wobec swego ludu, bo doskonałość Jego zabrania Mu łamać raz dane słowo – obietnicę miłości. Drugim słowem opisującym miłość w Starym Testamencie jest *rahamim*. W odróżnieniu od *hesed*, które przez wierność sobie przybiera cechy męskie, *rahamim* skierowuje nas na miłość matczyną. Termin *rehem*, od którego pochodzi słowo *rahamim*, oznacza „łono matki”. Ta matczyna miłość, *rahamim*, jest ofiarowywana całkowicie darmo i stanowi wewnętrzny przymus serca. W tym ujęciu to kobiecy odpowiednik męskiej miłości *hesed*, którą cechuje: dobroć, tkliwość, cierpliwość, wyrozumiałość i gotowość do przebaczenia. Taka forma miłości jest w tekstach starotestamentowych przede wszystkim atrybutem Boga. Bóg jako Stwórca odczuwa wobec człowieka i wszystkich stworzeń rodzicielskie uczucia. Dlatego, mimo grzechów swych dzieci, nie gniewa się na nie długo, przebacząc winy. To miłość pierwotniejsza w stosunku do miłości *hesed* i nieoczekująca wzajemności. Ta miłość zawsze odnosi się pozytywnie do stworzeń przez siebie stworzonych, bez względu na ich zachowanie. Różnica między tymi dwoma pojęciami polega głównie na przyczynie, z jakiej one wynikają, a nie ze skutków; bo te przejawiają się mniej więcej w podobny sposób”. A. M. BLADYNIEC-SOŚNIERZ, *Pojęcia wyrażające cnotę miłości w Biblii*, „Collectanea Theologica”, 87(2017), nr 1, s. 76-77; Z. ABRAMOWICZÓWNA, *Słownik grecko-polski*, t. III, Warszawa 1962, s. 252.

¹¹³ DCE 15. Benedykt XVI komentując Chrystusową przypowieść o dobrym Samarytaninie podkreśla, jak szeroko trzeba rozumieć pojęcie bliźniego: „Przypowieść o dobrym Samarytaninie (por. Łk 10, 25-37) prowadzi przede wszystkim do dwóch ważnych wyjaśnień. Podczas, gdy pojęcie ‘bliźniego’ odnosiło się, aż do ówczesnego czasu, zasadniczo do rodaków i cudzoziemców, którzy osiedlili się na ziemi Izraela, czyli do solidarnej wspólnoty danego kraju i danego ludu, teraz to ograniczenie zostaje zniesione. Ktokolwiek mnie potrzebuje, a ja mogę mu pomóc, jest moim bliźnim. Pojęcie bliźniego zyskuje wymiar uniwersalny, a jednak pozostaje konkretne. Pomimo rozszerzenia go na wszystkich ludzi, nie ogranicza się ono do wyrażenia miłości ogólnej i abstrakcyjnej, która sama w sobie nie zobowiązuje, ale takiej, która wymaga mojego praktycznego zaangażowania tu i teraz”. DCE 15.

¹¹⁴ Por. M. KLUZ, *Cnoty...*, dz. cyt., s. 80; W. ŁYDKA, *Miłość na wzór Ojca niebieskiego*, w: *Miłość w postawie ludzkiej. Homo medians VIII*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1993, s. 51-52; H. D. SZOJDA, *Miłość Boga do człowieka w historii zbawienia*, w: *Miłość w postawie*, dz. cyt., s. 35-42

wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abysmy życie mieli dzięki Niemu (...). Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1J 4, 7-9.16). Dostrzegamy zatem, że istotą orędzia Nowego Testamentu jest ukazanie ścisłej więzi przykazania miłości Boga i bliźniego: „Miłość Boga i bliźniego są nierozłączne: są jednym przykazaniem”¹¹⁵. Trwanie w Bogu zatem sprawia, że tego konsekwencją jest dar bezinteresowności. Apostoł dodaje: „Umiłowani, jeśli Bóg nas tak umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować” (1J 4, 11)¹¹⁶.

Św. Augustyn analizując teksty Nowego Testamentu odnoszące się do miłości stwierdza: „Nie ma człowieka, który by nie kochał, lecz wolno spytać, co kocha? Nie każe się nam porzucać miłości, ale wybrać przedmiot naszej miłości. Lecz cóż możemy wybrać, jeśli nie zostaliśmy wybrani? O tym, że nie miłujemy, jeżeli wprawdzie nie zostaliśmy umiłowani, mówi nam Apostoł Jan: «My miłujemy, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował». Spytaj, skąd bierze się w człowieku miłość do Boga, a nie znajdziesz innej odpowiedzi niż ta, że pierwszy go umiłował.

¹¹⁵ DCE 18. Na ten temat także w: M. MACHINEK, *Główne linie teologiczne encykliki Benedykta XVI „Deus Caritas est”*, „Teologia i moralność” 1(2006), nr 1, s. 14. Na ten temat także w: K. H. SCHELKLE, *Teologia Nowego Testamentu*, t. 3, tłum. M.L. DYLEWSKI, Kraków 1984, s. 106-109; H. LANGKAMMER, *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985, s. 112-119. Autor *Etyki Nowego Testamentu* pisze w ten sposób: „Jezus złączył przykazanie miłości Boga z przykazaniem miłości bliźniego w jedno. Zwrot „nie ma większego od tych przykazań” (Mk 12, 31) odnosi się do pierwszego i drugiego. W sumie więc Jezus postawił znak równości pomiędzy nakazem miłości Boga i bliźniego. Nie znaczy to jednak, by miłość do Boga kończyła się na miłości bliźniego. Jednakże bez miłości bliźniego nie można miłować Boga. Na symbiozę tych dwóch przykazań wskazują dalsze słowa uczonego w Piśmie: „Doskonale, Mistrzu, zgodnie z prawdą powiedziałeś: On jest jeden i prócz Niego nie ma innego. A miłować Go z całego serca, ze wszystkich myśli, ze wszystkich sił i bliźniego miłować jak siebie samego to wiele więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary” (Mk 12, 32n). Dla chrześcijanina jest więc istotne, że przykazania drugiego nie można odłączyć od pierwszego. Wobec powyższego pytanie, czy miłość Boga w ogóle jest możliwa bez miłości bliźniego, nie tyle dotyczy relacji jednego do drugiego przykazania, ile wspólnego uzasadnienia. Bez miłości Boga nie można praktykować chrześcijańskiej miłości bliźniego i odwrotnie, bez chrześcijańskiej miłości bliźniego nie można kochać Boga”. Tamże, s. 115.

¹¹⁶ K. Rahner w swoim artykule poświęconym jedności miłości Boga i bliźniego pisze: „Jeżeli chrześcijaństwo jest wiarą, nadzieją i miłością, i jeżeli te trzy nie są trzema odrębnymi rzeczywistościami o odrębnym pochodzeniu i istocie, lecz miłość jest jednym słowem oznaczającym spełnienie tej jednej rzeczywistości nazwanej przez nas trzema imionami, wtedy miłość może stać się słowem o epokowym znaczeniu, przywołującym wobec człowieka przyszłości w konkretne życie całość chrześcijaństwa z głębi, w którą nie my, lecz Bóg pogrążył je poprzez dar swojej łaski, którym on sam jest. To jednak zakłada możliwość stanowczego twierdzenia, że miłość Boga i bliźniego stanowią jedność i że tylko w ten sposób rozumiemy, czym jest Bóg i Jego Chrystus oraz spełnimy to, czym jest miłość Boga w Chrystusie, gdy pozwalamy miłości bliźniego dojść do właściwego jej spełnienia i odsłonięcia jej własnej istoty”. K. RAHNER, *O jedności miłości Boga i bliźniego*, „Studia Theologica Varsaviensia” 31(1993), nr 2, s. 11. „Służba bliźnim nie oddala, ani nie odłącza zakonnika od Boga. Jeśli służba bliźnim wypływa z prawdziwej miłości teologicznej, staje się służbą Bogu”. PI 17.

Samego siebie dał nam Bóg do umiłowania, dał nam także to, przez co możemy Go miłować. Czym jest jednak to, przez co Go miłujemy, mówi nam jasno św. Paweł: «A miłość Boża jest rozlana w naszych sercach». A kto ją tam rozlał? Może my sami? O nie! A więc, skąd pochodzi? «Przez Ducha Świętego, który został nam dany». Mając więc tę ufność, miłujmy Boga Jego miłością. Posłuchajmy, co o tym jeszcze jaśniej mówi Jan Apostoł: «Bóg jest miłością, kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim». Nie wystarczy powiedzieć: «Miłość jest z Boga». A kto z nas ośmieliłby się powiedzieć to, co mówi Jan: «Bóg jest miłością». Ten, kto tak mówił, wiedział, co miał w swoim sercu. A więc Bóg daje się nam całkowicie. Woła do nas: «Miłujcie Mnie, a będziecie Mnie posiadali, bo nie możecie Mnie miłować, jeśli Mnie nie posiadacie»¹¹⁷. Słowa te można nazwać definicją miłości jako cnotę teologalną, dzięki której miłujemy Boga dla Niego samego, a bliźnich ze względu na miłość Boga. Własnym przedmiotem miłości jest dobro. Przedmiotem formalnym cnoty miłości jest nieskończona dobroć Boga, która sama w sobie jest godna nieskończonej miłości, stanowiąc cel ostateczny stworzeń rozumnych. Miłujemy Boga, to On pierwszy nas umiłował, oddając nam samego siebie jako szczęście człowieka. Zatem podstawowym motywem miłości Boga jest dobroć Boga, która utożsamia się z Jego istotą¹¹⁸. Stała się ona centralnym tematem Nowego Testamentu i została ukazana już nie tyle jako przymiot Boga, ale Jego tożsamość. Bóg nie tylko kocha, ale jest kochaniem; Jego istotą jest „być w stanie miłości”. Objawienie tej prawdy nie ma już formy słów i prorocत्व, ale ma formę osobową: Jezus Chrystus objawia Boga¹¹⁹. Trzeba podkreślić, że miłość ożywia i inspiruje praktykowanie wszystkich cnót. Jest ona „więzią doskonałości” (Kol 3, 14) i formą cnót (forma virtutum), gdyż wyraża je i porządkuje między sobą. To ona oczyszcza i usprawnia naszą ludzką zdolność miłowania. Podnosi ją do nadprzyrodzonej doskonałości miłości Bożej. Praktykowanie życia moralnego

¹¹⁷ Św. AUGUSTYN, *Kazanie 34, 2*, w: *Liturgia Godzin*, t. 2, Poznań 1984, s. 562.

¹¹⁸ Por. J. BRAMORSKI, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 65. Św. Augustyn stwierdza: „Zapytasz: Co to jest miłość? Miłość jest cnotą, dzięki której miłujemy. Co miłujemy? Dobro niewysłowione, Dobro wspaniałomyślne, Dobro, które jest Stwórcą wszelkiego dobra (...) Miłuj Go, a będzie blisko; miłuj, a zamieszka w tobie. (...) Chcesz wiedzieć, w jaki sposób Bóg jest z tobą, jeśli Go miłujesz? Bóg jest miłością”; Św. AUGUSTYN, *Kazanie 21, 4*, w: *Liturgia Godzin*, t. 2, Poznań 1984, s. 432.

¹¹⁹ Por. A. MICHALIK, *Prymat Boga. Zamyślenia na chrześcijańskiej drodze z Josephem Ratzingerem*, Tarnów 2011, s. 43.

ożywianego przez miłość daje chrześcijaninowi duchową wolność dzieci Bożych¹²⁰. „Wiara ukazuje nam Boga, który dał swojego Syna za nas, i tym samym budzi w nas zwycięską pewność, że to prawda: „Bóg jest miłością! (...). Wiara, która jest świadoma miłości Boga, objawionej w przebitym na krzyżu Sercu Jezusa, ze swej strony pobudza do miłości. Jest ona światłem – w gruncie rzeczy jedynym – które wciąż na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania”¹²¹.

Życie chrześcijańskie – jak już zauważono – jest odpowiedzią na miłość Boga wobec ludzkiej istoty. Codzienna egzystencja zanurzona w Bogu poprzez modlitwę i inne formy relacji z Nim sprawiają, że człowiek podąża drogą świętości. Przykładami są przyjaciele Boga, ludzie, którzy stanowią „wzór autentycznego zdążania do świętości poprzez głęboką więź i przyjaźń z Bogiem”¹²².

Dla św. Ojca Pio z Pietrelciny teologalna cnota miłości stanowiła centrum zarówno jego życia duchowego, jak i pouczeń, którymi kierował innych ku szczytom doskonałości chrześcijańskiej¹²³ – o czym będziemy rozważać w ostatnim rozdziale niniejszej rozprawy. W jego życiu i posłudze odnajdujemy odzwierciedlenie rozważań teologicznych, które uczyniliśmy wcześniej.

Analizując pisma naszego Mistyka należy przyznać rację ojcu Melchioro da Poblatura, który uważa, że miłość stanowi jedną z kluczowych idei, do których Ojciec Pio uparcie wraca w pouczaniu kierowanych przez niego osób¹²⁴. Zakonnik twierdzi, że miłość (*carità*) ma trzy części: miłość Boga (*amore*), uczucie dla siebie samego (*affetto*) i miłość bliźniego (*dilezione*). Co do pierwszej, Pio zaleca, by pogrążyć często w ciągu dnia całe serce, ducha i myśli w Bogu. Odnośnie do

¹²⁰ Por. Tamże, s. 66.

¹²¹ DCE 39. Benedykt XVI stwierdza także: „Wiara to poznanie prawdy i przyłgnięcie do niej (por. 1 Tm 2, 4); miłość to „poruszanie się” w prawdzie (por. Ef 4, 15). Przez wiarę nawiązuje się przyjaźń z Panem; przez miłość żyje się tą przyjaźnią i ją pielęgnuje (por. J 15, 14 n). Wiara skłania nas do przyjęcia przykazania Pana i Nauczyciela; miłość daje nam błogosławieństwo wprowadzania go w czyn (por. J 13, 13-17). W wierze zostajemy zrodzeni jako dzieci Boże (por. J 1, 12 n.); miłość sprawia, że w konkretny sposób trwamy w tym synostwie Bożym, przynosząc owoc Ducha Świętego (por. Ga 5, 22). Wiara pozwala nam rozpoznać dary, które dobry i wielkoduszny Bóg nam powierza; miłość sprawia, że owocują (por. Mt 25, 14-30)”. BENEDYKT XVI, Orędzie na Wielki Post 2013 r. *Wiara w miłość pobudza do miłości*, „L'Osservatore Romano” 34(2013), nr 3-4, s. 13.

¹²² BENEDYKT XVI, „*Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem*” (por. J 13,34). Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży (Watykan, 7 lutego 2007 r.), https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/mlodziez2007_27012007.html (dostęp 1 IX 2020 r.)

¹²³ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 119.

¹²⁴ Por. M. POBLADURA, *Alla scuola spirituale di Padre Pio*, San Giovanni Rotondo 1996, s. 44.

drugiej, wskazuje na czujność wobec złych skłonności tak, by je wykorzenić. Podkreśla także wagę cierpliwości wobec własnych niedoskonałości. Odnośnie do trzeciej, zaleca dobroć dla bliźniego i opanowanie napadów złości. Francesco Forgione widzi miłość w kontekście innych, zależnych od niej cnót. Które należy rozwijać w dążeniu do doskonałości chrześcijańskiej¹²⁵. „By do niej dojść, trzeba się poddać podwójnej czynności, skierowanej do wnętrza i na zewnątrz. Pierwszą cnotą, której potrzebuje dusza dążąca do doskonałości, jest miłość (carità). Ojciec Pio tłumaczy, że we wszystkich rzeczach naturalnych podstawową inklinacją jest dążenie do czegoś, a dokładniej kierowanie się ku centrum. Tak samo pierwszym poruszeniem naszego serca jest podążanie ku Bogu, co jest jednocześnie kochaniem swego właściwego i prawdziwego Dobra”¹²⁶. Słusznie więc w Biblii, miłość nazwana jest węzłem doskonałości (por. Kol 3, 15)¹²⁷.

Nasz Mistyk pisząc do ojca Augustyna wskazuje na owe absolutne Centrum, którym jest Chrystus, pośród różnych doświadczeń:

Jakim radosnym czyni mnie Jezus! Jakież słodki jest Jego duch! Lecz jestem zażenowany i nie mogę zrobić nic innego jak tylko płakać i powtarzać: Jezus, Pokarmie Mój!... Najbardziej zasmuca mnie jednak to, że za tę całą miłość Pana Jezusa odpłacam Mu tak wielką niewdzięcznością... On ciągle mnie kocha i ciągle coraz bardziej jednoczy mnie z Sobą. Zapomniał o moich grzechach i – chciałoby się powiedzieć – pamięta tylko o Swoim miłosierdziu. Każdego ranka przychodzi do mnie i wlewa w moje biedne

¹²⁵ „Dany czyn jest dobry dlatego właśnie, że wyraża w jakiejś mierze miłość Boga i bliźniego. A każda cnota jest jedynie konkretyzacją miłości w określonej dziedzinie życia, w odniesieniu do konkretnej sfery wartości. [...] Funkcja cnót w odniesieniu do miłości jest podwójna: mają one przygotować dogodny teren do działania miłości i służyć jako środek w jej życiowej realizacji”. J. NAGÓRNY, *Agape i ethos. Centralny charakter miłości w moralności chrześcijańskiej*, w: *Miłość w postawie...*, dz. cyt., s. 178.

¹²⁶ W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt. s. 122.

¹²⁷ „Słuszność tych określeń uzasadniają faktem, że miłość nie tylko przewyższa swoją wartością wszystkie inne cnoty, ale łączy je i układa w organiczną jedność oraz harmonię. Jednocześnie nadaje ona całemu zespołowi cnót strukturę hierarchiczną, czyniąc w ten sposób życie duchowe chrześcijanina prostym, jednolitym”. S. URBAŃSKI, *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999, s. 103. „Dusza oddana Bogu poprzez miłość jest cała Jego, tak Bóg przez wymianę jest cały jej. To jest źródłem radości, którą Zakonnik nazywa gałązką miłości. By ta radość była doskonała i prawdziwa, musi mieć za nieoddzielnego towarzysza pokój, rodzący się wtedy, gdy posiadane dobro jest najwyższe i pewne. Bóg jest najwyższym Dobrem, które dusza, kochając posiada. To Dobro, będąc najwyższe, musi być jednocześnie pewne, zgodnie ze słowami Jezusa: „[...] radości waszej nikt od was nie odejmie” (J 16, 22). To jest najpewniejsze świadectwo, które budzi radość. Jednakże dusza w stanie pielgrzyma nie będzie mogła nigdy osiągnąć miłości doskonałej, więc i pokój jej nie będzie nigdy całkowity. Stąd potrzeba cierpliwości. Miłość, radość i pokój czynią duszę doskonałą odnośnie do tego, co posiada, cierpliwość zaś odnośnie tego, co znosi”. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 123-124.

*serce wszystkie potoki Swojej dobroci. Chciałbym, gdyby to było w mej mocy, myć moją krwią te miejsca, gdzie popełniłem tak wiele grzechów, gdzie zgorszyłem tak wiele dusz. Niech będzie uwielbione miłosierdzie Pana Jezusa!*¹²⁸.

Ojciec Pio żyjąc teologalną cnotą miłości jest wewnętrznie przekonany o niezgłębionej dobroci Boga, który udziela mu siebie w Jezusie Chrystusie. Żyje źródłem miłości, której strumienie płyną z Serca Chrystusa, dlatego też wyraża w dalszej części listu ową miłość:

*Ten Jezus prosi mnie prawie cały czas o miłość. A moje serce, bardziej niż moje wargi, odpowiada Mu: Och, Mój Jezu, chciałbym..., a następnie nie mogę dokończyć. Lecz w końcu krzyczę: Tak, Jezu, Kocham Cię! W tym momencie wydaje mi się, że Kocham Cię, a także czuję potrzebę, aby kochać Cię bardziej, lecz, Jezu, nie mam w sercu więcej miłości. Ty wiesz, że dałem Ci ją całą! Jeśli chcesz więcej miłości, weź to moje serce i wypełnij je Swoją miłością, a następnie rozkaż mi, bym kochał Cię, a ja Ci nie odmówię. Błagam Cię, uczynź to! Pragnę tego!*¹²⁹.

Z powyższego tekstu, jak i z wielu innych, o których będzie mowa w dalszej części rozprawy, wynika, iż cnota miłości jest dla naszego Świętego Kapucyna siłą, z której czerpie radość, pokorę, pokój, łagodność, wierność, a także miłość do bliźnich. Nie dziwi zatem fakt nazywanie przez niego miłości królową i matką wszystkich cnót, szczególnie polecaną dążącym do świętości. Uważa ją za świętą, seraficką, podwójnie chrześcijańską cnotę¹³⁰. „Mystyk z Gargano pisząc o miłości nawiązuje do słów świętego Pawła, który polecał ją zachować jako jedyną cnotę, stanowiącą o doskonałości chrześcijańskiej (por. Kol 3, 14). Apostołowi Narodów nie wystarczała cierpliwość we wzajemnym znoszeniu się, gdyż można ją zachować bez miłości, więc bez zasługi. Miłość zaś jest królową cnót i wszystkie w sobie

¹²⁸ List 68 (21 III 1912), w: LOP1, s. 230.

¹²⁹ Tamże, s. 231. „Przeżyłem wiele uniesień miłości i przez pewien czas pozostawałem, że tak powiem, poza tym światem. Wiele razy jednakże ten ogień był mniej intensywny; tym razem natomiast jeszcze moment, jeszcze sekunda, a moja dusza oddzieliłaby się od ciała... Poszłaby sobie z Panem Jezusem”. List 95 (26 VII 1912), w: LOP1, s. 261.

¹³⁰ „Dla wielu wydaje się dzisiaj oczywiste, że miłości nie można rozumieć jedynie jako jednego z wielu elementów moralnego orędzia chrześcijaństwa, że jest ona tą rzeczywistością, która ożywia całą moralność, stanowiąc jej fundamentalne kryterium i ukierunkowując wszelkie życiowe postawy wyznawców Chrystusa”. J. NAGÓRNY, *Agape...*, dz. cyt., s. 159.

zawiera. Ona nas ustanawia dziećmi tego samego Ojca. Stanowi też przykazanie Boskiego Mistrza, przez którego praktykowanie odróżniamy się od pogan”¹³¹. Padre Pio nieustannie pragnie tej miłości, odwzajemniania jej i dzielenia się nią z innymi:

*Chcę kochać Jezusa jak powinienem. Pragnę tej miłości, wiem, że Kocham Go, lecz – o, Boże! – widzę, że moja miłość jest dużo słabsza od mojego pragnienia, by Go kochać! Czy nie powinno być odwrotnie? Czy miłość nie powinna przewyższać pragnienia?*¹³². *Dla duszy rozpalonej miłością Bożą przychodzenie z pomocą bliźniemu jest swego rodzaju gorączką, która powoli go trawi. Tysiąc razy oddałaby życie, gdyby mogła przyczynić się do tego, aby nawet jedna dusza oddała większą chwałę Panu. Także ja odczuwam, że ta gorączka mnie trawi*¹³³.

Nie ulega zatem wątpliwości, że omawiana cnota jest żywym „ogniem” w duszy naszego Mistyka z San Giovanni Rotondo, który pobudza go do nieustawiania w drodze świętości. Pio wie, że źródłem miłości jest sam Bóg w Trójcy Jedyny, a przecież miłość, do jakiej powołany jest człowiek, ma być na miarę miłości Ojca niebieskiego¹³⁴. To właśnie ona pomaga w pokonywaniu duchowych walk, szczególnie z pokusami podsuwanymi przez szatana. Jego pragnienie świętości, bycia jak najbliżej Chrystusa jest nieustanną siłą do pokonywania wszelkich trudności.

Gorycz próby jest osładzana balsamem dobroci i miłosierdzia Pana Boga. Chwała Bogu, który umie tak cudownie przeplatać radość i łzy, aby prowadzić duszę drogami nieznanymi do osiągnięcia doskonałości, którą On potrafi wydobyć

¹³¹ W. ZYŻAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 125-126.

¹³² *List 243* (7 IV 1915), w: LOP2, s. 196. „Ojciec Pio wymienia na wielu miejscach szereg znaków prawdziwej miłości Boga. Zdaje sobie sprawę, że miłość doskonała i pełna (amore perfetto e consumato) będzie udzielona w przyszłym życiu, lecz jeśli dusza skarży się na brak miłości, to znaczy, że już ją posiada. Niemożliwe jest dla stworzeń miłowanie Boga tak, jak na to zasługuje. Nasz Pan nie wymaga tego, lecz nakazuje kochać według sił, całą duszą, całym umysłem i sercem. Ojciec Pio zaleca wielką cześć dla osób, które bardziej kochają Boga, gdyż dają Mu one tę miłość, której inne nie zdołają ofiarować. Znakiem prawdziwej miłości jest to, że choć dusza nie czuje żadnej słodyczy podczas praktykowania tej cnoty, stara się służyć i podobać Bogu na własny rachunek, kochając Go bezinteresownie, a jest to cechą dusz bardziej doskonałych”; tamże, s. 134-135. Do jednego z synów duchowych, br. Emmanuele da San Marco La Catola, Ojciec Pio napisał: „Jeśli masz słodycz, ale nie zatrzymujesz się na niej i posługujesz się nią tylko jako pociechą, by spełnić potem z większą stałością twój urząd i powołanie, to jest to dobry znak. To znak, że słodycz pochodzi od Boga, który czasami jej udziela do tego celu. Tak czyniąc, Bóg przychyliła się do naszej słabości, i widząc, że nasz smak duchowy jest trochę niechętny, daje nam nieco sosu. Czyni to nie po to, byśmy jedli tylko sos, ale by pobudzić nasz apetyt, byśmy jedli pokarmy bardziej stałe. Oto dobry znak: nie zatrzymywać się na pociechach”. Tamże.

¹³³ *List 151* (8 IX 1913), w: LOP3, s. 72.

¹³⁴ Por. W. ŁYDKA, *Miłość na ...*, dz. cyt., s. 151.

także z tego, co duszy wydaje się i co uważa za zło; doskonałości, będącej kwiatem, który dzięki miłosiernemu Bogu wypuszcza pąki wśród cierni bólu; rzeczywiście jest podlewany łzami duszy, która cierpliwie znosi cierpienia, która pokornie dostosowuje się do woli Boga i modli się z zapalem i z żarliwością”¹³⁵.

Dostrzegamy tutaj, że także pokusa i walka wewnętrzna jest efektem miłości do Boga i znakiem Jego przychylności. Także cierpienie znoszone w miłości do Boga i ofiarowane za innych stało się dla naszego Mistyka drogą, dzięki której następował wzrost teologalnej cnoty miłości¹³⁶. Zajmiemy się tym bardziej szczegółowo w dalszej części rozprawy, w części poświęconej szczególnie krzyżowi i cierpieniu w życiu i posłudze Ojca Pio z Pietrelciny.

Należy zwrócić uwagę, że w ewolucji cnoty miłości u naszego Zakonnika z Gargano, nastąpił moment, w którym nie odczuwa już nic innego jak tylko świadomość posiadania i pragnienia tego, czego chce Bóg. Tu zawiera się najwyższy stopień utożsamienia go z Bogiem przez wolę w akcie miłości. W tym zjednoczeniu ujawnia się również wyższość miłości nad innymi cnotami z racji posiadania swego Przedmiotu. Ojciec Pio – jak już wspomniano – zdaje sobie sprawę, że doskonałą miłość osiągnie się w niebie, wraz z całkowitym zjednoczeniem z Bogiem. Dlatego też każdego dnia podejmował męczącą drogę przemiany w swego Pana Jezusa Chrystusa, którego pokochał z całego serca, duszy i umysłu¹³⁷. Zawarł tę prawdę w słowach skierowanych do ojca Augustyna: „(...) Nie żyję dla siebie, lecz jedynie dla Niego”¹³⁸.

W powyższym rozdziale przedstawiono cnoty teologalne; wiarę, nadzieję i miłość jako drogę do spotkania z Chrystusem. Prezentowane źródła teologiczne, nauczanie Kościoła a ponadto Pismo Święte ukazują cnotę wiary jako fundament

¹³⁵ *List 264* (20 VI 1915), w: LOP2, s. 227.

¹³⁶ Mistyk do jednej z córek duchowych napisał: „Jeśli szczytem ducha pragniemy krzyża i w potrzebie go obejmujemy, i poddajemy się z miłości Bogu, nie przestaniemy czuć w niższej części skarg natury, która nie chce cierpieć. Kto bardziej kochał krzyż niż boski Mistrz, ale Jego człowieczeństwo w agonii prosiło, by kielich się oddalił. Bóg chce ducha, a nie ciała. Niech natura się oburza, ale zależy od woli, nie czyni też nas winnymi przed Bogiem, ale będzie zasługą, jeśli zostanie ona pohamowana i stłumiona”; cyt. za: W. ZYSAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 150, przypis 583. Natomiast do kierownika duchowego, ojca Augustyna napisał słowa, które świadczą, że z głębokiej wiary płynie miłość w cierpieniu: „Wpatrujmy się zawsze oczyma wiary, jak nasz święty i dobry Anioł, obarczony swoim krzyżem, idzie na Górę Kalwarii i jak bardzo powoli zdobywa zbocze Golgoty”. *List 265* (24 VI 1915), w: LOP2, s. 229.

¹³⁷ Por. Tamże, s. 157.

¹³⁸ *List 208* (30 X 1914), w: LOP2, s. 144.

spotkania z Jezusem Chrystusem; nadzieję, która jest ukierunkowaniem na spotkanie z Nim oraz miłość zmierzającą do spotkania z Panem. W niniejszym rozdziale naszej rozprawy została ukazana także w teologicznym kontekście droga wiary, nadziei i miłości Zakonnika z Gargano, który w swym życiu spotkał Chrystusa, przez co każde podejmowane działanie ukierunkowywał na Niego, pragnąc najdoskonalszego spotkania Go w wieczności.

ROZDZIAŁ II

DROGA RAD EWANGELICZNYCH

FUNDAMENTEM UMIŁOWANIA CHRYSYUSA

„Rady ewangeliczne¹ dotyczące poświęconej Bogu czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, jako ugruntowane w słowach i przykładach Pana, a zalecane przez Apostołów, Ojców i doktorów Kościoła oraz pasterzy, są darem Bożym, który Kościół otrzymał od swego Pana i z Jego łaski ustawicznie zachowuje”². Skoro człowiek rozwija się fizycznie i intelektualnie, to powinien rozwijać się także duchowo. Ponieważ jest on poprzez łaskę uświęcającą uczestnikiem życia Bożego, to konieczne jest, aby jego rozwój dokonywał się także w dziedzinie nadprzyrodzonej i prowadził go do świętości. Zatem samo powołanie ogólne do świętości jest wpisane w naturę człowieka³. Zasadniczo rady ewangeliczne odnoszą się do trzech cnót: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa⁴ i należą one do istoty życia zakonnego⁵. Są one „narzędziami” wiodącymi po drodze świętości i pozwalającymi usunąć wszystkie przeszkody stojące na niej, aby pomnażała się miłość Boga i człowieka, która osiąga swoją pełnię w mistycznym zjednoczeniu⁶.

Już na początku zwróćmy uwagę, że ta droga, która jest naśladowaniem

¹ „Rady ewangeliczne są obrazem życia mistycznego. Nie stanowią one wartości same w sobie, lecz są jedynie środkiem wiodącym do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Są glebą, na której rozwija się pełne życie mistyczne, i zaproszeniem do śmierci mistycznej dla świata, aby osiągnąć stan zaślubin duchowych z Chrystusem w myśl słów św. Pawła: *Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk* (Flp 1, 20). Pełnię rad ewangelicznych wyrażają błogosławieństwa, według których ludzie chcą najdoskonalej mistycznie zjednoczyć się z Chrystusem, a On stawia najwyższe wymagania (por. Mt 5, 3-10; Łk 6, 20.22). Dlatego nie odróżnia się rad ewangelicznych od błogosławieństw. Są one doskonałymi aktami cnót i darów Ducha Świętego, które uzdalniają chrześcijanina do uczestnictwa w radości wiecznej. Zatem heroiczność rad ewangelicznych oddaje je coraz bardziej na usługi mistycznej miłości i usposabia chrześcijanina do bardzo ścisłego mistycznego zjednoczenia z Bogiem”. S. URBAŃSKI, *Droga rad ewangelicznych w ujęciu teologii mistycznej*, „Itinera Spiritualia” 9(2016), s. 165; J. KICIŃSKI, *Formacja do czystości*, Warszawa-Wrocław 2004, s. 86.

² KK 43. „Świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i ujawniać powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych; rozmaicie wyraża się ona u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałości miłości, będąc zbudowaniem dla innych; w pewien właściwy sobie sposób wyraża się ona w praktykowaniu rad, które zwykło nazywać się ewangelicznymi. To praktykowanie rad ewangelicznych (...) podejmowane bądź prywatnie, bądź w zatwierdzonych przez Kościół warunkach czy stanie, daje (...) przykład tej właśnie świętości”. KK 39.

³ Por. A. ZELEK, *Czym jest świętość?*, Ząbki 2005, s. 51.

⁴ Por. S. URBAŃSKI, *Droga rad...*, dz. cyt., s. 153.

⁵ Na ten temat: T. SIKORSKI, I. MIERZWA, *Rady ewangeliczne*, w: *Słownik teologiczny*, t. II, red. A. ZUBERBIER, Katowice 1989, s. 187-188.

⁶ Por. A. ZELEK, *Czym jest...*, dz. cyt., s. 302.

Jezusa Chrystusa, polega na powtórzeniu Jego życia w sobie, byciu jak On, ponieważ życie duchowe polega na tym, żeby Chrystus żył w człowieku. Wobec tego naśladowanie wymaga wpatrywania się okiem miłości w Osobę Mistrza jak w idealny wzór. W ten sposób dokonuje się zestawienie swojego życia z życiem Zbawiciela w celu uwydatnienia Jego rysów w sobie. Wyrazistość owych rysów życia Jezusa Chrystusa pokazuje stopień miłości Boga do człowieka i odpowiedź na nią konkretnego człowieka. Chodzi zatem o Chrystusowy sposób myślenia, który nakazuje wyrzec się samego siebie i przyjąć rolę niewolnika, aby służyć innym na drodze zbawienia. Stąd też w naśladowaniu Jezusa chodzi najpierw o zachowywanie przykazań, a następnie o realizację rad ewangelicznych⁷.

Święty Ojciec Pio jako zakonnik - kapucyn żył radami ewangelicznymi właśnie w takim ujęciu, do czego zobowiązał się w dniu złożenia ślubów. Patrząc na ten wymiar jego życia, zauważamy chrystocentryzm jego duchowości. Rzeczywiście dzięki współpracy z łaską, Mistyk naśladował w życiu zakonnym Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, przez co umiłował Go do końca.

Ukazana zostanie postać Mistyka z San Giovanni Rotondo, jego droga życia radami ewangelicznymi w powiązaniu z cnotami teologicznymi.

1. Umiłowanie Chrystusa przez radę czystości

Sobór Watykański II uczy, że wśród rad ewangelicznych wyróżnia się cenny dar doskonałej powściągliwości, zachowywanej ze względu na królestwo niebieskie; dar łaski Bożej „udzielany przez Ojca niektórym ludziom (por. Mt 19, 11; 1 Kor 7, 7), aby w dziewictwie czy w celibacie łatwiej niepodzielnym sercem (por. 1 Kor 7, 32-34) poświęć się samemu tylko Bogu. Ta doskonała powściągliwość (...) zawsze cieszyła się szczególnym szacunkiem Kościoła jako

⁷ Por. Ł. BUZUN, *Chrystus – centrum życia duchowego*, Częstochowa 2011, s. 119-123. W cytowanej książce autor zauważa, że naśladowanie Chrystusa przez rady ewangeliczne dla postępu życia mistycznego ogarnia wszystkie dziedziny życia chrześcijanina, w którym musi on zrealizować coraz wyższe wymagania tych rad, niosące ze sobą trudne wyzwania. Toteż Chrystus jest Przewodnikiem na drodze rad ewangelicznych, wskazującym kierunek mistycznego zjednoczenia. To na niej dokonuje się mistyczne dojrzewanie i na niej Chrystus udziela swojej mocy każdej ludzkiej czynności. Prawdziwa więc osobowość mistyka urzeczywistnia się w mistycznym Chrystusie przez to, że Chrystus i Jego Duch mogą w nim objawić swoją miłość wobec ludzi i Boga w taki sposób, w jaki nie mogłyby się w nikim innym objawić. Wówczas dokonuje się przemiana człowieka. Cała tajemnica Chrystusa, Jego czyny i słowa stanowią źródło przemiany mistycznej, gdyż ich owocem są dobra nadprzyrodzone. Dlatego doświadczenie mistycznego odnowienia w Chrystusie staje się równocześnie zwykłą drogą chrześcijanina, który realizując rady ewangeliczne, idzie przez życie do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Por. tamże.

znak i bodziec miłości i jako szczególne źródło duchowej płodności w świecie”⁸.

Głównym źródłem nauki o dziewictwie⁹, z którego Kościół czerpie inspirację, jest życie Jezusa Chrystusa, który wziął ciało z Dziewicy i sam wybrał dla siebie stan życia w bezżeństwie¹⁰. Jezus wybrał życie dziewicze ze względu na misję, jaką zlecił Mu Ojciec, dla wypełnienia której przyszedł na ziemię. To całkowite oddanie się - konsekracja ściśle związana z głoszeniem Ewangelii, sprawia, że Jezus nieustannie może być w tym, co należy do Jego Ojca (por. Łk 2, 49). Żyje w doskonałej czystości, aby niepodzielnym sercem w zupełności i bez reszty oddać siebie w posłudze wszystkim, którzy do Niego przychodzili, czystości, która staje się źródłem wyjątkowej mocy daru z siebie, otwartości, gotowości przyjęcia i zrozumienia drugiego człowieka¹¹. Dziewicza czystość Chrystusa przybiera widoczny charakter miłości oblubieńczej. Poprzez wcielenie, poprzez ofiarę na Krzyżu i poprzez Eucharystię Jezus całkowicie i bez reszty oddaje się Kościołowi jako Oblubieniec, wypełniając prorockie zapowiedzi związku między Bogiem a ludźmi wyrażone figurą małżeńskiej miłości. Znakiem tegoż nadprzyrodzonego zjednoczenia i oblubieńczego oddania jest ciało wydane za nas na biczowanie i ukrzyżowanie¹².

W pojęciu czystości akcent pada bardziej na postawę daru niż wyrzeczenia się i rezygnacji. Czystość dla królestwa niebieskiego nie jest bowiem tylko dobrowolną rezygnacją z małżeństwa i życia rodzinnego, ale charyzmatycznym wyborem Chrystusa jako wyłącznego Oblubieńca¹³. Ten wybór jest możliwy dlatego, iż powołany do czystości został wcześniej obdarowany przez Boga tym charyzmatem. A zatem człowiek nie jest tym, który pierwszy wybiera życie w czystości, lecz wyprzedza go wezwanie Boże, Boża inicjatywa, Boży dar¹⁴.

Czystość konsekrowana ma zabiegać przede wszystkim o to, by przypodobać się Panu (por. 1 Kor 7, 32), jej motywacją może być tylko i wyłącznie królestwo

⁸ Por. A. ZELEK, *Czym jest...*, dz. cyt., 42.

⁹ Będę zamiennie używał pojęć: czystość, dziewictwo, bezżeństwo bez wchodzenia w szczegółowe rozróżnienia znaczeniowe.

¹⁰ Por. J. KUDASIEWICZ, T. SIKORSKI, *Dziewictwo*, w: *Słownik Teologiczny*, red. A. ZUBERBIER, Katowice 1998, s. 142.

¹¹ Por. J. GULLIET, *Czystość Jezusa Chrystusa*, „*Życie duchowe*” 2(1995), nr 2, s. 47.

¹² Por. J. GOGOLA, *Rady ewangeliczne. Teologia, praktyka, formacja*, Kraków 1999, s. 41-42. Na ten temat także: J. SKAWROŃ, *Czystość wyrazem konsekracji ciała*, „*Życie konsekrowane*” 19(2011), nr 3, s. 60.

¹³ Por. RD 11.

¹⁴ Por. S. WSZOŁEK, *Stworzeni i odkupieni. Rekolekcyjne kazania i rozważania*, Tarnów 1996, s. 118-119.

niebieskie (por. Mt 19, 10 -12); Łk 18, 28-30)¹⁵. Kościół pragnie więc, aby ciało w wymiarze dziewictwa konsekrowanego (także w wymiarze dziewictwa naturalnego, jak i sakramentalnego) było drogą do Boga oraz miejscem, „ziemią świętą”, w której doświadcza się obecności Boga, który pukając do serca człowieka (por. Ap 3, 20) dostarcza każdemu innego doświadczenia swojej obecności¹⁶. Z drugiej strony, oddanie siebie Bogu w czystości tworzy przestrzeń wielkodusznej służby braciom w Kościele. Bezżeństwo bowiem umożliwia coraz większą dyspozycyjność powołanego w służbie dla Królestwa Bożego.

W tym kontekście trzeba wspomnieć, że czystość pełni misję prorocką. W Piśmie Świętym i Tradycji czystość i dziewictwo są uważane za rzeczywistość właściwą przyszłemu światu (Mt 22, 30; Łk 22, 35-36; 1 Kor 7). Osoba konsekrowana jest znakiem „przyszłego świata”, ponieważ już teraz żyje życiem nieba. Świadek osoby konsekrowanej uświadamia, że przyszłe życie będzie innym życiem niż obecne i że rozpoczęło się ono już tutaj na ziemi¹⁷.

Życie w czystości człowiek buduje „dzień po dniu, podejmując liczne i dobrowolne decyzje: dlatego poznaje, miłuje i czyni dobro moralne, odpowiednio do etapów swego rozwoju”¹⁸. Wiąże się to z ciągłym wyrzeczeniem, które ma na celu dążenie do osiągnięcia większego dobra, wyższych wartości, wyrażonych w ewangelicznym pojęciu „królestwa niebieskiego”. Rada czystości jest niepodzielnym wyborem Boga i wyrazem Jego miłości. To sam Bóg wzywa chrześcijanina do głębokiego zjednoczenia z Nim w miłości, które dokonuje się w Chrystusie. On sam swoją postawą ukazał synowskie oddanie się Ojcu w miłości i ofiarne poświęcenie się dla ludzi. To usposobienie synowskiej miłości Chrystusa względem Ojca pragną naśladować wierzący. Dlatego czystość przenika istotę ludzką aż do głębi i przemienia ją mistycznie. Stanowi ona o szczególnym mistycznym związku z Chrystusem, który nazywamy oblubieńczym (por. Mt 9, 15)¹⁹.

¹⁵ Por. A. J. NOWAK, *Osoba konsekrowana. Ślub czystości*, t. III, Lublin 1999, s. 199.

¹⁶ Por. tamże, s. 196-197.

¹⁷ Por. J. SKAWROŃ, *Czystość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 173.

¹⁸ FC 34.

¹⁹ Por. K. HOŁDA, *Życie konsekrowane*, Warszawa 2005, s. 115. Warto tutaj zauważyć, że z radą czystości łączy się błogosławieństwo czystego serca. Czystość serca jest stanem duszy wyzwolonej ze swych

Czystość konsekrowana pomimo ograniczeń i wyrzeczeń daje większą otwartość na Boga²⁰. Co więcej, można powiedzieć, iż jest drogą do zjednoczenia z Chrystusem. Z drugiej strony miłość, jaką Chrystus obdarza powołanego jest źródłem siły do wytrwania i wierności złożonym zobowiązaniom. A zatem, aby wiernie realizować drogę rad ewangelicznych należy zaufać miłości Bożej i o nią prosić, mając świadomość ludzkiej słabości; postępować roztropnie i z pokorą; a zwłaszcza żyć w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem. Ten ostatni punkt jest kluczem do całego życia konsekrowanego, zawiera sekret wierności Chrystusowi jako jedynemu Oblubieńcowi duszy, jedynej racji życia²¹.

Człowiek sam z siebie nie jest zdolny zachować doskonałej czystości bez pomocy łaski Bożej. Jednak Boży dar przyjęty w wolności otwiera przed człowiekiem drogę doskonałej miłości i w sposób bezpieczny prowadzi do zjednoczenia z Bogiem²². Chrześcijańska miłość bowiem wypływa z czystego serca, prawego sumienia i niezachwianej wiary (1 Tm 1, 5; por. 5, 22)²³.

Kiedy patrzymy na życie św. Pio z Pietrelciny, dostrzegamy, jak głęboko przeżywał złożony Bogu ślubu czystości. Pragnął naśladować dziewiczego Chrystusa, który go powołał. Święty zawsze widział ewangeliczną radę czystości w kontekście swego powołania do życia zakonnego. Był świadomy szczególnego wybrania przez Boga. Bóg sam dawał mu na różne sposoby do zrozumienia, że pragnie szczególnej ofiary z jego życia, o czym Pio wielokrotnie wspominał. Jeden z biografów napisał: „Pięć dni przed wyjazdem z domu rodzinnego - a w uroczystość Obrzezania Pańskiego (tak wówczas nazywano ósmy dzień po Bożym Narodzeniu) - po Komunii świętej, gdy Francesco trwał na rozmowie z Panem, jego dusza «nagle w jednym momencie została opromieniona wewnętrznym, nadprzyrodzonym światłem. Poprzez to najczystsze światło

namiętności, zdolnej do wsłuchiwania się w natchnienia Ducha Świętego. Można powiedzieć, że czystość serca jest w sposób niedokonany tym, czym świętość i miłość są w sposób dokonany. Czyste serce jest bardziej gorliwe w usuwaniu wszelkich przeszkód mogących utrudniać mistyczne zjednoczenie. Dlatego mistyczna czystość serca przekracza zdecydowanie czystość w sensie moralnym, dotyczącą wszystkiego, co połączone jest z opanowaniem ciała. Por. D. DE GALL, *Czystość serca i dar łez*, „Communio” 8(1988), nr 6, s. 102-103.

²⁰ Por. PAWEŁ VI, *Sacerdotalis coelibatus*, 32.

²¹ Por. JAN PAWEŁ II, *Katecheza środowa* (16 XI 1994), w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II, Kościół*, Kraków-Ząbki 1999, s. 421.

²² Por. D. WIDER, *Dar życia zakonnego*, Kraków 1982, s. 77.

²³ Por. L. SZABÓ, *Czysty*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LÉON-DUFOUR, Poznań 1994, s. 198.

zrozumiał, że jego dusza wstąpiła do zakonu, aby poświęcić się służbie niebiańskiemu Monarsze»²⁴.

Pio z ogromną gorliwością odpowiedział na Boże wezwanie i dar powołania, chociaż wiedział doskonale, co czeka go w przyszłości i przez co będzie musiał przejść. Z dużym zapałem podjął obowiązki, jakie nakładało na młodego człowieka życie klasztorne i Konstytucja Zakonu. Był szczęśliwy w ofiarowaniu się Bogu i nie wyobrażał sobie innego miejsca do realizowania swojej misji w Kościele. Wyraził to w modlitwie:

I gdzie mógłbym Ci, o Panie, lepiej służyć, jak nie w klasztorze i pod sztandarem Biedaczyny z Asyżu? O Boże, spraw, bym stale coraz lepiej Cię słuchał moim biednym sercem! Dopełnij we mnie dzieła, które rozpoczęłeś. Oby Jezus swoją łaską sprawił, bym stawał się coraz godniejszym synem świętego Franciszka, bym był przykładem dla moich współbraci, a to w taki sposób, bym stawał się coraz gorliwszy i byś mnie uczynił doskonałym kapucynem²⁵.

Owocem odpowiedzi na ten Boży dar i oddania siebie Chrystusowi w czystości była również służba bliźnim, dla których z dnia na dzień Pio stawał się pasterzem, ojcem i bratem. W jego życiu można dostrzec, że cnota czystości ułatwiała mu radosne i chętne poświęcanie się służbie Bożej i dziełom apostołstwa, uzdolniła go do pełniejszego oddania się dla dobra wszystkich²⁶. Całe życie Świętego Pio było daniem miłości innym, daniem siebie w darze bliźnim. Kochał bliźniego ponad wszystko. Ponad 50 lat przyjmował rzesze ludzi, którzy korzystali z jego posługi, zwłaszcza w konfesjonale, szukając u niego rady i pociechy. Wierni potrafili znaleźć go wszędzie: w kościele, w zakrystii, w klasztorze. A on obdarowywał sobą wszystkich, ożywiając wiarę, rozdzielając łaskę, ukazując światło²⁷. O tej szczególnej otwartości na innych mówił Jan Paweł II podczas specjalnej audiencji dla pielgrzymów przybyłych na uroczystości kanonizacji Pio z Pietrelciny: „Iluż wiernych pochodzących z różnych warstw

²⁴ R. CAMMILLERI, *Błogosławiony Ojciec Pio. Droga do świętości*, tłum. J. JAWORSKI, Wrocław 1999, s. 19.

²⁵ A. DA RIPABOTTONI, *Święty Ojciec Pio...Biografia*, dz. cyt., s. 46.

²⁶ Por. DZ 12.

²⁷ KONGREGACJA DS. KANONIZACYJNYCH, *Dekret o heroiczności cnót Ojca Pio z Pietrelciny z dnia 18 XII 1997 r.*, „L'Osservatore Romano” 20(1999), nr 7, s. 37.

społecznych i miejsc, gdy znajdowało się w najtrudniejszych sytuacjach, spieszyło do niego po radę! Wszystkim potrafił dać to, czego najbardziej potrzebowali i czego często szukali jakby po omacku, nawet nie zdając sobie z tego w pełni sprawy. Przekazywał im niosące światło i pociechę słowo Boże, umożliwiając każdemu czerpanie ze źródeł łaski dzięki swej wytrwałej i pełnej oddania posłudze spowiedzi oraz żarliwości w sprawowaniu Eucharystii²⁸.

Sam Pio stwierdza, że tysiąc razy gotów jest poświęcić życie, jeśli przez to przyczyni się do oddania większej chwały Panu nawet tylko przez jedną duszę²⁹. Swą gotowość pomocy bliźnim wyraża w sposób szczególny wobec tych, których losy życia potoczyły się drogą grzechu i nędzy ducha. Wspomaga ich jednocząc z Bogiem we wspólnocie Kościoła, którego posłannictwem jest, by rodził dzieci, oraz by je nauczał i rządził nimi, otaczając macierzyńską troską ich życie³⁰.

Pio poprzez pielęgnowanie w sobie daru czystości stał się „żywym znakiem przyszłego świata, obecnego już przez wiarę i miłość”³¹. Święty żył rzeczywistością nieba na ziemi także przez nieustanne wpatrywanie się w oblicze Chrystusa Ukrzyżowanego oraz nieprzerwane zjednoczenie z Nim w cierpieniu. Pio wiedział, że „krzyż ukazuje nam drogę życia - naśladowanie Chrystusa”³², które ma być wszczepieniem w Niego, aby to samo życie, które było w Nim i które dał człowiekowi, rozwijało się w człowieku tak jak w Chrystusie i dawało w ludzkiej istocie te same owoce świętości i miłości³³.

Ojciec Pio bardzo cenił sobie dar powołania zakonnego i charyzmatu czystości. Zawsze troszczył się o czystość swego serca. W korespondencji³⁴ z kierownikami duchowymi³⁵ wyraża szczery żal za grzechy popełnione

²⁸ JAN PAWEŁ II, *Z Eucharystii czerpał moc i siłę*. Przemówienie wygłoszone podczas audiencji dla przybyłych na kanonizację (17 VI 2002 r.), „L'Osservatore Romano” 23(2002), nr 10-11, s. 23.

²⁹ Por. *List 151* (8 IX 1913), w: LOP2, s. 72.

³⁰ Por. JAN XXIII, *Mater et magistra*, wstęp.

³¹ PO 16.

³² J. RATZINGER, *Duch liturgii*, tłum. E. PIECIUL, Poznań 2002, s. 159.

³³ Por. L. BOUYER, *Misterium paschalne*, tłum. A. ZUBERBIER, Kraków 1973, s. 7.

³⁴ Chodzi o *Listy Świętego Pio*, które pisał do swych kierowników duchowych. W języku polskim zostały wydane przez Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie: *Listy Ojca Pio*, oprac. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, tłum. B. WINCZYK-SOWA, J. S. KAFEL, Łódź 2000.

³⁵ Ojciec Benedykt z San Marco in Lamis, urodził się 16 III 1872 r. W trakcie pobierania nauki w szkole zawodowej w Foggia, usłyszał głos powołania do życia zakonnego i 11 XII 1890 r. przyjął habit kapucyński w nowicjacie w Marcone. Został wyświęcony na kapłana 11 IV 1898 r. Jako kierownik duchowy Ojca Pio był wymagający, może nawet nieco autorytarny. Nigdy nie ulegał sentymentalizmowi, chociaż w szczególnych okolicznościach albo uwarunkowaniach duchowych i psychologicznych jego słowa stawały się bardziej

w przeszłości, wypływający zapewne z wrażliwości sumienia oraz obawy o wytrwanie w życiu ślubami zakonnymi. Z ogromną gorliwością bronił się w chwilach ciężkich doświadczeń, aby nie obrazić Boga. Cierpi z powodu niepewności swego serca czy rzeczywiście odrzucił podstępne podszepty szatana:

Za niezliczonymi pokusami, którym jestem poddawany z dnia na dzień, pozostaje we mnie wątpliwość, która niepokoi mój umysł: czy rzeczywiście je odrzuciłem. (...) Znacznie częściej niż dotąd, kiedy zbliża się Komunia święta, złośliwy wróg sprawia, że mam wątpliwości czy odrzuciłem pokusy czy też nie zrobiłem tego. Mój Ojczy, to są momenty bardzo wielkiej walki - och, jakiej siły muszę użyć, by nie pozbawić się tak wielkiej pomocy³⁶.

Wszelkie trudne i bolesne doświadczenia były tygłem oczyszczenia miłości Pio do Jezusa. Dusza Świętego wybrana przez Chrystusa musiała przejść przez ogień oczyszczenia, aby coraz bardziej stać się nieskazitelnym obrazem jej Oblubieńca. Święty z San Giovanni Rotondo uczy w swoim świadectwie, że tabernakulum duszy konsekrowanej opiera się na dwóch kolumnach: pierwszą jest gorące, stałe pragnienie świętości; drugą jest „miłość i czujność” czystości. Umiłowanie czystości i dziewictwa Pio określa jako miłość świętą i upragnioną z tak wielu powodów, ile jest gwiazd na niebie³⁷.

Stygmatyk postępował z dnia na dzień w coraz głębszym przeżywaniu czystości. Źródłem mocy wewnętrznej i postępu była miłość Jezusa Chrystusa, której doświadczał. Sam z kolei pragnął odpowiadać miłością na tę miłość. Rzeczywiście miłość do Jezusa Oblubieńca Jego duszy przepelniała na wskroś jego wnętrze i promieniowała na zewnątrz. Podobna była do wulkanu wyrzucającego nieustannie potoki lawy³⁸. Jego zjednoczenie z Chrystusem promieniowało ogromną miłością, która zalewała serce Świętego Kapucyna:

ludzkie i przybierały ton osobistej poufałości i intymności. Sprawdza się to, kiedy zwraca się do Ojca Pio jako uczeń szukający jego rady, pocieszenia i kierownictwa. Natomiast Ojciec Augustyn z San Marco in Lamis, urodził się 9 I 1880 r. Pochodził z tego samego miasta, co Ojciec Benedykt i był jego współpracownikiem w kierownictwie Ojca Pio. Ten kochał swego nauczyciela i kierownika duchowego, szanował go, chętnie zwierzał mu się i prosił o rady. Ojciec Augustyn był zawsze jego „ojcem lektorem”, Pio zwierzał mu się dokładniej niż Ojcu Benedyktowi, u którego Ojciec Augustyn często był jakby arbitrem i pośrednikiem.

³⁶ *List 8* (6 VII 1910), w: LOPI, s. 160. Por. *List 16* (17 VIII 1910), w: LOPI, s. 169; *List 19* (1 X 1910), w: LOPI, s. 172; *List 21* (22 X 1910), w: LOPI, s. 175.

³⁷ Por. A. NEGRISOLO, *Tajemnica Ojca Pio*, tłum. W. ZASIURA, Kraków 2000, s. 106.

³⁸ Por. A. DA RIPABOTTONI, *Święty...*, dz. cyt., s. 37.

Czuję, że moje serce i wnętrze są całkowicie pochłonięte płomieniami ogromnego ognia, które ciągle się wzmacniają. Te płomienie sprawiają, że biedna dusza znajduje ulgę w żalonych lamentach. Lecz kto uwierzyłby w to? W tym samym czasie dusza odczuwa razem z okrutną męką, powodowaną przez wspomniane płomienie, słodycz przekraczającą wszelkie granice, która mnie całemu pozwala wybuchnąć miłością Boga³⁹.

Święty odczuwał intensywnie Bożą miłość: jej działanie jest dla niego porównywalne do choroby spowodowanej wieloma ranami:

Jestem chory i to chory z miłości. (...) Mój Ojczy, jakżeż smutny jest stan duszy, która dzięki działaniu Boga jest chora z powodu Jego miłości⁴⁰.

Tak, moja dusza jest zraniona miłością do Jezusa. Jestem chory z miłości. Bezustannie odczuwam gorzkie cierpienie z powodu tego żaru, który pali, a nie spala. (...) Na podobieństwo potoku, który niesie z sobą na głębie mórż wszystko, co napotyka na swej drodze, dusza moja, która jest pogrążona w bezkresnym oceanie miłości Pana Jezusa - bez jakiegokolwiek mej zasługi i bez możliwości poznania przeze mnie przyczyny tego - pociąga za sobą wszystkie swoje skarby⁴¹.

Dla Ojca Pio teologalna cnota miłości stanowiła centrum jego życia duchowego. Wydawało mu się, iż małość jego serca nie pomieści lawiny Bożej miłości, że jego serce nie wytrzyma jej naporu. Tak napisał do swego kierownika duchowego:

Mój Ojczy, czuję, że topię się w ogromnym oceanie miłości Ukochanego. Przebieram miarę, sycąc się nią nieustannie. A jednak gorycz tej miłości ma słodycz i jej treścią jest światło, lecz to nie przeszkadza mojej duszy odczuwać ogromu uniesień tej miłości. Nie znajduję sposobu, aby znieść jej ogromny ciężar, czuję się zniszczony i zwyciężony. Małe serce nie jest w stanie pomieścić tej ogromnej miłości. Prawdą jest, że On jest wewnątrz i na zewnątrz. Lecz, Mój Boże, kiedy wlewasz się w to małe naczynie mojego istnienia, cierpi się mękę z tego powodu, że ono nie jest w stanie Ciebie

³⁹ List 226 (30 I 1915), w: LOP2, s. 170.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ List 93 (9VIII 1912), w: LOP1, s. 259.

*pomieścić. Wewnętrzne ściany tego serca doznają odczucia jak gdyby miały wkrótce pęknąć i jestem zdziwiony, że to się jeszcze nie stało*⁴².

Relacja między ojcem Pio a Chrystusem była relacją głębokiej miłości, prowadzącej do znanego w teologii duchowości zjawiska zwanego stopieniem serc. Polega ono na zaproszeniu duszy człowieka do doskonałego zjednoczenia w miłości z Najświętszym Sercem Odkupiciela świata poprzez mistyczną wymianę serc, w której ludzkie znika zatopione w sercu Jezusa i bije odtąd Jego rytmem napełniając duszę człowieka wielką słodyczą i niewypowiedzianą radością⁴³.

Pio nie wyobrażał sobie życia bez przebywania w zasięgu miłości Jezusa. Tak pisał do kierownika duchowego:

*Lecz jeśli Jezus nie kocha mnie, to co się stanie ze mną?! Nie kochać Jezusa i nie być więcej kochanym przez Niego! To jest zbyt przerażające dla mnie i dlatego jestem zmuszony do ustawicznego błagania Pana Jezusa, aby nadal kochał mnie i troszczył się o mnie, nawet jeżeli ja nie potrafię Go kochać, tak jak On na to zasługuje*⁴⁴.

Z jego serca wydobywa się pragnienie „fruwania i głoszenia Bożej miłości wszystkim ludziom”⁴⁵.

W rozwoju tej cnoty teologalnej następuje u Mistyka moment, w którym nie odczuwa już nic innego jak tylko świadomość posiadania i chcenia tego, czego pragnie sam Bóg. Tu zawiera się najwyższy stopień utożsamienia się Świętego Mistyka z Bogiem przez wolę⁴⁶ w akcie miłości. W tym zjednoczeniu wyraźnie ujawnia się wyższość miłości nad innymi cnotami z racji posiadania swego Przedmiotu. Mistyk żyje także nadzieją, że doskonałą miłość osiągnie w niebie,

⁴² List 526 (29 I 1919), w: LOP4, s. 43.

⁴³ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 328.

⁴⁴ List 45 (IX 1911), w: LOP1, s. 204.

⁴⁵ Por. List 89 (28 VI 1912), w: LOP1, s. 254; List 127 (6 V 1913), w: LOP1, s. 29; List 131 (VI 1913), w: LOP2, s. 37.

⁴⁶ „Wola jest wprawdzie władzą ze swojej istoty mniej doskonałą od władzy intelektu, może jednak pod pewnym względem uchodzić za doskonalszą od rozumu i dokonać aktu doskonalszego od aktu rozumu. Zdarza się tak, jeśli bierzemy pod uwagę władzę rozumu i woli w relacji do Boga. Działanie intelektu jest wówczas mniej doskonałe od działania woli, bowiem miłowanie Boga dla człowieka jest rzeczą doskonalszą niż Jego poznanie. [...] Będąc w zgodzie z nauką św. Tomasza, możemy powiedzieć, że przez akt poznania Boga sprowadzamy Go niejako do poziomu ludzkiej umysłowości i włączamy Go w ramy naturalnych pojęć. Jeśli natomiast chrześcijanin miłuje Boga, wznosi się niejako przez akt miłości do Niego i jednoczy się z Nim”. S. URBAŃSKI, *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999, s. 83n.

wraz z całkowitym zjednoczeniem z Bogiem⁴⁷.

2. Umiłowanie Chrystusa przez radę ubóstwa

Jak przy rozważaniach o czystości trzeba najpierw odwołać się do przykładu Jezusa, podobnie jest z ubóstwem. W Jezusie ubóstwo jaśniej w swej najdoskonalszej formie, która nie polega na *byciu* ubogim, ale na *staniu się* ubogim i uczynieniu tego z miłości, by ubogacić innych⁴⁸. Ubóstwo Chrystusa kryje w sobie nieskończone bogactwo Boga - jest tego bogactwa nieomylnym wyrazem. Bogactwo Boga bowiem, nie mogłoby się właściwie wyrazić w żadnym z dóbr stworzonych, w żadnym z dóbr tego świata. Może się wyrazić tylko w ubóstwie⁴⁹. W ten właśnie sposób ubóstwo Chrystusa staje się elementem głoszenia Królestwa niebieskiego, które jest największą wartością nieporównywalną z żadnym ziemskim dobrem i jest nierozzerwalnie związane z Jego osobą i misją⁵⁰.

Echem ewangelicznej nauki o ubóstwie Chrystusa są słowa św. Pawła: „Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9). Kościół rozważając owe słowa, od wieków odnosi je do ubóstwa wynikającego z tajemnicy inkarnacji⁵¹. Wcielony Syn Boży obrał ubóstwo jako drogę do człowieka. Dla zbawienia ludzi „ogołocił samego siebie” (Flp 2, 7) i jako Sługa Jahwe „stał się ubogim” (2 Kor 8, 9)⁵². „Głębia jego ubóstwa objawia się przez doskonałe ofiarowanie Ojcu tego wszystkiego, co posiada”⁵³. Chrystus Pan nazywa siebie cichym i pokornego serca (Mt 11, 29) i wzywa do naśladowania.

Warto zatem zauważyć, że posiadać ducha ubóstwa to prowadzić życie „chrystoformiczne”, które daje chrześcijaninowi szczególne podobieństwo do Jezusa w mistycznym zjednoczeniu. Człowiek wpatrzony w Niego łatwo zrozumie tajemnicę mistycznego ubóstwa i odkryje wymagania, jakie stawia uczestniczenie w

⁴⁷ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 157.

⁴⁸ Por. R. CANTALAMESSA, *Ubóstwo*, tłum. M. PRZECZEWSKI, Kraków 2001, s. 47.

⁴⁹ Por. RD 12.

⁵⁰ Por. J. W. GOGOLA, *Rady ewangeliczne...*, dz. cyt., s. 174.

⁵¹ Por. tamże.

⁵² Por. T. PASZKOWSKA, *Ubóstwo*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 897.

⁵³ VC 22.

Jego ubóstwie⁵⁴. Zatem mistyczne ubóstwo jest wyrazem miłości do Chrystusa. Dlatego stanowi ono wezwanie do własnego uświęcenia, ponieważ z zachowania go płyną osobiste zyski dla świętości, czyli; wyzwolenie z grzechu i jego skutków, odrzucenie pychy i jej skutków, odrzucenie pożądania rzeczy ziemskich i skierowanie uwagi na rzeczy niebiańskie. Tak pojęte mistyczne ubóstwo wymaga często wielkich ofiar i wyrzeczeń, jednak na tym właśnie polega życie mistyczne, gdzie nie wystarczy oderwać się od rzeczy materialnych, ale także od samego siebie. mistyczne ubóstwo wyrzeka się zatem wszystkiego, aby heroicznie upodobnić się do Jezusa Chrystusa w mistycznym zjednoczeniu z Nim⁵⁵.

Ubóstwo w życiu konsekrowanym jest pojmowane uprzednio jako Boży dar⁵⁶, a wtórnie jako odpowiedź człowieka przyjmującego ten dar, by naśladować Chrystusa. Chrześcijanin jest wezwany do życia w Chrystusie, do naśladowania Go w swej codzienności. Jest to życie według Ducha, a jednocześnie w pełni ludzkie⁵⁷.

Od strony człowieka ta ewangeliczna rada wyraża dobrowolne przyjęcie ubóstwa przez osobiste uporządkowanie odniesień do wszelkich dóbr ziemskich. Ubóstwo w sensie dobrowolnego wyboru dla Królestwa niebieskiego, jest z jednej strony afektywną niezależnością od bogactw i dóbr tego świata, a z drugiej strony konkretnym ich odrzuceniem⁵⁸. W życiu osób konsekrowanych ślub ubóstwa powoduje wyrzeczenie się prawa do posiadania bądź dysponowania dobrami materialnymi. Prawo to przejmują przełożeni, by zapewnić skromny sposób życia wspólnoty i podejmować działalność apostołską. Wyraża ponadto postawę duchową nie tylko akceptowania ubóstwa, lecz świadomego dążenia do ubożego stylu życia⁵⁹. Ubóstwo duchowe i materialne stają się środkiem pogłębiania synowskiego zaufania Ojcu, naśladowania Syna i miłosierdzia wobec bliźnich. Jest również znakiem całkowitego ukierunkowania na ostateczny cel. Jezus bowiem domagał się od swoich naśladowców całkowitego wyrzeczenia (Łk 12, 33; Mt 19, 21. 27) ze

⁵⁴ Por. K. HOŁDA, *Życie konsekrowane...*, dz. cyt., s. 124.

⁵⁵ Por. S. URBAŃSKI, *Droga rad...*, dz. cyt., s. 160.

⁵⁶ Por. VC 20.

⁵⁷ Por. S. T. PINCKAERS, *Życie duchowe chrześcijanina według św. Pawła i Św. Tomasza z Akwinu*, tłum. A. FABIŚ, Kraków 1998, s. 90.

⁵⁸ Por. G. DE ROSA, *Jezus Chrystus. Życie, Orędzie, Tajemnica*, tłum. B. ŻUROWSKA, Kraków 1999, s. 137.

⁵⁹ Por. DZ 13; KK 42.

względem na ukierunkowanie i koncentrację na skarbie w niebie⁶⁰. Według B. Cole i P. Connera, ubóstwo jest „misterium ogołocenia”. Tak talenty osobiste, tzn. bogactwa otrzymane od Najwyższego i bogactwa ludzkie tzn. kulturalne i materialne, są oddane w służbę ubóstwa i w ten sposób zmieniają postać świata. Zakorzeniają ekonomię świata w ekonomii zbawienia⁶¹. „Bez ubóstwa nie sposób zrozumieć tajemnicy obdarowania człowieka Bóstwem - obdarowania, jakie dokonało się właśnie w Jezusie Chrystusie”⁶². Wcielone Słowo jest Nauczycielem i Rzecznikiem ubóstwa ubogacającego. Ten, kto ślubuje ubóstwo, naśladuje Chrystusa w ubogacaniu innych, które przez tajemnicę odkupienia ma zbawczy profil⁶³. Owo ubogacanie innych poprzez naśladowanie Jezusa uzyskuje wymiar eklezjalny i staje się zasadą oddziaływania na siebie członków Kościoła, zachęcając się wzajemnie do upodobnienia się do Chrystusa poprzez sprawowanie swych posług i charyzmatów otrzymanych od Ducha Świętego⁶⁴.

Jezus przyszedł na świat jako ubogi i jest Mesjaszem ubogich. Oznajmia, iż błogosławieni są „ubodzy w duchu” (Mt 5, 3), to znaczy ci, którzy posiadają ducha ubogich i żyją w pełnym zawierzeniu Bożej Opatrzności, wychodzącej naprzeciw wszelkim ludzkim potrzebom⁶⁵. Trzeba zatem zauważyć, że doskonałość ubóstwa polega na całkowitym zaufaniu Bogu i szukaniu jedynie w Nim pełni szczęścia⁶⁶. Akt miłości i zaufania wobec Boga rodzi wewnętrzną postawę ukierunkowania na Niego i oczekiwania z Jego strony pomocy. W ten sposób ubóstwo ściśle wiąże się z teologalną cnotą nadziei, ponieważ jest wyrazem zawierzenia Bogu, od którego osoba konsekrowana oczekuje wszystkiego. Człowiek bowiem bez żadnego przymusu opiera się na słowie Bożym, żyje Bogiem i dla Boga, w Nim widzi swój skarb⁶⁷.

Ewangeliczna rada ubóstwa wymaga więc od osoby konsekrowanej uwolnienia się od przywiązania do rzeczy tego świata, a dostrzeżenia Chrystusa

⁶⁰ Por. T. PASZKOWSKA, *Ubóstwo*, dz. cyt., s. 898.

⁶¹ Por. tamże.

⁶² RD 12.

⁶³ Por. T. PASZKOWSKA, *Ubóstwo*, dz. cyt., 898.

⁶⁴ Por. S. T. PINCKAERS, *Życie...*, dz. cyt., s. 90.

⁶⁵ Por. C. BROVETTO, *Ubóstwo i ubodzy w Nowym Testamencie*, w: *Encyklopedia chrześcijaństwa*, red. H. WITCZYK, Kielce 2002, s. 738.

⁶⁶ Por. J. W. GOGOLA, *Rady ewangeliczne...*, dz. cyt., s. 208.

⁶⁷ Por. E. GAMBARI, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, tłum. J. E. BIELECKI, Kraków 1998, s. 366.

ubogiego jako najwyższej wartości i przyłgnięcia do Niego całą swoją osobą. Kto pragnie iść za Chrystusem w sposób radykalny, musi wyrzekać się dóbr materialnych na wzór Chrystusa, stając się wewnętrznie wolnym dla bliźniego. W ten właśnie sposób, poprzez wewnętrzną wolność od dóbr materialnych, jej pragnieniem staje się całkowite zwrócenie się w życiu w stronę Chrystusa i pójście za Nim. Osoba konsekrowana oddaje wszystko, ażeby przez zjednoczenie z Chrystusem i na Jego podobieństwo stawać się skarbem dla potrzebujących, aby dawać siebie innym⁶⁸. Posługując się słowami Jana Pawła II można powiedzieć, iż: „ubóstwo głosi, że Bóg jest jedynym prawdziwym bogactwem człowieka”⁶⁹. Szczególnie widoczne jest to w duchowości franciszkańskiej, ponieważ osoba Chrystusa jest jej centralnym ogniwem, a życie na wzór Mistrza, ze swoim Mistrzem i dla swojego Mistrza staje się w jej duchowości regułą, czyli Ewangelią wprowadzaną w czyn⁷⁰.

Przedstawione powyżej najważniejsze elementy ubóstwa ewangelicznego znajdowały swój konkretny wyraz w duchowości św. Pio. Stygmatyk z Gargano także i w tym wymiarze swego życia naśladował Chrystusa. Pio jako zakonnik żył duchem ubóstwa i praktykował ubóstwo. To z kolei coraz bardziej otwierało jego serce na potrzeby biednych. Zaś fundamentem jego ubóstwa była nadprzyrodzona cnota nadziei. Popatrzmy na te konkretne punkty ewangelicznego ubóstwa u ojca Pio z Pietrelciny.

Ubóstwo wyraża wewnętrzną wolność wobec rzeczy materialnych i nieposiadanie ich w stopniu zależnym od powołania człowieka. W życiu naszego Świętego można wyraźnie dostrzec ten wymiar ewangelicznego ubóstwa. W swej korespondencji z kierownikami duchowymi Zakonnik często prosi o przesłanie mu potrzebnych rzeczy. Nie posiada nic na swą własność, dlatego zwraca się do swych przełożonych o pomoc z nadzieją otrzymania różnych przedmiotów: habitu i książek o tematyce duchowej⁷¹, piuski, paska i puryfikaterzy⁷², brewiarza,

⁶⁸ Por. RD 5.

⁶⁹ VC 21.

⁷⁰ Por. PAWEŁ VI, *Aktualność ducha franciszkańskiego*. Przemówienie do uczestników Kapituły generalnej Braci Mniejszych dnia 23 VI 1969, w: *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, oprac. A. ŻUCHOWSKI, T. SUŁKOWSKA, Poznań-Warszawa 1974, s. 146.

⁷¹ Por. *List 5* (26 V 1919), w: LOPI, s. 156; *List 19* (1 X 1910), w: LOPI, s. 173; *List 37* (2 VI 1911), w: LOPI, s. 193; *List 67* (16 III 1912), w: LOPI, s. 229.

dalmatyki, kapy⁷³. Przełożeni z własnej inicjatywy przekazują swemu zakonnemu Bratu płaszcz i kielich⁷⁴. Podobne sytuacje miały miejsce w związku z przesyłaniem intencji mszalnych⁷⁵, które zawsze przyjmował z wielką wdzięcznością jako wyraz miłości ze strony swych przełożonych⁷⁶.

Kiedy znajdował się w potrzebie, powtarzał z nadzieją i ufnością dziecka: „*Pan Jezus o mnie się troszczy*”⁷⁷. Święty Stygmatyk „praktykował ducha ubóstwa z abnegacją, żyjąc w oderwaniu od dóbr ziemskich, wygod i zaszczytów⁷⁸. Wyrzekanie się wszystkiego dla Chrystusa ubogiego wyrażało się w życiu Pio również w jego postawie pełnej wrażliwości na ludzkie cierpienie i niedostatki. Sam – ubogi i cierpiący – widzi wokół siebie potrzebujących wsparcia w tych niedolach. Miłość Boga i bliźniego tworzą nierozzerwalną jedność w jego życiu duchowym i posłudze. Współczucie wobec innych staje się również łaską jemu ofiarowaną. Jest świadomy, że dawcą tego wielkiego daru jest Bóg, dlatego pisze:

Wydaje mi się, że głębię tej duszy Bóg obdarzył wieloma łaskami, jeżeli chodzi o współczucie dla biedy innych ludzi, a zwłaszcza dla ubogich. Ogromne współczucie, które odczuwa dusza na widok jakiegoś biednego człowieka, rodzi w samym jej centrum najżarliwsze pragnienie, by przyjść mu z pomocą; gdyby to zależało od mej woli, to zostałbym doprowadzony do tego, że zdjąłbym nawet mój ubiór, aby go okryć. Kiedy wiem następnie, że osoba cierpi na duszy lub ciele, to czegoż bym nie zrobił u Pana, aby ją z tego wyzwolić? Chętnie wziąłbym na siebie wszystkie utrapienia, byle tylko zobaczyć ją zbawioną. Na jej korzyść zrzekłbym się wszystkich zasług takiego cierpienia, jeśli Pan Bóg pozwoliłby mi na to. Widzę doskonale, że to jest najbardziej osobliwa łaska Boża, ponieważ w przeszłości nie pominąłem nigdy okazji, by pomóc potrzebującym, jednak na podstawie naturalnych danych miałem tylko niewielką albo nawet nie miałem wcale litości dla ich

⁷² Por. *List 101* (20 X 1912), w: LOP1, s. 270.

⁷³ Por. *List 535* (29 IV 1919), w: LOP4, s. 59.

⁷⁴ Por. *List 54* (5 I 1912), w: LOP1, s. 214.

⁷⁵ Ojciec Augustyn i ojciec Benedykt przesyłali Padre Pio ofiary za msze święte, które miał odprawiać, ażeby mógł z nich pokrywać wydatki związane z leczeniem. Por. *List 82* (20 V 1912), w: LOP1, s. 247; *List 226* (13 I 1915), w: LOP2, s. 171. Część kosztów potrzebnych na lekarstwa pokrywała jego rodzina, u której przebywał przez pewien czas w celu podratowania zdrowia. Por. *List 60* (I 1912), w: LOP1, s. 220.

⁷⁶ Por. *List 58* (18 I 1912), w: LOP1, s. 219; *List 189* (12 V 1914), w: LOP2, s. 121.

⁷⁷ Por. *List 98* (2 IX 1912), w: LOP1, s. 265.

⁷⁸ KONGREGACJA DS. KANONIZACYJNYCH, *Dekret o heroicznosci...*, dz. cyt., s. 37.

*nędzy*⁷⁹.

Najwspanialszym wyrazem miłości do chorych i cierpiących jest wzniesiony w San Giovanni Rotondo szpital „Dom Ulgi w Cierpieniu”. Omówieniem tego dzieła zajmę się w dalszej części pracy.

Fundamentem ubóstwa ojca Pio jest zaufanie do Boga: w Bogu widział jedyne i najwyższe bogactwo. W notatkach autobiograficznych Ojciec Pio opisuje pewne widzenie, które streszcza niejako całe jego życie przepełnione nadzieją. Ufność i nadzieja prowadziły Świętego do zjednoczenia z Chytrusem. Ojciec Pio wspomina, iż pomimo wczesnej świadomości powołania do zakonu odczuwał wielki pociąg do marności tego świata. Wtedy Pan dał mu w wizji zobaczyć zwycięską walkę, jaką stoczy z szatanem. Ukazując mu koronę chwały rzekł: „Inną jeszcze piękniejszą mam dla ciebie zachowaną, jeśli będziesz umiał dobrze walczyć z tym osobnikiem, z którym dopiero co stoczyłeś bój. On będzie wciąż powracał, by odzyskać stracony honor; walcz dzielnie i nie wąp w moją pomoc”⁸⁰. Ta wizja nappełniła go ogromną odwagą. Zdawało mu się, jakby tysiąc lat wcześniej był w stanie porzucić świat na zawsze, by poświęcić się całkowicie Bożej służbie. W innej wizji Pan dał mu zrozumieć, że mimo iż demony będą silne w walce, nie zabraknie jednak Aniołów, by oklaskiwać jego zwycięstwa, natomiast Jezus sam będzie mu pomagał i w raju nagrodzi pełną ufności, dzielną walkę⁸¹.

W każdej sytuacji życia chrześcijańska nadzieja jest dla Pio podporą, bowiem mocno ufa, że Boża Opatrzność, przeprowadzi go przez wszystkie trudności:

*Od czasu do czasu przychodzi z wysoka bardzo słabe światło, tylko po to, by upewnić biedną duszę, że wszystko jest kierowane przez Bożą Opatrzność, i że mieszając «radość ze łzami», Ojciec Niebieski prowadzi duszę przez nieprzeniknione tajemnice aż do osiągnięcia jej celu, którym nie jest nic innego, jak tylko doskonałość, zjednoczenie z jej Bogiem*⁸².

Dlatego życie Świętego skoncentrowane jest na Bogu:

To, co mogę powiedzieć o tym obecnym stanie to to, że troska duszy nie

⁷⁹ List 184 (26 III 1914), w: LOP2, s. 114.

⁸⁰ Cyt. za: W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 84.

⁸¹ Por. tamże.

⁸² List 264 (20 VI 1915), w: LOP2, s. 227.

zmierza do czego innego, jak tylko do samego Boga. Czuję, że całe jej istnienie jest skoncentrowane i skupione na Bogu. To skoncentrowanie i skupienie jest takie, że wszystkie władze duszy, nawet w najwcześniejszych odruchach i jakby spontanicznie, zwracają się naturalnie do Boga i wznoszą się do Niego instynktownie⁸³.

Pio z Pietrelciny ciągle wzrasta w zaufaniu do Boga, mimo, iż nieraz przeżywa trudne doświadczenia duchowe. Tak pisze do swego kierownika duchowego, Ojca Augustyna:

Nie sądz, że zawierzenie Bogu zmniejszyło się w moim sercu. Nie, doprawdy. Jedyna myśl, która podtrzymuje mnie w tym stanie, którym Bóg stawia mnie jako swego przeciwnika, stając się ciężarem i męką dla mnie, jest tylko myśl o Bogu i ufność, która wzrasta w moim sercu ku Niemu, skłania mnie do coraz głośniejszego wołania: «Choćbyś mnie zabił Panie, będę Ci ufał» (Hi 31, 15) Godzę się na wszystko i czuję się przygotowany na wszystko. Niech Pan postępuje ze mną tak, jak to Mu będzie miłsze, niech On nawet ukarze mnie w wybuchu swego oburzenia, ponieważ jestem człowiekiem, który widzi swoją nędzę. Niech mi nadal grozi i każe chodzić w ciemnościach, niech nadal opiera na mnie przez wszystkie dni tę tak ciężką ścieżkę, niech postępuje ze mną jak z lwem w kryjówce, niech trzyma napięty swój łuk, niech mnie uczyni tarczą dla swych strzał, a ja coraz głośniej będę krzyczał z Hiobem: «Choćbyś mnie zabił Panie, będę Ci ufał»⁸⁴.

Choć pokłada całą nadzieję w Bożym Miłosierdziu, to jednak nieraz odczuwa lęk, bowiem diabeł straszy go, że go zniszczy. Pomimo lęku ma zawsze nadzieję, że Jezus do tego nie dopuści⁸⁵. Siła szatana jest wielka, lecz Święty Kapucyn chwali Boga za to, że oddał sprawę jego zbawienia w ręce Niebieskiej Matki. Tym jednak, który najbardziej wspiera go w walce z szatanem, jest Jezus. Ojciec Pio z ufnością rzuca się w Jego ramiona i zdaje się na Jego postanowienia, a wtedy zauważa, iż znikają pokusy i wstrętne wyobrażenia szatana. Jezus dodaje mu odwagi, kiedy mówi do Pio, że po walce nastaje pokój. Stygmatyk nie boi się

⁸³ List 177 (9 11 1914), w: LOP2, s. 145.

⁸⁴ List 272 (28 VII 1915), w: LOP2, s. 245.

⁸⁵ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 94.

więc demonów, bo ma Ojca w Jezusie⁸⁶. „Jeśli człowiek jest zintegrowany w Chrystusie, żyje Misterium Paschalnym, wtedy nie ma powodu, aby się bać szatana”⁸⁷. Zjednoczenie z Chrystusem daje pewność i siłę w walce z mocami ciemności do tego stopnia, że dusza, która ufa Panu i w Nim pokłada całą swą nadzieję, nie musi się niczego bać. Źródłowym przykładem bezgranicznego zaufania Bogu jest Jezus Chrystus, który został doświadczony aż do wołania: «Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?» (Mt 27, 46)⁸⁸.

Spełnienie nadziei nastąpi w chwale niebieskiej. Dlatego Święty z Gargano błaga o wprowadzenie go do niebieskiej ojczyzny, aby być blisko swego Umiłowanego; bardzo tęskni za „Ziemią Obiecaną”. Poucza, iż trzeba mieć wzrok utkwiony w przygotowanej dla nas ojczyźnie niebieskiej, odrywając go od dóbr ziemskich, które rozpraszają duszę. Dochodzi się do niej, wydeptując gorzkie ścieżki cierpienia i ofiary. Jednak wie, że dusza musi się oczyścić w ogniu bolesnych upokorzeń jak złoto w tyglu, by mogła dojść do portu zbawienia⁸⁹. W tym kontekście św. Pio cytuje słowa św. Franciszka z Asyżu: „Dobro, którego czekam, tak jest wielkie, że mi rozkoszą są męczarnie wszelkie”⁹⁰.

3. Umiłowanie Chrystusa przez radę posłuszeństwa

Nie sposób mówić o posłuszeństwie bez odniesienia do osoby Chrystusa. Życie w posłuszeństwie ewangelicznym zostaje podjęte, kiedy człowiek otrzymuje szczególne, konkretnie do niego skierowane wezwanie do naśladowania Chrystusa. To wezwanie dotyczy całej egzystencji powołanego; ma on „opuścić wszystko”, ażeby definitywnie przyoblec się w posłuszeństwo na wzór Jezusa⁹¹. Dlatego też podstaw posłuszeństwa ewangelicznego należy szukać w postawie Chrystusa. Jego życie, jak i cała Ewangelia, jest przesiąknięte zasadą posłuszeństwa. Rada ta w całości oparta jest na przykładzie życia Chrystusa. Chrześcijanin, realizując ją, mistycznie jednoczy się jak najściślej z Tym, który stał się Wzorem posłuszeństwa.

⁸⁶ Por. tamże, s. 98.

⁸⁷ A. J. NOWAK, *Satanizm*, Wrocław 1995, s. 56.

⁸⁸ Por. W. SŁOMKA, *Nadzieja chrześcijańska*, w: *Nadzieja w postawie...*, dz. cyt., s. 142.

⁸⁹ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 109-110.

⁹⁰ *Kwiatki św. Franciszka*, Wrocław 1995, s. 118.

⁹¹ Por. H. U. VON BALTHASAR, *W pełni wiary*, tłum. J. FENRYCHOWA, Kraków 1991, s. 469.

Przyłgnąwszy do Niego w mistycznym zjednoczeniu miłością, pragnie też upodobnić się w posłuszeństwie⁹².

W jednej z *Katechez* Jan Paweł II przytacza naukę św. Tomasza z Akwinu, według której posłuszeństwo jest najdoskonalszą formą naśladowania Chrystusa, o którym św. Paweł mówi, że „stał się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej” (por. Flp 2, 8)⁹³. Naśladować Chrystusa to znaczy przyjąć wewnętrzną treść krzyża, to jest radykalną miłość, wyrażającą się w nim, i w ten sposób naśladować samego Boga, który objawił się na krzyżu jako rozdający siebie⁹⁴. Krzyż jest bowiem szczytem troski o człowieka⁹⁵.

Chrystus jest wzorem posłuszeństwa Ojcu. W misterium odkupienia posłuszeństwo Jednego dokonało przełomu, przez które „wszyscy stali się sprawiedliwymi” (Rz 5, 19). Wypełnienie woli Ojca przez Syna Jednorodzonego, przyniosło wybawienie z niewoli grzechu całemu potomstwu nieposłusznych prarodziców (Rz 5, 19; Flp 2, 9). W Getsemani objawiło się Chrystusowe absolutne poddanie woli Ojca, jako posłusznego „aż do śmierci” (Mk 14, 36). Przez takie posłuszeństwo, w którym Syn Boży wiele wycierpiał (por. Hbr 5, 8), stał się Panem (por. Flp 2, 11) i „sprawcą zbawienia wiecznego dla tych, którzy Go słuchają” (Hbr 5, 9). Odtąd poddanie Synowi, posłuszeństwo Jemu okazywane stało się najwyższym prawem i normą, będącą wypełnieniem dotychczasowych praw objawionych przez Boga⁹⁶. Posłuszeństwo Wcielonego Słowa jest komunią miłości, z powszechną zbawczą wolą Ojca⁹⁷. Chrystus miał świadomość, że jest wybrany i posłany przez Ojca, a Jego synowskie posłuszeństwo nie ma w sobie nic z bezwolnego poddania się Ojcu, lecz wynika z tego, kim Jezus jest w swojej najgłębszej jaźni⁹⁸. Całe jego życie koncentruje się na posłuszeństwie swojemu Ojcu. Z wypełnienia woli Ojca Jezus uczynił cel całego swojego życia. Pragnienia Ojca Niebieskiego stają się jedynym motywem kierującym wszystkimi decyzjami

⁹² Por. K. HOŁDA, *Życie konsekrowane...*, dz. cyt. s. 132.

⁹³ Por. JAN PAWEŁ II, *Katecheza środowca* (7 XII 1994), w: JAN PAWEŁ II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół*, Kraków-Ząbki 1999, s. 431.

⁹⁴ Por. J. RATZINGER, *Służyć prawdzie. Myśli na każdy dzień*, tłum. A. WARKOTSCH, Wrocław 2001, s. 126.

⁹⁵ Por. A. GRÜN, *Krzyż. Symbol odkupionego człowieka*, tłum. M. RUTA, Kraków 2001, s. 18.

⁹⁶ Por. T. PASZKOWSKA, *Posłuszeństwo*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 680.

⁹⁷ Por. A. AUGRUSO, *Posłuszeństwo*, w: *Encyklopedia chrześcijaństwa*, red. H. WITCZYK, Kielce 2002, s. 582.

⁹⁸ Por. W. OSZAJCA, *Medytacje o Maryi, czystości, ubóstwie, posłuszeństwie i kapłaństwie*, „Życie duchowe” 3(1996), nr 3, s. 73.

i działaniami Wcielonego Syna Bożego, który wielokrotnie w czasie swojej zbawczej misji podkreśla potrzebę wyrzeczenia się własnej woli i podporządkowania jej woli swojego Ojca: zstąpił z nieba nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Go posłał (por. J 6, 28)⁹⁹. Pełnienie w posłuszeństwie woli Ojca stało się swoistym pokarmem Jezusa (por. J 3, 34). Jego posłuszeństwo opierało się na zupełnym darze z siebie. W swym życiu stał się darem dla wszystkich, na służbę innym oddał wszystko, kim był i co posiadał: dziecięctwo, swoją modlitwę, wiedzę i czas¹⁰⁰. Nie przyszedł po to, aby Mu służył, ale po to, by służyć innym i dać za nich swoje życie (por. Mk 10, 45). W ten sposób posłuszeństwo jest zasadniczym programem Jego ziemskiego życia i osiąga swój szczyt w wydarzeniu krzyża. Śmierć Chrystusa na krzyżu objawia, że Jego posłuszeństwo nie ma żadnych granic, że jest absolutne aż do całkowitego wyniszczenia siebie¹⁰¹.

Trzeba zwrócić uwagę, że posłuszeństwo Chrystusa ma podwójny wymiar: jako wyraz synowskiej miłości wobec Ojca i jako wyraz miłości ukrzyżowanej za zbawienie świata. Ponadto Jezus wskazuje je jako warunek zbawienia (por. Mt 7, 24; J 15, 10; 14, 23). Z przykładu życia Jezusa, jak i z Jego nauki wynika, że posłuszeństwo nierozłącznie wiąże się z życiem mistycznym człowieka, jego podstawą jest zaś Duch Święty mieszkający w każdym chrześcijaninie. Wszyscy bowiem złączeni są jednym Duchem i jedną miłością. Ta miłość Boga kieruje posłuszeństwem, przynaglając człowieka do uległości wobec Boga, którego wola staje się dla niego najważniejsza. Zatem istotą mistycznego posłuszeństwa jest uzgodnienie swojej woli z wolą Chrystusa. To stawia przed człowiekiem wielkie możliwości osobistego wnikania w to, co się Bogu podoba, i podejmowania wielu

⁹⁹ Por. J. AUGUSTYN, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, Kraków 1992, s. 7.

¹⁰⁰ Por. J. W. GOGOLA, *Rady ewangeliczne...*, dz. cyt., s. 256.

¹⁰¹ Por. J. AUGUSTYN, *Posłuszeństwo...*, dz. cyt., s. 8. Zwróćmy uwagę także na aspekt paschalny i eklezjalny mistycznego posłuszeństwa. Przez radę posłuszeństwa chrześcijanin włącza się w Misterium Paschalne, gdyż pragnie być posłuszny aż do śmierci. Najgłębszy sens posłuszeństwa odsłania się w pełni w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania, w której realizuje się w sposób doskonały nadprzyrodzone przeznaczenie człowieka (por. ET 24). A zatem przez posłuszeństwo człowiek wchodzi bezpośrednio w dziedzinę rady, w której rzeczywistość paschalna uzyskuje najostrzejszy wyraz. Natomiast eklezjalny wymiar rady posłuszeństwa wynika z faktu, że Kościół jest „powszechnym sakramentem zbawienia”, a chrześcijanie włączają się przez tę radę w dzieło zbawienia. Można powiedzieć, że mistyczne posłuszeństwo wzięte całościowo, jest miarą włączenia się w komunie eklezjalną. Jest też ono wyrazem uznania władzy Kościoła i podporządkowania się jej. Por. K. HOŁDA, *Życie konsekrowane...*, dz. cyt., s. 135-136.

inicjatyw w celu pełniejszego odnalezienia i wypełniania Jego woli¹⁰². Chrześcijanin, przez tę radę w mistycznym zjednoczeniu, oddaje Bogu swoją słabą wolę, a w zamian otrzymuje świętą wolę Boga, która pragnie jedynie zbawienia człowieka. To zjednoczenie woli ludzkiej z wolą Boga jest też wskaźnikiem osiągniętego już wysokiego stopnia mistycznego zjednoczenia¹⁰³.

W Jezusowym posłuszeństwie dane nam jest zrozumienie najpełniejszego i najgłębszego sensu cnoty posłuszeństwa - nie tylko jako cnoty moralnej, lecz także jako cnoty teologalnej¹⁰⁴. W tym sensie posłuszeństwo, z racji, że jest przede wszystkim posłuszeństwem Bogu, jest związane ściśle z wiarą, i poniekąd jest z nią utożsamiane¹⁰⁵. Ten ścisły związek pomiędzy wiarą a posłuszeństwem można zaobserwować np. u św. Pawła. Pojęcie wiary, ogarniające prawie całą chrześcijańską religijność Apostoł Narodów wyraża bowiem w formule „posłuszeństwo wiary” (Rz 1, 5), które jest posłuszeństwem przepowiadanej Ewangelii (Rz 15, 26), posłuszeństwem Chrystusowi (2 Kor 10, 5). Wiara jest aktem człowieka, który podporządkowuje się całej zbawczej ekonomii zbawienia; jest całkowitym oddaniem siebie Bogu, który objawia się człowiekowi w Chrystusie (por. Rz 6, 16)¹⁰⁶. Wyraża tę biblijną prawdę Sobór Watykański II w *Konstytucji o Objawieniu Bożym*: „Bogu objawiającemu się należy okazać «posłuszeństwo wiary» (Rz 16, 16) przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując «pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego» i dobrowolnie uznając objawienie przez Niego dane”¹⁰⁷. Podobnie stwierdza *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Przez wiarę człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu”¹⁰⁸.

Ewangeliczne posłuszeństwo jest owocem zjednoczenia z Bogiem, który daje

¹⁰² Por. D. WIDER, *Dar życia konsekrowanego*, Kraków 1982, s. 110-112.

¹⁰³ Por. B. KOZIOL, *Wszystko dla Boga, wszystko dla dusz*, Poznań 2008, s. 128-129. Warto w tym miejscu zauważyć, że chrześcijanin przez tę radę ewangeliczną już tu na ziemi antycypuje i urzeczywistnia pełnię życia mistycznego. W dążeniu do niego wyraża się pragnienie upodobnienia do Chrystusa, posłusznego woli Ojca. Co więcej – pragnienie odtworzenia w sobie tej formy życia, jaką obrał Syn Boży na ziemi, to jest uczynienia pełnienia woli Ojca pokarmem życia mistycznego. Jest to przeobrażenie siebie na podobieństwo Jezusa posłusznego Ojcu aż do śmierci. W ten sposób posłuszeństwo ewangeliczne staje się szczególną drogą miłości i uczestnictwem w posłannictwie Chrystusa, przeżywaniem już tu na ziemi, Jego posłuszeństwa Ojcu. Tylko realizacja takiego zamysłu upodobnienia się do Jezusa sprzyja osiągnięciu pełni mistycznego zjednoczenia. Por. B. SZEWCZUL, *Posłuszeństwo drogą miłości w Kościele*, „Życie konsekrowane” 19(2011), nr 3, s. 48-49.

¹⁰⁴ Por. R. CANTALAMESSA, *Posłuszeństwo*, tłum. Z. KOT, Kraków 1999, s. 18.

¹⁰⁵ Por. tamże, s. 20.

¹⁰⁶ Por. J. W. GOGOLA, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2002, s. 162.

¹⁰⁷ KO 5.

¹⁰⁸ KKK 1814.

człowiekowi wolność, a dopiero z tej wolności rodzi się pragnienie pełnienia woli Tego, którego „kocha się całym sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (Mk 12, 30). Jako ślub składany przez osoby zakonne, posłuszeństwo jest znakiem i odbłaskiem tajemniczej wewnętrznej relacji między Osobami Trójcy Świętej¹⁰⁹. Każda więc osoba, która składa ślub posłuszeństwa, na wzór Chrystusa, którego pokarmem było wypełnienie woli Ojca (por. J 4, 34), przez konsekrację niejako uczestniczy w trynitarnym życiu trzech Osób Boskich¹¹⁰. Ewangeliczna rada posłuszeństwa podejmowana w duchu naśladowania Chrystusa posłusznego aż do śmierci, zobowiązuje do podporządkowania własnej woli prawowitym przełożonym, zastępującym Boga, gdy wydają polecenia zgodne z konstytucjami własnych instytutów¹¹¹.

Święty Pio z Pietrelciny „świadomy obowiązków przyjętych w życiu konsekrowanym wspinałomyślnie zachowywał śluby zakonne. Kochał je, gdyż były to rady dane przez Chrystusa jako środki doskonałości. We wszystkim był posłuszny woli przełożonych, także wtedy, gdy ich dotrzymanie było trudne. Jego posłuszeństwo było w swej intencji nadprzyrodzone, powszechne w całej rozciągłości i całkowite w wykonaniu”¹¹². Jego posłuszeństwo opierało się na nadprzyrodzonej cnotce wiary. W tym miejscu trzeba zatem poświęcić trochę uwagi refleksjom nad wiarą u św. Pio.

W życiu i posłudze Mistyka z Gargano widać, iż wszystkiego pragnął i wszystko czynił w świetle wiary. Cnota ta zawsze prowadziła go do posłusznego przyjęcia tajemniczej woli Boga. Píše o tym swemu kierownikowi duchowemu, Ojcu Augustynowi:

Moja wiara jest całkowitym wysiłkiem mej biednej woli, wbrew wszelkiemu mojemu ludzkiemu przekonaniu. Być może, że jest to właśnie z tego powodu, że już nigdy nie otrzymam jakiegoś pocieszenia ani w dziedzinie zmysłów, ani w wyższej dziedzinie. W sumie, moja wiara jest wysiłkiem ustawicznych prób, które zadaję sobie samemu. To wszystko nie jest sprawą, Mój Ojciec, powtarzaną wiele razy w ciągu dnia, lecz jest ciągle; postępując inaczej, nie

¹⁰⁹ Por. VC 21.

¹¹⁰ Por. tamże.

¹¹¹ Por. KPK kan. 590 § 1-2.

¹¹² KONGREGACJA DS. KANONIZACYJNYCH, *Dekret o heroicznosci...*, dz. cyt., s. 38.

*będę mógł zrobić niczego, by nie stać się niewierny memu Bogu*¹¹³.

Dzięki wierze, która kosztowała Ojca Pio wiele cierpienia, jest on w stanie zrozumieć i prowadzić dusze, które, tak jak on, podążają drogą wiary pełną światła, a zarazem i ciemności¹¹⁴. Pio cierpi, widząc w swojej duszy ciemności i mrok. Cierpi, gdy pyta Boga, czy jest z niego zadowolony. Powodem cierpienia są też myśli dotyczące zbawienia duszy, boi się śmierci, wszak nie wie, czy znajduje się w stanie łaski uświęcającej¹¹⁵. Pisze o tym do ojca Augustyna:

*Myśl o samej wierze mnie podtrzymuje, jestem dotknięty bólem w głębi mojego istnienia, a równocześnie stroskany i spragniony Bożej miłości. Czy to jest stan łaski dla mnie, czy oznacza wieczne opuszczenie, odwrót Boga na zawsze z powodu moich ciągłych wykroczeń przeciw Niemu moim sposobem życia? Czy ta moja dusza odnajdzie w Bogu kochającego Ojca zawsze gotowego ją przyjąć, czy raczej surowego sędziego, który ją potępi? Nie jestem w stanie wiedzieć tego. Och, co za okropna ciemność! Och, co za przerażająca niepewność!*¹¹⁶.

W tych chwilach udręk i cierpienie duchowych Pio z wiarą powierza się Bogu. Do Ojca Benedykta pisał, modląc się:

*O, mój Boże, Ty, który znasz krańcową gorycz mego ducha nie opóźniaj przyjscia mi z pomocą. Ty jedynie możesz i powinieneś ocalić i wydobyć mnie z tego więzienia śmierci. Ach, nie! W moim zmęczeniu nigdy się nie zmęcę głośnym wołaniem z Hiobem: «Choćbyś mnie zabił, nie przestanę Ci ufać» (Hi 13, 15)*¹¹⁷.

Z korespondencji Świętego Kapucyna wynika, iż w centrum jego wiary znajduje się jego osobisty stosunek do Boga, osobiste spotkanie z Chrystusem i jego bycie w Kościele. Pio podkreślał, iż zawsze należy rozpoznawać we wszystkich

¹¹³ List 332 (17 III 1916), w: LOP3, s. 28.

¹¹⁴ Pio wie, że im bardziej rosną ciemności, tym bliżej jest Bóg, bo obłok ocieniał *sancta sanctorum* za każdym razem, gdy Pan chciał zawiadomić lud wybrany o swojej obecności. Mojżesz znalazł Pana we mgle Synaju. Chrystus podczas przemienienia najpierw był widoczny, a później zakryty świetlistym obłokiem. Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 71. Także św. Jan od Krzyża używa pewnych obrazów wziętych z natury, by wyrazić kryzys nocy: przede wszystkim ciemność, miazdzący ciężar, uczucie duszenia się, udręka, lochy więzienne, rozkład ducha. Por. F. RUIZ SALVATOR, *Święty Jan od Krzyża. Pisarz - pisma - nauka*, tłum. J. E. BIELECKI, Kraków 1998, s. 817n.

¹¹⁵ Por. M. MORRA, *Cechy osobowości...*, dz. cyt., s. 94.

¹¹⁶ List 271 (19 VII 1915), w: LOP2, s. 240.

¹¹⁷ List 626 (3 II 1922), w: LOP4, s. 169.

wydarzeniach życia najmądrzejszy porządek Bożej Opatrzności¹¹⁸. Św. Pio stawał zawsze w obliczu Boga ze świadomością Jego obecności. Było to świadectwo ogromnej wiary w życiu Kapucyńskiego Stygmatyka. Wiara w jego życiu była pasją, miłością, ogarniającą go bez reszty, wskazującą mu drogę, którą zawsze pragnął iść, choć ta droga była uciążliwa¹¹⁹.

Na tej wierze opierało się posłuszeństwo o. Pio. Ono zajmowało miejsce nadrzędne w odniesieniu Świętego Kapucyna do Boga i przełożonych. Swoim życiem ukazywał, iż „zakonnicy przez profesję posłuszeństwa poświęcają całkowicie wolę swoją Bogu, jakby składając ofiarę z siebie, a przez to jednoczą się trwalej i bezpieczniej ze zbawczą wolą Boga”¹²⁰. Posłuszeństwo nadprzyrodzone jest oparte na wierze w Boga miłującego człowieka i wzywającego go do zjednoczenia z sobą. Osoba konsekrowana poprzez wiarę odnajduje zależność od Boga - Stwórcy i w niej oddaje się dobrowolnie każdej objawionej jej woli Bożej. Osoba zakonna oddaje Bogu całą swoją wolę, nie pozostawiając niczego dla siebie, jak tylko wypełnienie poznanej woli Bożej¹²¹. W ten sposób posłuszeństwo staje się również odpowiednim środkiem, by pozostawać pod Bożym wpływem, tak by On mógł kształtować człowieka i prowadzić go do świętości¹²².

Życie Mistyka z Gargano było nieustannym poddawaniem swej woli Bogu. Wszystko, co czynił, było przeniknięte do głębi chęcią wypełniania Bożego zamysłu wobec jego osoby. Posłuszeństwo Bożym planom we wszystkich okolicznościach życia dokonywało się w głębokiej atmosferze wiary. Był posłuszny Bogu, okazując posłuszeństwo przełożonym. Pio poddaje się bezwarunkowo woli przełożonych, którzy działają zgodnie z duchem i prawem Kościoła. W ten sposób jednoczy się trwalej i bezpieczniej z wolą Bożą, i kroczy dzięki posłuszeństwu bezpieczną drogą do Boga. Stygmatyk z San Giovanni Rotondo przeżywał swoje posłuszeństwo ze świadomością, że wykonując polecenie przełożonego, wykonuje to, co mu poleca sam Bóg. Okazując posłuszeństwo ludziom, okazuje je samemu Bogu ze

¹¹⁸ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 63.

¹¹⁹ Por. J. RATZINGER, *Służyć...*, dz. cyt., s. 319.

¹²⁰ DZ 14.

¹²¹ Por. D. WIDER, *Dar...*, dz. cyt., s. 114.

¹²² Por. A. MARCHETTI, *Zarys teologii życia duchowego*, tłum. J. E. BIELECKI, Kraków 1996, s. 118.

świadomością, iż realizuje plany Boże¹²³ i w ten sposób w codzienności swego życia naśladuje Chrystusa, swego Mistrza.

W *Listach* znajdujemy wiele wzmianek o ciągłej gotowości wypełniania wszystkiego, co zostanie mu polecane przez przełożonych:

Postępuję tylko tak dlatego, aby Ci być posłusznym, gdyż Dobry Bóg dał mi poznać, że jest to jedyna rzecz, którą On bardzo chętnie przyjmuje i która jest dla mnie jedynym środkiem do tego, by mieć nadzieję na zbawienie i na opiewanie zwycięstwa. Krótko: posłuszeństwo stanowi dla mnie wszystko (...) Niech Bóg mnie broni, bym nawet w najmniejszym stopniu rozmyślnie sprzeciwił się temu, który został mi wyznaczony na sędziego we wszystkim, co dotyczy spraw zewnętrznych i wewnętrznych¹²⁴.

Święty jest gotowy do złożenia wszelkiej ofiary, jakiej będzie od niego wymagało posłuszeństwo¹²⁵, gdyż jego niezmienną wolą jest to, aby czynić wszystko, co w jego mocy w wypełnieniu poleceń przełożonych i im się nie sprzeciwić¹²⁶, widząc w tym zamysł Chrystusa. Najbardziej jego wiara ukazuje się wówczas, gdy nałożono restrykcje na jego działalność. Było to wielką próbą posłuszeństwa przeżywanego w zjednoczeniu z Chrystusem w wierze.

Władze zakonne pilnie obserwowały sytuacje, które miały miejsce w małym klasztorze kapucynów w San Giovanni Rotondo wokół skromnej postaci Ojca Pio z Pietrelciny. Ciągłe przybywają rzesze ludzi przyciągane niezwykłością przejawiającą się w posłudze konfesjonału i kierownictwie duchowym. Ten ruch nasila się jeszcze bardziej, kiedy Ojciec Pio otrzymuje stygmaty. Władze kościelne podchodzą do tego z właściwą sobie ostrożnością i 2 czerwca 1922 roku Święte Oficjum wydaje szczegółowe zarządzenie, aby unikano stwarzania jakiegokolwiek atmosfery wyjątkowości i zamieszania wokół osoby Ojca Pio. On sam otrzymuje nakaz odprawiania Mszy świętej prywatnie o jakiegokolwiek godzinie, ale nie o ustalonej porze. Nie może udzielać błogosławieństwa ludowi, pod żadnym pozorem nie może pokazywać stygmatów, o nich mówić czy dawać ich do ucałowania. Zarządzenie nakazuje również zmianę kierownika duchowego, którym

¹²³ Por. E. GAMBARI, *Życie...*, dz. cyt., s. 383.

¹²⁴ *List 352* (26 VIII 1916), w: LOP3, s. 61.

¹²⁵ Por. *List 44* (8 IX 1911), w: LOP1, s. 202.

¹²⁶ Por. *List 261* (1 VI 1915), w: LOP2, s. 223.

dotychczas był Ojciec Benedykt, oraz przerwanie wszelkiej korespondencji, zarówno z kierownikami duchowymi, jak i z osobami z zewnątrz. Zalecono również przeniesienie Ojca Pio do innego klasztoru oraz zakazano wszystkim zakonnikom udzielać jakichkolwiek informacji na jego temat¹²⁷. Zarządzenia te nabierają ostrzejszego wyrazu 17 czerwca 1923 roku; wtedy zakazano Ojcu Pio publicznego odprawiania Mszy świętej, oraz nakazano, by ją celebrował w wewnętrznej kaplicy klasztoru bez obecności kogokolwiek¹²⁸.

Wkrótce potem nadchodzi nakaz przeniesienia go do innego klasztoru, który nigdy nie zostanie zrealizowany, ponieważ klasztor jest nieustannie pilnowany przez mieszkańców miasteczka¹²⁹. Postawa św. Pio nie jest inna od tej, którą ukazują *Listy*. Gdy dotarła do niego wiadomość o przeniesieniu, oświadczył, że jest gotowy na wszystko:

Ja, dzięki łasce Bożej, gotów jestem być posłuszny i wykonać każdy nakaz, jaki mi zostanie przekazany przez moich przełożonych. Ich głos jest dla mnie jak ów (głos) Boga, któremu chcę być wiernym aż do końca. Z Jego pomocą będę słuchał jakiegokolwiek rozkazu, choćby był uciążliwy i ciężki dla mojej nędzy¹³⁰.

Ojciec Raffaele da Sant'Elia, przełożony klasztoru opisuje postawę Ojca Pio wobec dekretu z 31 maja 1931 roku, który nie tylko nakazywał mu odprawianie Mszy świętej prywatnie, ale również zawieszał jego kapłańską posługę w sakramencie pokuty: „W końcu odważyłem się i po niesporach (...) wezwałem go i zakomunikowałem mu dekret Świętego Oficjum, który zabraniał mu odprawiać publicznie i słuchać spowiedzi zarówno wiernych świeckich jak i duchownych. Ojciec Pio podniósłszy oczy do nieba rzekł: ‘Niech się dzieje wola Boża!’”. Następnie przykrył oczy rękami, pochylił głowę i nic nie powiedział. Próbowałem go pocieszyć, ale on odnalazł pocieszenie tylko w Jezusie wiszącym na krzyżu, ponieważ chwilę później wrócił do chóru i pozostał tam do północy¹³¹.

Kiedy jego spowiednik, Ojciec Augustyn, poszedł odwiedzić go po

¹²⁷ Por. A. DA RIPABOTTONI, *Święty...*, dz. cyt., s. 132.

¹²⁸ Por. tamże, s. 149. Informacje na ten temat oraz treści dekretów znajdują się w książce pt. *Ojciec Pio i Święte Oficjum. Odtajnione archiwa Watykanu*, tłum. E. AUGUSTYN, Kraków 2014, s. 180-182.

¹²⁹ Por. tamże, s. 152.

¹³⁰ Tamże, s. 155.

¹³¹ Cyt. za: M. MORRA, *Cechy osobowości...*, dz. cyt., s. 94.

ogłoszeniu dekretu, Ojciec Pio na jego widok wybuchnął płaczem, zaś zachęcany przez spowiednika, aby ofiarował wszystko na zbawienia dusz, wykrzyknął: „Ależ czuję ból próby właśnie z powodu dusz!”¹³².

Przy kolejnej wizycie ojciec Augustyn znalazł Ojca Pio bardzo pogodnego: „Jak spędzasz teraz swoje dni?” (...) Odpowiedział: ‘Modłę się, pogłębiam wiedzę jak mogę i ... naprzykrzam się moim współbraciom’. ‘Jak to?’ ‘Żartuję tak jak wcześniej, a nawet jeszcze bardziej’. I dodał jasno: ‘W pierwsze dni tej straszliwej próby czułem się źle, a później Pan mnie podtrzymał i stąd potrafiłem się przystosować do nowej sytuacji’”¹³³.

Decyzje Świętego Oficjum zostały odwołane kolejnym dekretem Stolicy Apostolskiej z 15 lipca 1933 roku po licznych wizytacjach przedstawicieli władz kościelnych w klasztorze w San Giovanni Rotondo. Od tego momentu aż do śmierci Ojciec Pio bez przeszkód wykonywał swoją zwyczajną posługę.

Całe życie Świętego Kapucyna było przeżywane w wierze naznaczonej ewangelicznym posłuszeństwem. Dobrze charakteryzują jego postawę słowa wypowiedziane podczas uroczystości pogrzebowych: „Kiedy Kościół zażądał od niego ofiary, aby nie odprawiał Mszy publicznie, nie odprawiał jej; kiedy zażądano od niego ofiary, aby pozostawał w ciszy i zamknięciu, pozostawał w ciszy i zamknięciu; kiedy zażądano od niego, aby przemówił, to przemówił; aby modlił się, to modlił się; aby odprawiał Mszę, to odprawiał Mszę; kiedy powiedziano mu aby umarł, to umarł”¹³⁴.

Z powyższego wywodu wynika, że rady ewangeliczne są fundamentem umiłowania Jezusa Chrystusa, czego owocem jest codzienna egzystencja ukierunkowana radykalnie na Chrystusa w każdym jej wymiarze. Rady ewangeliczne znajdują swe odniesienie do trzech cnót; czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, co zostało wnikliwie przedstawione w powyższym rozdziale rozprawy. Zwrócono także uwagę na ich istotę w życiu zakonnym jako takim, a także w drodze naszego Mistyka z San Giovanni Rotondo. Wskazano, że jego życie

¹³² Tamże.

¹³³ Tamże, s. 95.

¹³⁴ E. MEDI, *Przemówienie podczas pogrzebu Ojca Pio 26 IX 1968*. Cyt. za: M. MORRA, *Cechy osobowości...*, dz. cyt., s. 101.

było realizacją rad ewangelicznych, przez które prawdziwie umiłował Chrystusa. Zakonnik upodobił się do swojego Mistrza, który dla nas stał się we wszystkim posłuszny aż do śmierci (por. Flp 2, 8). Można powiedzieć, że wiara kształtowana przez miłość ku Bogu w życiu św. Pio z Pietrelciny osiągnęła szczyty heroicznego¹³⁵. Dostrzegamy centralne miejsce Jezusa Chrystusa w życiu zakonnym Kapucyna z Gargano przez praktykowanie rad ewangelicznych.

¹³⁵ Por. W. ZYŻAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 81.

ROZDZIAŁ III

ŻYCIE RELIGIJNO – DUCHOWE

DROGĄ ZJEDNOCZENIA Z CHRYSYSEM

Przez sakrament święceń kapłan uczestniczy w jedynym kapłaństwie Jezusa Chrystusa oraz w Jego zbawczym posłannictwie wobec świata. W posłudze kapłana jest więc obecny w Kościele Chrystus jako Głowa swojego Ciała, Arcykapłan odkupieńczej ofiary, Nauczyciel Prawdy i Pasterz swojej owczarni. Kościół wyraża tę prawdę mówiąc, iż na mocy sakramentu święceń kapłan działa w „osobie Chrystusa – Głowy” (*in persona Christi Capitis*)¹. Zjednoczenie sakramentalne z Chrystusem domaga się z kolei od kapłana takiego życia, które byłoby naśladowaniem życia Jezusa Chrystusa.

Św. Pio przez fakt przyjęcia święceń kapłańskich sakramentalnie upodobnił się do Chrystusa. „Stygmatyk ma być współuczestnikiem Męki Jezusa, aby naprawić niedostatki w miłości człowieka do Boga. Taki jest sens i natura tej misji: uczestniczyć w Męce Pańskiej dla zbawienia braci”². W zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem pełnił posługę kapłańską w ramach, które określała reguła zakonna. Pełnienie misji kapłańskiej było dla niego istotnym źródłem życia duchowego. Jego głęboka duchowość z kolei, wносиła wiele w owocność pełnionej służby kapłańskiej. Można powiedzieć, że w centrum jego posługi kapłańskiej stała osoba Jezusa Chrystusa.

W tym rozdziale przedstawię zjednoczenie Ojca Pio z Chrystusem w jego kapłańskiej posłudze. Najpierw zajmę się posługą sakramentalną pełnioną przez Świętego. Chodzi tutaj przede wszystkim o sakrament Eucharystii oraz sakrament Pokuty i Pojednania, z którym łączy się kierownictwo duchowe. Następnie omówię życie modlitwy. Rozdział zakończą rozważania dotyczące założonego przez Ojca

¹ Por. KKK 1548. „Prezbiterzy [...] mocą święceń kapłańskich [...] zostają wyniesieni do służenia Chrystusowi Nauczycielowi, Kapłanowi i Królowi, uczestnicząc w Jego posłudze [...]. [...] dzięki namaszczeniu Ducha Świętego zostają naznaczeni szczególnym znamieniem i tak upodobniają się do Chrystusa Kapłana, aby mogli działać w zastępstwie Chrystusa”. DFK 1-2.

² F. CASTELLI, *Przesłuchanie Ojca Pio. Odtajnione archiwa Watykanu*, tłum. E. AUGUSTYN, Kraków 2009, s. 80.

Pio Domu Ulgi w Cierpieniu.

1. Zjednoczenie z Chrystusem w Eucharystii

Kościół uczy, że Eucharystia jest „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”³. „Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha”⁴. „Kościół żyje dzięki Eucharystii. Ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczenie wiary, ale zawiera w sobie *istotę tajemnicy Kościoła*. Na różne sposoby Kościół doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica: «A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28, 20). Dzięki Najświętszej Eucharystii, w której następuje przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny. Od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją”⁵. Tę prawdę ujmują także słowa Benedykta XVI: „Sakrament miłości, Najświętsza Eucharystia jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka. W tym przedziwnym sakramencie objawia się miłość największa, ta, która przynagła, by „życie swoje oddać za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Istotnie, Jezus „do końca ich umiłował” (J 13, 1). Tymi słowami zapowiada Ewangelista Jego gest nieskończonej pokory: zanim umarł na krzyżu za nas, przepasał się prześcieradłem, umył uczniom nogi. Tak też, w sakramencie Eucharystii Jezus nadal miłuje nas „aż do końca”, aż po dar ze swego ciała i swojej krwi. Jakież zdziwienie musiało napęlić serca Apostołów wobec czynów i słów Pana podczas tej Wieczerzy! Jakież zachwyt winna wzbudzić w naszym sercu tajemnica

³ KK 11. „Eucharystia jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego. Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha”. KKK 1324.

⁴ DFK 5. „Eucharystia oznacza i urzeczywistnia komunij życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego, przez które Kościół jest sobą. Jest ona szczytem działania, przez które Bóg w Chrystusie uświęca świat, a równocześnie szczytem kultu, jaki ludzie w Duchu Świętym oddają Chrystusowi, a przez Niego Ojcu”. KKK 1325.

⁵ EE 1.

Eucharystii!”⁶. Natomiast Jan Paweł II w homilii wygłoszonej na Placu Katedralnym w Tarnowie pouczał: „Eucharystia jest uobecnieniem własnego Czynu Chrystusa: Jego Śmierci i Zmartwychwstania. Całej Jego paschalnej tajemnicy, z której bez przerwy rodzi się Kościół: Ciało Chrystusa. Rodzi się, żyje, wzrasta”⁷.

W sakramencie Eucharystii zawarta jest cała tajemnica naszego włączenia się w życie mistyczne Chrystusa. W tym sakramentalnym zjednoczeniu z Chrystusem, a przez Niego z Trójcą Świętą, zostaje nam zapewnione zmartwychwstanie do życia wiecznego: «zasiane w słabości – pozostaje w sile ducha» (por. 1Kor 15, 42-43)⁸. Komunia święta umożliwia nam realne choć ukryte zjednoczenie się z Tym, którego – jak ufamy – spotkamy kiedyś w wieczności *twarzą w twarz*⁹.

Święty Ojciec Pio miał głęboką świadomość tego wyjątkowego miejsca, jakie zajmuje Eucharystia w życiu Kościoła i poszczególnego człowieka. Nic więc dziwnego, że Eucharystia stanowiła centrum jego życia duchowego i posługi kapłańskiej. Chrystocentryzm duchowości Świętego z San Giovanni Rotondo staje się szczególnie wymowny właśnie wtedy, gdy patrzymy na jej wymiar eucharystyczny. „Ojciec Pio, znoszący nieprzerwanie w swoim ciele cierpienia

⁶ SC 1.

⁷ JAN PAWEŁ II, „*Jesteście z ludu i dla ludu*”. Homilia wygłoszona podczas nieszporów eucharystycznych na Placu Katedralnym w Tarnowie 10 czerwca 1987 roku, „*Currenda*” (1987), numer okolicznościowy, s. 79.

⁸ Por. T. CERVINARA, *Msza święta Ojca Pio. Stygmatyk z góry Gargano odkrywa jak Męka Pana Jezusa Chrystusa została ponowiona w jego ciele*, tłum. B. WINCZYK-SOWA, Łódź 2000, s. 3.

⁹ „Dzięki Eucharystii bowiem możliwe staje się pełne spotkanie z żywym i kochającym Chrystusem; w niej tajemniczo uobecniają się zbawcze wydarzenia z przeszłości, takie jak Ostatnia Wieczerza, agonია i śmierć krzyżowa Jezusa oraz jego zmartwychwstanie. Sakrament ten zapowiada też przyszłe wydarzenie, którym będzie przyjsie Chrystusa w chwale i na nie przygotowuje Kościół. Chrystus w Eucharystii jest pokarmem dla Kościoła, źródłem jego duchowej mocy”. EE 1. „Eucharystia (gr. eucharystia) – dziękczynienie, które Kościół, uobecniając pod postaciami chleba i wina ofiarę Chrystusa, ofiaruje wraz z Nim samego siebie Bogu Ojcu. Wieloaspektowy wymiar Eucharystii znalazł odbicie w różnych określeniach, jakie w historii Kościoła nadano temu sakramentowi. Nazywa go: „Eucharystią”, ponieważ jest dziękczynieniem składanym Bogu za wielkie Jego dzieła: stworzenia, odkupienia i uświęcenia; „Wieczerzą Pańską”, gdyż chodzi o Ostatnią Wieczerzę, którą Chrystus spożył ze swoimi uczniami przed zbawczą Męką; „Łamaniem Chleba”, posiłkiem, w czasie którego, łamiąc Chleb – Chrystusa, wchodzimy z Nim we wspólnotę i tworzymy jedno ciało; „Zgromadzeniem Eucharystycznym”, bo Eucharystia jest sprawowana w zgromadzeniu wiernych i pod przewodnictwem kapłana; „Najświętszą Ofiarą”, ponieważ jest pamiątką i uobecnieniem jednej ofiary Chrystusa Zbawiciela i Kościoła („ofiara mszy świętej”, „ofiara pochwalna”, „ofiara duchowa”, „ofiara czysta i święta”); „Świętą i Boską liturgią” – sakrament ten bowiem zajmuje centralne miejsce w liturgii Kościoła i wyraża jej najgłębszą istotę („Najświętszy Sakrament”); „Komunią”, ponieważ sakrament Eucharystii jednoczy nas z Chrystusem, Jego Ciałem i Krwią, dla budowania jednego ciała; „Mszą świętą”, bo liturgia, w której dokonuje się misterium paschalne, kończy się posłaniem wiernych („missio”), aby w codziennym życiu wypełniali to, co dokonało się w Eucharystii (por. KKK 1328-1332)”. K. JEŻYNA, *Eucharystia*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia...*, dz. cyt., s. 188. Por. także: W. BOŁOZ, *Moralne zobowiązanie Eucharystii*, „*Homo Dei*” 55(1986), nr 3, s. 176-179; A. J. NOWAK, *Eucharystia znaczy dziękczynienie*, w: *Eucharystia – miłość i dziękczynienie. Homo meditans IX*, red. W. SŁOMKA, A. J. NOWAK, Lublin 1992, s. 53-74; A. PIERZ, *Wpływ Eucharystii na życie chrześcijanina*, „*Kieleckie Studia Teologiczne*” 5(2006), s. 130-132.

umierającego Jezusa, był widzialnym znakiem wiary: to nie był już on, lecz Pan Bóg, żyjący w nim całkowicie, że był rzeczywiście fizycznie przybity z Chrystusem do Krzyża. Ukrzyżowany Zakonnik z Gargano, rzeczywisty znak Chrystusa, pozostawał przy ołtarzu żywym odzwierciedleniem Ukrzyżowanego z Kalwarii (...). Ten wyjątkowy syn Biedaczyny z Asyżu ponownie przeżywał fizycznie całą Mękę Boga. Bóg Ojciec ukazał światu swego Ukrzyżowanego Syna właśnie w tym Stygmatyku z Gargano”¹⁰. Zatem uczestnictwo w dziele odkupieńczym Chrystusa stało się główną racją życia Mistyka, posłannictwem zleconym mu przez Chrystusa. Całkowicie poświęcił się służbie duszom poprzez swoją kapłańską posługę, która była naznaczona stygmatami, cierpieniami moralnymi, fizycznymi i duchowymi¹¹.

Tajemnicę Eucharystii zwykle rozważa się w trzech wymiarach. Eucharystia jest najpierw ofiarą Chrystusa i Kościoła. Podczas Mszy świętej uobecnia się bowiem zbawcza Ofiara Krzyża, a Kościół, który jest Ciałem Chrystusa, uczestniczy w ofierze swej Głowy. Eucharystia jest również uczta: Chrystus karmi nas swoim Ciałem i Krwią. Eucharystia to także obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina poza liturgią Mszy świętej: dlatego do Zbawiciela ukrytego pod postaciami eucharystycznymi kierują się nasze akty uwielbienia i adoracji. W życiu i posłudze Ojca Pio wyraźnie widać te trzy wymiary tajemnicy eucharystycznej.

Msza święta, ofiara Chrystusa i Kościoła była dla Ojca Pio sercem każdego dnia i troską nurtującą go nieustannie, chwilą najgłębszej komunii z Jezusem, Kapłanem i Ofiarą. Pio czuł się powołany do uczestnictwa w tej ofierze, w agonii Chrystusa, która trwa aż do skończenia świata¹².

Wszyscy, którzy uczestniczyli w Eucharystii sprawowanej przez Ojca Pio, dostrzegali jego duchową łączność z Chrystusem, byli przekonani, iż był on obrazem Jezusa Ukrzyżowanego. Jeśli całe życie Świętego było uczestnictwem w krzyżu Chrystusa, to Msza święta była takim momentem, w którym najbardziej intensywnie uczestniczył w cierpieniach Zbawiciela¹³.

¹⁰ Por. T. CERVINARA, *Msza święta...*, dz. cyt., s. 8.

¹¹ Por. M. WINOWSKA, *Prawdziwe oblicze Ojca Pio*, Londyn-Warszawa 1999, s. 102.

¹² JAN PAWEŁ II, *Msza święta była dla niego sercem każdego dnia*. Przemówienie wygłoszone w czasie audiencji dla Pielgrzymów na placu św. Piotra w Rzymie (3 V 1999 r.), „L'Osservatore Romano” 20(1999), nr 7, s. 35.

¹³ Warto w tym kontekście przytoczyć wypowiedź jednego z biskupów, Antonio Valbonesiego, który w liście

Sam Stygmatyk z Gargano opisuje w *Listach* przeżycia mistyczne, których doświadczył podczas sprawowania Najświętszej Ofiary. Píše między innymi o tajemniczym i bolesnym zjawisku, które przeżył podczas ofiarowania we Mszy świętej w Święto Bożego Ciała, kiedy poczuł się „dotknięty w duszy” jakby „fizycznie” i spostrzegł, że za ledwie złożył w ofierze Panu „całego siebie”, dostał się do ponurego i surowego więzienia¹⁴. Po upływie niecałego miesiąca od tego wydarzenia ojciec Benedykt, kierownik duchowy Ojca Pio wyjaśnia mu stan, w jakim się znajduje, mówiąc, że Pio przeżywa „bolesne zjednoczenie” z Chrystusem¹⁵.

Św. Pio podczas sprawowania Ofiary Eucharystycznej doznaje też pocieszenia w ciężkich chwilach ducha¹⁶ i ponawia ciągle swoje ofiarowanie się Bogu¹⁷. Mówi o „uderzeniach serca, (które) są bardzo mocne”, kiedy znajduje się przed Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie, i o „żarze w całym sobie, kiedy jest przy ołtarzu”¹⁸.

„Msza święta była sercem i źródłem całej jego duchowości”¹⁹. O tym świadczą postawy i zachowania Ojca Pio wobec Eucharystycznego misterium: głód i pragnienie Jezusa, które odczuwa dopóki nie odprawi Mszy świętej, czy nie przyjmie Komunii świętej; wewnętrzne niezadowolenie, które przeżywa, kiedy nie może odprawić Mszy świętej; gorące zalecenia dla ludzi, aby często przystępowali do Stołu Eucharystycznego, będącego wspaniałym środkiem do zachowania wierności Bogu; długie, nocne przygotowania do Mszy świętej i nie mniej długie

z 21 października 1922 roku, skierowanym właśnie do Ojca Pio, pisze: „Widzę, że Jezus uczyni Ojca jeszcze bardziej podobnym do siebie, poszerzając Ojca serce, aby móc w nie wlać więcej swoich cierpień i tak uczynić go bardziej podobnym do swego. Zdaje mi się, że widzę, powtarzam, że Jezus chce Ojca, jak powiedziałem, poprzez ból doprowadzić do bycia swoją żyjącą kopią. Czy już On Ojca zewnętrznie nie uformował na swój wzór poprzez wyciśnięcie swoich świętych stygmatów? Lecz temu, co na zewnątrz musi odpowiadać, to co jest wewnątrz, a dzieła Jezusa są doskonałe, nie zatrzymują się w połowie. Jezus teraz wewnątrz obrabia swojego Pio, w sercu, w duszy i normalną jest rzeczą, że Ojciec słyszy uderzenia tego Boskiego młotka i dłuta, lecz Jezus jest zadowolony, widząc, jak powoli pod wpływem tych uderzeń zarysowuje się Jego własny wizerunek. Ja będę się bardzo, bardzo modlił za mojego Pio, aby Jezus wypełnił to zadanie możliwie najszybciej i z najbardziej delikatną doskonałością, aby mój Pio stał się wielkim świętym, najdoskonalszym obrazem Jezusa, jaki kiedykolwiek był widziany”. Cyt za: G. DI FLUMERI, *Kapłańska posługa Ojca Pio z Pietrelciny*, w: *Przesłanie Ojca Pio...*, dz. cyt., s. 178-179.

¹⁴ *List 496* (4 VII 1918), w: LOP3, s. 267.

¹⁵ Por. T. CERVINARA, *Ojciec Pio heroiczny spowiednik*, tłum. S. KAFEL, Kraków 2002, s. 133.

¹⁶ Por. *List 605* (3 VI 1921), w: LOP4, s. 142.

¹⁷ Por. *List 497* (27 VII 1918), w: LOP3, s. 269.

¹⁸ *List 44* (8 IX 1911), w: LOPI, s. 202-203.

¹⁹ JAN PAWEŁ II, *Z Eucharystii czerpał moc i siłę*. Przemówienie wygłoszone podczas audiencji dla przybyłych na kanonizację (17 VI 2002 r.), „L'Osservatore Romano” 23(2002), nr 10-11, s. 23.

dziękczynienie po niej; radość podczas udzielania pierwszej Komunii świętej dzieciom; czy wzrok utkwiony w świętej Hostii, jakby przenikający jej tajemnicę²⁰. Św. Pio bardzo głęboko przeżywał zjednoczenie z Jezusem Eucharystycznym w Komunii świętej. Zanim posili się Ciałem i Krwią Chrystusa, odczuwa głód i pragnienie świętego Pokarmu. W jednym z *Listów* pisze:

Mam taki głód i pragnienie, zanim Go przyjmę, że mało brakuje, abym nie umarł w niepokoju. I właśnie, ponieważ nie mogę zjednoczyć się z Nim w domu, to czasem mając nawet wysoką gorączkę jestem zmuszony iść do kościoła, by nakarmić się Jego Ciałem²¹.

Komunia święta napędza jego duszę niewymowną słodyczą. W jednym z *Listów* pisał do ojca Augustyna:

Jedynie Pan Bóg wie, jakiej słodyczy doświadczyłem wczoraj, w święto św. Józefa, szczególnie po mszy świętej, tak bardzo, że jeszcze ją odczuwam. Głowa i serce płonęły, ale był to miły ogień. Moje usta odczuwały pełną słodycz niepokalanego Ciała Syna Boga. (...) Jakim radosnym czyni mnie Jezus! Jakiż słodki jest Jego duch. Lecz jestem zażenowany i nie mogę zrobić nic innego jak tylko płakać i powtarzać: Jezu, Pokarmie mój!²².

Zjednoczenie z Chrystusem jest tak głębokie, że Święty ma wrażenie jakby jego serce stopiło się z Sercem Jezusa. W *Liście* do swego kierownika duchowego pisał:

Po odprawieniu mszy świętej zatrzymałem się z Panem Jezusem na dziękczynieniu. Och, jak słodka była rozmowa z Niebem tego ranka. Było tak, że chociaż chcę ci powiedzieć o tym wszystkim, to nie mogę tego zrobić. Były to rzeczywistości, które nie mogą być przełożone na język ludzki bez zgubienia ich głębokiego sensu, niebiańskiego znaczenia. Serce Jezusa i moje własne - pozwól mi użyć tego wyrażenia - stopiły się. Nie było już więcej dwóch serc, które biły, ale tylko jedno. Moje własne serce zniknęło, jak kropla wody ginie w morzu. Pan Jezus był Rajem, Królem. Moja radość była tak intensywna i tak głęboka, że nie mogłem się opanować; lzy szczęścia

²⁰ Por. T. CERVINARA, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 127-128.

²¹ *List 31* (29III 1911), w: LOPI, s. 187.

²² *List 68* (21 III 1912), w: LOPI, s. 230.

*zalewały mi twarz!... Niech żyje Boski Więzień*²³.

Ojciec Pio jednoczył się z Chrystusem Eucharystycznym także na modlitwie przed tabernakulum. Jego powierzanie i oddawanie życia Bogu dokonywało się zwłaszcza tam, w cieniu wiecznej lampy. Jezus, Wcielone Słowo był bardzo blisko niego, żył z nim pod jednym dachem, ukryty pod eucharystycznymi Postaciami²⁴. Pio wiedział o tym i nie szczędził czasu na trwanie przed Najświętszym Sakramentem. Spędzał długie godziny przed tabernakulum, doznając całkowitego zanurzenia w ekstacyznej adoracji Najświętszego Sakramentu. Jego myśli, spojrzenia, westchnienia były zawsze kierowane do Jezusa w Najświętszym Sakramencie, od którego nie potrafił odłączyć się bez cierpienia²⁵. Wzruszająca jest jego pobożność podczas odprawiania wieczornego nabożeństwa wraz z modlitwą „nawiedzenia” św. Alfonsa Liguoriego i błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

Streszczeniem postawy Świętego wobec tajemnicy Eucharystii są słowa przez niego powtarzane: „Świat mógłby pozostać nawet bez słońca, ale nie może zostać bez Mszy świętej”²⁶, jak również wyznanie uczynione wobec swego przewodnika duszy: „Jak mógłbym żyć, mój Ojczy, nawet gdybym tylko jeden dzień nie przyjął Pana Jezusa?”²⁷.

Trzeba także zwrócić uwagę na wrażliwość Mistyka na żywą obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii i jego reakcję na brak wiary wśród kapłanów, którzy sprawowali Mszę świętą przez to w sposób niegodny. Jedną z reakcji były słowa skierowane po otrzymanej wizji Jezusa. Tak pisze do ojca Augustyna:

*W piątek rano*²⁸ *byłem jeszcze w łóżku, kiedy Jezus ukazał mi się. Był w*

²³ List 74 (18 I 1912), w: LOP1, s. 273. Bardzo podobne stwierdzenie znajdujemy u św. Bonawentury: „Co za radość dla mnie! To - Jezus i ja mamy jedno i takie samo serce”. ŚW. BONAVENTURA, *Mistyczny krzew, Pisma ascetyczno-mistyczne*, Warszawa 1984, III, 4.

²⁴ Por. A. D'APOLITO, *Ojciec Pio z Pietrelciny*, tłum. B. WINCZYK-SOWA, Łódź 1999, s. 131.

²⁵ Tamże.

²⁶ M. CZEKAŃSKI, *Błogosławiony Ojciec Pio*, Kraków 1999, s. 52.

²⁷ List 7 (20 VI 1910), w LOP1, s. 158. „Jedność Ciała Mistycznego: Eucharystia tworzy Kościół. Ci, którzy przyjmują Eucharystię są ściślej złączeni z Chrystusem, a tym samym Chrystus łączy ich ze wszystkimi wiernymi w jedno Ciało, czyli Kościół. Komunia odnawia, umacnia i pogłębia wszczepienie w Kościół, dokonane już w sakramencie chrztu. Przez chrzest zostaliśmy wezwani, by tworzyć jedno Ciało. Eucharystia urzeczywistnia to wezwanie: *Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bierzemy z tego samego chleba* (1Kor 10, 16-17)”. KKK 1396.

²⁸ Chodzi o dzień 28 marca 1913 r.

opłakany stan i całkiem zeszpecony. Ukazał mi bardzo wielu księży zakonnych i świeckich, wśród których byli różni dostojnicy kościelni: z których jeden odprawiał mszę świętą, inny przygotowywał się do niej, jeszcze inny zdejmował święte szaty. Widok zmartwionego Jezusa był dla mnie bardzo bolesny, dlatego spytałem Go dlaczego cierpi tak bardzo. Nie było odpowiedzi, jednak swoje spojrzenie skierował na tych księży. Krótco potem, jak gdyby przerażony i zmęczony spoglądaniem na nich, odwrócił wzrok. Następnie skierował wzrok na mnie i ku mojemu wielkiemu przerażeniu, dostrzegłem dwie łzy spływające po Jego policzkach. Odsunął się od tej rzeszy księży z wyrazem wielkiej przykrości na twarzy i zawołał: „Rzeźnicy”. Zwróciwszy się do mnie, powiedział: „Mój synu nie sądz, że moja agonia trwała trzy godziny, o nie, z powodu dusz, które otrzymały najwięcej darów ode mnie, będę w agonii aż do końca świata. W czasie mojej agonii, mój synu, nie trzeba spać. Moja dusza szuka jakiejś kropli ludzkiego współczucia, lecz niestety pozostawiają mnie samego pod ciężarem obojętności. Niewdzięczność i ospałość moich sług sprawia, że moja agonia jest bardziej przykra. Niestety, jak źle odpowiadają na moją miłość! A co dręczy mnie najbardziej to, to że do obojętności dołączają pogardę, brak wiary. Ileż razy natychmiast pozabijałbym ich, gdybym nie został powstrzymany przez Aniołów i przez dusze, które są zakochane we Mnie²⁹.

Słowa te są świadectwem głębokiej wiary jako zjednoczenia z Chrystusem, który swemu wiernemu słudze ukazał tajemnicę swego Serca. Cytowane słowa są efektem autentycznych przeżyć Zakonnika z Gargano, a nade wszystko pokazują, że ofiara składana dla zbawienia braci kapłanów jest charakterystycznym rysem życia i posługi pierwszego stygmatyzowanego Kapłana³⁰.

Msza święta, Komunia święta oraz adoracja Najświętszego Sakramentu były dla Stygmatyka z Gargano nieustannym źródłem siły. Całe życie duchowe Świętego, jego duchowy wzrost, rozwój i dojrzewanie były nierozdzielnie związane

²⁹ List 124 (7 IV 1913), w: LOP2, 23-24.

³⁰ Por. F. CASTELLI, *Przesłuchanie...*, dz. cyt., s. 82. Należy zwrócić uwagę za autorem cytowanej tu książki, iż ten interesujący tekst był uznawany przez niektórych historyków za plagiat słów Św. Gemmy Galgani (1878-1903). Jednak motyw złożenia ofiary z samego siebie, obecny w objawieniu przed ośmiu lat, powraca w chwili stygmatyzacji, o czym dowiadujemy się z zeznania złożonego przed biskupem Rossim. To jest najlepszy dowód, że zarówno temat, jak i wypowiedane słowa wynikają z doświadczeń Ojca Pio.

z Eucharystią³¹. Chrystus Eucharystyczny stał w centrum jego życia.

Ojciec Święty Jan Paweł II, 23 maja 1987 roku w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w San Giovanni Rotondo wypowiedział słowa, które mogą być podsumowaniem powyższych rozważań: „Któż nie wspomina zapachu z jakim Ojciec Pio przeżywał we Mszy mękę Chrystusa? Stąd szacunek jaki miał dla Mszy Świętej - zwanej przez niego *mysterium tremendum* - jako ostatecznego elementu zbawienia i uświęcenia człowieka poprzez uczestnictwo w cierpieniach Chrystusa. ‘We Mszy jest - mówił - cała Kalwaria’. Msza była dla niego ‘źródłem i szczytem’, fundamentem i centrum całego jego życia i całego jego dzieła”³².

2. Modlitwa zjednoczeniem z Chrystusem

Modlitewne przeżycie, do którego dochodzi człowiek na bazie naturalnego poznania Boga i samego siebie, zostaje dopełnione objawieniem Boga w Jezusie Chrystusie. W Nim właśnie Bóg staje się obecny dla człowieka już nie jako Stwórca, ale jako Ojciec, jako Bóg osobowy³³. Dlatego modlitwa jest sposobem bycia chrześcijanina, towarzyszy mu wszędzie gdziekolwiek jest, czy to we wspólnocie, czy w samotności. Wyrażana jest przy pomocy ustalonych formuł, własnymi słowami i uczuciami³⁴. Z punktu widzenia teologicznego modlitwa jest przede wszystkim darem. Bóg mówi do człowieka jako Ojciec i daje mu zdolność słuchania i mówienia do Niego jako do Ojca (J 1, 12). Bóg, kierując do człowieka swoje słowo, zaprasza go jednocześnie do odpowiedzi³⁵. Wybiera On różne sposoby, żeby porozumieć się z człowiekiem. Sposobem kontaktu Boga z nim jest całe dzieło stworzenia, mądre prawa otaczającego świata, a przede wszystkim tajemnica ludzkiego życia, którego celem i sensem jest spotkanie w wieczności. Przemawia także przez słowa Pisma Świętego, a szczególnie przez naukę swego Syna, który jest pierwszym nauczycielem modlitwy, ucząc „swoich uczniów modlić

³¹ Por. T. CERVINARA, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 131.

³² Cyt. za: G. DI FLUMIERI, *Kapłańska posługa...*, dz. cyt., Kraków 1999, s. 182.

³³ Por. WEJMAN, *Modlitwa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 545-546; H. U. VON BALTHASAR, *Modlitwa chrześcijańska*, „Communio” 5(1985), nr 4, s. 17-28; J. BOLEWSKI, *Podstawy modlitwy*, Kraków 2002, s. 50; Z. UCHNAST, *Modlitwa spotkaniem osobowym człowieka z Bogiem żyjącym*, „Edukacja, Teologia i Dialog” 7(2010), s. 37-43; J. RATZINGER, *Znaczenie dnia Pańskiego*, „Communio” 15(1995), nr 3, s. 39-58.

³⁴ Por. J. W.GOGOLA, *Teologia...*, dz. cyt., s. 287.

³⁵ Por. tamże, s. 288.

się sercem czystym, z żywą i wytrwałą wiarą, z synowską śmiałością. Wzywa ich do czujności i zachęca do przedstawiania Bogu próśb w Jego imię”³⁶. Trzeba zwrócić uwagę, że Jezus Chrystus umieścił modlitwę w centrum życia. Fundamentalnym tego przykładem jest modlitwa w Getsemani, do której Święty Mistyk z San Giovanni Rotondo wiele razy odwołuje się, ucząc innych modlitwy. Jezus mając świadomość czekającego Go cierpienia i śmierci, modlił się tak intensywnie, że aż „Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22, 44). Prosząc Ojca, aby oddalił od Niego mękę i śmierć na krzyżu mówił, aby nie Jego wola się spełniła lecz Ojca. Dwa razy kieruje wezwanie do swoich uczniów: „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22, 39)³⁷. Modlitwa Chrystusa jest modlitwą synowską przeżywaną w Jego człowieczeństwie, z ludźmi i dla ludzi. „W swojej modlitwie poleca On ludzi, ponieważ już w swoim Wcieleniu w pełni przyjmuje człowieczeństwo, a ofiarując siebie samego, ofiaruje ludzi Ojcu”³⁸. Zatem modlitwa Jezusa Chrystusa jest modlitwą wstawienniczą, w którą angażuje się w sposób całościowy. Człowiek będąc wszczepionym w Niego przez sakrament chrztu świętego, jest z Nim zjednoczony i to zjednoczenie może ciągle pogłębiać. Jest to życie nadprzyrodzone, „które przez prawdziwego ducha wyrzeczenia i modlitwy sprawia, że dążymy do zjednoczenia z Bogiem, oraz prowadzi nas do tego”³⁹. Zatem tak rozumiana modlitwa przenika całe ludzkie życie, kształtując je zgodnie z wolą Boga. Staje się ona źródłem duchowego rozwoju człowieka wierzącego. „Modlitwa tak dalece kształtuje duchowe życie człowieka i tak dalece formuje jego duchową postawę, że można mówić, iż także duchowość chrześcijańska jest duchowością modlitwy chrześcijańskiej”⁴⁰. Widzimy zatem, że prawdziwym chrześcijaninem jest ten człowiek, dla którego punktem wyjścia do całego życia staje się Bóg. Chrześcijanin składa w Jego ręce codzienne życie. Tak postępują święci, mistrzowie życia duchowego, którzy „uczestniczą w żywej tradycji modlitwy przez wzór swojego życia, przez pozostawione przez nich pisma oraz przez swoją modlitwę dzisiaj. Kontemplują oni Boga, wychwalają Go i

³⁶ KKK 2621.

³⁷ Por. M. BEDNARZ, *Ewangelie synoptyczne*, Tarnów 1996, s. 301.

³⁸ KKK 2602.

³⁹ R. GARRIGOU-LAGRANGE, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, tłum. T. LANDY, Niepokalanów 2014, s. 50.

⁴⁰ W. SŁOMKA, *Świętość na świeckiej drodze życia*, Poznań 1981, s. 68.

nieustannie opiekują się tymi, których pozostawili na ziemi”⁴¹.

Faktem jest, że modlitwa stanowi żywotną część życia chrześcijańskiego, natomiast dla kapłana jest jednym z istotnych środków, dzięki któremu może służyć powierzonym jego trosce ludziom. Modlitwa zatem nie jest tylko „sprawą prywatną” kapłana, lecz wpisuje się głęboko w jego posługę duszpasterską. Paweł VI w Adhortacji *Evangelica testificatio*, o odnowie życia zakonnego, pisał: „Wy wszyscy powołani do zgłębiania tajemnicy zbawienia, rozumiecie jak poważny obowiązek ciąży na was (...), powinniście uważnie śledzić potrzeby ludzi, ich problemy, ich poszukiwania; powinniście modlitwą i działaniem świadczyć pośród nich o skuteczności Dobrej Nowiny miłości, sprawiedliwości i pokoju”⁴². Modlitwę zatem należy rozumieć jako czas przebywania z Panem, aby On mógł działać w kapłanie, aby mógł wejść w życie i je prowadzić, aby ostatecznie cała egzystencja mogła naprawdę należeć do Niego⁴³. Tak pojmował modlitwę Święty Pio, którego słusznie można nazwać mężem modlitwy. On sam podał najbardziej adekwatne określenie swojej osoby „ubogi brat, który się modli”⁴⁴. W tym kontekście warto przytoczyć słowa papieża Pawła VI, który w czasie audiencji 20 lutego 1971 roku zwrócił się w następujący sposób do zarządu generalnego Zakonu Kapucynów: „Czyńcie, co możecie, by przybliżyć się do ludzi mniej skłonnych do słuchania słowa Bożego (...). Ten cud, który zdarzył się Ojcu Pio, was spotka. Spójrzcie jaki był sławny, gromadził ludzi z całego świata wokół siebie. Ale dlaczego? Dlatego, że był filozofem? Dlatego, że był uczonym? Dlatego, że miał środki do dyspozycji? Nie dlatego, że odprawiał mszę świętą z pokorą; słuchał spowiedzi od rana do

⁴¹ KKK 2683. Wyczerpujące określenie modlitwy dał *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Rozumie ją jako żywy i osobisty związek z Bogiem (KKK 2558); wzniesienie duszy do Boga (KKK 2559); spotkaniem z Tym, który pragnie, abyśmy Go pragnęli (KKK 2560, także 2567); Bóg wychodzi jako pierwszy ze swym darem modlitwy (KKK 2567); człowiek jest otwarty na transcendencję Boga (KKK 2566); człowiek jest przygotowany na odpowiedź wiary na darmową obietnicę zbawienia, a także do odpowiedzi miłości na pragnienie Jedyne Syna (KKK 2561); życie modlitwy polega na trwaniu w obecności trzykroć świętego Boga i komunii z Nim (KKK 2565); modlitwa odnawia w człowieku podobieństwo do Boga (KKK 2572). *Katechizm* wylicza także różne rodzaje modlitwy: adorację i błogosławieństwo, modlitwę prośby, wstawienniczą, dziękczynienia i uwielbienia (zob. KKK 2626-2649); oraz formy modlitwy: modlitwa ustna, rozmyślanie i kontemplacja (zob. KKK 2700-2724).

⁴² ET 52.

⁴³ Por. VFC 13. *Leksykon duchowości franciszkańskiej* definiuje modlitwę za św. Franciszkiem z Asyżu, poprzez istotne dla niej cechy, jakie powinna zawierać: „a) wiara w Boga osobowego i żyjącego; b) dostrzeżenie lub intuicja mistyczna Boskiej obecności, z którą można rozmawiać; c) zaufanie i uczucie przyjaźni do Boga, który słucha i objawia się w różnoraki sposób”. E. MARAINI, *Modlitwa*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, red. W. M. MICHALCZYK, Kraków-Warszawa 2006, kol. 975.

⁴⁴ Por. S. KAFEL, *Świadectwa świętości Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Pio na tle świętości kapucyńskiej*, w: *Męczennicy miłości. Ojciec Pio i inni*, red. A. DERDZIUK, Lublin 1999, s. 58.

wieczora i był, chociaż trudno to wypowiedzieć przedstawicielem naszego Pana naznaczonym odbiciem Jego ran. Był człowiekiem modlitwy i cierpienia”⁴⁵. Stąd nie wydaje się być przesadą zastosowanie do Świętego z Gargano stwierdzenia Tomasza z Celano, który o św. Franciszku z Asyżu napisał, iż był nie tyle modlącym się, co raczej samą modlitwą⁴⁶. Na propozycje swego kierownika duchowego, aby każdego dnia łączyła ich modlitwa odprawiana w tym samym czasie⁴⁷, Ojciec Pio, biorąc pod uwagę wszystkie zajęcia i porę roku, podał swoistego rodzaju harmonogram swoich spotkań z Bogiem:

W czasie złej pory znajdziesz mnie przed Panem od 4.30 do 9.30 rano w przybliżeniu, następnie codziennie we wszystkich porach roku od godziny 22.45 i aż do «Ave Maria» (o północy). To są stałe godziny, pozostałe zależą od okoliczności⁴⁸.

Zanurzając całe swoje życie i posługę w modlitwie, Pio z pewnością miał przed oczyma Jezusa Chrystusa modlącego się, w którego kapłaństwie uczestniczył. Modlitwa ożywiała całe życie i misję Jezusa - aż po ofiarę na krzyżu. Stygmatyk z Gargano, na wzór swojego Mistrza uczynił z modlitwy podstawę swojej posługi i życia duchowego. Ojciec Pio jednoczył się duchowo z Chrystusem na modlitwie, do Niego kierował swe myśli i uczucia. Jezus Chrystus to także nasz Pośrednik do Ojca. Dlatego Pio z głęboką wiarą zwracał się na modlitwie do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Analizując kwestię modlitwy naszego Świętego Mistyka co do treści, dostrzegamy, że na pierwszym miejscu jest Osoba Boga, którego Ojciec Pio wielbi, wychwala i dziękuje Mu za wszelkie dobrodziejstwa. Bóg jest głównym przedmiotem jego modlitwy. Rozmowa, którą prowadzi podczas modlitwy, dotyczy nieskończonego miłosierdzia i miłości, których uwielbienie raduje jego serce. Kiedy rozpoznaje Bożą doskonałość i wielkość, Stygmatyk wychwala nieskończone dobrodziejstwa i uznaje siebie za największego grzesznika. Ciesząc się z obecności Boga, odczuwa z jednej strony lęk, a z drugiej zawstydzenie, dostrzegając w sobie

⁴⁵ PAWEŁ VI, *Przemówienie do zarządu generalnego Zakonu Kapucynów (20 lutego 1971)*, w: A. D'APOLITO, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 150.

⁴⁶ Por. TOMASZ Z CELANO, *Życiorys drugiego świętego Franciszka z Asyżu*, Wrocław 1998, nr 95.

⁴⁷ *List 292 (19 X 1915)*, w: LOP2, s. 289.

⁴⁸ *List 293 (17 X 1915)*, w: LOP2, s. 293.

własną niedoskonałość. Sam siebie zachęca nieustannie do uwielbienia i pogrążony w modlitwie znajduje coraz to nowe powody do dziękczynienia za liczne łaski otrzymane od Boga. Ostatecznie trwanie z Bogiem sprawia radość, którą wyraża w sposób spontaniczny zarówno podczas ekstatycznych uniesień, jak również w zwyczajnej modlitwie⁴⁹. Dla naszego Świętego Kapucyna Bóg to miłosierny Pan, który miłuje i potrzebuje gotowości człowieka, otwartości jego serca do przyjęcia tej miłości. Odpowiedzią człowieka jest ufność rodząca pokój. W modlitwie człowiek rozmawia z Bogiem, który jest miłością zwycięską, bo przecież Jezus w Ogrójcu, a także podczas męki na krzyżu jest wolny i suwerenny, panuje nad wszystkim. Jego śmierć jest złożona dobrowolnie. To ofiara z miłości. Dlatego też ojciec Pio odrzucał modlitwę, w której zwracano się do Boga jako do wielkiego przegranego w walce z grzechem i szatanem. Wielokrotnie płakał podczas modlitwy, czego powodem było przywołanie Męki Chrystusa. Powodowało to ból duszy, szczególnie kiedy myślał o niewdzięczności człowieka, a nie z lamentu nad samym cierpieniem Chrystusa. Motywem jego modlitwy była miłość, a nie tylko litość⁵⁰.

Życie Świętego Ojca Pio z Pietrelciny było odpowiedzią Bogu na Jego wezwanie do świętości. Kapucyn był głęboko przekonany, że modlitwa ma tu do spełnienia dużą rolę. Według Ojca Pio modlitwa służy nawiązaniu kontaktu z Bogiem, osiągnięciu jedności z Chrystusem, aby dusza otrzymywała w każdym momencie boską siłę konieczną do życia świętego, cnotliwego i pokornego. Modlitwa w jego codzienności była sposobem do realizowania coraz doskonalszego „życia w Chrystusie”, które jest ostatecznym celem każdego chrześcijańskiego życia⁵¹.

Niewątpliwie główne miejsce w życiu Świętego Pio zajmowała modlitwa osobista. „Modlił się nieustannie. Cały dzień i dużą część nocy spędzał na rozmowie z Bogiem. Mawiał: ‘W książkach szukamy Boga, w modlitwie Go znajdujemy. Modlitwa jest kluczem, który otwiera Serce Boże’”⁵². Do ojca Augustyna pisał:

⁴⁹ Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio. Przewodnik na drodze modlitwy i cierpienia*, Lublin 2016, s. 31-32.

⁵⁰ Por. tamże, s. 32.

⁵¹ Por. A. NEGRISOLO, *Tajemnica Ojca Pio*, tłum. W. ZASIURA, Kraków 2000, s. 263.

⁵² KONGREGACJA DS. KANONIZACYJNYCH, *Dekret o heroiczności...*, dz. cyt., s. 37.

O, jakże to była słodka rozmowa z Rajem tego ranka! Byłem w takim stanie, że choć chciałem opowiedzieć wszystko, to jednak nie mogłem. Serce Jezusa i moje – darujcie to wyrażenie – zlały się razem. Nie było już dwóch serc, ale było tylko jedno serce. Moje serce znikło jak jedna kropla wody, która gubi się w morzu. Jezus był mi Rajem i królem. Była we mnie tak intensywna i głęboka radość, że się nie mogłem powstrzymać: łzy największej rozkoszy spłynęły mi na policzki. Tak, mój Ojczulku, człowiek nie może zrozumieć tego, że kiedy Niebo przelewa się do serca, to udręczone, wygnane, słabe i śmiertelne serce, nie może znieść tego bez płaczu. Tak, powtarzam, sama radość nappełniła moje serce i była powodem bardzo długiego płaczu⁵³.

Święty z Gargano zwracał się do Boga w prostych słowach, które płynęły z jego miłującego serca. Mogłyby być przypisane każdemu człowiekowi⁵⁴. Ujawniała ona jego radości, bóle i strapienia. Jego modlitwa była czymś niezwykłym. Nie tylko ze względu na długość, intensywność czy skuteczność. Była ona niezwykle poufała i serdeczna, a zarazem pełna skupienia, niezwykle uważna na sprawy Boga, jak też otwarta i wrażliwa na potrzeby drugiego człowieka. Nie chodzi tutaj tylko o wstawianie się za bliźnim do Boga, ale o gotowość przerywania modlitwy na korzyść drugiego. Podczas modlitwy, kiedy ojciec Pio był pogrążony w kontemplacji, nie dostrzegał wokół siebie ludzi, ale mimo to dawał się sprowokować współbraciom i przyjaciółom, którzy wtedy zwracali się do niego z jakimiś sprawami⁵⁵.

Z pewnością należy stwierdzić, że modlitwa była codziennym pokarmem Świętego. Wierni, którzy odwiedzali przez wiele lat San Giovanni Rotondo, zawsze widzieli Ojca Pio przy ołtarzu, na klęczniku, na chórze zakonnym żarliwie modlącego się. Dla niego modlitwa była spotkaniem z Jezusem Chrystusem, a przez Niego z Ojcem Niebieskim. To spotkanie ukazywało głębię jego wewnętrznego życia. W jednym ze swych *Listów* pisał do Ojca Benedykta:

Taki oto jest mój zwyczajny sposób modlitwy, zaledwie ją zaczynam, natychmiast czuję, że dusza zaczyna pogrążyć się w takim pokoju i spokoju, że nie można tego wyrazić słowami. Zmysły zostają zawieszony z wyjątkiem

⁵³ *List 74* (18 IV 1912), w: LOP1, s. 237.

⁵⁴ Por. G. BUCCI DA BAGGIO, *Zwyczajne oblicze Ojca Pio*, tłum. A. DERDZIUK, Warszawa-Lublin 1999, s. 84.

⁵⁵ Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt. s. 37.

*sluchu, który czasami nie jest zawieszony. Zwykle jednak nie sprawia mi przykrości i muszę wyznać, że gdy jest bardzo wielki hałas wokół mnie, to wcale mi nie przeszkadza*⁵⁶.

Trzeba zauważyć, iż Padre Pio żył modlitwą w klasztornej celi i przy ołtarzu, w konfesjonale i we wszystkich kontaktach z ludźmi⁵⁷. Był „żywą modlitwą” i w całej pełni realizował ideał doskonałej modlitwy nakreślony słowami Ewangelii: „Trzeba się modlić zawsze, a nigdy nie ustawać” (Łk 18, 1), oraz przez polecenie św. Pawła: „Módlcie się nieustannie” (1 Tes 5, 7)⁵⁸.

Ci wszyscy, którzy patrzyli na życie Świętego z Gargano dają świadectwo, iż był człowiekiem wytrwałej modlitwy. W jego kapłańskim i zakonnym życiu nie była ona kwestią obowiązku, ale wyrażał w niej żarliwe pragnienie służenia Chrystusowi w sposób doskonały. Rozmowa z Bogiem rozpaliała w nim miłość i pragnienie doskonałego upodobnienia się do Chrystusa, pragnienie uczestnictwa w tajemnicy Jego odkupienia. Na modlitwie ożywiała się jego świadomość powołania i posłannictwa. Umocniony na modlitwie, przeżywając coraz głębiej własną tożsamość i misję kapłańską, chciał dać z siebie wszystko i wyniszczyć siebie samego, aby jak najwięcej dusz doprowadzić do źródeł zbawienia⁵⁹. To właśnie dzięki zjednoczeniu z Chrystusem na modlitwie Ojciec Pio tak ofiarnie i wielkodusznie służył bliźnim swoją posługą duszpasterską. Modlitwa nie odrywała go od konkretnego świata, ale wręcz przeciwnie - kontemplacja tajemnicy Boga prowadziła go do służby człowiekowi. Mówił o tym Ojciec Święty Jan Paweł II w nawiązaniu do osoby Stygmatyka z Gargano: „Modlitwa nie izoluje nas od innych ludzi, od ich konkretnych problemów. Chrześcijanin, kiedy zwraca się do Ojca niebieskiego, nie może być w swoim wnętrzu pozbawiony głębokiej jedności z braćmi. Oto z modlitwy uwielbienia skierowanej do Boga, która zdaje się dotyczyć namacalnie naszej strukturalnej tymczasowości, wynika wymóg braterskiej miłości, która pobudza do otwarcia się na innych, do szukania wszelkich środków i odpowiednich sposobów dla niesienia im dobra duchowego, a także

⁵⁶ *List 155* (1 XI 1913), w: LOP2, s. 78.

⁵⁷ Por. G. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 260.

⁵⁸ Por. G. MAJKA, *Grupy modlitwy Ojca Pio. Statut - wypowiedzi Kościoła - informacje*, Kraków 1987, s. 3.

⁵⁹ Por. I. BURCHACKA, *Ojciec Pio. Stygmatyk - Mistrz - Cudotwórca*, Warszawa 1992, s. 14.

materialnego”⁶⁰.

Podstawowymi formami modlitwy, które wypełniały dni życia Ojca Pio były: adoracja Najświętszego Sakramentu, różaniec, liczne akty strzeliste, ekstazy i kontemplacja⁶¹. Mistyk jest wzorem chrześcijanina i zakonnika zjednoczonego z Chrystusem, jest w tej drodze niekwestionowanym przykładem i tym, który wskazuje drogę⁶². Dostrzegamy w nim życie cnotami teologalnymi, z których wypływa cnota religijności prowadząca do pragnienia wyrażania czci i dziękczynienia Bogu. *Katechizm Kościoła Katolickiego* w ramach tej cnoty wylicza cztery podstawowe jej akty: adoracja, ofiara, modlitwa oraz ślub⁶³.

Postawa adoracji, polegająca na całkowitym podporządkowaniu swego życia planowi Boga, oznacza „uznać Boga za Boga, za Stwórcę i Zbawiciela, za Pana i Mistrza wszystkiego co istnieje, za nieskończoną i miłosierną miłość (...). Adorować Boga oznacza z szacunkiem i całkowitą uległością uznać nicość stworzenia, które istnieje dzięki Bogu”⁶⁴. W życiu Świętego Stygmatyka wyrazem tej cnoty jest dar pobożności i nieustannej modlitwy, który poświęcał całe godziny modlitwie adoracyjnej przed Najświętszym Sakramentem, gdzie powtarzał swoją gotowość do złożenia z siebie ofiary całopalnej na chwałę Boga i zadośćuczynienie za grzechy całego świata. Należy zwrócić uwagę, że to trwanie Ojca Pio sprawiało poczucie dużego dystansu, jaki dzielił go od Boga. Działo się tak dlatego, bo jego życie było ukierunkowane ku Bogu, stąd postawa pokory Mistyka⁶⁵. Ową pokorę, której źródłem jest miłość, wyrażają słowa napisane do ojca Benedykta:

Stwierdzam, że to prawie niemożliwe, by wyjaśnić to działanie Ukochanego. W ogromie swej mocy Boża Miłość wreszcie opanowała nieczułość mojej duszy, pozostawiając mnie unicestwionym i bezsilnym. Trwa, wlewając się całkowicie w małe naczynie tego stworzenia, które cierpi niewysłowioną mękę i czuje się niezdolne do dźwignia ciężaru tej niezmierzonej miłości.

⁶⁰ JAN PAWEŁ II, *Bądźcie zawsze przykładni w bezwarunkowym przyłgnięciu do nauki Kościoła*. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do pielgrzymki Grup Modlitwy Ojca Pio do Rzymu z okazji jubileuszowego Roku Odkupienia (1 X 1983 r.), w: *Święty Ojciec Pio. Życie, duchowość i dzieła*, red. G. F. MAJKA, E. CZYŻOWSKA, Kraków 2007, s. 140.

⁶¹ Por. L. TRIGGIANI, *Sekret duszy poddanej próbie: Jestem tylko ubogim bratem, który się modli*, w: *Żywy obraz Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego*, br. red., tłum. G. F. MAJKA, Kraków 2000, s. 70.

⁶² Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 24.

⁶³ Por. KKK 2096-2102; A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s.19.

⁶⁴ KKK 2096-2097.

⁶⁵ Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 19-20.

Kto przyjdzie mi z pomocą? Co zrobię, aby unieść Nieskończoność w moim małym sercu? Jak mogę nadal trzymać Go w ciasnej celi mojej duszy? Moja dusza topi się z bólu i miłości, z goryczy i słodkości jednocześnie. Jak znosić to działanie Najwyższego? Posiadam Go w sobie i to jest motywem, który porywa mnie nieodparcie bym mówił z Najświętszą Maryją Panną: «i raduje się duch mój w Bogu, moim zbawcy» (Łk 1, 47). Posiadając Go w sobie i odczuwając Go całego, odczuwam także siłę, by mówić z oblubienicą ze świętej Pieśni nad pieśniami: «Znalazłam umiłowanego mej duszy, pochwyliłam Go i nie puszczę» (Pnp 3, 4)⁶⁶.

Nie ma wątpliwości, że adoracja Najświętszego Sakramentu stanowiła u Mistyka z Gargano stały punkt w ciągu dnia. Pozostając na adoracji, zachowując skupioną twarz, okrywając głowę stygmatyzowanymi rękami w rękawiczkach, długo trwał na adoracji i kontemplacji, nie zwracając uwagi na tego, kto obok przechodził. Pierwsze godziny dnia poświęcał na przygotowanie się do Mszy świętej⁶⁷.

Bardzo często z jego serca wychodziły również akty strzeliste. Były one kierowane przede wszystkim do Jezusa i do Maryi. Szczególnie wtedy, gdy brakowało mu sił przyzywał Jezusa i Matkę Najświętszą. Ojciec Pellegrino Funicelli, który był obecny przy Świętym Pio w noc śmierci, odczytał, że wciąż wymieniał te Najświętsze Imiona⁶⁸.

Szczególne miejsce w życiu Świętego i jego duchowości zajmuje modlitwa „Ojcze nasz”. Wyznaje:

W odmawianiu Modlitwy Pańskiej nim wypowiem słowa «zbaw nas ode złego» czuję się całkowicie poruszony w duszy, że mimo wysiłków, jakie czynię, aby powstrzymać te poruszenia, dusza czuje się przeniesiona jakby poza inną sferę i proszę Ojca Niebieskiego z największym żarem, abym był uwolniony od wszelkiego zła, jakim jest obecne życie⁶⁹.

Dla Ojca Pio szczególne znaczenie mają słowa „Bądź wola Twoja”. Zgodnie z nauką św. Teresy Wielkiej, Bóg z prostej, ustnej modlitwy może podnieść dusze

⁶⁶ List 521 (12 I 1919), w: LOP4, s. 34.

⁶⁷ Por. L. TRIGGIANI, *Sekret duszy...*, dz. cyt., s. 71.

⁶⁸ Por. tamże, s. 72.

⁶⁹ List 154 (24 X 1913), w: LOP2, s. 77.

do wysokiej kontemplacji⁷⁰. Nasz Święty z Gargano, zanim wypowie słowa „zbaw nas ode złego”, doświadcza takiego przejścia duchowego, iż dusza pomimo wysiłków, by stłumić jej ruchy, czuje się przeniesiona jakby w inną sferę i prosi Ojca Niebieskiego, by ją wyzwolił od wszelkiego zła, jakim jest obecne życie⁷¹.

Inną ulubioną modlitwą Świętego jest droga krzyżowa i rozważanie Męki Pańskiej⁷². O głębokim przywiązaniu do tych rozważań świadczy ułożone przez niego Rozważanie Świętej Agonii⁷³. Prócz tego zabiega również o wstawiennictwo świętych. Wyrazem tego są łacińskie inicjały, którymi rozpoczyna każdy swój list. W najpełniejszej formie znajdujemy: I.M.I.F.D.C, które są pierwszymi literami imion: Jezus, Maryja, Józef, Franciszek, Dominik i Klara. Odmawia nowennę do św. Franciszka, św. Józefa i św. Benedykta⁷⁴ oraz do św. Michała⁷⁵. W jego modlitwach często pojawiają się myśli i słowa kierowane do Anioła Stróża⁷⁶. Wierzy mocno we wstawiennictwo dusz czyściczy⁷⁷. Często modli się słowami Pisma Świętego, zdaniem wypowiedzianymi przez postacie biblijne⁷⁸.

Koniecznym warunkiem modlitwy - jak uczy św. Teresa z Avila jest skupienie i uwaga⁷⁹. Ojciec Pio zdaje sobie sprawę z konieczności zewnętrznej ciszy i wewnętrznego skupienia, by oderwać się od stworzeń, a skoncentrować tylko na Zbawicielu. Dlatego stara się wyciszyć, aby wsłuchiwać się w głos Umilowanego⁸⁰.

Życie Ojca Pio pokazuje, że modlitwie powinna towarzyszyć pokora. Jej podstawą jest coraz wyraźniejsze dostrzeganie własnej nicości oraz wielkości i dobroci Boga. Pokorze winna towarzyszyć ufność dziecka, ponieważ - jak zwykł mawiać Święty - Jezus jest dobry i nie będzie mógł nie wysłuchać tych modlitw⁸¹.

Modlitwa na pierwszym miejscu powinna kierować się ku Panu Bogu i Jemu

⁷⁰ Por. ŚW. TERESA OD JEZUSA, *Dziela*, tłum. H. P. KOSSOWSKI, Kraków 1987, s. 148.

⁷¹ Por. W. ZYZAK, *Modlitwa Ojca Pio*, w: *Przesłanie Ojca Pio...*, dz. cyt., s. 108.

⁷² Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie z Bogiem w życiu Ojca Pio*, Kraków 2000, s. 173.

⁷³ Por. I. BURCHACKA, *Ojciec Pio. Osobowość i posługa w relacjach współczesnych*, Warszawa 1986, s. 25-29.

⁷⁴ Por. *List 234* (11 III 1915), w: LOP2, s. 184; *List 363* (27 IX 1916), w: LOP3, s. 77.

⁷⁵ Por. *List 434* (27 IX 1917), w: LOP3, s. 134.

⁷⁶ Por. *List 102* (5 IX 1912), w: LOP1, s. 271.

⁷⁷ Por. *List 206* (7 IX 1914), w: LOP2, s. 84.

⁷⁸ Por. *List 158* (13 XI 1913), w: LOP2, s. 84.

⁷⁹ Por. ŚW. TERESA OD JEZUSA, *Dziela*, dz. cyt., s. 228.

⁸⁰ Por. W. ZYZAK, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 109.

⁸¹ Por. tamże.

służyć. Dlatego absolutnie konieczną jej formą jest modlitwa pochwalna⁸². Ojciec Pio zwracał uwagę na to, iż na modlitwie trzeba stanąć w obecności Boga i oddać cześć, która Mu się należy. Spełnia się ten obowiązek wtedy, gdy rozpoznajemy, że On jest naszym Bogiem, a my Jego stworzeniami. Mistrz odczuwa również ogromną potrzebę wdzięczności wobec najwyższego Dobroczyńcy. Podobnie jak w modlitwie pochwalnej, tak i tu dziękuje Bogu zarówno za sprawy pomyślne, jak i za trudności, ponieważ zdaje sobie sprawę, że one też są dla Jego chwały i dobra ludzi. W modlitwach Świętego znajdujemy modlitwy przeproszenia za grzeszników i modlitwy wstawiennicze za dusze czyścicowe. Wiele miejsca zajmuje też modlitwa prośby.

Padre Pio swymi modlitwami obejmuje dosłownie wszystkich. Szczególnie prosi za Kościół święty, aby Bóg go uświęcił i oddalił wszelkie niebezpieczeństwa i niezgodę. Modli się gorąco w intencji papieży, biskupów, kaznodziejów i kierowników dusz, by zbawiając siebie, starali się o zbawienie wiernych⁸³. Ojciec Pio swoim życiem wypełnia niejako zamysł Kościoła, który ukazuje zakonnik jako tego, który na wzór Jezusa potrzebuje modlitwy dla pogłębienia jedności z Bogiem (por. Łk 5, 16)⁸⁴. To właśnie z głębokiego zjednoczenia zakonnik z Bogiem wypływa troska o zbawienie bliźniego. „Błogosławieni i święci to osoby, które nie zabiegały uparcie o własne szczęście, lecz po prostu chciały złożyć dar z siebie, ponieważ oświeciło je światło Chrystusa. Wskazują nam zatem oni drogę do szczęścia, pokazują w jaki sposób można stać się prawdziwymi ludźmi”⁸⁵. Dlatego właśnie bardzo ważnym przedmiotem modlitwy naszego Świętego Kapucyna z Gargano był Kościół i sprawy papieży. Jego troska o Kościół wyrażała się w licznych wypowiedziach i dotyczyła rzeczywistości doczesnej, jak i nadprzyrodzonej Kościoła. Pomimo pewnego niezrozumienia, zapewniał o swojej wierności Kościołowi i wstawiał się w intencjach różnych hierarchów, a także całego Ludu Bożego. Podajmy jako przykład list skierowany przez niego do Pawła VI po ogłoszeniu encykliki *Humanae vitae*, w którym zawarł zapewnienie o

⁸² Por. J. WORONIECKI, *Pełnia modlitwy*, Poznań 1984, s. 33, 38.

⁸³ Por. W. ZYZAK, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 111.

⁸⁴ Por. EE 29. Zakonnicy powołani są do tego, żeby byli mistrzami w modlitwie. Por. MR 16.

⁸⁵ BENEDYKT XVI, *Święci zmieniają Kościół i świat*. Przemówienie podczas czuwania modlitewnego w Kolonii na XX Światowych Dniach Młodzieży (20 VIII 2005 r.) w: „L'Ossarvatore Romano” 26(2005), nr 10, s. 25.

poparcia i poleceniu w modlitwie spraw papieża. Również wspomnieć należy modlitwę za Jana Pawła II oraz w polecanej intencji dotyczącej Wandy Póltawskiej⁸⁶. Jego modlitwa była także skierowana z prośbą o pokój na świecie, w Europie i ojczyźnie. Modlił się za zakon, przełożonych i prowincję; polecał także Trzeci Zakon, który uważał za narzędzie nawrócenia wielu dusz. Gorącą modlitwą otaczał swych krewnych, rodzinę. Nigdy nie zapominał o losie grzeszników. Ofiarował się za nich jako zertwa ofiarna⁸⁷. Z dziennika ojca Augustyna dowiadujemy się o wypowiedziach Ojca Pio, które padły podczas ekstazy modlitwy: „O, Jezu, polecam Ci tę duszę (...). Musisz ją nawrócić (...). Jesteś potężny (...). O Jezu polecam tę osobę (...) nawróć go, zbaw go (...) nie tylko nawróć, lecz zbaw go (...). Ofiaruję się Tobie za niego (...). Jezu, czy tamta osoba jest niedobra? Nadużywam Twojej dobroci (...). Ty jesteś Ojcem (...) musisz obdarzyć go tą łaską (...). Być może jest zły (...), lecz jeśli Ty pozwalasz mi zawsze widzieć Ciebie, muszę naprzykrzać się (...). Ty wiesz, Jezu, jeśli nie nawrócisz go, nazwę Ciebie zły! Co? (...) Za tak wielu Ty nie cenisz swojej Krwi? Musisz udzielić mu tej łaski (...) nie ustane, dopóki nie dowiem się, że to uczyniłeś. O, Jezu, nie wolno powiedzieć Ci mi ‘nie’, pamiętaj, że przelałeś swoją Krew za wszystkich (...) uczyn ze mną, co chcesz, lecz nie z nimi (...)”⁸⁸. Świadczą one o tym, że Mistyk prosił Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, o wszystko, gdyż był i jest On dla niego wszystkim⁸⁹.

Jedną z intencji modlitwy była także prośba o śmierć. Pragnienie śmierci wpływało z różnych powodów; czasami było nim cierpienie, które dochodziło do granic wytrzymałości. Było to cierpienie fizyczne i duchowe. Innym razem motywem prośby o śmierć była chęć zjednoczenia z Bogiem. Z tym też łączyły się różne lęki, które Ojciec Pio polecał w modlitwie⁹⁰. Do Ojca Benedykta pisał:

O biedny ja! Nie mogę znaleźć żadnego odpoczynku, zmęczony jestem i pogrążony w krańcowej goryczy, w najbardziej beznadziejnym osamotnieniu, (...) cierpieniu, nie dlatego, że nie udaje mi się znaleźć mojego Boga, lecz

⁸⁶ Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 31.

⁸⁷ Zob. *List 616* (20 XI 1921), w: LOP4, s. 155.

⁸⁸ A. DA SAN MARCO IN LAMIS, *Dziennik...*, dz. cyt., s. 29-30.

⁸⁹ Por. W. ZYŻAK, *Modlitwa...*, dz. cyt. s. 22.

⁹⁰ A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 34.

*ponieważ nie mogę pozyskać dla Niego wszystkich moich bliźnich*⁹¹.

Należy również zauważyć, że Święty Mistyk odznaczał się szczególnym, modlitewnym kultem wobec Najświętszego Serca Jezusa. Mówił o tym arcybiskup Paolo Carta w homilii wygłoszonej w San Giovanni Rotondo⁹². Ojciec Pio jednoczył się wewnętrznie z Najświętszym Sercem Jezusa przede wszystkim przez żywą wiarę, która ożywiała jego życie i była natchnieniem w modlitwie. Żył w jedności z Sercem Pana obecnym w Eucharystii⁹³. W modlitwie, którą oddawał kult Sercu Jezusa, istotnym elementem jest wynagrodzenie. Do ojca Augustyna pisał:

*On (Jezus) wybiera sobie dusze i wśród nich – bez jakiegokolwiek mojej zasługi – wybrał także moją, aby Mu pomagała w tym ogromnym zadaniu dokonywania dzieła zbawienia ludzi*⁹⁴.

Trzeba zauważyć, że Święty Pio całe swoje życie uczynił wielkim aktem wynagrodzenia za niewdzięczność wielu odkupionych Krwią Chrystusa, za bluźnierstwa i obrazę. Uczestnictwo w Chrystusowym akcie wynagrodzenia dokonało się w jego życiu przez modlitwę, a głównie przez duchowe i fizyczne cierpienia. Ofiarując siebie, zwłaszcza podczas sprawowania Mszy św., jako żertwę miłości, wynagrodzenia i zadośćuczynienia, pragnął uczestniczyć w cierpieniach Boskiego Serca i niejako przejąć je na siebie⁹⁵. Z jego żywej wiary wyrosła praktyka codziennej modlitwy, zwanej *Koronką czyli skuteczną nowenną do Najświętszego Serca Pana Jezusa*⁹⁶.

⁹¹ List 545 (6 XI 1919), w: LOP4, s. 70.

⁹² Zob. G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 11-12.

⁹³ Por. tamże, s. 215.

⁹⁴ List 98 (20 IX 1912), w: LOP1, s. 264-265.

⁹⁵ Por. P. CARTA, *O. Pio i Najświętsze Serce Pana Jezusa*, w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 377.

⁹⁶ Por. J. A. SCHUG, *Kocham wszystkich jednakowo. Ojciec Pio*, tłum. B. WINCZYK-SOWA, Łódź 1997, s. 184.

Koronka do Najświętszego Serca Pana Jezusa

1. O mój Jezu, Ty powiedziałeś: "Zaprawdę powiadam Wam: proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a będzie wam otworzone", wysłuchaj mnie, gdyż pukam, szukam i proszę o łaskę...

Ojcie nasz... Zdrowaś Mario... Chwała Ojcu...

Słodkie Serce Jezusa, w Tobie pokładam nadzieję.

2. O mój Jezu, Ty powiedziałeś: "Zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam", wysłuchaj mnie, gdyż proszę Ojca w imię Twoje o łaskę...

Ojcie nasz... Zdrowaś Mario... Chwała Ojcu...

Słodkie Serce Jezusa, w Tobie pokładam nadzieję.

3. O mój Jezu, Ty powiedziałeś: "Zaprawdę powiadam wam: niebo i ziemia przeminą, ale Moje słowa nie przeminą", wysłuchaj mnie, gdyż zachęcony Twoimi słowami proszę o łaskę...

Ojcie nasz... Zdrowaś Mario... Chwała Ojcu...

Słodkie Serce Jezusa, w Tobie pokładam nadzieję.

Modlitwa, mimo bólu, cierpienia i doświadczanych ataków diabła, jest zawsze dla Świętego Pio wielką słodyczą, radością, prawdziwym spotkaniem z Bogiem i poznawaniem Jego dobroci w głębi duszy⁹⁷. Ona była dla niego oddechem i wsparciem. Dzięki niej żył w stałej łączności z Bogiem, niezależnie od tego, co robił⁹⁸. Wielką pociechą jest dla niego ciągle posiadanie Jezusa przy boku. Jest przekonany, że Chrystus ustawicznie patrzy na niego. Jeśli czasami zdarzy mu się tracić poczucie obecności Boga, wkrótce słyszy głos Pana, który wzywa go do służby. Jest pewny, że to głos Jezusa. Potrafi tylko powiedzieć, że Ten, który stoi po jego prawej stronie, jest naszym Panem i nikim innym⁹⁹.

Należy także zwrócić uwagę na maryjny rys modlitwy naszego Świętego Mistyka, który stanowi bardzo ważny akord jego duchowości. Zaczniemy jednak od teologicznego osadzenia pobożności maryjnej w teologii katolickiej.

Sobór Watykański II streszczając postawę wieków, naucza: „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu oraz czcigodna Tradycja w sposób coraz bardziej jasny przedstawiają i naocznie niejako ukazują rolę Matki Zbawiciela w ekonomii zbawienia. Ona to zajmuje pierwsze miejsce pośród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego zbawienia i dostępują go. Wraz z Nią wreszcie, wzniosłą córą Syjonu, po długim oczekiwaniu spełnienia obietnicy, przychodzi pełnia czasu i nastaje nowa ekonomia zbawienia, kiedy to Syn Boży przyjął z Niej naturę ludzką, aby przez tajemnice ciała swego uwolnić człowieka od grzechu”¹⁰⁰. Z tej przyczyny w historii rozmięły się rozmaite formy pobożności maryjnej, „które Kościół w granicach zdrowej

O słodkie Serce Jezusa, dla Ciebie tylko jedno jest niemożliwe: nie mieć litości dla strapionych; dlatego okaż litość nad nami, biednymi grzesznikami i udziel nam łaski, o którą Cię prosimy przez bolesne i Niepokalane Serce Maryi, Twojej i naszej czulej Matki. Amen.

Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia,

Życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj.

Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy.

Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc na tym lez padole.

Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć.

A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż.

O, łaskawa,

O, litościwa

O, słodka Panno Maryjo.

Święty Józefie, Ojczy przybrany Jezusa Chrystusa, módl się za nami.

⁹⁷ Por. *List 155* (1 XI 1913), w: LOP2, s. 78.

⁹⁸ Por. G. AMORTH, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 105-106.

⁹⁹ Zob. ŚW. TERESA OD JEZUSA, *Dziela*, dz. cyt., s. 339.

¹⁰⁰ LG 55.

i prawowitej nauki zatwierdził¹⁰¹ i promował nowe. Ich celem nie było oczywiście przysłonięcie osoby Chrystusa, który jest jedynym Odkupicielem, ale jeszcze większe uwielbienie¹⁰². Maryja z racji swego macierzyństwa jest doskonale zjednoczona z Chrystusem, swoim Synem. Nie jest to zjednoczenie tylko fizyczne i afektywne, które w sposób oczywisty wiąże się z macierzyństwem w porządku natury. Maryja jest nie tylko Matką Jezusa jako człowieka, lecz – zgodnie z nauką Soboru Efeskiego w 431 roku – jest Bożą Rodzicielką, a więc tą, w której odwieczne Słowo Ojca – Boski Logos przyjął ludzkie ciało. Ten rodzaj zjednoczenia z Jezusem Chrystusem i upodobnienie się do Niego jest absolutnie wyjątkowy w całej ludzkości¹⁰³. Boskie macierzyństwo Maryi stanowi ontologiczny fundament zjednoczenia Maryi z Chrystusem. Jest Ona ściśle zjednoczona nierozzerwalnym węzłem macierzyństwa ze Słowem Wcielonym¹⁰⁴. Maryja z kolei dla Kościoła i chrześcijan jest także „pierwowzorem doskonałego zjednoczenia z Chrystusem”¹⁰⁵. W tym zjednoczeniu trwała od chwili Zwiastowania, aż po krzyż: „Błogosławiona Dziewica (...) utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, przy którym nie bez postanowienia Bożego stanęła (por. J 19, 25)”¹⁰⁶. Także teraz po Wniebowzięciu jest ściśle zjednoczona ze swoim Synem: „dopełniwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, Pana panujących (por. Ap 19, 16)”¹⁰⁷. To zjednoczenie Maryi z Chrystusem w czasie całego ziemskiego życia zaowocowało tym, że została Ona przez Niego zaproszona do współpracy z Jego dziełem zbawczym: „Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególny sposób zaiste współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i

¹⁰¹ MC, wstęp.

¹⁰² Por. Z. J. KUAS, *Różnorodność duchowości w Kościele*, w: *Przesłanie Ojca Pio...*, dz. cyt., s. 15.

¹⁰³ Por. M. CHMIELEWSKI, *Maryja jako wzór życia w Duchu Świętym*, w: *Maryja oblubienica Ducha Świętego*, red. A. GAŚSIOR, J. KRÓLIKOWSKI, P. ŁABUDA, Tarnów 2009, s. 49-60. Na ten temat także w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Maryja*, Kaków-Ząbki 1999, s. 158.

¹⁰⁴ Zob. JAN PAWEŁ II, *Wielka Tajemnica Maryjna* (8.12.1983), w: *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. II, Watykan 1986, s. 264. Por. tenże, *Wstawiennictwo Maryi a jedność chrześcijan. Homilia wygłoszona w Efezie* (30.11.1979), w: *Nauczanie papieskie*, t. II/2, Poznań 1992, s. 620-621.

¹⁰⁵ KK 63. Na ten temat także J. HADRYŚ, *Maryja doskonale zjednoczona z Chrystusem*, „*Salvatoris Mater*” 5(2003), nr 1, s. 85-97; J. W. GOGOLA, *Maryja wzorem więzi Boga i człowieka*, „*Salvatoris Mater*” 5(2003), nr 1, s. 48-66; S. C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana (problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Opole 1998, s. 228-237; G. BARTOSIK, *Zbawcza służba Maryi*, w: *Tajemnica odkupienia*, red. L. BALTER, Poznań 1997, s. 368-396.

¹⁰⁶ KK 58.

¹⁰⁷ KK 59.

miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego też stała się nam matką w porządku łaski¹⁰⁸. A zatem skutkiem zjednoczenia Maryi z Chrystusem jest to, że stała się Służebnicą Tajemnicy Odkupienia¹⁰⁹, Szlachetną Towarzystką Chrystusa Odkupiciela¹¹⁰ i naszą matką w porządku łaski¹¹¹.

W życiu św. Ojca Pio możemy dostrzec wiele analogii między soborowymi sformułowaniami o Matce Bożej, a uczuciami i myślami wyrażonymi przez naszego Świętego, które wyrażał w swoich *Listach* i zachętach kierowanych do wielu osób. Na ten temat mówił arcybiskup Paolo Carta w homilii dnia 22 IX 1977 r. w San Giovanni Rotondo: „Sobór zwie Ją (Maryję) ‘Orędowniczką grzeszników’, a o. Pio tak pisze: «Chciałbym mieć tak mocny głos, aby móc wezwać wszystkich grzeszników całego świata, by kochali Maryję». Sobór zwie Ją ‘Wspomożycielką’. Chrześcijanin rzeczywiście potrzebuje Jej pomocy, a o. Pio tak napisał: «Ona była pierwszą w zachowywaniu całej Ewangelii w całej jej doskonałości, w całej jej surowości; niech Ona wyjedna siły do tego, byśmy szli tą drogą, którą Ona przebyła». Sobór zwie Ją ‘Pomocnicą’. Rzeczywiście jej pomocy potrzebuje ten, kto jest narażony na wielkie niebezpieczeństwa, nade wszystko na ataki szatana, wroga naszych dusz. Przerażające i straszliwe były ataki szatana na osobę o. Pio. Były one tego typu, że mógł napisać: «Straszliwa jest potęga szatana, który walczy ze mną, ale chwala Bogu za to, że na drodze mego zbawienia dał mi Maryję. Pomyślny wynik tej batalii jest w rękach naszej niebieskiej Matki. Wsparty i kierowany przez tak dobrą Matkę będę walczył dotąd, dopóki Bogu się spodoba, bezpieczny i pełen ufności wobec tej Matki, że nigdy nie zostanę pokonany». Sobór nazywa Ją ‘Pośredniczką’ u swego Syna. O. Pio tak pisze na ten temat: «Matka Jezusa i nasza niech nam jeszcze wyjedna i tę łaskę, byśmy w zupełności wiedli życie według Serca Bożego, życie w całej pełni wewnątrz i całkowicie w Nim ukryte. Niech ta droga Matka zjednoczy nas tak ściśle z Jezusem, by nic z tego podłego świata nie mogło nas od Niego odłączyć». Sobór nazwał Ją ‘bezpiecznym znakiem nadziei i pociechy’. Wypowiadając się na ten temat o. Pio tak

¹⁰⁸ KK 61.

¹⁰⁹ Por. RM 41.

¹¹⁰ Por. KK 61; RM 38-39.

¹¹¹ KK 61. Na ten temat także: G. M. BARTOSIK, *Maryja jako nasz wzór w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem (KK 63)*, w: *Materiały z sympozjum mariologicznego i spotkania kustoszów sanktuariów polskich, Częstochowa, 22-24 września 2011 r.*, red. G. M. BARTOSIK, Częstochowa 2012, s. 13-26.

pisze do jednej ze swych duchowych córek: «Jezus niech cię nawiedzi w twoim duchowym utrapieniu i próbie; niech On zawsze będzie sternikiem na łódce twej duszy. Maryja niech będzie dla niej gwiazdą, która rozświetla i ukazuje bezpieczne drogi, prowadzące do ojca niebieskiego. Niech Ona będzie ci kotwicą: trzymaj się jej mocno w czasie próby! Niech Ona będzie tą, która wyjedna ci siły i odwagę w dobrym boju»¹¹².

Święty Kapucyn z Gargano otacza Matkę Bożą kultem pełnym miłości. Wyraził to pisząc do ojca Augustyna:

*Jezus i Maryja nadal postępują jak rodzice w stosunku do mnie. Och, Mój Drogi Ojcze, kto mógłby opisać Ci radości, które pozwala mi odczuwać w tym miesiącu Niebiańska Mateńka. W tym lodowatym ciele odczuwam ciągle, że jest w nim serce, które mnie spala*¹¹³.

Padre Pio podejmuje w codzienności modlitwy ku czci Maryi, które prowadzą go do zjednoczenia z Chrystusem. Koronka różańcowa była nieodłącznym jego towarzyszem. Nosił ją zawsze owiniętą wokół ręki. Inne koronki różańcowe, które posiadał, trzymał w różnych miejscach, np. na nocnej szafce stojącej obok łóżka¹¹⁴. Jego ręka schowana w kieszeni habitu przesuwiała się nieustannie po paciorkach różańca. Odmawianie różańca było zasadniczą modlitwą Świętego, stanowiącą niejako tło całego dnia¹¹⁵. Jednym z podstawowych elementów jego duchowości stanowiło oddawanie czci Najświętszej Maryi Pannie poprzez modlitwę różańcową. Gorąca miłość do Maryi sprawiała, że nieustannie pragnął być z Nią zjednoczony i dlatego chciał upodobnić się do Niej w nieprzerwanym pochyleniu się nad tajemnicami życia Jezusa Chrystusa. Mistyk starał się patrzeć na Chrystusa z jak lepszego punktu widzenia, jaki stanowiła Maryja. Dlatego różaniec był dla niego okazją do zjednoczenia z Chrystusem. Trwanie w jedności z Nim pozwalało Ojcu Pio zrozumieć niezwykłość jego modlitwy, ponieważ warto zauważyć, iż to trwanie naszego Świętego na modlitwie przed Bogiem może być zrozumiane jedynie w świetle jedyne doświadczenia Jezusa Chrystusa, który spotkał Boga na Taborze i rozmawiał z Nim podczas

¹¹² Por. P. CARTA, *O. Pio i Niepokalane Serce Najśw. Maryi Panny*, w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 384-385.

¹¹³ *List 82* (20 V 1912), w: LOP1, s. 247.

¹¹⁴ Por. L. TRIGGIANI, *Sekret duszy...*, dz. cyt., s. 70.

¹¹⁵ Por. CH. LEONE, *Błogosławiony Ojciec Pio. Życie i posłannictwo*, San Giovanni Rotondo 2000, s. 30.

wskrzeszenia Łazarza oraz doznawał pokusy na pustyni i cierpiał trwogę konania w Ogrójcu¹¹⁶. „Ojciec Pio całkowicie zjednoczony z Chrystusem, doświadczał niezwykłego wachlarza uczuć: od porywów miłości do udręki nieustannego umierania”¹¹⁷. Pisał o tym do ojca Augustyna:

*Czuję, że moje serce i wnętrze są całkowicie pochłonięte płomieniami ogromnego ognia, które ciągle się wzmacniają. Te płomienie sprawiają, że biedna dusza znajduje ulgę w żalonych lamentach. Lecz kto uwierzyłby w to? W tym samym czasie dusza odczuwa razem okrutną mękę, powodowaną przez wspomniane płonienie, słodcz przekraczając wszelkie granice, która mnie całemu pozwala wybuchnąć wielką miłością do Boga. Czuję się unicestwiony, Mój Ojcze, i nie znajduję miejsca, abym mógł się ukryć przed takim darem Boskiego Mistrza. Jestem chory i to chory z miłości. Po prostu już więcej nie mogę. W pewnych chwilach wydaje mi się, że nitka życia urywa się w każdym momencie, a nie widać, by ten moment nadchodził. Mój Ojcze, jakże smutny jest stan duszy, która dzięki działaniu Boga jest chora z powodu Jego miłości. Na litość Boską, proszę Pana, aby położył kres moim dniom, ponieważ nie mam siły, aby dłużej trwać w tym stanie*¹¹⁸.

Modlitwa, szczególnie różańcowa, stanowiła dla Mistyka z San Giovanni Rotondo oparcie w chwilach słabości fizycznych i duchowych, które wydawały mu się nie do uniesienia. Jak już zauważono, odmawiał ją bardzo często w ciągu dnia. Jedni podają, że od 8-10, inni zaś mówią nawet o 40 cząstkach różańca w ciągu doby. Niektóre ze świadectw mówią, że Pio odmawiał ponad 50 całych różańców. Na pytanie przełożonego, sam Mistyk stwierdził, że odmówił 37 cząstek różańcowych. Stąd wynika, że potrafił łączyć modlitwę z codziennymi zajęciami. Badacze duchowości św. Pio twierdzą, że posiadał dar mistycznej modlitwy różańcowej, który pozwalał mu na poświęcenie się tej modlitwie nieustannie. Ten dar trwania na różańcu można porównać z darem bilokacji, dzięki której mógł znajdować się w kilku miejscach naraz. Zwierzał się kierownikom duchowym, że jest w stanie wykonywać trzy rzeczy na raz; modlić się, spowiadać i odbywać

¹¹⁶ Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 51.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ *List 226* (30 I 1915), w: LOP2, s. 170.

podróże. Uważał także, że gdy nie mógł się modlić, czynił to za niego Anioł Stróż, który spełniał swoje zadanie także wtedy, gdy Ojciec Pio spał¹¹⁹.

Wyrazem miłości Ojca Pio do Matki Bożej, a także przywiązania do modlitwy różańcowej było nabożeństwo do Matki Bożej z Pompei. Przez czterdzieści lat odmawiał tę modlitwę o szybką śmierć. Nie zostając wysłuchanym, zaprzestał prosić o to Maryję uznając, że wola Boża jest inna. Z tą formą pobożności maryjnej związany był także kult Matki Bożej z Fatimy. Święty zawierzał Maryi wszystkie sprawy, z którymi przychodzili do niego wierni. Zawierzał także siebie, Kościół i świat. Pobożność maryjna Ojca Pio była synowskim oddaniem się w ręce Jezusa Chrystusa, który stanowi centrum historii zbawienia¹²⁰.

„Modlitwa o. Pio jest modlitwą człowieka, który zdaje się trzymać w swoich ramionach ciężar całego świata”¹²¹. Nasz Święty, mając świadomość jaką moc posiada modlitwa, dążył do tego, żeby jak najwięcej ludzi wznosiło swe serca ku Bogu. Ponieważ sam był mężem modlitwy, przez to też stał się dla wielu nauczycielem modlitwy. Wyrazem wiary w jej moc stały się założone przez niego grupy modlitewne. Charyzmat Ojca Pio pociąga przez wiele lat ogromną liczbę naśladowców¹²². Są to miliony osób, które dostrzegają w tym Świętym wzór życia

¹¹⁹ Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 55.

¹²⁰ Warto tutaj wspomnieć o artykule: S. C. NAPIÓRKOWSKI, *Nadinterpretacje maryjności św. o. Pio z Pietrelciny*, „Salvatoris Mater” 10(2008), nr 3, s. 309-315, w którym autor polemizuje z nieprawdziwymi tezami przypisywanymi Ojcu Pio przez N. CASTELLO, S. M. MANELLI w książce pt. *Dobra Pani. Tajemnica Maryi w życiu świętego z Pietrelciny*, Warszawa 2002, jakoby Mistrz popierał ruch za piątym dogmatem będąc zwolennikiem tytułu „Maryi Współodkupicielki”.

¹²¹ M. MAGRASSI, *Modlitwa liturgiczna w duchowości o. Pio*, Homilia wygłoszona 21 IX 1978 r. w San Giovanni Rotondo, w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 381.

¹²² „Pierwsza oficjalna informacja o Grupie Modlitwy istniejącej poza San Giovanni Rotondo pochodzi z 1943 roku. Dotyczyła *Cenacolo del Vangelo* (Wieczernika Ewangelicznego), który gromadził się regularnie w Rzymie w domu Marii Guerrero, jego założycielki. Z materiałów archiwalnych Grup Modlitwy dowiadujemy się, że w latach czterdziestych XX wieku doktor Giuseppe Guerrero po powrocie z San Giovanni Rotondo do Rzymu zdecydował się założyć Grupę według wskazań Ojca Pio. Dokumenty opisują aktywność dopiero co powstałej Grupy. Było to odmawianie różańca, pogłębianie lektury Ewangelii i medytacja. W roku 1949, w pierwszym numerze czasopisma Casa Sollievo Della Sofferenza (Dom Ulgi w Cierpieniu) została opisana dynamika rozwoju Grup Modlitwy. Ukazano działalność grup wiernych, którzy zobowiązali się razem modlić, jeden lub dwa razy w miesiącu uczestniczyć we mszy świętej, przystępować do sakramentów świętych oraz wspólnie odmawiać modlitwę różańcową. Od roku 1950 grupy nazywane już Grupami Modlitwy Ojca Pio, istniały w wielu miastach, szczególnie na północy Włoch; w Bieli, Lendarze, Turynie, Padwie, Ankonie, Rimini i Aleksandrii. W archiwum odnajdujemy bardzo ciekawe informacje. Wśród nich tę z trzeciego numeru z roku 1950. Podaje on, że do Grupy Modlitwy z Orii należą tylko same kobiety („ponad sto pań i panienek”), które modlą się i medytują. Fakt ten dozwala dostrzec, że już od samego początku praktyka modlitwy była w pewien sposób powiązana z adoracją Najświętszego Sakramentu oraz, że kobiety okazywały się najbardziej wrażliwe na otrzymaną propozycję”. M. SALISCI, *Prorok. Ojciec Pio i jego dzieło*, tłum. M. ZINKIEWICZ, R. RUSEK, Kraków 2017, s. 62.

chrześcijańskiego, uznają w nim także autentycznego pośrednika między sobą a Bogiem¹²³. Były one także odpowiedzią na apel papieża Piusa XII. W centrum działalności Grup Modlitwy jest osoba Jezusa Chrystusa.

Grupy modlitewne mają swój początek w wezwaniu Papieża, który podczas trwania drugiej wojny światowej apelował do wierzących, aby jednoczyli się we wspólnej modlitwie, i by często przyjmowali Chleb Życia¹²⁴. Papież mówił: „To, czego pilnie potrzebuje Kościół, to zaangażowani wierzący, grupy wiernych każdego stanu, którzy wolni od lęku przed ludzkimi względami chcą upodobnić się w całym swoim życiu i działalności do Chrystusa, podporządkować się wymogom Bożych Przykazań i Prawom Chrystusa”¹²⁵. Wizja Papieża była jasna, jest nią potrzeba formacji prawdziwego duchowego wojska, żeby stawić czoła wyzwaniom współczesnego świata. Mario Salisci, badacz fenomenu Grup Modlitwy zauważa, że „wielkie tematy tamtego czasu, jak sprawiedliwość i ład społeczny, zmagania o wolność, walka przeciwko wszelkim formom materializmu oraz szerzącym się ideologiom, stały u podstaw troski i obaw papieża. Jego wezwanie zostało przyjęte przez duchowych synów i córki Ojca Pio natychmiast. Podczas, gdy Pius XII, z jednej strony widział w tworzeniu Grup Modlitwy drogę do rozwiązania problemów chrześcijaństwa, to z drugiej, działalność Ojca Pio doskonale przygotowywała odpowiedni do tego teren”¹²⁶. Ojciec Pio nie mógł pozostać obojętnym na to wezwanie Papieża. Wypowiedział wtedy znamienne słowa do doktora Sanguinetti, który czytał mu te słowa przytoczone przez *L'Osservatore Romano*: „Weźmy się do dzieła. Zakasajmy rękawy. Jako pierwsi odpowiedzmy na apel rzucony przez Biskupa Rzymu”¹²⁷.

Mystyk z San Giovanni Rotondo nawoływał do gromadzenia się w grupach, aby we wspólnocie jednoczyć się na modlitwie z Chrystusem i wypraszać potrzebne łaski dla Kościoła i świata. Mówił:

Jeśli jesteście moimi dziećmi, złóżcie się ze mną, odpowiedzmy na ten nakaz

¹²³ Por. M. SALISCI, *Prorok...*, dz. cyt., s. 58.

¹²⁴ Por. M. MORRA, *Wielki ruch modlitewny, który rozkwita miłością do braci*, w: *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 126.

¹²⁵ Por. tamże.

¹²⁶ M. SALISCI, *Prorok...*, dz. cyt., s. 60.

¹²⁷ Por. M. MORRA, *Dziedzictwo Ojca Pio: Dom Ulgi w Cierpieniu oraz Grupy Modlitwy*, w: *Przesłanie Ojca Pio...*, dz. cyt., s. 215.

Jezusa; na to wezwanie i życzenie Papieża; módlmy się wspólnie. Pan Jezus w Ewangelii nawołuje nas do wspólnej modlitwy: «Zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich»¹²⁸.

Następnie Pio dodał:

Kiedy moje dzieci jednoczą się w grupach na modlitwie, Pan Jezus będzie pośród nich; będzie również Matka Jezusa; ja także będę obecny w duchu i zjednoczony w modlitwie (...). Pamiętajcie, że wspólna modlitwa jest silną bronią w ręku Kościoła i wiernych. Słaby człowiek sam nie może nic uczynić lub prawie nic, lecz jeśli jednoczy się z drugim człowiekiem, a nawet z wieloma osobami, jego modlitwa staje się siłą. Duszy, która modli się, która wzywa pomocy Pana Boga, często brak wytrwałości, więc jeśli więcej dusz zjednoczy się w modlitwie, utworzą ogromną siłę, zjednoczoną i umocnioną przez Jezusa¹²⁹.

W ten sposób Święty Kapucyn rozpoczął formację Grup Modlitwy, które są duchowym ruchem w historii Kościoła i odpowiedzią Ojca Pio i jego wielkiej rzeszy duchowych dzieci na wezwanie papieża Piusa XII: „Módlcie się, módlcie się! Modlitwa jest kluczem do Bożego skarbcza; jest swoistym orężem walki i tajemnicą zwycięstwa w każdym boju o dobro przeciw złu. Czegóż to nie może modlitwa w postaci adoracji, prześlągania, błągania i dziekczynienia?”¹³⁰.

Modlitwa jest fundamentem ruchu Grup Modlitwy, a także kluczem pozwalającym zrozumieć we właściwy sposób dzieło tychże Grup. Według wizji Ojca Pio modlitwa powinna określać całe życie osoby i stanowić absolutny priorytet. To czas przebywania z Panem, aby On mógł działać w człowieku, wejść w jego życie i prowadzić go, aby ostatecznie całe życie należało do Chrystusa¹³¹. Spotykane osoby zawsze nawoływał do nieustannej i pobożnej modlitwy. Takie ujęcie pozwala stwierdzić, że wszystkie dzieła społeczne i duchowe naszego Świętego sprowadzają się do tego, co w teologii nazywane jest „życiem

¹²⁸ Por. A. D'APOLITO, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 166.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ Por. VFC 13.

mistycznym”, tajemniczym wymiarem, w którym człowiek doświadcza bezpośredniego spotkania z Bogiem. Trzeba zauważyć, że bez takiego spojrzenia na dzieło Grup Modlitwy, tak jak i zresztą na samego Ojca Pio, traci autentyczność, a ostatecznie sens¹³². Trzeba jednak zaznaczyć, że Mistyk z Gargano nigdy nie narzucał swym naśladowcom jakiegoś formacyjnego programu, ale był przez nich postrzegany jako wzór do naśladowania, jako „żywy dowód” duchowych możliwości¹³³. W tych wspólnotach gromadzą się osoby, które biorąc przykład z charyzmatycznego wzoru, usiłują realizować nowy sposób życia w bliskości z Bogiem, gdzie prym wiedzie wymiar duchowy¹³⁴.

Papież Paweł VI w przemówieniu do Radia Watykańskiego podkreślił wielką rolę, jaką miały i mają do spełnienia Grupy Modlitewne założone przez Świętego Pio. Papież wyraził również radość z tworzących się wciąż grup: „A oto inna pielgrzymka, tym razem w wielkiej liczbie. Dane statystyczne mówią, że jest tu dwadzieścia tysięcy obecnych! Są to uczestnicy międzynarodowego kongresu Grup Modlitwy, Domu Ulgi w Cierpieniu, to jest dzieło Ojca Pio z Pietrelciny. On, wśród wielu tak wielkich i dobrych rzeczy jakich dokonał, zrodził ten zastęp, tę rzekę osób, które się modlą i które za jego przykładem i w nadziei jego pomocy duchowej poświęcają się życiu chrześcijańskiemu i dają świadectwo łączności w modlitwie, w miłości, w ubóstwie ducha i w mocy życia chrześcijańskim powołaniem. Błogosławimy wszystkie te dobre grupy modlitwy, obecne tu fizycznie i duchowo”¹³⁵.

Świadectwa Papieża i samego Ojca Pio jasno i zwięźle określają cel działalności grup modlitewnych. Został on sprecyzowany w *Statucie grup modlitewnych*. Pismem kardynała Agostino Casarolego z 3 maja 1986 r., Sekretariat Stolicy Apostolskiej zatwierdził *Statut grup modlitewnych o. Pio*. Pismo, które osiągnęło moc prawną 4 maja 1986 r., potwierdzało „podstawowe zasady i cele wyznaczone przez o. Pio swoim grupom od początku ich utworzenia”¹³⁶.

Zadania Grup Modlitwy Ojciec Pio zawarł w czterech łacińskich

¹³² Por. M. SALISCI, *Prorok...*, dz. cyt., s. 58.

¹³³ Por. tamże, s. 64.

¹³⁴ Por. tamże, s. 61.

¹³⁵ A. RIPABOTTONI, *Święty...*, dz. cyt., s. 243-244.

¹³⁶ G. PREZIUSO, *Ojciec Pio apostoł konfesjonatu*, tłum. W. POLCZYK, Wrocław 2002, s. 198.

czasownikach: *elvere, sentire, adorare i vivere*.

Elvere – wznosić modlitwy do Boga i błagać o miłosierdzie dla świata.

Sentire – poprzez uczestnictwo we Mszy św. przeżywać tajemnicę miłości Chrystusa do człowieka.

Adorare – trwać w nieustannym uwielbieniu Chrystusa w Najświętszym Sakramencie.

Vivere – żyć w łasce Bożej i świadomości dziecięstwa Bożego, upodabniać się do Chrystusa przez pracę nad sobą oraz współpracować z łaską Bożą przez poddanie się Duchowi Świętemu¹³⁷.

Dostrzegamy zatem, że „Grupy Modlitwy są wołaniem człowieka Ewangelii o potrzebę Boga, o pewność i nadzieję, jakie On tworzy, o potrzebę Jego miłości i łaski dla ocalenia życia oraz dla «życia po życiu». Są one zbiorowym wyznaniem miłości, w pełne miłości ojcostwo Pana. Tym samym tworzą braterską więź, która łączy ich członków i przekracza wszystkie niedole, braki, cierpienia, jak kiedyś «trwanie na modlitwie» i uczestniczenie w łamaniu Chleba «łączyło pierwszych braci, kierujących się nauką apostołów» i w ten sposób tworzących «jedno ciało i jedną duszę»¹³⁸. W Kościele nieustannie potrzebni są ludzie, którzy się modlą, a przez to ożywiają wspólnotę wiary. „Milczące działanie dusz modlących się ma za zadanie zapewnienie światu owego «dodatku duchowego», którego pilnie potrzeba, aby unieść się ponad ziemskie sprawy i nie być więźniem materialnej potęgi. Dusze te są przeznaczone, by nieustannie ożywiać w Kościele ducha Chrystusa, który jedynie i w całej prawdzie jest źródłem postępu»¹³⁹.

We wstępie do *Statutów* czytamy: „Grupy modlitwy, powstałe z inicjatywy Ojca Pio z Pietrelciny, w obliczu potrzeb duchowych naszych czasów, chcą współpracować w urzeczywistnieniu Królestwa Bożego, według nauki Jezusa, który wielokrotnie podkreślał konieczność modlitwy i uczył jej sposobu. Grupy Modlitwy

¹³⁷ Por. G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 91. A także ogólne kryteria duchowe wskazane przez Statut Grup Modlitwy: a) Pełne i bezwarunkowe przyłgnięcie do nauki Kościoła Katolickiego, kierowanego przez Papieża i biskupów; b) Posłuszeństwo Papieżowi i biskupom; c) Modlitwa z Kościołem, za Kościół i w Kościele z czynnym uczestnictwem w życiu liturgicznym i sakramentalnym; d) Wynagrodzenie poprzez udział w cierpieniach Chrystusa, według nauki św. Pawła; e) Czynna miłość niosąca ulgę cierpiącym i potrzebującym. Por. G. F. Majka, *Modlitwy Ojca Pio. Statut, wypowiedzi papieży, organizacja Grupy Modlitwy*, Kraków 2008, s. 13-14.

¹³⁸ J. LERCARO, *Ojciec Pio z Pietrelciny*, w: *Spotkania z Ojcem Pio*, red. J. ŁAZARÓW, Kraków 2002, s. 130-131.

¹³⁹ A. D'APOLITO, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 165.

chęcią działać w duchu posłuszeństwa wielokrotnym wezwaniom Papieży i hierarchii, formułowanym w tej dziedzinie, zgodnie z tradycją wspaniale wyrażoną przez Sobory powszechne, a zwłaszcza przez Sobór Watykański II¹⁴⁰.

Grupy Modlitewne mają zatem za cel zjednoczenie swych członków z Chrystusem w Kościele poprzez modlitwę. Dla członków tych Grup Jezus jest także wzorem modlitwy i nauczycielem modlitwy. On w ciągu swego życia uczył innych modlić się nie za pomocą teoretycznych wykładów, ale własnym przykładem. Można powiedzieć, że życie wewnętrzne Jezusa było modlitwą¹⁴¹.

Ewangelie przedstawiają różne sytuacje publicznej działalności Chrystusa, w których oddawał się modlitwie, począwszy od chrztu w Jordanie, aż do śmierci na krzyżu. Apostołowie stopniowo odkrywali tożsamość Jezusa. Sposób życia Jezusa nie mógł pozostawić uczniów w postawie obojętnej, skoro prosili Go o to, by nauczył ich modlić się: „Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: ‘Panie naucz nas modlić się’” (Łk 11, 1). Tak więc sama postawa Mistrza modlącego się obudziła w Jego uczniach pragnienie modlitwy. Członkowie Grup Modlitwy gromadzą się więc na modlitwie, wpatrując się w Jezusa modlącego się i spełniają Jego wezwanie do modlitwy.

Trudno też zaprzeczyć faktowi, iż wiele osób odpowiedziało na pragnienie głębszej modlitwy, widząc przykład takiej modlitwy u Ojca Pio. Można przez analogię powiedzieć, że doświadczenie uczniów Chrystusa stało się również udziałem tych, którzy widzieli Ojca Pio modlącego się. Jego duchowe dzieci słuchając zachęt Padre Pio i naśladowując jego sposób życia - człowieka modlitwy zjednoczonego ze swym Mistrzem, zanoszą do Boga modlitwy prośby, uwielbienia i dziękczynienia¹⁴². Wskazuje to na fakt, że Ojciec Pio jest niepowtarzalnym fenomenem we współczesnej historii, ujawnia wielką zdolność twórczą, która rozciąga się w czasie i przestrzeni szerzej niż jego doczesne życie¹⁴³.

Należy podkreślić także, iż dokonywane analizy przez cytowanego już Mario Salici'ego, wyłania się obraz Ojca Pio, który dla członków Grup Modlitwy jest

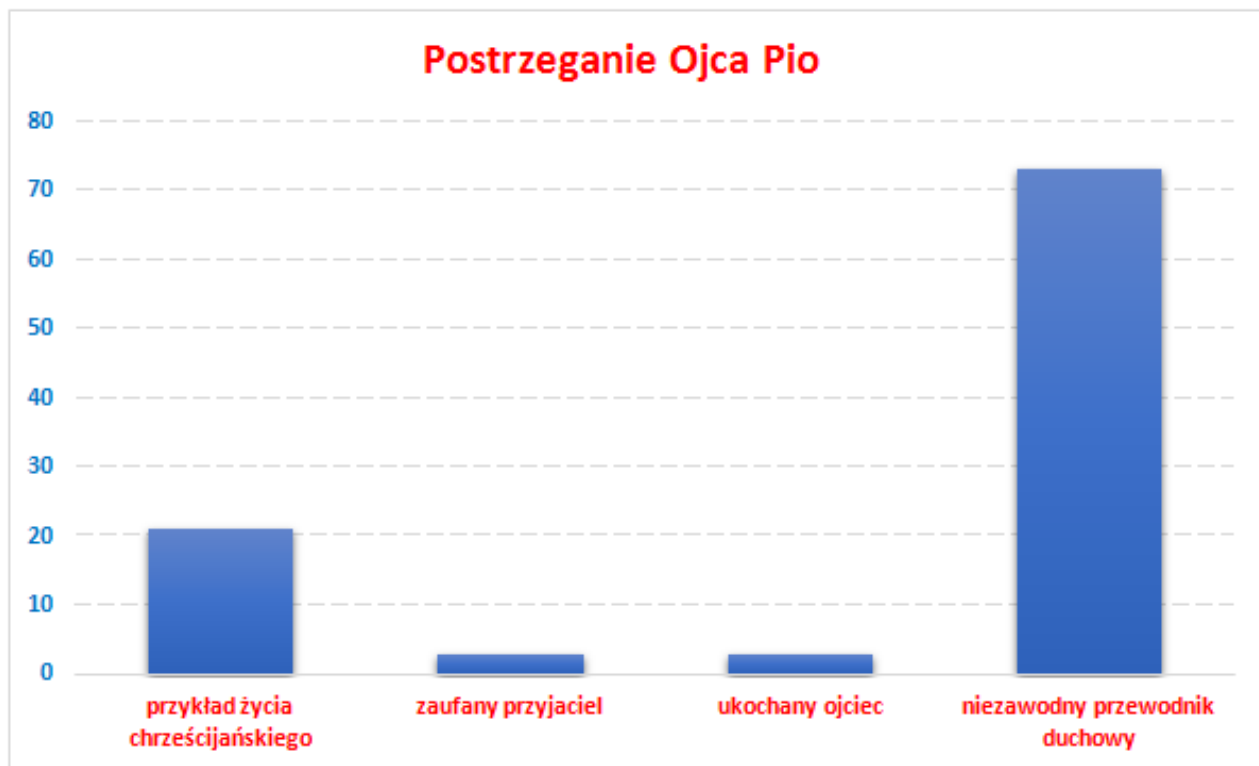
¹⁴⁰ Statut Grupy Modlitwy Ojca Pio (Wstęp), w: G. F. MAJKA, *Grupy...*, dz. cyt., s. 9.

¹⁴¹ Por. M. MORRA, *Dziedzictwo...*, dz. cyt., s. 217. Na ten temat także: P. M. MAINOLFI, *Duchowość i misja Grup Modlitwy Ojca Pio*, „Głos Ojca Pio”, 16(2015), nr 4, s. 38-39; P. M. MAINOLFI, *Duchowością Grup Modlitwy jest Ojciec Pio*, „Głos Ojca Pio”, 16(2015), nr 1-2, s. 38-39.

¹⁴² Por. M. MORRA, *Dziedzictwo...*, dz. cyt., s. 217.

¹⁴³ Por. M. SALISCI, *Prorok...*, dz. cyt., s. 57.

przewodnikiem „pewnym i bezpiecznym”. Rzeczą godną uwagi jest brak odniesień do aspektów nadzwyczajnych i spektakularnych jego osoby, zazwyczaj wśród ludzi dobrze znanych. Dane wyrażone na wykresie kwestionują jakiegokolwiek łączenie osoby Świętego Mistyka ze światem magii i czarów, a wzmacniają tezę, że jest on postrzegany jako przewodnik duchowy, który stał się trwałym wzorem dla przystępujących do Grup Modlitwy¹⁴⁴.



Jak wynika z wykresu, naśladowcy św. Pio widzą w nim proroka przykładu, ojca i mistrza. Jest człowiekiem godnym zaufania, przewodnikiem w żywej relacji z Bogiem, zjednoczonym z Chrystusem w codzienności swojej kapłańskiej posługi. To sprawia także, że grupy modlitwy „bardziej niż inne zawoływania, wprowadzają w Kościół wiernych zobojętniałych, sprawiając, że oni z czasem stają się gorliwymi, wytrwałymi chrześcijanami”¹⁴⁵.

¹⁴⁴ Por. tamże, s. 36. Wykres jest sporządzony przez autora cytowanego opracowania. Jest to analiza odpowiedzi przesłanych przez odpowiedzialnych za Grupy Modlitwy.

¹⁴⁵ Por. A. DA RIPABATTONI, *Święty...*, dz. cyt. s. 240.

3. Dom Ulgi w Cierpieniu wyrazem miłującego zjednoczenia z Chrystusem

Jedną z form duszpasterskiej troski i posługi Ojca Pio jest tzw. Dom Ulgi w Cierpieniu. Jest on szczególnym wyrazem miłości Świętego do Chrystusa obecnego zwłaszcza w chorych i cierpiących. Dzieło to jest zrozumiałe wtedy, gdy patrzymy na nie całościowo, tzn. od strony duchowej i mistycznej, jak i w wymiarze praktycznym i operatywnym. Jeżeli Grupy Modlitwy – omówione w poprzednim punkcie rozprawy – są strukturą duchową, to centrum medyczne w San Giovanni Rotondo stanowi wyraz najbardziej zauważalny, zewnętrzny i wyjątkowy tej rzeczywistości. Do rozważenia tej doniosłej wizji profetycznej Świętego Kapucyna z Gargano skłania fakt, że szukając samotności, znalazł się koniec końców w samym centrum „społecznego huraganu”, ponieważ dzieło Ojca Pio wywarło ogromny wpływ społeczno – demograficzny w San Giovanni Rotondo. Centralnym jej punktem jest właśnie Dom Ulgi w Cierpieniu¹⁴⁶.

W 1925 roku za sprawą św. Pio powstał w San Giovanni Rotondo mały szpital pod wezwaniem św. Franciszka. Szpital znalazł pomieszczenia w byłym klasztorze sióstr klarysek. W 1938 roku uległ zniszczeniu na skutek trzęsienia ziemi. Rok później pojawił się plan budowy większego szpitala, który mógłby nieść ulgę w cierpieniu. W dniu 9 stycznia 1940 roku duchowi synowie Świętego Kapucyna przygotowali roboczy projekt budowy. Wieczorem, tego samego dnia, Ojciec Pio pobłogosławił ten plan i złożył symboliczną ofiarę w postaci małej monety, którą otrzymał od pewnego wiernego¹⁴⁷. „Zakonnik był zachwycony i powiedział: ‘Tego wieczoru zaczyna się moje wielkie ziemskie dzieło. Błogosławie

¹⁴⁶ Por. tamże, s. 38. „Znany na całym świecie «szpital Ojca Pio», Dom Ulgi w Cierpieniu, jest szpitalem religijnym, klasyfikowanym bardzo wysoko ze względu na liczne specjalizacje oraz prowadzone badania naukowe. Powstał jako klinika prywatna z 250 łóżkami, otrzymując w 1971 roku pierwszą osobowość prawną jako religijna organizacja pożytku publicznego. Z czasem został zakwalifikowany jako szpital prowincjonalny, a następnie jako wielooddziałowy szpital regionalny, co pozwoliło na umieszczenie go w systemie narodowej służby medycznej. Jurysdykcyjnie szpital jest własnością prywatną, należąca do Stolicy Apostolskiej, publicznie świadczącym usługi medyczne. Obecnie został on uznany za instytut leczenia i opieki o charakterze naukowym [I.R.C.C.S] i obok działalności klinicznej oraz rehabilitacyjnej we współpracy z Ministerstwem Zdrowia i najważniejszymi ośrodkami badań naukowych we Włoszech i Europie zajmuje się także badaniami klinicznymi, szczególnie w sektorze genetyki medycznej i chorób dziedzicznych. Klasyfikacja instytutu jako naukowy zapewnia mu oficjalne uznanie oraz sposób funkcjonowania bliski zamysłem założyciela, który pragnął, by badania naukowe stanowiły integralną część pracy personelu oraz źródło postępu w medycynie”. Tamże, s. 46.

¹⁴⁷ Por. G. PREZIUSO, *Historia i obecny stan Domu Ulgi w Cierpieniu*, w: *Błogosławiony Ojciec Pio. Żywy obraz Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego*, brak red., tłum. G. F. MAJKA, s. 107.

Wam (Sanvico i Kisvarday uklękli) i wszystkim, którzy przyczyniają się do mojego dzieła, które będzie coraz bardziej piękniejsze i coraz większe'. Po czym wyciągając z kieszeni 'złotego napoleondora o nominale 10 franków', który otrzymał rano od pewnej pobożnej kobiety, dodał: 'Też chcę dołożyć moją cegiełkę!'. Tego dnia kasjer, doktor Kisvarday, mógł odnotować w księdze rachunkowej łączne wpłaty w wysokości 10 złotych franków i 967 lirów. Po kilku dniach, w niedzielny wieczór 14 stycznia, sam Ojciec Pio podał nazwę powstałej kliniki: Dom Ulgi w Cierpieniu"¹⁴⁸. Ofiary na budowę zaczęły napływać z całego świata¹⁴⁹.

Dom Ulgi w Cierpieniu powstał, aby wyjść naprzeciw potrzebom w zakresie leczenia na terenie Gargano. Został on rozbudowany aż do osiągnięcia obecnych rozmiarów i ponadregionalnego znaczenia. Ma on do dyspozycji 2400 łóżek, podzielony jest na 26 oddziałów chirurgicznych i długookresowego leczenia medycznego oraz 14 oddziałów diagnostyki. Obejmuje 50 specjalizacji klinicznych. W katalogu wymienia się około 4300 usług diagnostycznych i terapeutycznych. Niektóre z nich można wykonywać we Włoszech jedynie w kilku wyspecjalizowanych placówkach. Każdego roku przyjmuje się tu 56 tysięcy chorych, w porządku zwykłym, nie licząc pogotowia¹⁵⁰. Szpital jest bardzo aktywną placówką nie tylko w samych Włoszech, ale także na arenie międzynarodowej¹⁵¹. Arcybiskup Michele Castoro, prezes fundacji Domu Ulgi w Cierpieniu podkreśla doniosłość dzieła Ojca Pio jako przemianę kulturową: „idea domu dla ulgi w cierpieniu, tak jak ją widział Ojciec Pio – fundator – jest nowością kulturową o wielkim znaczeniu, przekraczającą ramy pojedynczego szpitala. Jest to wizja służby zdrowia, która niesie nową, można by rzec epokową, propozycję. Podobnie jak w

¹⁴⁸ S. CAMPANELLA, *Miłosierdzie w życiu Ojca Pio*, tłum. M. DOBOSZ, Częstochowa 2016, s. 148.

¹⁴⁹ Por. M. MORRA, *Dziedzictwo...*, dz. cyt., s. 212.

¹⁵⁰ Por. M. SALISCI, *Prorok...*, dz. cyt., s. 46. Autor badań zwraca uwagę także na kapitał ludzki. „W dawnej wiosce pasterzy [chodzi o San Giovanni Rotondo] pracują dzisiaj najlepsi specjaliści, udzielający pomocy lekarskiej na najwyższym poziomie. Personel medyczny, świadczący usługi w Domu Ulgi w Cierpieniu, stanowią wysoko wykwalifikowani specjaliści, stale zdobywający nową wiedzę i umiejętności poprzez uczestnictwo w kursach zarówno we Włoszech, jak i za granicą. O pacjentów dba 2 tysiące 572 pracowników, z których 2 tysiące 425 to stale zatrudnieni, 142 konsultanci i 5 z kontraktami. Są to lekarze specjaliści i w trakcie specjalizacji, wykwalifikowani pielęgniarze i pielęgniarki, technicy usług diagnostycznych, biolodzy, chemicy, asystenci socjalni, wychowawcy i animatorzy, naukowcy, aptekarze, dentyści, terapeuci i rehabilitanci, psychologowie, fizycy medyczni, nie licząc całego personelu administracji i pracowników sanitarnych”. Tamże, s. 47.

¹⁵¹ Por. tamże, s. 51; MR 5.

1200 roku Guido z Montpellier założył Zakon Braci Szpitalnych pod wezwaniem Ducha Świętego oraz zbudował pierwszy szpital w Rzymie, by potem jego idea rozprzestrzeniła się w całej chrześcijańskiej Europie, tak Ojciec Pio, siedem wieków później, rewolucjonizuje ideę szpitala. Zmienia mu nazwę na dom – nie jest to miejsce, gdzie chory jest tylko ‘gościem’, ale może w nim czuć się jak u siebie, jak we własnej rodzinie. Tak jak termin ‘dom’ rewolucjonizuje koncepcję szpitala, tak termin ‘ulga’ nadaje nowe znaczenie pojęciu opieki nad chorym. Na przestrzeni wieków przechodzono od akcentu położonego na leczenie chorego, do troski o pacjenta otoczonego opieką personelu medycznego. Ojciec Pio nadaje natomiast terminowi ‘ulga’ zupełnie nowe znaczenie. Przede wszystkim odnosi się do całego człowieka, do wszystkich aspektów jego życia. Dotyczy zarówno pacjenta, jak i pracownika służby zdrowia. Człowiek jest stworzeniem, które poszukuje sensu swojego życia, choroba zaś jest szczególnym momentem jego życia, w którym pytanie o sens staje się jeszcze bardziej naglące i dramatyczne. Pracownik medyczny może towarzyszyć pacjentowi w poszukiwaniu sensu tylko wtedy, gdy sam tym pytaniem żyje”¹⁵².

Należy podkreślić, że Dom Ulgi w Cierpieniu jest przede wszystkim miejscem duchowym. Szpital ten został pomyślany i zaplanowany jako miejsce, w którym możliwe będzie spotkanie z *sacrum*, pozwalające odnaleźć wewnętrzny pokój. Ojciec Pio uważał współcierpienie jako uprzywilejowaną, chociaż nie jedyną drogę, pozwalającą na głębokie zjednoczenie z Chrystusem. Według jego wizji dokonuje się w dwójnasób; chory jest utożsamiany z Chrystusem cierpiącym (Por. Mt 25), a lekarz, pielęgniarka, służba medyczna usługują przy łóżku samego Pana. Natomiast druga strona spojrzenia to ta, kiedy człowiek doświadcza własnej słabości, cierpienia, chory jest otwarty na spotkanie z Bogiem. Zatem Mistyk zrozumiał, a także doświadczył więzi między chorobą, cierpieniem a pytaniem człowieka o sens¹⁵³. Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie. Wypełniło się ono w tajemnicy

¹⁵² Tamże, s. 53. Autor cytowanego tutaj opracowania zauważa także: „Ojciec Pio nie tylko rewolucjonizuje koncepcję szpitala, ale wyprzedza o dziesiątki lat normy, zatwierdzone przez włoski parlament, jak np. Carta dei Servizi (Karta usług medycznych). Pioniersko promuje kryteria jakości leczenia, temat humanizacji szpitala, prawa chorego, nowy sposób organizacji współpracy między placówkami medycznymi oraz integrację społeczno - sanitarną”. Tamże, s. 54.

¹⁵³ Por. tamże, s. 54.

paschalnej, prowadzącej przez Krzyż i śmierć do zmartwychwstania¹⁵⁴. Jan Paweł II w liście do osób chorych wyjaśnia sens cierpienia: „Chrystus wprowadził nas do królestwa Bożego przez swe cierpienie. I przez cierpienie również dojrzewają do niego ludzie ogarnięci tajemnicą Chrystusowego Odkupienia”¹⁵⁵. Ojciec Pio kładł nacisk na wymiar religijny troski o człowieka chorego, cierpiącego. Zwracając się do lekarzy mówił:

*Otrzymaliście misję leczenia chorego, ale jeśli do łóżka chorego nie przyniesiecie miłości, nie wierzę, że lekarstwa na coś się przydadzą. Zanieście chorym Boga. To im posłuży bardziej niż wszystko inne. W chorym okazujecie troskę Chrystusowi. W chorym i biednym leczycie Chrystusa dwa razy! Musimy ukończyć budowę tego dzieła, aby stało się świątynią modlitwy i wiedzy, w której rodzaj ludzki odnajdzie samego siebie w Jezusie Ukrzyżowanym! To dzieło, jeśli niosłoby tylko ulgę ciału, byłoby kliniką, która może nawet być wzorem... Lecz zostało ono powołane do istnienia, by być twórczym wskazaniem na miłość Boga*¹⁵⁶.

16 maja 1947 roku odbyła się ceremonia położenia kamienia węgielnego. Trzy dni później gołe zbocza góry Gargano zaczęto rozburzać, aby przez odpowiednie wykopy przygotować na fundament pod to dzieło „braterskiej miłości”¹⁵⁷. I tak powstawał dzień za dniem gmach Domu Ulgi w Cierpieniu. Uroczystości otwarcia miały miejsce 5 maja 1956 roku. Przewodniczył im kardynał Lercaro¹⁵⁸. We Mszy świętej uczestniczyło około piętnastu tysięcy wiernych, a wśród nich licznie przybyli przedstawiciele władz religijnych, cywilnych i wojskowych. Ojciec Benigno z Sant’Ilario Milanese, minister generalny braci kapucynów, przeczytał telegram przesłany przez Stolicę Apostolską z apostolskim

¹⁵⁴ Por. RH 10.

¹⁵⁵ SD 21.

¹⁵⁶ M. SALISCI, *Prorok...*, dz. cyt., s. 55. Autor opracowania zauważa, że: „istnieją liczne podobne świadectwa. Możemy je odnaleźć w mowach z otwarcia Domu Ulgi w Cierpieniu [1956] oraz obchodów rocznic. Ukazują one fundamentalny cel Ojca Pio: Dom Ulgi w Cierpieniu ma być narzędziem, które należy do ‘ekonomii zbawienia’. Z tego powodu Ojciec Pio prosił lekarzy, aby byli prawdziwymi profesjonalistami i dobrymi chrześcijanami. Pojęcie dobrego chrześcijanina nie może być rozumiane tylko w sensie moralnym, ale w znaczeniu osoby, która trwa w relacji z Chrystusem, z transcendencją i nadzwyczajnymi nośnikami sensu. (...) W wizji Ojca Pio lekarze i pielęgniarki powinni być osobami udzielającymi duchowego wsparcia”. Tamże.

¹⁵⁷ Por. A. RIPABOTTONI, *Święty...*, dz. cyt., 216.

¹⁵⁸ Por. G. PREZIUSO, *Historia...*, dz. cyt., s. 107.

błogosławieństwem Piusa XII¹⁵⁹. Ojciec Pio wygłosił podczas uroczystości przemówienie, w którym zawarł precyzyjnie cel działalności Szpitala. Mówił:

Panowie i bracia w Chrystusie, Dom Ulgi w Cierpieniu jest już gotowy. Dziękuję wszystkim pochodzącym z całego świata dobrodziejom, którzy współpracowali przy jego budowie. To dzieło, przy waszej pomocy stworzyła Opatrzność. Teraz je wam przedstawiam. Podziwiajcie je i wraz ze mną błogosławcie Pana. Zostało rzucone ziarno w glebę, którą On rozgrzał promieniami swojej miłości. Powstały nowe oddziały dzięki wyrzeczeniom i miłości, aby głosić chwałę Boga, otuchę dla dusz i chorych ciał. Nie obyło się bez udziału waszej pomocy. Współpracujcie w apostolacie niesienia ulgi ludzkiemu cierpieniu i w Miłości Bożej, która nie zna granic, a która będąc światłem samego Boga i życia wiecznego, niech zgromadzi dla każdego z was skarby łaski, których Jezus na Krzyżu uczynił nas swoimi dziedzicami. To dzieło, na które dzisiaj patrzycie, jest dopiero u początków swego istnienia (...). Został zrealizowany jeden etap drogi. Nie zwalniamy kroku, odpowiedzmy gorliwie na wezwanie Boże na rzecz dobra. Niech każdy z nas wykona swoją powinność: ja nieużyteczny sługa Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez nieustanną modlitwę, wy ożywieni gorącym pragnieniem przyciśnięcia do serca całej cierpiącej ludzkości, by ją razem ze mną przedstawić miłosierdziu Ojca niebieskiego¹⁶⁰.

Papież Pius XII wyraził w jednym z przemówień radość z faktu powstania tego szpitala. Powiedział takie słowa: „Szpital w San Giovanni Rotondo jest owocem największej intuicji i ideału, który długo dojrzewał i doskonalił się w kontakcie z wielorakimi i bardzo trudnymi aspektami cierpienia, zarówno moralnymi, jak i fizycznymi utrapieniami ludzkości (...). Dzieło to, wznoszone z wytrwałością i cierpliwością, jawi się jako wspaniały sukces. Jest to jeden z najlepiej wyposażonych szpitali we Włoszech, wyróżniający się doskonałością współczesnej techniki, jeden z lepszych na Południu Włoch; w szczególności oddziały radiologii i kardiologii posiadają najdoskonalsze urządzenia”¹⁶¹. W

¹⁵⁹ Por. S. CAMPANELLA, *Miłosierdzie...*, dz. cyt., s. 156.

¹⁶⁰ A. DA RIPABOTTONI, *Święty...*, dz. cyt., s. 219.

¹⁶¹ Tamże, s. 219-220.

uroczystość Bożego Ciała Ojciec Pio przeniósł w procesji Najświętszy Sakrament przez wszystkie oddziały. Wracał tam jeszcze wielokrotnie, by odwiedzić chorych, udzielić chrztu, poprowadzić procesję, obejrzeć przedstawienie lub odprawić Eucharystię¹⁶².

Uwaga Ojca Pio była zwrócona – jak już wspomniano - na formację moralną i duchową personelu medycznego oraz paramedycznego, twierdził bowiem, że w przeciwnym razie ta klinika nie różniłaby się niczym od innych i od strony moralnej byłaby to porażka¹⁶³. Poza tym Święty precyzuje i zarazem poszerza horyzonty programu, który jego dzieło będzie miało do zrealizowania w przyszłości. Mówił:

A oto co jest do zrobienia: dzieło ciągle poleca się waszej hojności, aby mogło stać się miastem - szpitalem technicznie odpowiadającym nawet największym potrzebom klinicznym. Dom powinien powiększyć liczbę oddziałów i potroić ilość łóżek. Do niego powinny dołączyć się dwa domy, jeden dla mężczyzn, drugi dla kobiet, gdzie umęczony duch i ciało przyjdą do Pana i znajdą u Niego pokrzepienie. Ośrodek studiów międzynarodowych, z którymi winni współpracować lekarze w celu doskonalenia swojego profesjonalizmu zawodowego i kultury chrześcijańskiej. Musimy uczynić kompletną formację tego dzieła, aby mogło stać się świątynią modlitwy i nauki, gdzie rodzaj ludzki będzie się odnawiał w Jezusie Ukrzyżowanym jako jedna owczarnia pod przewodnictwem jednego pasterza¹⁶⁴.

¹⁶² Por. S. CAMPANELLA, *Miłosierdzie...*, dz. cyt., s. 158.

¹⁶³ Por. M. MORRA, *Dziedzictwo...*, dz. cyt., s. 213. „Dom Ulgi w Cierpieniu organizuje dla swoich pracowników kursy, które obejmują wymiar zawodowy oraz teologiczny i duchowy. Co więcej, w umowie o pracę w Domu Ulgi w Cierpieniu jest punkt, który mówi o przyjęciu wartości etycznych, moralnych i religijnych instytutu oraz o ich realizacji w praktyce zawodowej”. M. SALISCI, *Prorok...*, dz. cyt., s. 55 (przypis 20).

¹⁶⁴ Tamże. Ojciec Pio w marcu 1957 r. widząc, że Szpital zapełnia się chorymi i dostrzegając potrzebę rozbudowy, a także zapewnienie temu dziełu spokoju i równowagi z prawnego punktu widzenia, za radą Mons. Giuseppe D’Ercole, wykładowcy prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, który przeanalizował sytuację, św. Pio zdecydował się napisać do papieża i zaproponować: „a) powierzenie zarządzania Domem Ulgi w Cierpieniu Kongregacji Trzeciego Zakonu św. Franciszka pod wezwaniem Matki Bożej Łaskawej z San Giovanni Rotondo (Foggia), która będzie to czynić zgodnie z normami zaproponowanymi w lit. b i c. (Taka kongregacja została utworzona przez ojca generała za zgodą Jego Ekscelencji biskupa Manfredonii, a jej osobowość prawną uznał Prezydent Republiki Włoskiej dekretem z 20 czerwca 1955 r.); b) dla realizacji zarządzenia zgodnie z pobożnymi pragnieniami ofiarodawców wskazanymi przez niżej podpisanego i zgodnie z mandatem powierzonym mu przez ofiarodawców możliwość kierowania wspomnianą kongregacją o charakterze dyrektora (stanowisko, które proponujący już posiada, dekretem ojca generała z 25 sierpnia 1954 r.) i za Waszym Apostolskim pozwoleniem utrzymania stanowiska dyrektora do końca życia; c) powierzenie wspomnianego zarządzenia tercjarzom należącym do

W przemówieniu, które wygłosił w San Giovanni Rotondo Ojciec Święty Jan Paweł II, 23 maja 1987 roku zostały nakreślone charakterystyczne cechy dzieła Ojca Pio. Miejsce priorytetowe zajmuje zjednoczenie z Bogiem, które jest drogą do miłości drugiego człowieka, szczególnie cierpiącego i chorego. Papież mówił: „Cieszę się, że widzę to nowoczesne urzeczywistnienie myśli, którą proroczo wypowiedział Ojciec Pio: *Ma to być szpital — miasto urządzone pod względem technicznym i klinicznym na najwyższym poziomie, a jednocześnie z zachowaniem zasad ascetycznych żywotnego franciszkanizmu*. To miasto nadal wzrasta. Jest to miasteczko miłości, zbudowane obok sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, które wedle woli Ojca Pio nosi nazwę: Dom Ulgi w Cierpieniu. Ulga w cierpieniu! W tym miło brzmiącym wyrażeniu streszczają się istotne wymiary chrześcijańskiej miłości, owej braterskiej miłości, o której uczył Chrystus, a która wcielona przez Niego w życie - winna być wyróżniającym rysem jego uczniów; chodzi o taką miłość, która wyrażona w czynnej postawie, zwłaszcza wobec potrzebujących, jest nierozdzielny motywem orędzia Prawdy, Miłości i zbawienia, które chrześcijanin ma obowiązek głosić światu. To dzieło, za które tak się modlił Ojciec Pio, i o które tak zabiegał, jest zdumiewającym świadectwem chrześcijańskiej miłości. Dzięki szczególnej intuicji Ojca Pio to dzieło jednoczy wiedzę i służbę chorym z wiarą i modlitwą: wiedza medyczna nieustannie postępuje naprzód w zwalczaniu choroby; wiara i modlitwa, uwzględniając postęp medycyny, przemieniają i wynoszą wartość cierpienia. Dlatego tu na ziemi medycyna pozostanie w jakiejś mierze potrzebą ludzkiego życia”¹⁶⁵.

W przytoczonych wyżej fragmentach przemówień Piusa XII oraz Jana Pawła II, arcybiskupa Michele Castoro, jak i Świętego Ojca Pio został ukazany charakter i cel działalności szpitala *Dom Ulgi w Cierpieniu*. Tym celem jest zjednoczenie z Bogiem poprzez modlitwę i czyny miłości kierowane w stronę wszystkich ludzi, szczególnie chorych i cierpiących.

wspomnianego Trzeciego Zakonu, podzielonym na komitety konsultacyjne (medyczny, kulturalny, administracyjny), utrzymując przy tym niezmienione statuty Trzeciego Zakonu w działalności poza Domem Ulgi, zgodnie z celami wskazanymi w art. 2 statutów; d) uregulowanie sytuacji majątku nieruchomego przez zdeponowanie w Instytucie Dzieł Religijnych”. S. CAMPANELLA, *Miłosierdzie...*, dz. cyt., s. 159.

¹⁶⁵ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do pracowników szpitala w San Giovanni Rotondo*, w: *Święty Ojciec Pio...Dokumenty*, dz. cyt., s. 87-88.

Dzieło Ojca Pio wciąż się rozwija i jest rozbudowywane¹⁶⁶. Aktualny stan szpitala¹⁶⁷ jest świadectwem, iż jest on dziełem Bożym dla potrzeb rzesz ludzi. Jest on także najbardziej dobitnym przykładem realizacji wizji Ojca Pio, który również zakładał szkoły, sierocińce, stowarzyszenia wzajemnej pomocy, centra kulturowe, różnorakie stowarzyszenia społeczne. Większa część wkładu Mistyka z Gargano pozostaje nieznana. Należy zauważyć, że Szpital jest dziełem głównym, najbardziej rozpoznawalnym i znanym. Zgodnie z duchowością fundatora i nakreślonym przez niego celem, Dom Ulgi w Cierpieniu powinien być postrzegany jako miejsce ascezy, zarówno dla pracowników, jak i chorych otrzymujących opiekę. Intencją naszego Świętego było, aby Szpital był miejscem duchowym, domem, w którym poprzez cierpienie osoba zjednoczy się z Jezusem Chrystusem¹⁶⁸.

Należy zwrócić także uwagę na dzieło społeczne wypływające z miłosierdzia naszego Mistyka, które zostało zrealizowane po jego śmierci. „Pomysł utworzenia centrum dla dzieci niepełnosprawnych, które oferowałyby również ‘pomoc duchową’, sfinalizował w 1971 r. współbrat Ojca Pio, brat Michele Placentino. Przez lata struktura medyczna Aniołowie Ojca Pio, która powstała jako stowarzyszenie, tak się rozrastała, że w 2002 r. przekształciła się w obecną Fundację Ośrodków Rehabilitacyjnych Ojca Pio, prowadzącą działalność jako organizacja pożytku publicznego, z różnymi ośrodkami i znakomitym kompleksem rezydencjalnym na poziomie krajowym i międzynarodowym właśnie w San Giovanni Rotondo. Trzeba zauważyć, że Ośrodek został wyposażony w najnowocześniejsze technologie z dziedziny rehabilitacji, gdzie przyjmowani są pacjenci pochodzący nawet z bardziej prężnych regionów północnych czy oświeconych działaniami wojennymi regionów Libii i Ukrainy z patologiami systemu nerwowego (konsekwencje udaru, urazów czaszkowych i mózgowych, uszkodzenia rdzenia kręgowego, chorób neurodegeneracyjnych, neuromięśniowych lub układu oddechowego, patologiami sercowo – naczyniowymi, układu ruchu (protezy, biodra, kolana, amputacje, urazy), zaburzeniami wieku rozwojowego (mózgowe porażenie dziecięce, dystrofie mięśniowe), zaburzeniami spektrum

¹⁶⁶ Por. A. DA RIPABOTTONI, *Święty Ojciec Pio...Biografia*, dz. cyt., 227.

¹⁶⁷ Na ten temat w: G. PREZIUSO, *Historia...*, dz. cyt., s. 108.

¹⁶⁸ Por. M. SALISCI, *Prorok...*, dz. cyt., s. 55-56.

autyzmu, uwagi, językowymi, kognitywnymi, syndromami genetycznymi lub patologiami onkologicznymi. Nad zapewnieniem posługi, która łączy profesjonalizm z miłosierną wrażliwością wobec pacjentów, opartą na duchowości świętego Pomysłodawcy, czuwa ponad 500 pracowników służby zdrowia (lekarzy, psychologów, rehabilitantów, pielęgniarzy, pracowników opieki społecznej, techników, personel pomocniczy i administracyjny”¹⁶⁹. Pozostał jeszcze jeden projekt, którego pomysłodawcą jest nasz święty Mistyk z Gargano, a który czeka na realizację. Jest to dom dla starszych księży. Niech chodzi tylko o kapucynów, ale w ogóle o kapłanów¹⁷⁰. To wszystko jest dowodem na wielkie miłosierdzie Ojca Pio, który czerpał miłość z Serca Jezusa Chrystusa i realizował ją w codzienności, rozdając siebie wszystkim.

W powyższym rozdziale rozprawy ukazano kolejny aspekt drogi do zjednoczenia z Chrystusem, którym w życiu naszego Świętego kapucyna z Gargano było życie religijno – duchowe. Mistyk z Gargano inicjował różnorodne dzieła miłosierdzia, trwające po dziś dzień. Omówiono je jako ewidentny owoc osobistego zjednoczenia z Chrystusem, co świadczy o chrystocentrycznym kształcie duchowości zanurzonej w Eucharystii, która stanowiła centrum posługi Mistyka. Drogą zjednoczenia z Bogiem była dla niego modlitwa, której poświęcał niezliczone ilości godzin. Natomiast szpital zwany „Domem Ulgi w Cierpieniu”, na który również zwrócono uwagę w niniejszym rozdziale rozprawy, to wyraz miłującego zjednoczenia ojca Pio z Chrystusem, którego widział w każdym cierpiącym człowieku. Powyższe kwestie stały się centralnymi w życiu i posłudze niestrudzonego Zakonnika.

¹⁶⁹ S. CAMPANELLA, *Miłosierdzie...*, dz. cyt., s. 177-178.

¹⁷⁰ Por. tamże, s. 179; A. DA RIPABOTTONI, *Święty Ojciec Pio...Biografia*, dz. cyt., s. 430.

ROZDZIAŁ IV

KRZYŻ W ŻYCIU O. PIO I ZJAWISKA NADZWYCZAJNE UDZIAŁEM W CHWALE CHRYSYDUSA

„Święci są odbiciem tajemnicy Chrystusa. Każdy z nich w szczególnym dla siebie stopniu ukazuje jakiś Jego rys. Ojciec Pio został powołany, aby dzięki wyjątkowemu darowi ukazać oblicze Chrystusa Ukrzyżowanego”¹.

Rzeczywiście życie i dzieło św. Pio z Pietrelciny było głęboko zanurzone w Chrystusowej tajemnicy krzyża. Przez krzyż, z kolei, Święty uczestniczył dzięki wierze, nadziei i miłości w tajemnicy chwały nieba. Ojciec Pio żył rzeczywistością nieba na ziemi poprzez nieustanne wpatrywanie się w oblicze Chrystusa Ukrzyżowanego oraz nieprzerwane zjednoczenie z Nim w cierpieniu. Został też obdarowany łaską uczestniczenia w życiu niebieskim poprzez liczne wizje i objawienia. Te doświadczenia pozwoliły mu w pewien sposób odczuć przedsmak niewypowiedzianego szczęścia zbawionych. W jego życiu widoczne są także inne niezwykle zjawiska, które stawiają go jakby na granicy dwóch światów. „Tylko Krzyż mówi całą prawdę ludziom. Człowiek, którego życie i dzieła wspominamy, żył na krzyżu. O. Pio przeżył to wszystko, aby to przypomnieć. Komu? Wszystkim. Historia świata znajduje swoje rozwiązanie w ofierze Krzyża. Dobro i zło spotkały się w krzyżu; dobro, by zwyciężyć, a zło, by przegrać. W Krzyżu też nastąpiło spotkanie człowieka z cierpieniem; w Krzyżu człowiek dostąpił zbawienia, a jego cierpienie zaowocowało ku życiu wiecznemu”² – mówił w homilii w San Giovanni Rotondo kardynał Giuseppe Siri. W świętym Kapucynie odnajdujemy człowieka, który właśnie poprzez krzyż i cierpienie, a także nadzwyczajne zjawiska miał szczególny udział w chwale Jezusa Chrystusa z Nazaretu.

W niniejszym rozdziale zostanie właśnie ukazana postać Świętego Ojca Pio jako uczestnika cierpienia i chwały Chrystusa, uwzględniając tajemnicę krzyża w

¹ A. SODANO, *Za przykładem Ojca Pio wnosimy w świat miłość Chrystusa i Jego świętego Kościoła*, w: *Święty Ojciec Pio. „Cyrenejczyk dla wszystkich”*. Kościelne dokumenty świętości Ojca Pio, red. G. F. MAJKA, Kraków 2003, s. 108.

² G. SIRI, *Oredzie O. Pio głosi i ukazuje Mękę Chrystusa*, Homilia wygłoszona w San Giovanni Rotondo (23 IX 1975 r.), w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 354.

jego życiu oraz stygmatów, a następnie nadzwyczajne zjawiska w życiu Świętego.

1. Cierpienia fizyczne i duchowe

Zanim podejmę ważną kwestię wielu form cierpień będących udziałem życia naszego Świętego Zakonnika z San Giovanni Rotondo, ukażę jego życie, które miało żywy udział w życiu Chrystusa Ukrzyżowanego.

Doświadczenie krzyża stoi w centrum życia chrześcijańskiego. Człowiek przez przyjęcie krzyża, który może wyrażać się w różnej formie, potwierdza swoje autentyczne dążenie do doskonałości w miłości³. Sobór Watykański II naucza, że wierni „posłuszni głosowi Ojca i czcząc Boga Ojca w duchu i prawdzie, podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w Jego chwale. Każdy według własnych darów i zadań powinien kroczyć drogą żywej wiary, która wzbudza nadzieję i działa przez miłość”⁴. Przecież „całe życie Chrystusa jest misterium Odkupienia. Odkupienie przychodzi do nas przede wszystkim przez krew Krzyża, ale to misterium jest obecne w całym życiu Chrystusa; jest już w Jego Wcieleniu, przez które, stając się ubogim, ubogaca nas swoim ubóstwem; w Jego słowie, przez które oczyszcza słuchaczy; w Jego uzdrowieniach i egzorcyzmach, przez które ‘On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby’ (Mt 8, 17); w Jego Zmartwychwstaniu, przez które nas usprawiedliwia”⁵.

Jezus Chrystus dobrowolnie przyjął krzyż, który stał się drogą Odkupienia człowieka. U korzeni wiary stoi niezmierna miłość Boga. To właśnie

³ Por. A. DERDZIUK, *Tajemnica krzyża w życiu św. Franciszka oraz duchowości Ojca Pio*, w: *Przesłanie Ojca Pio...*, dz. cyt., s. 159.

⁴ KK 41. Ponadto Sobór naucza: „Miłość Boga ku nam objawia się w tym, że Jednorodzony Syn Boży został przez Ojca zesłany na świat, aby stawszy się człowiekiem, odrodził przez odkupienie i zgromadził w jedno cały rodzaj ludzki. On to, zanim złożył siebie na ołtarzu krzyża jako niepokalaną ofiarę, modlił się do Ojca za wierzących, mówiąc: ‘Aby wszyscy stanowili jedno ja, Ty Ojczy we Mnie, a Ja w Tobie’ (J 17, 21) [...]. Wywyższony zaś na krzyżu i uwielbiony Pan Jezus wylał obiecane Ducha, przez którego powołał i zgromadził w jedności wiary, nadziei i miłości lud Nowego Przymierza, który jest Kościołem”. DE 2. „Nadto, jak Kościół zawsze utrzymywał i nadal utrzymuje, Chrystus podjął dobrowolnie i z niezmierną miłości swoją mękę i śmierć z powodu grzechów wszystkich ludzi, aby wszyscy dostąpili zbawienia. Jest zatem obowiązkiem przepowiadającego Kościoła głosić krzyż Chrystusa jako znak powszechnej miłości Boga i źródło wszelkiej łaski”. DRN 4.

⁵ KKK 517. „Przyjście Królestwa Bożego jest porażką królestwa Szatana. *Jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże* (Mt 12, 28). Egzorcyzmy Jezusa wyzwalały ludzi spod władzy złych duchów. Uprzedzają one wielkie zwycięstwo Jezusa nad *władcą tego świata* (J 12, 31). Królestwo Boże będzie ostatecznie utwierdzone przez krzyż Chrystusa: *Regnavit a ligno Deus – Bóg zakrólował z krzyża*”. KKK 550.

bezinteresowna miłość inspiruje Chrystusa, żeby dla zbawienia osoby ludzkiej wejść na drogę męki i śmierci. Odtąd, na przestrzeni wieków, było i jest wielu powołanych na szczególną drogę udziału w krzyżu i cierpieniu Pana.

Stygmatyk z Monte Gargano jest przekonany o konieczności krzyża w swoim życiu. Przez krzyż uczestniczy bowiem w zbawczej ofierze Chrystusa. Przyjęcie krzyża wiąże też z potrzebą zadośćuczynienia za własne grzechy, jak i grzechy całego świata. Św. Pio troszczy się także o to, aby nigdy nie odłączać krzyża od miłości do Jezusa. Taki bowiem stan byłby nie do uniesienia w chwilach słabości. „Podobnie jak Jezus objawia oblicze Ojca, tak również o. Pio ukazuje oblicze Jezusa. Jego życie to coraz pełniejsze przyjmowanie Jezusa i realizowanie ideału świętości św. Pawła Apostoła: ‘Z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie’ (Ga 2, 19b-20)”⁶.

W *Listach* do swych kierowników duchowych wyraża nieustanne pragnienie krzyża, stawiając je nawet jako warunek dalszego życia: „aut pati aut Mori”. W następujący sposób wyraził to w *Liście* z sierpnia 1915 roku:

Jestem przerażony, a moje cierpienie jest takie, że wątpię czy większego cierpienia może doświadczyć dusza w obliczu śmierci. Nie mogę tego zrozumieć, jedynie wiem z pewnością, że czuję palące pragnienie, by chcieć bardzo cierpieć i nieustanną potrzebę, aby mówić Bogu zawsze: albo

⁶ F. R. CARRARO, *W krzyżu Chrystusa zawiera się tajemnica zmartwychwstania*, Homilia wygłoszona w San Giovanni Rotondo (22/23 IX 1988 r.), w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 456. Dla przybliżenia tajemnicy cierpienia, wprowadza się pewne podziały, choć rzeczą wiadomą jest, że jest tyle rodzajów cierpienia, ile cierpiących osób. Biorąc pod uwagę wymiar istnienia człowieka wyróżniamy: 1. Cierpienie cielesne rozumiane jako fizyczne, spowodowane przez ból, umiejscowione w konkretnym narządzie, mija wraz z chorobą i daje się złagodzić środkami farmakologicznymi, 2. Cierpienie duchowe jako lęk, wątpliwości przed sytuacjami i przeżyciami, o skali bardziej rozległej, boleśniej odczuwane niż cierpienie fizyczne, także nie mija szybko, może obejmować przeszłość i przyszłość, mniej rozpoznawane przez medycynę i trudne do znieczulenia, 3. Cierpienie moralne, bardzo często stosowane zamiennie z cierpieniem duchowym, jego źródłem może być grzech, a wtedy rozróżniamy cierpienie zawinione (skutek grzechu) oraz niezawinione (dopuszczone przez Boga, by osiągnąć dobro duchowe). Por. B. HÄRING, *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, t. 3, tłum. J. KLENOWSKI, Poznań 1963, s. 192-193. Na ten temat także w: J. DECYK, *Chrześcijański wymiar choroby i cierpienia*, „Homo Dei” 62(1993), nr 3, s. 70-78; W. DURDA, *Chrześcijańska postawa wobec cierpienia*, Kraków 1998, s. 56-57; J. MAKSELON, *Z psychologii cierpienia*, „Homo Dei” 56(1987), nr 1, s. 40-48; J. ROSŁON, *Cierpienie*, w: *Katolicyzm A-Z*, red. Z. PAWLAK, Poznań 1982, s. 51; L. SANDRIN, *Wobec cierpienia: zrozumieć, przyjmując, wytłumaczyć cierpienie*, Kielce 2000, s. 13-15; C. KEBERS, *Jak mówić o cierpieniu i śmierci?*, tłum. A. KRÓLIKOWSKA, Kraków 1994, s. 70; JAN PAWEŁ II, *LIST APOSTOLSKI Dolentium hominum*, Watykan 1985.

*cierpieć, albo umrzeć, ale raczej zawsze cierpieć, a nigdy nie umrzeć*⁷.

Nieustannym pragnieniem Ojca Pio było dźwiganie krzyża cierpienia, by upodabniać się do Jezusa i być jak On ofiarą doskonałą ku chwale Ojca. Można powiedzieć, iż Stygmatyk był zakochany w krzyżu, uważając cierpienie za swoją radość i za swój przywilej, który został mu udzielony przez samego Boga⁸. Wyraził to w *Liście* do ojca Augustyna z 1 lipca 1915 roku:

*Ojcze, jak słodkie jest słowo Krzyż! Tutaj u stóp Jezusowego krzyża - dusze zostają okryty światłem i rozpalone miłością, tutaj otrzymują skrzydła, aby poderwać się do najwspanialszych lotów (...). Najpewniejszy dowód miłości polega na cierpieniu dla ukochanego. Od kiedy Syn Boży zniósł tak wiele cierpień z czystej miłości, nie ma wątpliwości, że krzyż dźwigany dla Niego staje się tak miły, jak miłość*⁹.

Dostrzegamy zatem, że Krzyż stał się dla niego pochodnią, która oświecała szlaki bolesnego życia, stał się niewyczerpanym źródłem mocy, wielkoduszności, wierności i wytrwania jako warunku stawianego przez powołanie. Ojciec Pio był przekonany, że jego życie, podobnie jak życie Chrystusa, będzie swoistym „męczeństwem”, które stanie się powinnością, środkiem zbawienia a przede wszystkim drogą do doskonałego zjednoczenia ze swym Panem¹⁰.

Spojrzenie Świętego Zakonnika na wszystkie cierpienia było oświecone światłem wiary, dzięki której wczuwał się w sytuację Ukrzyżowanego i dzielił całkowicie myśli Jezusa. Dostrzegalny w jego życiu rozwój postawy przyjmowania cierpienia łączy się z coraz pełniejszym przyłgnięciem do Chrystusa i pogłębieniem świadomości współuczestniczenia w dziele odkupienia¹¹. „Wychowany w szkole cierpienia o. Pio stał się misjonarzem Krzyża Chrystusa”¹². Zatem wzorem

⁷ *List 276*(15 VIII 1915), w: LOP2, s. 252.

⁸ Por. tamże, s. 165.

⁹ *List 70* (23 III 1912), w: LOP1, s. 232.

¹⁰ Por. R. MEGLIOLA, *Pojednać się z Bogiem i spełniać posługę pojednania*, Homilia wygłoszona w San Giovanni Rotondo (23 IX 1985 r.), w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 434.

¹¹ Por. A. DERDZIUK, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 166.

¹² G. CAPRIO, *O. Pio w Pietrelcinie zaczął poznawać znaczenie krzyża*, Homilia wygłoszona w Pietrelcinie (25 V 1989 r.), w: G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt. s. 471. W tej homilii kardynał Giuseppe Caprio mówił na temat znaczenia krzyża niesionego przez Ojca Pio dla współczesnego świata: „Przypominając sobie ujawnienie tego tak wielkiego daru Bożego na pietrelcińskiej ziemi, przyjmijmy orędzie ojca Pio, pozostawione współczesnemu światu w nauki Krzyża Chrystusowego, w tym symbolu umartwienia, który jako taki powoduje zniszczenie ciała ludzkiego; zawiera on jednak i wyraża tajemnicę posłuszeństwa człowieka dla prawdy woli Bożej i dzięki temu staje się narzędziem zjednoczenia w miłości, tworzy jedną

i źródłem mocy w niesieniu krzyża jest dla niego Jezus Chrystus, do którego pragnie się upodobnić. W liście do ojca Augustyna z 8 maja 1919 roku pisze:

*Wspieraj swoimi modlitwami tego Cyrenejczyka, który dźwiga krzyż wielu ludzi, aby w nim spełniły się słowa Apostoła: aby uzupełnić i udoskonalić to, co jeszcze brakuje Męce Chrystusa*¹³.

Ojciec Pio często prosił o modlitwę w intencji godnego niesienia krzyża. Niekiedy bowiem bał się cierpienia, a jego serce wzdrygało się przed katuszami zadawanymi przez Złego. Niejednokrotnie opisując swe przeżycia, nie ukrywa swych obaw, czy to, co przeżywa pochodzi od Boga i czy nie jest owocem jakiejś iluzji. Często zwraca się do swych kierowników duchowych z prośbą o wyjaśnienie wątpliwości. Wyznaje, iż opierając się jedynie na ich autorytecie jest w stanie przeciwstawić się licznym nękającym go wątpliwościom, które nasuwają się w związku z niewytłumaczalnym charakterem jego cierpień¹⁴.

Chcąc wyjaśnić tajemnicę wewnętrznej mocy ojca Pio wobec prób i cierpień, trzeba odwołać się do udzielanej mu nadzwyczajnej pomocy Bożej, której świadectwo jak refren powtarza się w *Listach*. Jezus, doświadczając swego sługę, obdarza go ogromną radością, wobec której bóle i utrapienia wydają się małe i niemające większego znaczenia. Sam Pio mówi o tym do kierownika duchowego, ojca Benedykta stwierdzając, iż duchowe radości przychodzą po ogromnych duchowych cierpieniach¹⁵.

Zanurzony w Chrystusowym cierpieniu Mistyk z San Giovanni Rotondo był świadomy jego wartości. Niekiedy prosił o krzyże, aby w ten właśnie sposób odzyskać dusze zatracające się w grzechu. Wstawiając się u Chrystusa za pewne dusze, przedstawiał Mu dokonywane przez siebie zadośćuczynienie w postaci cierpienia¹⁶. Umierając, ofiarował swe życie za zbawienie świata. Liczne cierpienia

ludzką rodzinę. O. Pio przypomina nam to wezwanie – zachętę, wypowiedziane ongiś przez św. Pawła Apostoła: *Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?... Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I pewien jestem, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszło, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdola nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Rz 8, 35. 37-39)*. Tamże, s. 472.

¹³ *List 537 (8 V 1919)*, w: LOP4, s. 61.

¹⁴ Por. tamże, s. 122.

¹⁵ Por. A. DERDZIUK, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 167.

¹⁶ Por. tamże, s. 168.

połączone z wolą współuczestnictwa w ofierze Zbawiciela uczyniły z Świętego Ojca Pio „drugiego Chrystusa”. Całe jego długie życie było powtarzaniem Męki Pana¹⁷.

W doświadczeniu krzyża Ojciec Pio był pogodny i nie użalał się nad sobą. Był pogrążony w medytacji nad cierpieniem i ofiarnym oddaniu się Bogu. Także i ten wymiar jego życia miał rysy mistyki zjednoczenia z Chrystusem Panem. Wszystkie doświadczenia tajemnicy krzyża sprawiały, że był coraz wyraźniejszym i widzialnym ukazaniem tajemnicy Chrystusa, aż do wyjątkowego bólu stygmatów¹⁸. Jego postawa charakteryzowała się milczeniem i skupieniem, mimo, iż wiele razy widziano go udręczonego cierpieniem i płaczącego. Nigdy jednak nie słyszano, by skarżył się na swe cierpienia, ponieważ uznawał je za szczególny dar. Można zatem powiedzieć, że krzyż był czymś zasadniczym w jego postawie upodabniania się do Chrystusa¹⁹.

Udział w Krzyżu Jezusa Chrystusa z Nazaretu odzwierciedla się w różnorodnych formach cierpienia, które były udziałem Mistyka z Gargano. Nie sposób wyliczyć wszystkich, które w długim życiu przypadły w udziale Ojcu Pio. Można je podzielić na cierpienia z przyczyn fizycznych, moralnych i mistycznych, przy czym należy zauważyć, że w większości przypadków przyczyny te spletały się ze sobą²⁰.

Fizyczny wygląd Ojca Pio nie ukazywał człowieka chorego, niemniej jednak stan jego zdrowia nie był najlepszy, ponieważ dokuczało mu wiele ciężkich chorób niemal w ciągu całego życia. Już jako dwuletnie dziecko miał poważne problemy zdrowotne. Później podczas nowicjatu i studiów teologicznych czuł się do tego stopnia chory, że lekarze poradzili, by go odesłać do Pietrelciny w nadziei, że powietrze rodzinnych stron mu pomoże²¹. Tam rozpoczyna się korespondencja z kierownikami duchownymi, która potwierdza fakt słabego zdrowia Stygmatyka

¹⁷ Por. W. ZYŻAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 350 - 351.

¹⁸ O stygmatach ojca Pio będzie mowa w kontekście jego udziału w tajemnicy krzyża, choć równie dobrze można by je omawiać przy refleksji nad zjawiskami nadzwyczajnymi w jego życiu, co będzie przedmiotem rozważań w dalszej części tego rozdziału.

¹⁹ Por. C. BOVE, *Tajemnica mistycznego wyniszczenia na podobieństwo cierpiącego Chrystusa*, w: *Błogosławiony Ojciec Pio. Żywy obraz Chrystusa Ukrzyżowanego i zmartwychwstałego*, br. red., Kraków 2000, s. 84-85.

²⁰ Por. W. ZYŻAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 351.

²¹ Por. G. AMORTH, *Ojciec Pio, wiara, cierpienie, miłość*, Kraków 1998, s. 15.

z Gargano²².

Cierpienie było nieustannie wpisane w życie Świętego. Do dolegliwości, na które skarżył się najczęściej, należały wysoka gorączka i towarzyszące jej obfite poty. Często, zwłaszcza nocą, męczył go tak silny kaszel, że mało brakowało, by pękły mu płuca. Bóle klatki piersiowej utrudniały każdą czynność, tak że czasami nie mógł prawie mówić i oddychać. Problemy z żołądkiem powodowały częste wymioty, więc pozostawało mu tylko picie wody. Bardzo często skarżył się na bóle głowy i migreny uniemożliwiające jakąkolwiek czynność. Reumatyzm był przyczyną trudności w poruszaniu się, cierpiał też na choroby związane ze wzrokiem, które dokuczały od grudnia 1911 do maja 1912 roku. Te dolegliwości ciała występowały z całą ostrością podczas pobytu w wojsku, gdzie stwierdzono u niego gruźlicę płuc²³. Do nich dochodziły jeszcze cierpienia ciała, których przyczyną były ataki szatana, współudział ciała w boleściach nocy ducha i „somatyczne skutki rozpłomienienia miłością”²⁴. W tym kontekście zrozumiałe jest stwierdzenie Mistyka, który napisał do swego kierownika duchowego, ojca Augustyna: „jestem tajemnicą dla samego siebie”²⁵. Ponadto często wielogodzinna posługa w konfesjonale przyczyniła się do niewydolności układu krążenia oraz dotkliwych duszności. Taka praca ponad siły, połączona z umartwieniem w odżywianiu się, możliwa była dzięki nieustannemu wysiłkowi ożywianemu miłością apostołską do dusz²⁶.

W wyjaśnianiu chorób ojca Pio można odwoływać się tylko do ich naturalnych przyczyn. Jednakże np. ojciec Augustyn, kierownik duchowy św. Pio interpretuje owe choroby oraz inne fenomeny w kontekście zjawisk nadprzyrodzonych (np. w 1911 roku w Venafro podczas choroby Ojciec Pio nie mógł spożywać niczego innego poza Komunią świętą). Również Giuseppe Gusso wyjaśnia te fenomeny w kontekście zjednoczenia Świętego z Bogiem²⁷.

Mimo tych wielu schorzeń i niedomagań ciała, Zakonnik poświęca się nieustannie dla braci w wierze rozpoznawszy w nich Boży obraz. Swoje cierpienia

²² Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 319.

²³ Por. tamże, s. 320.

²⁴ Por. tamże, s. 321.

²⁵ *List 332* (17 III 1916), w: LOP3, s. 29.

²⁶ Por. A. DERDZIUK, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 164.

²⁷ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 322.

ofiaruje Jezusowi za zbawienie dusz. W jednym ze swoich *Listów* pisze:

Cierpieć z Jezusem to dla mnie rzecz droga; kontemplując krzyż na barkach Jezusa czuję się coraz bardziej umocniony i raduję się świętą radością²⁸.

Jest również przekonany, że wszelkie cierpienia są wolą Bożą, wyrazem Bożej miłości oraz drogą do zjednoczenia z Chrystusem. Pisał do ojca Benedykta:

Niczego innego nie pragnę, jak tylko kochać i cierpieć. Tak, mój Ojcze, nawet pośród wielkich cierpień jestem szczęśliwy, ponieważ wydaje mi się, że czuję, jak moje serce bije zgodnie z sercem Pana Jezusa²⁹.

On (Jezus) wybiera sobie dusze i wśród nich – bez jakiegokolwiek mojej zasługi – wybrał także moją, aby Mu pomagała w tym ogromnym zadaniu dokonywania dzieła zbawiania ludzi. Im bardziej te dusze cierpią bez najmniejszej pociechy, tym większą ulgę przynoszą cierpieniom dobrego Jezusa. Oto cała przyczyna, że pragnę cierpieć bez pocieszenia. Tutaj ma źródło cała moja radość. Niestety, potrzebna jest mi odwaga, lecz Jezus nie odmówi mi niczego. Mogę to stwierdzić na podstawie długiego doświadczenia³⁰.

Przyjmowanie cierpienia było więc dla Świętego z Gargano procesem upodobania się do Jezusa Chrystusa. Ojciec Pio zawsze znosił cierpienie - niejednokrotnie bardzo dotkliwe - jako sposób wyrażenia miłości do Chrystusa. Niewątpliwie staje się ono sposobem przeżywania i okazywania miłości. Pio pragnie tylko kochać i pozostać wiernym Jezusowi. Staje się więc odzwierciedleniem Miłości. Jego zdeformowane ciało pod wpływem różnorodnych cierpień jest znakiem wejścia Boga i Jego nieprzewidywalnej miłości w świat Świętego Mistyka. Przez to odkrywa on nieustannie nowy sens życia, umierania, cierpienia, a także przekraczania ludzkich ograniczeń ku temu, co Boskie³¹.

Czuł się upodobniony do swego Mistrza przez fakt znoszenia cierpień i doświadczeń. Jednocześnie towarzyszyła mu stale świadomość udziału w Chrystusowej misji zbawiania dusz. Powołanie do udziału w zbawczej misji Chrystusa było dla św. Pio świadectwem wybrania i szczególnej miłości ze strony

²⁸ Por. A. NEGRISOLO, *Tajemnica Ojca Pio*, tłum. W. ZASIURA, Kraków 2000 s. 129.

²⁹ *List 16* (17 VIII 1910), w: LOP1, s. 170.

³⁰ *List 98* (20 IX 1912), w: LOP1, s. 264-265.

³¹ Por. M. ZINKIEWICZ, *Ojciec Pio - przekroczyć próg cierpienia*, „Głos Ojca Pio” 19(2018), nr 2, s. 8.

Boga³². Przecież od młodości nie był wolny od chorób. Jak już wspomniano, ze względu na stan zdrowia nie wiadomo było nawet, czy zdoła ukończyć przygotowania do przyjęcia święceń kapłańskich. Pan dał mu tę łaskę, żeby jako kapłan stał się właśnie jego wyrazistym znakiem, znakiem Chrystusa cierpiącego, który swą ofiarą otwiera przed człowiekiem nowe perspektywy. Pio Forgione był zanurzony całkowicie w misterium Chrystusa³³. Cierpienie dla tego Kapucyna było niejako warunkiem życia³⁴. Wyznaje bowiem:

Nie czuję się w stanie żyć, gdy będę pozbawiony cierpienia: nie mam na to siły³⁵.

Bardziej niż cierpienia fizyczne dokuczliwe były cierpienia moralne i duchowe: częste i uporczywe pokusy przeciwko wierze, nadziei, czystości; lęki przed wiecznym potępieniem i przed nieustannym obrażaniem Boga powodowane poczuciem własnej nędzy; skrupuły; opuszczenie i niepewność wobec mistycznych doświadczeń; lęk przed nadużywaniem sakramentów, a także przed utratą łaski uświęcającej; osamotnienie; oschłość ducha; ciemna noc ducha; cierpienia podczas odprawiania Mszy świętej czy rozważania drogi krzyżowej i Męki Pańskiej; cierpienia jako spowiednika płynące z kontaktu z grzechem; polemiki; dyskusje, odrzucenia i niedowierzanie realności stygmatów³⁶. Te duchowe zmagania, którym nasz Mistyk był poddawany przez większość swojego życia nie miały na celu zniechęcenia w podejmowaniu Bożego wezwania do nawrócenia i zjednoczenia z Jezusem Chrystusem. Temu bowiem służą cierpienia³⁷.

³² Por. C. BOVE, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 85.

³³ Por. M. ZINKIEWICZ, *Ojciec Pio – przekroczyć...*, dz. cyt., s. 8.

³⁴ Ojciec Donato da Welle, przełożony zakonu kapucynów w latach 1932 – 1938, opisuje w swych wspomnieniach wydarzenie, którego był świadkiem podczas wizyty w San Giovanni Rotondo, a które obrazuje m. in. cierpienie Świętego Kapucyna: „Pewnego ranka, o godzinie piątej, szedłem do kościoła. Jeden z braci powiedział mi: «Ojciec Pio bardzo cierpi». Rzeczywiście, zastałem go w bardzo złym stanie. Lekarz, który trwał u jego boku, na próżno próbował różnych sposobów, by przyjść mu z pomocą. Po kilku słowach pocieszenia udałem się do zakrystii, by odprawić mszę świętą. Zwykle o tej porze odprawiał ją Ojciec Pio. Po mszy do zakrystii przyszło kilku ludzi. Chcieli się wyspowiadać. Pokazałem im puste ręce, by zaznaczyć, że nie jestem Ojcem Pio. Powiedziałem im, że Ojciec Pio nie dał rady przyjść i zapytałem, czy nie mogliby poczekać do jutra. Odpowiedzieli mi, że to niemożliwe. Jechali całą noc, mieli do dyspozycji tylko ten dzień, a następnego ranka musieli być w pracy w fabryce. (...) Zapytali mnie, czy ja nie mógłbym wysłuchać ich spowiedzi. Chętnie się zgodziłem. Prawie wszyscy ci robotnicy i urzędnicy nie korzystali z sakramentów od wielu lat. Nie mogłem odeprzeć od siebie wrażenia, że między agonią Ojca Pio a obfitością Bożej łaski w tym samym czasie zachodzi ścisły związek”. Tamże.

³⁵ *List 115* (1 II 1913), w: LOP 2, s. 11.

³⁶ Por. A. DERDZIUK, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 165.

³⁷ Por. JAN PAWEŁ II, *List Apostolski „Salvifici Doloris”*, Watykan 1984, 12. Warto zrozumieć głębię owych doświadczeń, których przedmiotem stał się Ojciec Pio – dla spotykających go ludzi – prostu miły, spokojny,

Na szczególną uwagę zasługuje wspomniane cierpienie nocy duchowej, jakie Bóg dopuścił na Stygmatyka. To doświadczenie było dla Ojca Pio najboleśniejszym duchowym doświadczeniem³⁸. Na ten temat pisał do ojca Augustyna:

Od dłuższego czasu moja dusza jest w dzień i noc pogrążona w bardzo ciemnej nocy ducha. Ciemności duchowe trwają przez bardzo długie godziny, przez bardzo długie dni i często przez całe tygodnie. Kiedy jestem pogrążony w tej nocy, nie umiem powiedzieć Ci, czy znajduję się w piekle, czy w czyścicu. Przerwy, w których odrobina światła zstępuje do duszy są bardzo przelotne i kiedy rozliczam moje życie, czuję w oka mgnieniu, że wpadam do tego ciemnego więzienia. Natychmiast zapominam o tych łaskach, którymi Pan tak hojnie obdarzył moją duszę. Żegnajcie rozkosze, którymi Pan upajał ją! Gdzie jest ta przyjemność, którą dusza cieszyła się z powodu godnej uwielbienia Bożej obecności? Wszystko zniknęło z jej umysłu, z jej ducha. To jest nieustanna pustynia ciemności, zniechęcenia, apatii, to jest ojczysta ziemia śmierci, noc opuszczenia, jaskinia osamotnienia. Tutaj znajduje się biedna dusza oddalona od swego Boga i sama pozostaje z sobą samą³⁹.

Pisze także do ojca Benedykta:

Jestem poddany próbie wszystkiego. Żyję w wiecznej nocy, a ta noc nie wskazuje na to, by cofnęła gęste ciemności, aby zrobić miejsce pięknej jutrzeńce. Czuję Pana Boga w centrum duszy, lecz nie umiałbym Ci powiedzieć, w jaki sposób Go odczuwam. Ta Jego obecność, daleka od pocieszenia mnie, wzmagą w nieskończoność mą udrękę, która w każdej chwili spowodować może ekstremalnie ciężkie omdlenie. Odczuwam, że jest obecny we mnie, lecz jakżeż wielkimi mrokami jest okryta ta Jego obecność!

zawsze uśmiechnięty, a niekiedy dowcipny zakonnik. Por. A. DA RIPABOTTONI, *Radość i uśmiech błogosławionego Ojca Pio*, tłum. S. KAFEL, Kraków 2002, s. 80-81.

³⁸ Por. A. DA RIPABOTTONI, *Święty Ojciec Pio... Biografia*, dz. cyt., s. 279.

³⁹ *List 315* (koniec stycznia 1916), w: LOP2, s. 329. Św. Jan od Krzyża wskazał ogólny sens działania nocy ciemnej. Uczynił to porównując ten stan do matki wychowującej dziecko. Jest to doświadczenie, przez które przechodzi każdy doświadczający takiegoż stanu: „Duszę, która zdecydowała się służyć Bogu całkowicie, karmi On i umacnia (...) na sposób czulej matki. Matka bowiem, tuląc maleńkie dziecię, ogrzewa je swym ciepłem, karmi mlekiem – lekkim i słodkim pokarmem. Pieści je również i nosi na swych rękach. Gdy jednak dziecię dorasta, umniejsza matka pieczyoty, ukrywa swoją czulą miłość, a słodki pokarm zaprawia goryczą (...), aby powoli wyzbyło się słabości i zabierało do rzeczy większych i istotniejszych. Łaska Boża, jak czuła matka, czyni to samo z duszą”. Św. JAN OD KRZYŻA, *Noc ciemna*, I, 1, 2. Na ten temat także: R. GARIGOU-LAGRANGE, *Trzy okresy...*, dz. cyt., s. 709-714; S. URBAŃSKI, *Noc ducha*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 582-583.

Moje spojrzenie zawsze jest utkwione w tej niezwyklej i tajemniczej obecności, co więcej, im bardziej wpatruję się, tym większe jest moje wewnętrzne cierpienie, ponieważ przedmiot kontemplacji coraz bardziej się powiększa, sprawiając przez to, że jest ciągle coraz bardziej ukryty⁴⁰.

Należy zauważyć, że było to cierpienie mistyczne, konanie duchowe, którego Chrystus daje doświadczyć swoim sługom umiłowanym. Tego rodzaju doświadczenia są udziałem w cierpieniach, jakich doznał Jezus Chrystus w Ogrodzie Getsemani. Święty Kapucyn często, a szczególnie od czwartku wieczorem aż do soboty, nie wykluczając dni, w których liturgia wspomina Mękę Pańską, wchodził w takie konanie ducha, przeżywał we własnym ciele bolesny dramat⁴¹. Warto również przytoczyć wypowiedź samego Ojca Pio skierowaną do Ks. Karola Wojtyły, który po spowiedzi św. u Zakonnika zapytał go o to, który ze stygmatów zadaje mu najwięcej bólu. „Ojciec Pio odpowiedział, że najbardziej bolesna jest rana na wysokości ramienia, w miejscu, na którym Jezus opierał krzyż podczas drogi. Nikt o tej ranie nic nie wiedział. Dopiero po jego śmierci jeden z jego współbraci, brat Modestino, znalazł jego koszulę z wielką plamą krwi na prawym ramieniu”⁴².

Do innych duchowych trudności, które były udziałem naszego Świętego z Pietrelciny było także zniechęcenie, które jawi się jako próba wierności Bogu. Kolejnym cierpieniem, na które był wystawiony Mistyk to oschłość ducha. Jest to próba, gdy Bóg z jednej strony doświadcza swoim dotykiem, a z drugiej oschłościami ducha, gdzie trzeba ogromnej mobilizacji do modlitwy, by wnieść duszę ku Bogu⁴³. W oschłości, która charakteryzuje się pozbawieniem wewnętrznych, czysto duchowych radości w czasie modlitwy⁴⁴, lekarstwem i pomocą jest posłuszeństwo kierownikowi duchowemu, który posiada obiektywne

⁴⁰ *List 358* (6 IX 1916), w: LOP3, s. 70-71. Na ten temat także pisał w listach: *List 360* (11 IX 1916), w: LOP3, s. 73-75, *List 367* (30 X 1916), w: LOP3, s. 84-86, *List 375* (4 XII 1916), w: LOP3, s. 98-100, *List 381* (6 I 1917), w: LOP3, s. 106-107, *List 385* (8 II 1917), w: LOP3, s. 113-114, *List 407* (6 VI 1917), w: LOP3, s. 146-147, *List 408* (10 VI 1917), w: LOP3, s. 148-149, *List 409* (16 VI 1917), w: LOP3, s. 149-151, *List 491* (19 VI), w: LOP3, s. 257-262.

⁴¹ Por. R. D. TOMASSELLI, *Historia pewnego brata. Ojciec Pio kapłan - stygmatyk*, tłum. A. BRECHT, San Giovanni Rotondo 1973, s. 40.

⁴² S. ODER, G. SAVERIO, *Dlatego święty*, Kraków 2010, s.189.

⁴³ Por. R. ELAK, *Koncepcja cierpienia duchowego w oparciu o Listy Św. Ojca Pio z Pietrelciny*, „Studia Pelplińskie” 49(2016), s. 62.

⁴⁴ Por. S. URBAŃSKI, *Oschłość*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 617.

spojrzenie na całość trudności⁴⁵, o czym zajmiemy się w piątym rozdziale niniejszej rozprawy. Do innych cierpień, które nękały duszę Zakonnika niewątpliwie należą także; poczucie osamotnienia, wątpliwości, rozpaczliwe myśli (także bluźniercze), pokusy utraty zaufania do Boga. Należy podkreślić, że wszystkie cierpienia duchowe były, tak przez kierowników duchowych, jak i przez samego Ojca Pio traktowane jako próby, które należy przetrwać. Owe cierpienia duchowe były integralną częścią próby wiary, której doświadczał niemal nieustannie przez całe swoje życie. Razem z cierpieniami fizycznymi, o których była mowa wcześniej, cierpienia duchowe tworzyły wielkie doświadczenia próby, decydujące o tym, czy wiara św. Pio jest wystarczająco mocna, by przetrwać najcięższe chwile⁴⁶.

Ponadto do tych cierpień należy zaliczyć dokuczliwy i nieustanny stan walki ze złym duchem, który po początkowym okresie fizycznego znęcania się nad ciałem Zakonnika atakował jego duszę. Zatem życiowa misja Ojca Pio może być określona jako nieustająca i wyczerpująca walka z szatanem, której będzie musiał doświadczać przez całe swe życie we wszystkich aspektach i we wszystkich formach⁴⁷.

Szatańskie ataki zawsze sprawiają duszy Padre Pio przede wszystkim ból i wyczerpującą udrękę. 22 października 1910 roku do ojca Benedykta napisał:

Zwłaszcza pokusy atakują mnie z wielką zawziętością. Udręczony jestem ogromnie (...) z powodu ich odrażającej i ciągłej wrogości oraz z wielkiej obawy, by nie obrazić Boga. (...) Nawet w czasie godzin przeznaczonych na odpoczynek demon nie przestaje w różny sposób dręczyć mojej duszy⁴⁸.

W *Liście* do Ojca Augustyna z dnia 18 stycznia 1913 roku wspomina, iż wraz z duchowym cierpieniem doświadcza fizycznego bólu, który był spowodowany cielesnymi obrażeniami zadanymi przez „kozaków”⁴⁹:

Rzucili się na mnie, powalili mnie na ziemię i bili mnie bardzo mocno, rzucali poduszkami, książkami, krzesłami, i wydawali równocześnie

⁴⁵ Por. R. ELAK, *Koncepcja cierpienia...*, dz. cyt., s. 62.

⁴⁶ Por. tamże, s. 66.

⁴⁷ Por. T. CERVINARA, *Szatan w życiu Ojca Pio*, tłum. tłum. B. WINCZYK-SOWA, Łódź 2000, s. 32.

⁴⁸ *List 21* (22 X 1910), w: LOPI, s. 175.

⁴⁹ Tak Ojciec Pio nazywa w swych *Listach* szatana.

*rozpaczliwe ryki i wykrzykiwali najbardziej nieprzyzwoite słowa*⁵⁰.

Wszystkie cierpienia stanowią istotną część misji powierzonej mu przez Boga, a zarazem jego osobisty wkład i uczestnictwo w „dopełnianie cierpień Jezusa” (por. Kol 1, 24). Aby zrozumieć to wyjątkowe posłannictwo do współcierpienia Zakonnika z Gargano, należy pamiętać, że w dniu wstąpienia do klasztoru oddał on swe życie Bogu jako ofiarę wynagradzającą i wyraz miłości. Zawsze jako żertwa ofiarna przyjmował wszystkie cierpienia ochotnie i wielkodusznie, realizując w ten sposób bez żadnych zastrzeżeń bolesne konsekwencje tegoż aktu ofiarowania, który złożył w sposób wolny⁵¹.

Wszystkie cierpienia były przez św. Pio odbierane jako Boża wola i droga do zjednoczenia ze swym Mistrzem. Wielokrotnie zapewniali go o tym kierownicy duchowi. Ojciec Benedykt pisał:

*Wyobrażam sobie Twoje strapienie i chciałbym móc Cię pocieszyć, lecz któż jest w stanie wyrwać duszę z uścisku Wszechmocnego? Co do twoich wewnętrznych cierpień, pocieszaj się, rozważając ponownie moje powtarzane zapewnienia. Twój Pan nie jest wrogiem, lecz Pan i wszystko jest obrócone na wzrost Twego ducha*⁵².

W innym miejscu znów zapewnia Świętego Zakonnika o woli Bożej względem niego:

*To nie sprawiedliwość, lecz Ukrzyżowana Miłość, która Ciebie krzyżuje i chce, abys uczestniczył w Jego najbardziej gorzkich cierpieniach bez pocieszenia i bez czegokolwiek, co by Cię podtrzymało, jednak bez pragnienia zniszczenia. Sprawiedliwość nie ma nic, by pomścić w Tobie, lecz w innych, a Ty żertwa ofiarna powinienes wynagrodzić za bliźnich, gdyż tego jeszcze brakuje w męce Jezusa Chrystusa. To jest prawda i jedyna prawda*⁵³.

Należy zauważyć, że Święty Mistyk dochował w całym swoim życiu wierności swemu „Najwyższemu Dobru” – Bogu, i pomimo wielu bardzo bolesnych doświadczeń, które narażały go na zwątpienie, nie zachwiał się nigdy w

⁵⁰ List 113 (18 I 1913), w: LOP2, s. 6-7.

⁵¹ Por. G. F. MAJKA, *Na drodze do Boga. Życie i wybrane pisma Ojca Pio, kapucyna i stygmatyka*, Poznań 1986, s. 136.

⁵² List 423 (28 VIII 1917), w: LOP3, s. 171.

⁵³ List 490 (7 VI 1918), w: LOP3, s. 255.

postawie zawierzenia Boga. Cierpienia duchowe ukazały, jak jego Życie było naznaczone bolesnymi doświadczeniami i przy tym, w jaki sposób je znosił. Nie przestał wierzyć Bogu, a ta droga stała się ogniwem jeszcze głębszego zjednoczenia z Chrystusem⁵⁴. Wyjawiał to swemu kierownikowi duchowemu, ojcu Benedyktowi:

Często, bez żadnego wysiłku czuję bardzo gwałtowne pragnienie, aby spędzić każdą chwilę życia, kochając Pana. Chciałbym trzymać się Jego ręki bardzo mocno i biec radośnie bolesną drogą, na której mnie umieścił. (...) Chciałbym myśleć tylko o Jezusie, aby moje serce przez cały czas biło tylko dla Niego i to wszystko ciągle obiecuję, lecz niestety! Zdaję sobie sprawę, że mój umysł gubi się, albo lepiej, że koncentruje się na najniższej próbie, której dusza jest poddana, a następnie to cierpienie miazdzy me serce. (...) Ojciec Niebieski nadal pozwala mi uczestniczyć także fizycznie w cierpieniach Swego Jednorodzonego Syna. Te cierpienia są tak ostre, że nie można ich rzeczywiście ani opisać, ani sobie wyobrazić. Nie wiem czy to jest brak męstwa i moja wina, że nieświadomie płaczę jak dziecko, kiedy znajduję się w tym stanie⁵⁵.

2. Stygmaty

Terminem „stygmaty” (z języka greckiego „sigma”, co tłumaczy się jako „piętno”) określa się pewne znaki, bądź krwawiące rany pojawiające się bez zewnętrznej przyczyny zazwyczaj na dłoniach, stopach i w boku, a przypominające rany ukrzyżowanego Zbawiciela. Ten fenomen pojawia się zwykle u ludzi, którzy prowadzą intensywne życie duchowe, przepojone mistycyzmem⁵⁶. Nie należą one do istoty świętości, ale ich autentyczność wskazuje na szczególne upodobanie Boże względem konkretnego człowieka. Francuski lekarz neurolog Antoni Imbert-Gourbeyre, zajmujący się stygmatami w końcu XIX wieku doliczył się 321 autentycznych przypadków stygmatyzacji. Kościół kanonizował 62 osoby. Najbardziej znanymi stygmatykami prócz ojca Pio są: Luiza Lateau (+1883), św. Gemma Galgani (+1903), Teresa Higginson (+1905), Lucia Mangano (+1946),

⁵⁴ Por. R. ELAK, *Koncepcja cierpienia...*, dz. cyt., s. 66.

⁵⁵ *List 389* (6 III 1917), w: LOP3, s. 119-120.

⁵⁶ Por. R. ALLEGRI, *Cuda Ojca Pio*, tłum. L. M. BARTALINI, Kraków 1997, s. 19.

Teresa Neumann (+1962), Teresa Musco (+1976) oraz Marta Robin (+1981). W spojrzeniu na ten wyjątkowy dar pomocne są słowa teologa Karla Rahnera: „Stygmatyzacja jest wyrazem i fizycznym rezultatem miłości mistycznej Chrystusa i krzyża. Można odnosić się do niej z religijnym szacunkiem, o ile nie jest przedmiotem sensacyjnej reklamy”⁵⁷. Stygmaty są zatem głęboko związane z przeżywaniem Męki Jezusa i są darem Bożym, który wskazuje na związek z Chrystusem cierpiącym oraz udział w tajemnicy Zbawienia przez przyjęcie Krzyża. Teologia mówi o stygmatach zewnętrznych i wewnętrznych. Stygmaty zewnętrzne są - według nauki św. Jana od Krzyża - następstwem stygmatów wewnętrznych⁵⁸. Ojciec Pio naznaczony był stygmatami. Potwierdza to wielu świadków, szczególnie ważne spośród nich są te, których autorami byli lekarze.

Ważnym świadectwem wydają się słowa Niny Campanile⁵⁹, jednej z córek duchowych naszego Świętego, która widząc rany na jego rękach zaświadczyła: „Przekazując ofiarę na Mszę św., zobaczyłam na grzbiecie prawej dłoni Ojca, pośrodku, stygmat. Wyglądał jak oparzenie. Od razu zrozumiałam, co to jest, lecz udałam i zawołałam: ‘Ach, Ojczy! Oparzyliście sobie dłoń!’. Osłupiał i ukrył ręce za plecami. Rozmawialiśmy jeszcze na inne tematy, kiedy zmierzchało, wyszliśmy z zakrystii. Spotkałam moją kuzynkę, Nunziatinę Campanile, Ojciec odprowadził nas aż do kaplicy św. Franciszka, która wtedy stała w połowie drogi do hotelu Villa Pia (...). Na pożegnanie próbowałam ucałować jego dłoń dokładnie w miejscu stygmatu. ‘Gdybyś wiedziała, jak mnie upokarzasz!’ – zawołał zboląły Ojciec. Pośpiesznie odpowiedziałam: ‘Ojczy, dzięki stygmatom na Boże Narodzenie Pan

⁵⁷ Cyt. za: A. WYSOCKA, *Cierpieć z Jezusem i tak jak Jezus*, w: <http://www.goscnielny.pl/artukul.php?id=1023806878> (dostęp 18 XI 2020).

⁵⁸ Por. M. CHMIELEWSKI, J. MACHNIAK, *Stygmaty*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, s. 837.

⁵⁹ Nina Campanile – „Maria Anna (Mariannina), nazywana Niną, Campanile była czwartą z dziesięciorga dzieci Nicoli i Marii Formica, obydwojga z San Giovanni Rotondo. Nina, podobnie jak kilka jej siostr, uzyskała dyplom nauczycielski. Uczyła w szkole elementarnej w San Giovanni Rotondo. Na pierwsze zaproszenie matki i starszej siostry, by udała się z nimi do klasztoru zobaczyć ‘świętego mnicha’, który przybył tam kilka dni wcześniej, Nina zdecydowanie odmówiła. Rodzinna żaloba sprawiła, że udała się do klasztoru szybciej, niż myślała, bowiem 16 września 1916 r. zginął na froncie jej młodszy brat Pasqualino i matka, po modlitwach i mszach za duszę zmarłego, ciągle niespokojna o wieczny los syna, kazała Ninie zapytać ‘świętego mnicha’, czy brat jest zbawiony. Dnia 5 października dziewczyna po raz pierwszy zobaczyła Ojca Pio, był w tedy w towarzystwie nauczycielki Vittoriny Ventrelli, a zapytawszy go, usłyszała taką odpowiedź: ‘gdyby miłosierdzie Boże zależało od tego, co myślicie, wszyscy ludzie byłiby w piekle. Jest zbawiony, ale potrzebuje modlitwy’. Po tym pierwszym spotkaniu było wiele innych, które przerodziły się w długie i nieprzerwane kierownictwo duchowe, zarówno ustne, jak listowne, kiedy wydarzenia zmuszały jedną lub drugą stronę do opuszczenia San Giovanni Rotondo”. S. CAMPANELLA, *Miłosierdzie...*, dz. cyt., s. 86-87, przypis 23.

udzieli nam wielu łask!’. ‘Zostaną aż do Bożego Narodzenia? Będę bardzo prosił Pana, by zniknęły!’ – dodał Ojciec i ruszył w stronę klasztoru. Jak tylko wróciłam do domu, powiedziałam mamie, że Ojciec otrzymał stygmaty jak św. Franciszek. Usłyszała to ode mnie jeszcze moja siostra Lucietta. Wkrótce wiadomość o stygmatach obiegła całe miasteczko”⁶⁰.

Bardzo cennym świadectwem są słowa Biskupa Rossiego, który po wielu rozmowach z naszym Świętym zapisał: „Stygmaty są. Stoimy przed faktem i trudno go kwestionować. Jakie są – próbowałem szeroko opisać w specjalnie przygotowanej relacji, zredagowanej podczas badania samych *stygmatów* (...). Najbardziej są widoczne stygmaty na *rękach*, spowodowane – jak mi się wydaje – przesiąkaniem krwi. Nie ma żadnego otworu ani uszkodzenia tkanek, przynajmniej na dłoni (...). Nie będąc specjalistą i opierając się jedynie na podstawowej obserwacji, byłbym skłonny zgodzić się tu z Dr. Festą, a wbrew Dr. Romanellemu, który utrzymywał, że istnieje rana na wylot. Jeśli zresztą byłoby uszkodzenie tkanek, O. Pio nie mógłby poruszać dłonią ani jej zamykać, a przecież rusza nią i zamyka *prawie* całkiem”⁶¹. Także i przez nie „dopełniał w swoim ciele braki udręsk

⁶⁰ Cyt. za: S. CAMPANELLA, *Milosierdzie...*, dz. cyt., s. 57.

⁶¹ F. CASTELLI, *Przesłuchanie...*, dz. cyt., s. 132-133. Biskup Rossi postawił w swym raporcie cztery hipotezy powstania stygmatów, na które warto tutaj zwrócić uwagę: „patologiczna autostygmatyzacja, autostygmatyzacja z przyczyn zewnętrznych, boskie pochodzenie stygmatów, ich diabelskie pochodzenie. W pierwszej kolejności wizytator bezwzględnie odrzucił hipotezę czwartą. „Trzeba by znaleźć w O. Pio jakąś formę zwinioną obsesji albo prawie że obsesji, żeby myśleć o stygmatyzacji diabelskiej. Takiej obsesji w oczywisty sposób w tym przypadku nie znajdziemy. Zatem hipoteza została wykluczona”. Hipoteza pierwsza: czy «stygmaty» O. Pio są przejawem stanu chorobowego? O. Pio zapytany o to – a nic więcej nie można było zrobić, jak tylko go zapytać – odpowiedział pod świętą przysięgą, że nigdy nie wykonał na swym ciele żadnych znaków, które mogłyby potem pojawić się widzialnie, zgodnie z jakąś ideą uprzednio przyjętą lub dominującą. Nie ma zresztą żadnych powodów na to, że stygmaty mogą powstawać wskutek chorobliwej autosugestii. [...] Tak więc hipotezy patologicznej autostygmatyzacji *ab intrinseco* nie da się moim zdaniem utrzymać, jak również zdaje się, że dane, którymi obecnie dysponujemy, nie są wystarczające, aby w tym przypadku taką hipotezę potwierdzić i zamienić w pewny sąd, należałoby ją jeszcze dokładniej zbadać, a przede wszystkim poczekać. Hipoteza druga, autostygmatyzacja *ab extrinseco*. Wchodzą tu trzy możliwości: autostygmatyzacja z powodu sugestii zewnętrznej, z powodu autosugestii, wywołana środkami chemicznymi lub fizycznymi. O. Pio absolutnie nie jest histerykiem, jest najnormalniejszym człowiekiem, co widać i co wszystkim wiadomo. Zeznał tak jak jego przełożony O. Lorenzo i O. Ignazio. I również on sam, O. Pio – owszem zeznał we własnej sprawie jako podejrzany, ale nie znaczy to, że należy zakwestionować wiarygodność jego zeznań – powiedział, że «dzięki Bogu nigdy nie cierpiał na choroby nerwowe, histerię i inne podobne». Przypadek autostygmatyzacji przez autosugestię należy zatem wykluczyć. Hipoteza trzecia, czy stygmaty kapucyna mają Boskie pochodzenie? Zadanie niełatwe, sąd niezwykle trudny. [...] Spróbuję ostrożnie wyprowadzić logiczne wnioski. [...] Otóż w przypadku O. Pio nie mamy do czynienia ani z samym tylko obrzękiem, ani z zabarwionym potem. Krew – prawdziwa krew, jak stwierdzili lekarze – czasem wypływa i próbowano, aczkolwiek bezskutecznie, różnych środków medycznych, by ją zatrzymać, a co najmniej jeden raz z powodu znacznego krwawienia O. Pio nie mógł nawet odprawić Mszy św. Nasuwa się zatem wniosek o cudownym charakterze stygmatów. [...] Wraca zatem pytanie: czy można powiedzieć, że w przypadku O. Pio mamy do czynienia z cudownym charakterem stygmatów? Czy są to prawdziwe rany? Odpowiedź nie jest łatwa. [...] Kończąc, można, moim zdaniem,

Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół" (Kol 1, 24). W jego życiu uwydatnia się misja, jaką w Kościele pełni stygmatyk: ukazuje tajemnicę Chrystusa wzywając do coraz większej miłości krzyża i do pokuty za grzechy własne i ludzkości⁶². Pragnął on zawsze i we wszystkim naśladować Zbawiciela, co znalazło swe odbicie w jego podobieństwie do Chrystusa cierpiącego na krzyżu. To podobieństwo objawiało się także poprzez dar stygmatów otrzymywany w dwóch fazach⁶³.

Można zatem powiedzieć, iż Ojciec Pio został obdarowany stygmatami przez Opatrzność, jak zmartwychwstały Chrystus, dla ukazania Jego tajemnicy śmierci i zmartwychwstania. Został zraniony na ciele, aby ukazać pewność ostatecznego powstania z martwych, odnowienie ludzkości, którą on w pewien sposób reprezentował, a także po to, aby uwiarygodnić swą szczególną misję, którą Bóg mu powierzył dla dobra braci. Po części przyczynę stygmatów, tych widzialnych ran, jego wewnętrznego ukrzyżowania wyjaśnił sam Kapucyn: kiedy zapytano go, czy sprawiają mu ból, odpowiedział stanowczo, że nie otrzymał ich dla ozdoby. Słowa,

powiedzieć że: 1. w «stygmatach» O. Pio mamy do czynienia z nadnaturalnym zjawiskiem wypływania krwi. Jeśli chodzi o występowanie prawdziwych ran, roztropnie byłoby się wstrzymać. [...] wydaje się, że nie brak argumentów przemawiających za tym, że «stygmaty» O. Pio są darem nadnaturalnym. [...] Jako inną istotną cechą prawdziwych stygmatów O. Paulain wskazuje na ich lokalizację w tym samym miejscu, co na ciele Jezusa Chrystusa. Bez wątplenia stwierdzamy to w przypadku O. Pio. [...] Czy zatem stoimy przed cudem św. Franciszka z Asyżu, w jakiś sposób na nowo uobecnionym w jego synu? Nie wiem. Jak przedziałem, osąd o boskim pochodzeniu «stygmatów» jest rzeczą niezwykle trudną i byłoby nieroztropnością wydawać przynajmniej dziś, bez żadnych wątpliwości zarówno wyrok korzystny, jak też i jemu przeciwny. Poprzestaśmy na wykazaniu tych okoliczności, które mogą rozjaśnić ten konkretny przypadek i dostarczyć kryteriów przyszłej oceny. Podsumowując, z całą pewnością wydaje się, iż mogę stwierdzić, że badane i omawiane stygmaty nie są ani dziełem szatana, ani prostackim oszustwem, błagą, szelmowską i nikczemną sztuczką. [...] Chciałbym dodać, że jego «stygmaty» nie wydały mi się chorobliwym wytworem zewnętrznej sugestii, na ile roztropność może podpowiadać tu moim obserwacjom pewną ostrożną miarę. [...] W każdym razie czas pozwoli nam poznać to, co dziś jest tak trudne do wykazania". Cyt. za: tamże, s. 136-151. Wizytator Apostolski po dokładnym zbadaniu stygmatów Ojca Pio, w raporcie do Świętego Oficjum napisał: „Stygmaty są. Stoimy przed faktem i trudno go kwestionować. [...] Najbardziej widoczne są zatem «stygmaty» na rękach, spowodowane – jak mi się wydaje – przesiąkaniem krwi. Nie ma żadnego otworu ani uszkodzenia tkanek, przynajmniej na dłoni. [...] Byłbym skłonny zgodzić się z dr. Festą, a wbrew dr. Romanellemu, który utrzymywał, że istnieje rana na wylot. Jeśli zresztą byłoby uszkodzenie tkanek, O. Pio nie mógłby poruszać dłonią ani jej zamykać, a przecież rusza nią i zamyka prawie całkiem. Na kończynach dolnych «stygmaty» były prawie w stanie zaniku; poza dwoma guzkami ze skóry jaśniejszej i bardziej delikatnej nie zauważono nic więcej. O. Pio zapewnia, że «stygmaty» są czasem bardziej, a czasem mniej wyraźne. Niekiedy wydaje się, że zanikają, ale nie zanikają, potem wracają, odżywają. Na piersi znak tworzą: trójkątna plama w kolorze czerwonego wina i inne mniejsze plamki, nie jest to zatem rodzaj odwróconego krzyża, który zauważyli w 1919 r. doktorzy Bignami i Festa. Właśnie to miejsce najbardziej krwawi. [...] Zauważyłem jednak, że dookoła tego krwawiącego środka nie ma żadnych innych przebarwień na skórze, a O. Pio zapewnił mnie, że niczego podobnego nie ma też w innych miejscach". Cyt. za: tamże, s. 132-133.

⁶² Por. M. CHMIELEWSKI, J. MACHNIAK, *Stygmaty*, dz. cyt. s. 837.

⁶³ Por. G. DI FLUMERI, *Tajemnicą jego duchowości było upodobnienie się do Chrystusa Ukrzyżowanego*, w: *Błogosławiony Ojciec Pio. Żywy obraz Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego*, brak red., tłum. G. MAJKA, Kraków 2000, s. 56.

które pisał do kierownika duchowego, świadczą o ciągłym łączeniu swoich cierpień wynikających również ze stygmatów z krzyżem Jezusa Chrystusa:

Cierpię i to cierpię bardzo, lecz dzięki dobremu Panu Jezusowi czuję, że mam jeszcze trochę siły. A czegoż to nie jest w stanie uczynić stworzenie wspomagane przez Jezusa Chrystusa? Nie pragnę bynajmniej, by krzyż stał się lżejszy, ponieważ cierpienie z Jezusem jest mi drogie. Kontemplując krzyż na ramionach Pana Jezusa, zawsze czuję się bardzo wzmocniony i cieszę się świętą radością. Odczuwam jednak w swoim sercu również wielką potrzebę, aby wołać coraz głośniejsze do Jezusa razem z Doktorem Łaski⁶⁴: Udziel mi tego, co nakazujesz – i tego co chcesz, nakazuj⁶⁵.

Stygmaty są też widzialnym i rzeczywistym znakiem wskazującym, iż cała jego osoba płonie miłością do Boga i do braci. Są prawdziwym świadectwem jego życia wypełnionego służbą Bogu i ludziom oraz naśladowania Mistrza, którego do końca umiłował i któremu bezgranicznie służył⁶⁶. To był wyraźny rys życia i posługi Mistyka, który pisał:

Od dłuższego czasu odczuwam w sobie potrzebę ofiarowania siebie Bogu jako żertwa ofiarna za biednych grzeszników i za dusze w czyśćcu. To pragnienie rozwijało się nieustannie w moim sercu tak bardzo, że teraz stało się, powiedziałbym, gwałtowną pasją. Jest prawdą, że to ofiarowanie się Panu Bogu uczyniłem kilkakrotnie, zaklinając Go, aby chciał przenieść na mnie kary przygotowane dla grzeszników i dla dusz w czyśćcu, a nawet stokrotnie pomnożył wobec mnie, byle tylko nawrócił i zbawił grzeszników, a także szybko przyjął do nieba dusze czyścicowe⁶⁷.

Bycie zatem żertwą ofiarną za innych nie stanowiło dla niego jakiegoś ciężaru, ale przeciwnie – było źródłem dużych radości. Napisał w *Liście* do ojca Augustyna: „*Och, jak cudowną jest rzeczą stać się ofiarą miłości*”⁶⁸.

Należy również wspomnieć o postawie samego Ojca Pio w obliczu otrzymanego daru: świętość życia, duch ofiary, głęboka pokora i posłuszeństwo. Te

⁶⁴ Zob. Św. AUGUSTYN, *Wyznania*, tłum. Z. KUBIAK, X, 29, 40, Warszawa 1992.

⁶⁵ *List 98* (20 IX 1912), w: LOP1, s. 264.

⁶⁶ Por. F. DA RIESE PIO X, *Ukrzyżowany bez krzyża*, tłum. L. KUCZYŃSKI, Warszawa 2002, s. 144.

⁶⁷ *List 23* (29 XI 1910), w: LOP1, s. 178-179.

⁶⁸ *List 95* (26 VII 1912), w: LOP1, s. 261.

cechy między innymi potwierdzają nadprzyrodzony charakter jego stygmatów.

Zauważmy, iż Mistrz z Gargano nie pragnął stygmatów. Biskup Rossi w swoim *Zestawieniu* pisze o zaskoczeniu Pio i pokorze, którą wykazał otrzymując ten wyjątkowy dar: „Kiedy i w jaki sposób pojawiły się te znaki? Zapytałem O. Pio. On spuścił wzrok, a potem, z lekkim uśmiechem, odpowiedział: 20 września 1918 roku, podczas modlitwy po Mszy Św. dostał wtedy w jednym momencie strasznych dreszczy, a potem miał wizję: zjawił mu się Jezus ukrzyżowany, rozmawiał z nim, powiedział mu, że włącza go w Swoją Mękę. Kiedy doszedł do siebie, zobaczył, że z rąk kapie krew”⁶⁹. Głębokim pragnieniem Świętego Kapucyna było naśladowanie ukrzyżowanego Zbawiciela przez cierpienie. Do tematu cierpienia powraca nieustannie w swych *Listach* do kierowników duchowych. Cierpienie związane ze stygmatami pojawia się już 8 września 1911 roku. Stwierdza tam, że poprzedniego dnia, wieczorem stało się coś, czego nie może wytłumaczyć. Wypowiedź swą formuje następująco:

*Wczoraj wieczorem stało się coś, czego nie mogę ani wyjaśnić, ani zrozumieć, na środku dłoni pokazało się trochę czegoś czerwonego, jakby w kształcie centyma; towarzyszył temu także mocny i ostry ból. Ten ból był w środku tego czegoś czerwonego bardziej odczuwalny w środku lewej ręki i do tego stopnia, że jeszcze się utrzymuje. Czuję także trochę bólu pod stopami*⁷⁰.

Zakonnik pisze o tym po raz pierwszy; mimo, iż ten ból pojawiał się już od roku, jednak zawsze zwyciężał go ogromny wstyd. Musiał wiele wysiłku włożyć w napisanie o tym wydarzeniu. Mimo ogromnej niechęci do pisania o tych zdarzeniach, podejmuje ten temat, rozpoznając wolę Bożą w kilkukrotnych naleganiach ojca Augustyna. Okazuje w tym swoje posłuszeństwo. Bardzo cierpi z powodu bólu ran i wynikającego z tego zażenowania, które w swej duszy odczuwa. Prosi Jezusa, by usunął widzialne znaki, pozostawiając ból. Wyraża to w słowach skierowanych do ojca Benedykta:

Będę bardzo głośno Go (Jezusa) wzywał i nie przestanę błagać, by przez swoje miłosierdzie zabrał nie ranę czy ból, co jest niemożliwe, skoro nawet

⁶⁹ F. CASTELLI, *Przesłuchanie...*, dz. cyt., s. 134.

⁷⁰ Por. *List 44* (8 IX 1911), w: LOP1, s. 202.

*chciałbym być pogrążony w bólu, lecz te zewnętrzne znaki, które wywołują u mnie nie do opisanie i nie do wytrzymania zażenowanie i poniżenie*⁷¹.

Ojciec Pio zatem zdaje się traktować stygmaty jako karę Bożą, wstydzi się o nich mówić i przeczuwa konsekwencje, jakie z ich powodu będą udziałem kolejnych dni życia. Prosi o modlitwę, by wszystko to było przyczyną pomnożenia chwały Bożej, zbudowania bliźnich i uświęcania jego duszy⁷². Miał świadomość tego, że został wybrany przez Pana Boga na współpracownika w dziele dalszego zbawiania świata i że dokonuje się to tylko przez krzyż. To właśnie krzyż stawał się światłem każdego kroku bolesnej drogi, niewyczerpanym źródłem męstwa, wierności i wytrwałości, których wymagało powołanie, w którym Chrystus był zawsze w centrum. Był przekonany, że jego życie, tak jak Chrystusa, będzie męczeństwem. Pisał o tym:

*On (Jezus) wybiera sobie dusze i wśród nich – bez jakiegokolwiek mojej zasługi – wybrał także moją, aby mu pomagała w tym ogromnym zadaniu dokonywania dzieła zbawienia ludzi. Im bardziej te dusze cierpią bez najmniejszej pociechy, tym większą ulgę przynoszą cierpieniom dobrego Jezusa*⁷³.

Dar stygmatów był przypieczętowaniem wybrania jego osoby do szczególnego ofiarowania siebie za braci. Dla większej pokory ojciec Pio starał się zasłaniać rany rękawiczkami bez palców, rękawami habitu i alby. Lud San Giovanni Rotondo, później także Pietrelciny przybywał tłumnie, by ucałować ręce Zakonnika. To zresztą wzmogło czujność przełożonych, którzy pragnęli poddać rany Stygmatyka badaniom lekarskim. Dzięki temu istnieje dokładny, kliniczny obraz stygmatów Mistyka oraz opinie poszczególnych lekarzy⁷⁴.

O nadprzyrodzonym charakterze pochodzenia stygmatów u Świętego Ojca Pio świadczą jeszcze dwa zjawiska związane z tym fenomenem, a mianowicie zapach i świetlistość ran. Te dary są znane w teologii duchowości. Świetlistość ciał ludzi świętych stanowi formę zewnętrznego promieniowania pochodzącego z osiągniętego przez duszę przebóstwienia lub z „antycypowanego przez nią

⁷¹ List 512 (22 X 1918), w: LOP4, s. 18.

⁷² Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 344-345.

⁷³ List 98 (20 XI 1912), w: LOPI, s. 264 - 265.

⁷⁴ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 346.

udzielenia jasności ciała chwalebego”⁷⁵. Gdy chodzi o osobę ojca Pio, to trudno o rzetelny sąd, ale wiemy, iż doktor Festa po interwencji chirurgicznej w 1925 roku, napisał o ranie w boku: „wysłała krótkie, ale wyraźne, świecące promieniowanie (radicioni luminose)”⁷⁶. Natomiast fenomen zapachu, omówiony zostanie w dalszej części tego rozdziału. Tu należy jedynie wspomnieć, iż miła woń emanowała z krwi wydzielającej się z ran Ojca Pio. Jest to tym bardziej niezwykle, iż jeśli mielibyśmy do czynienia ze zwykłymi ranami, zapach rozkładu krwi powinien być przykry. Jeśli w przypadku Świętego było inaczej, stanowi to kolejne świadectwo, które potwierdza nadprzyrodzony charakter stygmatów⁷⁷.

Z powyższych rozważań wynika, że w każdym położeniu swego istnienia św. Pio z Pietrelciny był oddany Chrystusowi. „Dla Ojca Pio Ukrzyżowany stał się mądrością, i chlubą życia. Mógł powiedzieć za Apostołem: Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa (Ga 6, 14); zechciał on poddać się działaniu Ducha Świętego, Panu Jezusowi w ofiarowaniu siebie dla zbawienia ludzi. Stygmatyk spod Gargano do tego stopnia był wiernym uczniem i naśladowcą Boskiego Mistrza, że mógł powtórzyć: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus (Ga 2, 19)”⁷⁸. Powierzył Mu całego siebie. Stygmaty, które otrzymał, były dla Mistyka potwierdzeniem wewnętrznych przekonań o uczestnictwie w wyjątkowych planach Opatrzności względem jego osoby. Zauważamy tutaj podobieństwo do św. Franciszka, w Zakonie którego służył z całym oddaniem i miłością. Z dostępnych źródeł jawi się podobieństwo postaw, a także owoców, jakie przyniosło powierzenie i oddanie swego życia Jezusowi Chrystusowi, który stał w centrum życia i posługi św. Franciszka z Asyżu i św. Pio z Pietrelciny.

Brat Elias z Asyżu w *Liście okólnym o śmierci świętego Franciszka* pisał do Brata Grzegorza z Neapolu: „Zaprawdę obecność naszego brata i ojca Franciszka była prawdziwym światłem; nie tylko dla nas, którzy byliśmy blisko, ale i dla tych,

⁷⁵ Por. tamże, s. 438.

⁷⁶ Por. tamże, s. 439.

⁷⁷ Por. tamże, s. 348-350.

⁷⁸ V. D' ADDARIO, *Misja i kontemplacja na gargańskiej ziemi*, w: *Heroiczny naśladowca Chrystusa cierpiącego*, red. E. CZYŻOWSKA, Kraków 2006, s. 248.

którzy profesją i życiem byli daleko od nas. Był on światłem wysłanym przez światło prawdziwe, oświecającym tych, którzy pozostawali w ciemnościach i siedzieli w cieniu śmierci, żeby kierować ich nogi na drogę pokoju. Czynił to, jakby prawdziwe światło południa. Wschodzący z wysokości oświecał jego serce i zapalał wolę ogniem miłości. Przepowiadając królestwo Boże i nawracając serca ojców do synów i nieroztropnych do roztropności sprawiedliwych, po całym świecie przygotował Panu lud nowy. Aż do wysp daleko rozślawiło się jego imię, a wszystkie ziemie podziwiała dziwne jego dzieła”⁷⁹. Słowa tego listu świadczą najpierw o uczuciach towarzyszących braterskiej wspólnotcie w chwili śmierci św. Franciszka, bólu i smutku z powodu straty czcigodnego sługi Bożego. Czytany ów *List* dzisiaj, świadczy także o podobieństwie w oddaniu życia Chrystusowi pomiędzy Biedaczyną z Asyżu a św. Pio. Stygmata u jednego i drugiego stały się pieczęcią szczególnego posłannictwa w Kościele świętym, znakiem ukrzyżowania własnego życia, stawiając Chrystusa w jego centrum. Różnica jest taka, iż św. Franciszek nosił stygmata niewiele przed śmiercią, natomiast św. Pio -pół wieku. We wspomnianym *Liście* mamy potwierdzenie tego faktu w życiu brata Franciszka: „Od wieków nie słyszano o takim znaku jak tylko Synu Bożym, którym jest Chrystus Pan. Niedługo przed śmiercią nasz brat i ojciec okazał się ukrzyżowany, nosząc na swoim ciele pięć ran, które prawdziwie są stygmatami Chrystusa. Jego dłonie i stopy miały na sobie z obydwu stron jakby przebicia gwoźdźmi, zachowując rany i okazując czerń gwoździ. Okazało się także, że jego bok był przebity włócznią, *lanceatum* i często krwawił”⁸⁰.

Brat Tomasz z Celano w *Życiorysie pierwszym świętego Franciszka z Asyżu*, zapisał znamienne słowa, które świadczą o głębi doświadczenia związanego z ujawnieniem się stygmatów pokornego Franciszka. Zapisał, komentując atmosferę panującą wśród współbraci: „Ale ich smutek złagodziła niesłychana radość. Ich umysły wprawił w wielkie zdumienie nowego rodzaju cud. Szlochanie zmieniło się w kantyk, a narzekanie w radosne okrzyki. Bo nigdy nie słyszeli, ani nie czytali w pismach o tym, co stało się przed ich oczyma, co z trudem można by im wytłumaczyć, gdyby nie dowodziła tego oczywistość. Naprawdę wyraziła się w nim

⁷⁹ *List okólny o śmierci św. Franciszka. Źródła Franciszkańskie*, Kraków 2005, s. 428.

⁸⁰ Tamże, s. 428-428.

forma krzyża i męka niepokalanego Baranka, który zgładził grzechy świata. Wyglądał, jakby świeżo zdjęty z krzyża. Ręce i stopy miał przebite gwoździemi, a prawy bok jakby zraniony lancą”⁸¹. Wychwała Boga za te dzieła dokonane w ciele Świętego Współbrata, ukazując sens tego doniosłego wydarzenia: „Chwała i błogosławieństwo jednemu mądrymu Bogu, który odnawia znaki i tworzy nowe cuda, ażeby umysły słabszych pocieszyć za pomocą nowych objawień i żeby poprzez cud w rzeczach widzialnych porwać ich serca ku miłości rzeczy niewidzialnych!”⁸². Natomiast w dalszej części *Życiorysu* Brat Tomasz z Celano nakreśla rys cierpienia w życiu św. Franciszka, który jest widoczny i bardzo zbieżny w życiu ojca Pio. Droga krzyża charakteryzowała te dwie postacie, które Jezusa Chrystusa postawiły w centrum swego istnienia. Na temat tej drogi Biograf napisał: „Zawsze bowiem był na krzyżu, nie uchylał się przed żadnym trudem i bólem, żeby tylko w sobie i z siebie wypełnić wolę Pana (...). Zaprawdę bardzo dużo miał wspólnego z Jezusem. Jezusa nosił w sercu, Jezusa na ustach, Jezusa na uszach, Jezusa w oczach, Jezusa na rękach, Jezusa w całym ciele (...). A ponieważ z przedziwną miłością zawsze nosił i chował w swym sercu Chrystusa Jezusa i to ukrzyżowanego, dlatego ponad wszystkich został naznaczony Jego chwalebny znakiem”⁸³. Ojciec Pio w obliczu cierpień powtarzał:

*Tak, kocham krzyż, tylko krzyż; kocham go, ponieważ widzę go zawsze na ramionach Pana Jezusa. Jezus już dobrze wie, że całe moje życie, całe moje serce jest poświęcone Jemu i Jego udrękom*⁸⁴.

Widać tutaj bardzo wyraźnie osobę Chrystusa w centrum, szczególnie w trudach naznaczonych krzyżem. Poprzez dar stygmatów stali się ikonami Jezusa ukrzyżowanego dla czasów, w których żyli. Byli wyraźnymi znakami Bożej rzeczywistości w codziennym życiu i swoich posługach.

Trzeba zwrócić uwagę, że proces otrzymywania stygmatów przez Świętego Mistyka z Gargano można podzielić na dwa okresy; wstępny, będący przygotowaniem do wielkiego fenomenu, trwający 8 lat (wrzesień 1910 - wrzesień

⁸¹ TOMASZ Z CELANO, *Życiorys drugi świętego Franciszka z Asyżu*, tłum. C. T. NIEZGODA, http://fzs.radom.pl/?page_id=379 (dostęp 12 XII 2020).

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ *List 115* (1 II 1913), w: LOP 2, s. 10.

1918); oraz okres właściwej, nieustannej stygmatyzacji, który obejmuje pięćdziesiąt lat (wrzesień 1918 -wrzesień 1968 roku).

W pierwszym okresie, który można nazwać fazą stygmatów niewidzialnych, znaki Męki Pańskiej ukazywały się na ciele ojca Pio na krótki czas. Pierwsze oznaki sięgają lata (sierpień - wrzesień) 1910 roku, zaledwie miesiąc po przyjęciu święceń kapłańskich. Przerażony, jak sam wyznaje, pojawieniem się tych znaków, młody Kapucyn prosi Jezusa, aby usunął te widoczne znaki. Pan wysłuchał jego błagań. Jednak nawet wówczas, gdy rany nie były widoczne, zawsze obecny był ból dający się odczuwać „przede wszystkim w niektórych okolicznościach i określonych dniach”⁸⁵. Ta trwałość cierpienia, mimo zniknięcia znaków męki Pana, wydaje się wystarczająca dla usprawiedliwienia określenia „niewidzialne”, nadanego stygmatom z pierwszego okresu. Natomiast w drugim okresie, stygmaty były nieustannie widoczne i obecne, od piątku 20 września 1918 roku aż do śmierci 23 września 1968 roku.

Z bezpośrednich opisów w jednym z *Listów* dowiadujemy się, że fenomen stygmatów był dziełem tajemniczej osoby, którą ojciec Augustyn, uważa za Ukrzyżowanego, a o której Ojciec Pio tam jedynie mówi, że „miała ręce i stopy, i bok ociekające krwią”. Była to ta sama postać, która ukazała się Ojcu poprzednio wieczorem 5 sierpnia⁸⁶. Sam Zakonnik mówi o tym w liście do ojca Benedykta z 22 października 1918 roku:

Cóż wam mam powiedzieć o tym, jak dokonano się moje ukrzyżowanie, o które mnie pytacie? Boże mój, jakiego zamieszania i upokorzenia doświadczam musząc objawić to, co Ty zdziałałeś w tym nędznym stworzeniu! (...) Podczas gdy to wszystko się dokonywało ujrzałem przed sobą tajemniczą postać, podobną do tej, którą widziałem wieczorem 5 sierpnia, różniącą się jedynie tym, że tym razem miała ręce i stopy i bok ociekające krwią (...). Rana serca wciąż toczy krew, szczególnie od czwartku wieczorem do soboty. Ojciec mój umieram z bólu tej męki i następującego po niej zamieszania, które odczuwam w głębi duszy. Obawiam się, że umrę wykrwawivszy się, jeśli Pan nie wysłucha jęków mego biednego serca

⁸⁵ *List 290* (7 X 1915), w: LOP2, s. 286.

⁸⁶ Por. G. DI FLUMERI, *Kapłańska posługa Ojca Pio z Pietrelciny*, w: *Przesłanie Ojca Pio...*, dz. cyt., s. 149.

odbierając mi to, co się dzieje (...). Mój Boże! Sprawiedliwy jest Twój sąd i Twoja kara, lecz bądź dla mnie wreszcie miłosierny. Domine, wraz z Twoim prorokiem będę przemawiał do Ciebie: «Domine, ne in furore tuo arguas me, neque in ira tua corripias me!» (Panie! Nie karz mnie w Twej zapalczywości, ani nie karć mnie w Twoim gniewie! (Ps 38, 2)). Ojciec mój, teraz gdy znacie całe moje wnętrze, pośród tej tak srogiej i trudnej goryczy, nie zwlekajcie z przesłaniem mi słowa pociechy⁸⁷.

Posiadamy również bardzo znaczące słowa wypowiedziane przez Zakonnika do Biskupa Raffaello Carlo Rossiego, Inkwizytora Świętego Oficjum, który w 1922 r. sporządził dokument na podstawie osobistych zeznań Mistyka z Gargano. Niektóre fragmenty zostały już cytowane w poprzednim punkcie pracy. Dokument ten był tajny do 2006 r. W tym to roku decyzją Ojca Świętego Benedykta XVI został upubliczniony. Czytamy w nim zapisane przez skrupulatnego Biskupa słowa ojca Pio nt. stygmatyzacji: „Zobaczyłem Naszego Pana w postawie jak na krzyżu, choć miałem wrażenie, że nie było krzyża, skarżące się na brak wzajemności u ludzi, szczególnie tych, którzy Mu się poświęcili i przez Niego bardziej umiłowali. Widać było, że cierpi i chce, by dusze ludzkie dzieliły z nim Jego cierpienie. Zapraszał mnie bym przejął się Jego cierpieniem i medytował nad nim, a jednocześnie troszczył się o zbawienie braci. Na te słowa poczułem się przepełniony współczuciem dla cierpienia naszego Pana i zapytałem Go, co mógłbym zrobić. Usłyszałem głos: <Weź udział w mojej Męce>. Po tych słowach, gdy wizja się już skończyła, wszedłem w głąb siebie i rozpamiętywałem to, co się wydarzyło. Wtedy zobaczyłem te znaki, z których kapały krople krwi. Przedtem nic takiego nie miałem”⁸⁸.

Z wypowiedzi naszego Świętego dowiadujemy się o dwóch nieznanach dotąd, ważnych faktach. Pierwszy z nich to ten, iż Ojciec Pio wiedział, kim była „tajemnicza postać”, od której otrzymał stygmaty. Jak sam powiedział, był to: „Nasz Pan w postawie jak na krzyżu”. Natomiast drugi fakt mówi, że stygmatyzacja dokonała się podczas rozmowy Zakonnika z Panem Jezusem.

Francesco Castelli, autor książki nt. wspomnianych odtajnionych

⁸⁷ List 512 (22 X 1915), w: LOP2, s. 286.

⁸⁸ F. CASTELLI, *Przesłuchanie...*, dz. cyt., s. 79.

dokumentów mówi, że z rozmowy Biskupa Rossiego z Ojcem Pio wynikają jeszcze inne godne uwagi kwestie. Mianowicie, Mistyk wyjawia, że stygmatyzacja nie była owocem jego osobistej prośby, ale inicjatywą „naszego Pana”, „który zapraszał mnie, bym przejął się Jego cierpieniem”⁸⁹.

Chrystus Pan ponadto skarży się na niewdzięczność ludzi, przede wszystkim osób konsekrowanych. Tutaj widać konsekwencję tych słów: Ojciec Pio, który zostaje zaproszony do zjednoczenia się z cierpieniem Jezusa, wciąż nie prosi o dar stygmatów, ale po prostu pokornie pyta: „co mógłbym zrobić” dla Jezusa i zbawienia braci? Widzimy zatem, że sama stygmatyzacja jest zakończeniem pewnego okresu przygotowania wewnętrznego i mistycznego. Jest wydarzeniem, którego Ojciec Pio nie był inicjatorem, ale adresatem. To właśnie do niego zostało skierowane zaproszenie, Jezus Chrystus powierzył mu specjalną misję⁹⁰.

Zwróćmy także uwagę na ważną kwestię procesu znikania stygmatów u św. Pio. Stygmaty na jego ciele pozostawały otwarte, świeże i krwawiące przez pół wieku, pod koniec jego życia zaczęły się zasklepiać. Proces gojenia rozpoczął się od ran stóp i boku. Początek można było zauważyć już dwa lata przed śmiercią. Latem 1968 roku (lipiec - sierpień) nie było widać już zranień na dłoniach, przynajmniej na zewnętrznej stronie. Podczas odprawiania ostatniej Mszy świętej (22 września 1968 roku) był jeszcze widoczny stygmat na dłoni prawej ręki. W niecałe dwadzieścia cztery godziny i ta rana całkowicie znikła. Ostatni strup z lewej dłoni odpadł w momencie śmierci⁹¹. Dla badających ten fenomen jest to świadectwo ich nadprzyrodzonego charakteru, zwłaszcza, iż połączone były z życiem w pełni poświęconym Bogu, modlitwie oraz służbie bliźnim, a także z życiem wypełnionym nieustanną wiernością, bez „wahnięć typu neurotycznego”, z życiem posłusznym i cierpliwym⁹². Duże znaczenie o fakcie zniknięcia stygmatów ma świadectwo profesora Giuseppe Sala, osobistego lekarza Ojca Pio, który towarzyszył swemu podopiecznemu w ostatnich latach jego życia i był także obecny przy jego śmierci. 7 lipca 1969 roku pisał: „W dziesięć minut po śmierci stwierdzono, że nie było śladu ran ani na rękach, ani na stopach, ani na innej części

⁸⁹ Tamże, s. 80.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Por. G. DI FLUMERI, *Tajemnicq...*, dz. cyt., s. 58.

⁹² Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 348.

ciała; nie było blizn na rękach i stopach: tak na dłoni, jak i na grzbiecie ani na nodze od strony stopy, ani na piersi, gdzie miał wyraźnie widoczne stygmaty. Skóra w tych miejscach była gładka, podobnie jak na innych częściach ciała (...). Te znamiona stygmatów, które Ojciec Pio miał za dni swego doczesnego życia, znikły po śmierci. Ten fakt wymyka się wszelkiej możliwej klasyfikacji w dziedzinie klinicznej i jest typu pozanaturalnego”⁹³.

Zdaniem ojca Gerardo Di Flumeri zjednoczenie św. Pio z Chrystusem poprzez fakt krwawiących ran nie pozostało na poziomie Jego bolesnej męki. Chrystus odnowił w Zakonniku także tajemnicę swego Zmartwychwstania poprzez fenomen zniknięcia stygmatów. W ten właśnie sposób interpretuje kapucyński teolog zniknięcie nie tylko ran, ale i blizn z ciała Padre Pio po śmierci. Często, jako główne powody zaistniałego faktu, wymienia się również wysłuchanie przez Boga modlitwy Świętego, który przez pięćdziesiąt lat błagał o to Najwyższego Kapłana, a także danie nam znaku przyszłego zmartwychwstania oraz potwierdzenie życia i misji Pio, które raz zakończone, nie potrzebowały już więcej tych uwierzytelniających, zewnętrznych ran. Najważniejsze jest to, że dar stygmatów i ich zniknięcie ukazywały „totalną transfigurację” Ojca Pio w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego⁹⁴.

3. Zjawiska nadzwyczajne – dary chrystocentryczne dla dobra innych

Duch Święty w bardzo różny sposób udziela Kościołowi swoich darów. Szeroko na ten temat wypowiedział się Sobór Watykański II w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele „Lumen Gentium”*. Wskazał na wartość życia mistycznego dla uświęcenia samego Kościoła. Mistyka bowiem rodzi się w Kościele i temu Kościołowi służy. W ten sposób umacnia go. Duch Święty obdarza Kościół różnymi darami hierarchicznymi i charyzmatycznymi, a między wiernych różnych stanów rozdziela łaski, przez które czyni ich zdatnymi do podejmowania i budowania różnych dzieł w Kościele⁹⁵. Korzystanie z darów nadprzyrodzonych jest

⁹³ Por. C. BOVE, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 88.

⁹⁴ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 351-352.

⁹⁵ Por. L. FIEJDASZ, *Zjawiska paranaturalne w sprawach beatyfikacyjnych*, „Roczniki Nauk Prawnych” 16(2006), nr 2, s. 295; KO 8; KKK 2014; KONGREGACJA NAUKI WIARY, List do biskupów *Orationis formas* (15 X 1989), w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, oprac. Z.

prawem i obowiązkiem każdego wierzącego. Ma on ich używać w Kościele i w świecie, dla dobra ludzi i dobra Kościoła w wolności Ducha Świętego, który swoich darów udziela, komu chce⁹⁶. Fenomeny pozanaturalne przedmiotowo należą do teologii duchowości⁹⁷.

Widzimy zatem, że w drodze wiary wiodącej do świętości człowiek może otrzymać szereg darów, które są pomocne w realizacji tej drogi. Świętość należy rozpatrywać na dwóch płaszczyznach; mistycznej – jako dar Boga i wezwanie do jego realizacji, oraz moralnej – jako odpowiedź człowieka na propozycje Boże. Świętość ta objawia się w heroiczności cnót lub męczeństwie za wiarę. Obok tego niektóre osoby już wyniesione do chwały ołtarzy lub świętobliwe, dodatkowo cieszą się nadzwyczajnymi darami⁹⁸. Zjawiska te będą przedmiotem niniejszego opracowania.

Ogromne zainteresowanie, jakim cieszy się postać Ojca Pio, skupia się często na fenomenach nadzwyczajnych, jakie towarzyszyły jego życiu. Należą do nich między innymi stygmaty, o których mówiliśmy wyżej w kontekście rozważań o obecności krzyża w życiu ojca Pio. Ale tych zjawisk nadzwyczajnych było więcej. Nie można więc pominąć tego aspektu duchowości Świętego, choć owe fenomeny jako łaski *gratis datae* nie mogą być przedmiotem zasługi, a w każdym wypadku wymagają bezpośredniego i nadzwyczajnego działania Boga. Nie należą one do istoty życia mistycznego, ale nie mogą być nazwane „etykietami poświadczającymi obecność związku z nadprzyrodzonością”⁹⁹. W interpretacji nadzwyczajnych zjawisk trzeba brać pod uwagę następujące stwierdzenie: uzewnętrznienie duchowego zjednoczenia z Bogiem u św. Pio miało swój

ZIMOWSKI, J. KRÓLIKOWSKI, Tarnów 1995, s. 337-352.

⁹⁶ Por. J. BOCHENEK, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972, s. 518.

⁹⁷ Na ten temat m.in.: K. RAHNER, K. H. VORGRINER, *Mistyka*, w: *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. MIESZKOWSKI, P. PACHCIAREK, Warszawa 1987, s. 240-241; M. CHMIELEWSKI, *101 pytań o życie duchowe*, Lublin 1999; A. SANTORSKI, *Łaska*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 471-473; W. ZYZAK, *Zjawiska nadzwyczajne*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 945-948. Poszczególne kwestie dotyczące mistyki omawiają m.in.: L. BOUYER, *Wprowadzenie do życia duchowego. Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 1982; S. NOWAK, *Mistyka inkarnacyjna Wcielonego Słowa*, w: *Mistyka drogą zjednoczenia z Bogiem*, red. M. SZYMUŁA, Warszawa 1999, s. 34-43; W. SŁOMKA, *Mistyczne doświadczenie naturalne?*, w: *Mistyka w życiu człowieka*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1980, s. 9-27; J. WEISMAYER, *Pełnia życia. Zarys historii i teologii chrześcijańskiej duchowości*, Kraków 1993; W. ŚWIERZAWSKI, *Panie naucz nas się modlić. Mistyka zakorzeniona w liturgii*, Kraków 1984; tenże, *Panie pokaż nam Ojca. Mistyka zakorzeniona w liturgii*, Kraków 1987.

⁹⁸ Por. G. BARTOSZEWSKI, *Zjawiska nadzwyczajne towarzyszące niektórym osobom świętym i świętobliwym*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej 6(2011), s. 25. Na ten temat także: M. RUSECKI, *Teologia wobec zjawisk paranormalnych i cudu*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej 6(2011), s. 107-148.

⁹⁹ Por. G. MAJKA, *Na drodze...*, dz. cyt., s. 259.

szczególnie spektakularny i przyciągający tłumy wyraz, w postaci mistycznych fenomenów porządku afektywnego i somatycznego. Z drugiej strony, także w tych niezwykłych fenomenach, Pio jawi się jako uczestnik cierpień i chwały Chrystusa.

Naukowcy badający nadzwyczajne zjawiska obecne w życiu Ojcu Pio uważają, że: są one autentyczne; niemożliwe do wyjaśnienia na sposób naturalny; w takiej różnorodności bardzo rzadko spotykane w życiu świętych¹⁰⁰.

Św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian napisał, iż: „różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla (wspólnego) dobra" (1 Kor 12, 4-7). Kapucyn z San Giovanni Rotondo, otrzymanymi od Ducha Świętego charyzmatami, posłużył się w swym życiu z ogromną pokorą dla chwały Bożej i dobra braci, to znaczy dla zbudowania ciała Chrystusowego, którym jest Kościół¹⁰¹, a o którym mówił, że jest „naszą najukochańszą Matką”¹⁰².

Ojciec Pio miał zawsze świadomość, iż wszelkie łaski niebieskie są udzielane nie tylko dla własnego uświęcenia, ale też, aby uświęcać innych. Łaski, które otrzymuje dusza są wyrazem specjalnej miłosnej uwagi Boga względem tego, kto przez praktykowanie cnót stał się Mu szczególnie drogi. Hagiografia udowadnia, że ci, których Bóg wybrał i udzielił niezwykłych darów, byli pobudzani do wielkiego poczucia pokory i tak wielkiej miłości Boga, że w każdym z tych nadzwyczajnych zjawisk znajdowali źródło zadziwiającego duchowego postępu. Tak było również w przypadku Mistyka z Gargano¹⁰³. Trzeba jednak dodać, iż ojciec Pio nie opierał swojego życia duchowego na niezwykłych zjawiskach, które były obecne w jego życiu. Wyrazem tego są jego słowa skierowane do ojca Benedykta 7 kwietnia 1915 roku:

Wiedz, Ojcze, że wcale nie przywiązuję wagi do tego mojego nadzwyczajnego stanu i dlatego nie przestaję prosić Jezusa, aby prowadził mnie zwykłą drogą wszystkich innych dusz, dobrze wiedząc, że droga, którą Boże Miłosierdzie mnie prowadzi, nie jest odpowiednia dla mojej duszy nawykłej jeszcze bardzo

¹⁰⁰ Por. G. DI FLUMERI, *Kapłańska posługa Ojca Pio z Pietrelciny*, w: *Przesłanie Ojca Pio...*, dz. cyt., s. 158.

¹⁰¹ Por. tamże.

¹⁰² *List 187* (20 IV 1914), w: LOP2, s. 118.

¹⁰³ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 355-356.

*do pokarmów materialnych*¹⁰⁴.

Do tych nadzwyczajnych zjawisk, które będą przedmiotem omówienia należą: charyzmat uzdrawiania, dar języków, wizje, przenikanie serc, transwerberacja, bilokacja, zapach.

Charyzmat uzdrawiania obejmuje wszystkie cudowne fakty mające za przedmiot zdrowie cielesne. Jest to zdolność uzdrawiania z chorób w taki sposób, który przekracza siły natury. Jest rzeczą znaną, iż Ojciec Pio posiadał ten dar. Liczne świadectwa wskazują na oddawanie Bogu chwały przez wiele osób, które zostały uzdrowione dzięki otrzymanemu przez ojca Pio darowi uzdrawiania. Już w 1919 roku, w Kurii Prowincjalnej Kapucynów w Foggi, znajdowało się wiele interesujących dokumentów dotyczących przypadków uzdrowień przypisywanych skuteczności jego modlitw. W czasie rozpoczętego procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym wielu świadków potwierdzało cudowne uzdrowienia otrzymane od Pana, za wstawiennictwem Ojca Pio z Pietrelciny. Te wiadomości zostały potwierdzone przez komisję historyczną. Również dokumenty zgromadzone w kościelnym trybunale mówią o licznych świadectwach w tym względzie, co i tak jest niewielką częścią wszystkich przypadków znanych powszechnie¹⁰⁵. Ten dar jest świadectwem głębokiego zjednoczenia z Bogiem i skuteczności modlitw, jakie zanosił Mistyk przed tron Boży.

Innym darem, który posiadał Stygmatyk z Gargano jest dar języków. Warto przypomnieć, iż ten charyzmat, znany także jako glossolalia, uwidacznia się pod wieloma formami. Chodzi w nim o wlaną znajomość obcojęzycznych zwrotów bez najmniejszego uprzednio studium czy ćwiczenia. Cud jest w tym, kto mówi lub w tych, którzy słuchają, w zależności od tego, czy się mówi, czy rozumie język dotąd nieznany. Glossolalia osiągnęła swe najgłośniejsze objawienie w dniu Zesłania Ducha Świętego, kiedy św. Piotr przemówił do zebranych, a mieszkańcy czternastu państw usłyszeli go w swoim języku (Dz 2, 4)¹⁰⁶. Z dokumentacji, o której wspomniano wyżej wynika, iż św. Pio obdarzony był przez Ducha Świętego i tym darem. W swojej korespondencji do kierowników duchowych

¹⁰⁴ Por. *List 243* (7 IV 1914), w: LOP2, s. 196.

¹⁰⁵ Por. G. DI FLUMERI, *Niektóre...*, dz. cyt., s. 136-137.

¹⁰⁶ Por. tamże, s. 136.

potwierdza on znajomość języka francuskiego i greckiego, których nigdy się nie uczył. Sam Pio zaświadcza, że Anioł Stróż wyjaśnia mu wszystko¹⁰⁷.

Znane jest również zdarzenie pochodzące od księdza Silvio Pannullo, proboszcza z Pietrelciny, który w postscriptum listu ojca Augustyna, napisanego po grecku, dodaje: „Pietrelcina, 25 sierpnia 1919 roku. Pod świętą przysięgą zaświadczam ja, niżej podpisany, że Ojciec Pio po otrzymaniu tego listu, przetłumaczył mi jego zawartość. Spytany przeze mnie, w jaki sposób mógł przeczytać i przetłumaczyć nie znając nawet alfabetu greckiego, odpowiedział mi: «Wiecie, Anioł Stróż wszystko mi wyjaśnił»¹⁰⁸. Ojciec Pio otrzymał ten charyzmat w swej szczególnej misji i posłannictwie ratowania dusz w konfesjonale. Przychodzili do niego ludzie z różnych stron świata. Dla pielgrzymów przybywających z dalekich stron spoza Włoch, a pragnących pojednać się z Bogiem, język nie stanowił żadnej bariery¹⁰⁹.

Kolejnym darem, jakim cieszył się Stygmatyk z Gargano są wizje, które w mistyce określa się jako postrzeganie przedmiotu normalnie dla człowieka niewidocznego. W oparciu o rozróżnienie dokonane przez św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu, dzielą się one na trzy kategorie¹¹⁰: cielesne, inaczej zmysłowe, w których zmysł wzroku postrzega jakąś obiektywną rzeczywistość, normalnie dla człowieka niedostrzegalną; wyobrazeniowe, które są obrazem w pełni przypisywanym do wyobraźni, ukazującym się duchowi ludzkiemu w nadprzyrodzony sposób; oraz wizje intelektualne, które są nadprzyrodzonym poznaniem powstającym dzięki prostemu wglądowi inteligencji, pozbawionym wrażeń lub zmysłowych obrazów¹¹¹.

Dokumentacja zgromadzona w prowadzonym procesie beatyfikacyjnym pozwala stwierdzić, iż Zakonnik z Gargano posiadał wszystkie trzy kategorie wizji. Ważne w tej materii jest stwierdzenie ojca Augustyna, który w swym Dzienniku zapisał: „Ekstazy i wizje zaczęły się już w piątym roku życia, kiedy miał zamiar i chęć na zawsze poświęcić się Panu, i ustawicznie się pojawiały. Spytany, dlaczego

¹⁰⁷ Por. tamże, s. 138.

¹⁰⁸ Por. tamże, s. 138-139.

¹⁰⁹ Por. tamże, s. 140.

¹¹⁰ Por. J. MACHNIAK, *Wizje*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 916.

¹¹¹ Por. G. DI FLUMERI, *Niektóre...*, dz. cyt., s. 140.

przez tak długi czas krył się z nimi, z prostotą odpowiedział, że nie przedstawił ich, ponieważ uważał je za rzeczy normalne, przydarzające się wszystkim duszom; istotnie pewnego dnia prostodusznie powiedział do mnie: «Czy Ojciec nie widzi Matki Boskiej?». W konsekwencji mojej negatywnej odpowiedzi, dodał: «Ojciec mówi tak z pokory»¹¹².

Ogólnie mówiąc, wizje ojca Pio dotyczą różnych tajemnic człowieczeństwa Chrystusa: w czasie Ostatniej Wieczerzy, ociekającego krwią w Ogrodzie Oliwnym, przywiązanego do słupa oraz rozpromienionego i chwalebego w tajemnicy zmartwychwstania. Pio widzi też Królową Aniołów i niebiańskie postacie w ludzkich postaciach. Warto zauważyć, iż Padre Pio opisując te wizje mające za przedmiot Jezusa, Maryję, Anioła Stróża i świętych, umieszcza ich w kontekście działania demonów. Podczas, gdy diabeł podsuwa mu pokusy, Jezus, Maryja, Anioł Stróż dodają mu odwagi. Mistyk podkreśla również z radością, iż święci; Józef i Franciszek są prawie zawsze przy nim. Pisze o tym do ojca Augustyna:

*Pan Jezus, Mateńka, Aniołek (Anioł Stróż), św. Józef i św. Ojciec Franciszek są prawie zawsze ze mną*¹¹³.

Pewne wyrażenia Stygmatyka sugerują także wizje cielesne, które mają miejsce wtedy, gdy podmiot (Ojciec Pio) coś postrzega zewnętrznymi zmysłami. W doświadczeniu Zakonnika ten fakt ma miejsce, kiedy mówi o sytuacjach, które widział. Tak np. Pio daje świadectwo swoich wizji, gdy mówi, że Jezus jest zagniewany, milknie, płacze nad prowincją kapucynów; Jezus skarży się na ludzi, milknie, głęboko wzdycha, łkanie ściska Mu gardło i płacze dyskretnie; dochodzi nawet do tego, że gdy Kapucyn zostaje pobity przez demony, Jezus podnosi go z podłogi i kładzie z powrotem do łóżka¹¹⁴. Stygmatyk jest ostrożny wobec tych wizji. Pragnie nie przywiązywać do nich jakiegokolwiek wagi. Wielokrotnie zresztą wspomina, iż nie jest pewny natury i pochodzenia tych wizji. Trzeba również stwierdzić, że nigdy ich nie szukał, ani nie pragnął, a nawet odrzucał je. Pragnienie bowiem takich objawień otwiera bramę szatanowi, aby mógł oszukiwać duszę innymi zjawami, które potrafi on bardzo dobrze naśladować i przedstawić duszy

¹¹² Por. tamże, s. 140.

¹¹³ List 58 (18 I 1912), w: LOP1, s. 218.

¹¹⁴ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 270.

jako dobre. Widoczne jest tutaj wyraźne niebezpieczeństwo narażenia się na pomyłki, o jakich pisał św. Jan od Krzyża: „Jest przeto zawsze rzeczą stosowną, by dusza odrzucała te zjawiska z zamkniętymi oczami, od kogokolwiek by pochodziły. Jeżeli tego nie uczyni, da miejsce zjawom diabelskim i taką moc szatanowi, że nie tylko jedne zjawy będzie przyjmować za drugie, lecz tym sposobem mnożyć się będą te od złego ducha, a ustawać te od Boga i dojdzie do tego, że pozostaną same diabelskie”¹¹⁵. Doświadczenie Kapucyńskiego Mistyka potwierdza zasadność tych rad¹¹⁶.

W duszy Ojca Pio wspomniane wizje sprawiały dobre skutki. Z tych doświadczeń jego dusza wychodzi przeniknięta świadomością o swej niegodności i w tym świetle poznaje, że jest najbiedniejsza ze wszystkich. Czuje się też oderwana od tego świata i coraz bardziej przeniknięta dobrocią Boga. Boleje też nad tym, że mało jest takich dusz, które kochają Go ze wszystkich sił¹¹⁷.

W mistyce chrześcijańskiej czytanie w myślach, przenikanie duszy, albo też rozróżnianie duchów określane jest jako *kardiognoza*. Teologowie tak definiują ten dar: „nadprzyrodzona znajomość tajemnic serca przekazaną przez Boga swym sługom” (R. Marin); „wlany dar czytania w głębiach serc i odróżniania dobra od zła” (A. Tanquerey). Św. Tomasz z Akwinu twierdzi, iż ten charyzmat jest szczególnym Bożym darem, ponieważ sanktuarium duszy, wzniesione z rozumu i woli, jest niedostępne dla wszystkich stworzonych mocy. Nawet bowiem aniołowie, a zatem istoty i umysły przewyższające naturę ludzką mogą zgłębiać tajemnice serca tylko za sprawą specjalnego objawienia Bożego¹¹⁸.

Mamy wiele świadectw mówiących o tym, iż św. Pio cieszył się tym darem. Ta zdolność objawiała się głównie podczas spowiedzi. Zdarzało się, że przypominał penitentom grzechy, których nie wyznali. Szczególnie ostro postępował wtedy, gdy ktoś próbował zataić grzech ciężki. Niejednokrotnie ten dar przyczynił się do nawrócenia jakiejś duszy. Wielu było takich, którzy przyjeżdżali do niego chorzy na duszy, a wracali uzdrowieni¹¹⁹.

¹¹⁵ Św. JAN OD KRZYŻA, *Droga na Górę Karmel*, Kraków 1998, 11, 8.

¹¹⁶ Por. W. ZYSAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 273-274.

¹¹⁷ Por. tamże, s. 271.

¹¹⁸ Cyt. za: R. ALLEGRI, *Cuda...*, dz. cyt., s. 205-206.

¹¹⁹ Por. G. DI FLUMERI, *Niektóre...*, dz. cyt., s. 143.

Kardynał Giuseppe Siri określa celowość tegoż charyzmatu, nazywając go „uwiarygodnieniem jego wielkiej misji”. To wszystko na pożytek ludzi, którzy mają być zbawieni i uświęceni. Jezus ułatwił Padre Pio misję współpracownika w dziele zbawienia. Pio kontynuował misję Jezusa, aby przywołać ludzi do Ojca, który jest w niebie¹²⁰.

Wśród niezwykłych zjawisk kształtujących drogę do świętości Kapucyna z Gargano jest także transwerberacja¹²¹, zwana niekiedy „atakami Serafina”. Polega ona na tym, że dusza zostaje ogarnięta płomieniami miłości do Boga, jest wewnętrznie obezwładniona przez Serafina, który spala i przesywa ją wnikliwie strzałą ognia. Skutkiem tego, duszę ogarnia w najwyższym stopniu rozkoszna słodycz, pomimo doznawanego cierpienia. Jest to rodzaj duchowej rany miłości w postaci przeszycia serca, będącej oznaką wzniosłego stanu mistycznego zjednoczenia z Bogiem, w którym znajduje się człowiek, gdy osiąga możliwe w tym świecie szczyty świętości¹²².

Ojciec Pio otrzymał tę łaskę wieczorem 5 sierpnia 1918 r. podczas pełnienia zwykłych kapłańskich posług. Dla Pio była to niezwykła chwila bardzo intensywnego, wręcz nie do opisanego spotkania z Bogiem, do tego stopnia intymna, że mówi o niej tylko na wyraźne i stanowcze polecenie kierownika duchowego. Rankiem 20 września ukazała mu się ta sama tajemnicza postać, którą zobaczył 5 sierpnia. Różniła się jedynie tym, że miała ręce, stopy i bok ociekające krwią¹²³. Św. Pio tak pisze o tym wydarzeniu do ojca Benedykta:

To wszystko stało się w jednym momencie. Zostałem nagle napełniony krańcowym łękiem na widok niebiańskiej postaci, która ukazała się oczom

¹²⁰ Por. F. DA RIESE PIO X, *Ukrzyżowany...*, dz. cyt., s. 153-154.

¹²¹ Klasycznym przypadkiem tego daru prócz Ojca Pio jest św. Teresa z Avilá: „Widziałam anioła, stojącego tuż przy mnie z lewego boku, w postaci cielesnej. [...] Ujrzałam w ręku tego anioła długą włócznię złotą, a grot jej żelazny u samego końca był jakoby z ognia (me parece tener un poco de fuego). Tą włócznią, zdało mi się, kilkoma nawrotami serce mi przebijał, zagłębiając ją aż do wnętrzości. Za każdym wyciągnięciem włóczni miałam to uczucie, jakby wraz z nią wnętrzości mi wyciągał; tak mię pozostawił całą gorejącą wielkim zapalem miłości Bożej. Tak wielki był ból tego przebicia, że wyrwał mi z piersi one jęki, o których wyżej wspomniałam; ale taka zarazem przewyższająca wszelki wyraz słodkości sprawia mi to niewypowiedziane męczeństwo, że najmniejszego w sobie nie czuję pragnienia, by ono się skończyło i w niczym innym dusza moja nie znajduje zadowolenia jeno w Bogu samym. [...] Nie jest to ból cielesny, ale duchowy, chociaż i ciało niejaki, a nawet znaczny ma w nim udział; ale taka mu towarzyszy słodka, między duszą a Bogiem wymiana oznak miłości, że jej opisać nie zdołam, tylko Boga proszę, aby w dobroci swojej dał zakosztować jej każdemu, kto by mnie nie wierzył”. Cyt. za: A. PRONZATO, *Tajemnica bolesna*, Warszawa 2002, s. 44-45.

¹²² Por. R. GROŃ, *Transwerberacja*, w: *Leksykon...*, dz. cyt. s. 891.

¹²³ Por. A. DA RIPABATTONI, *Życie pokorne i nadzwyczajne*, w: *Błogosławiony...*, dz. cyt., s.23.

mojej duszy. Trzymała w ręce coś w rodzaju broni, podobnej do bardzo długiej włóczni, mającej grot dobrze wyostrzony i wydawało się, że z tego szpica wydobywał się ogień. Widzenie tego wszystkiego i baczna obserwacja wspomnianej postaci, która rzuciła z całą gwałtownością w mą duszę wspomnianą broń, było czymś zupełnie wyjątkowym. (...) od tego dnia zostałem śmiertelnie zraniony. Czuję w głębi duszy ranę, która jest otwarta i która sprawia, że ustawicznie doznaję straszliwych katuszy¹²⁴.

Trzeba wspomnieć, iż opisywane przez Mistyka z San Giovanni Rotondo doświadczenie transwerberacji jest bardzo podobne do klasycznych opisów tegoż fenomenu sporządzonych przez św. Teresę Wielką i św. Jana od Krzyża¹²⁵.

Na podstawie opisu samego Zakonnika wydaje się, iż ten fenomen w głównej mierze był transwerberacją duszy, której pierwszorzędnym celem było upodobnienie duszy Świętego Kapucyna do Chrystusa Ukrzyżowanego. Transwerberacja miała również za cel przygotować ciało Ojca Pio na bliską, bowiem mającą nastąpić już

¹²⁴ Por. *List 501* (21 VIII 1918), w: LOP3, s. 281.

¹²⁵ Św. Teresa wyznaje: „W tym stanie będąc z łaski Pana, miałam kilka razy takie widzenie: widziałam anioła, stojącego tuż przy mnie z lewego boku, w postaci cielesnej. W taki sposób nigdy nie widuję aniołów, chyba bardzo rzadkim wyjątkiem. Choć często mi się ukazują, nigdy przecie nie widzę ich inaczej, jeno owym pierwszym rodzajem widzenia, o którym mówiłam, to jest widzeniem zgoła wewnętrznym, umysłowym. W tym widzeniu jednak tak się podobało Panu, że anioł mi się zjawił w postaci widomej. Nie był wysokiego wzrostu, mały raczej bardzo piękny; z twarzy jego niebieskim zapałem płynącej znać było, że nie należy do najwyższego rzędu aniołów, których zowią cherubinami, bo nazwiska swego żaden mi nie wymienia. Ale to widzę jasno, że taka jest w niebie różnica między jednymi aniołami a drugimi, i tymi znowu a innymi, że jej i wyrazić nie zdołam. Ujrzałam w ręku tego anioła długą włócznię złotą, a grot jej żelazny u samego końca był jakby z ognia. Tą włócznią, zdało mi się, kilkoma nawrotami serce mi przebijał, zagłębiając ją aż do wnętrzości. Za każdym wyciągnięciem włóczni miałam to uczucie, jakby wraz z nią wnętrzości mi wyciągał; tak mię pozostawił całą gorejącą wielkim zapałem miłości Bożej. Tak wielki był ból tego przebicia, że wyrwał mi z piersi one jęki, o których wyżej wspomniałam; ale taką zarazem przewyższającą wszelki wyraz słodkości sprawia mi to niewypowiedziane męczeństwo, że najmniejszego nie czuję w sobie pragnienia, by ono się skończyło i w niczym innym dusza moja nie znajduje zadowolenia jeno w Bogu samym. Nie jest to ból cielesny, chociaż i ciało niejakie, owszem, nawet znaczny ma w nim udział; ale taka mu towarzyszy słodka, między duszą a Bogiem wymiana oznak miłości, że jej opisać nie zdołam, tylko Boga proszę, aby w dobroci swojej dał zakosztować jej każdemu, kto by mnie nie wierzył”. ŚW. TERESA OD JEZUSA, *Dzieła*, dz. cyt., s. 371n. Św. Jan od Krzyża opisuje ten dar w „Żywym płomieniu miłości”. Jest to opis zranienia serca św. Teresy. Zawiera szczegóły, które Teresa przemilczała w swym dziele. Św. Jan pisze w następujący sposób: „Inny rodzaj rozpalenia duszy formą umysłową jest bardzo wzniosły i dokonywa się w ten sposób: zdarza się, że będąc rozpłomieniona miłością Bożą, chociaż jeszcze nie tak udoskonalona, jak wyżej powiedzieliśmy (lecz również musi być bardzo doskonała dla otrzymania tego, o czym tu chcę mówić), dusza czuje, że godzi ją serafin grotom czy włócznią rozpaloną ogniem miłości i przeszywa ją, a rozpaloną już od żaru, lub - by lepiej określić - od żywego płomienia, jeszcze rozpala w niepojęty sposób. I wtedy, w tym upaleniu przez przeszywanie duszy włócznią, wzmaga się jej płomień i wybucha z gwałtownością, podobnie jak ognisko rozpalone, albo piec kowalski, gdy się go rozpala, gdy się porusza ogień, lub rozdmuchuje płomień. A gdy ją pali ta ognista włócznia, odczuwa jej ranę z niewypowiedzianą rozkoszą. Nie tylko bowiem cała jest zanurzona w słodczy w skutek poruszenia i gwałtownego wstrząsu dokonanego przez tego serafina - przez co czuje ogromny żar i roztapianie się w miłości - lecz odczuwa również delikatną ranę i to zieleń, w którym grot obficie był zmaczany, jak żywy punkt w istocie swego ducha, niby w przeszytym sercu duszy”. ŚW. JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, tłum. B. SMYRAK, Kraków 1998, s. 745.

20 września, stygmatyzację i z tego względu pozostawiła także znak na ciele. Fenomen ten u naszego Stygmatyka ma również charakter eklezjalny i apostołski¹²⁶, ponieważ - jak mówi św. Jan od Krzyża - „Bóg daje rodzicom w pierwocinach ducha bogactwa i zasoby, odpowiednie dla większego lub mniejszego dziedzictwa, jakie mają przekazać potomstwu”¹²⁷.

Ojciec Roberto Moretti definiuje transwerberację Ojca Pio w najistotniejszym aspekcie duchowym jako Boskie wydarzenie o charakterze nadprzyrodzonym i nadzwyczajnym, w którym zostaje mu udzielona i wlana ze strony Boga taka miłość, która prowadzi go ku radykalnemu duchowemu oczyszczeniu i czyni zdolnym do wyjątkowej misji apostołskiej, którą Bóg mu zleca dla dobra Kościoła i ludzkości¹²⁸.

Bilokacja jako fenomen w duchowości należy do grupy nadzwyczajnych zjawisk somatycznych i jest jednym z najtrudniejszych do wyjaśnienia. Bilokacja jest najczęściej określana jako jednoczesna obecność tej samej osoby w dwóch różnych miejscach. Teologowie tradycji tomistycznej utrzymują jednak, że taka jednoczesna i rzeczywista obecność ciał jest sprzeczna i niemożliwa. Dopuszczają jedynie bilokację pozorną, w formie przedstawieniowej. Wtedy może ona następować albo jedynie w duchu, albo w ciele i duszy. W tej drugiej sytuacji fizyczna obecność osoby jest zrealizowana w miejscu ukazania, a w miejscu, które opuszcza, jest tylko przedstawieniowa¹²⁹.

W przypadku Ojca Pio możemy mówić o bilokacji, która następowała w duchu. Charyzmat ten został dany przez Boga w celu niesienia pomocy osobom będącym daleko od niego, w chwilach ich wielkich pokus czy udręczeń. Przykładem takiej sytuacji jest jedna z córek duchowych, Rafaelina Cerese, do której Święty kieruje słowa listu, mówiąc, iż Bóg w swej dobroci pozwolił mu ją odwiedzić w duchu, i pyta czy niczego nie odczuła podczas tej wizyty. Mistrz zatem daje do zrozumienia, że chodziło o zdarzenie nadprzyrodzone, za które winna dziękować Bożej Opatrzności, a nie jemu. Zabronił też jej mówić komukolwiek o tych odwiedzinach i nakazał spalić listy. Jeśli się nie myli, odwiedził ją w duchu 4

¹²⁶ Por. G. DI FLUMERI, *Niektóre...*, dz. cyt., s. 148.

¹²⁷ ŚW. JAN OD KRZYŻA, *Żywy płomień miłości*, Kraków 1998, II, 12.

¹²⁸ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 33

¹²⁹ Tamże, s. 324.

października 1914 roku, w dniu wspomnienia św. Franciszka. Nic więcej nie może powiedzieć o tej wizycie, poza tym, że była długa¹³⁰. Mamy wiele przykładów, kiedy dar bilokacji okazywał się bardzo dobrą pomocą w ostatnich chwilach czyjś życia, kiedy Ojciec Pio przybywał, aby dana osoba nie odeszła z ziemi bez przyjęcia sakramentów¹³¹.

Fernando Damiani pełniący funkcję wikariusza generalnego diecezji w Salto w Urugwaju, podczas jednych z licznych odwiedzin Ojca Pio otrzymał od niego zapewnienie, że będzie mu towarzyszył w chwili śmierci. I tak pewnej nocy 1941 roku podczas gdy ksiądz Damiani umierał, arcybiskup Montevideo - Antonio M. Barbieri usłyszał pukanie do drzwi swego pokoju i ujrzał kapucyna, który powiedział mu, żeby szybko udał się do łóżka księdza Damiani, ponieważ właśnie umiera. Arcybiskup Barbieri zawoławszy kilku księży pospieszył do niego, złożonego ciężkim atakiem dusznicy. Przybyli na czas, Arcybiskup zdążył umierającemu, ale świadomemu księdzu udzielić Wiatyku i namaszczenia chorych. Znalaziono bilet, na którym ksiądz Damiani własnoręcznie napisał: „Ojciec Pio przyszedł”. Arcybiskup Barbieri, 12 marca 1949 roku podczas wizyty w San Giovanni Rotondo, rozpoznał w Ojcu Pio widzianego w Salto kapucyna¹³².

Jest wiele starannie udokumentowanych świadectw ludzi, którzy widzieli Zakonnika w różnych miejscach, choć wiadomo, że od 1918 roku nie opuścił on nigdy San Giovanni Rotondo. Są na przykład świadkowie, którzy widzieli Ojca Pio 29 kwietnia 1923 roku w watykańskiej bazylice św. Piotra podczas beatyfikacji św. Teresy z Lisieux. Mamy tutaj do czynienia z fenomenem „transformacji fizycznego stanu Świętego”, który trudno wytłumaczyć bez przyjęcia jego nadprzyrodzonego charakteru¹³³. Znaczące są słowa samego Stygmatyka Pietrelciny, które po raz pierwszy na temat daru bilokacji powiedział do Biskupa Rossiego:

„Pyt.: Czy wyjawiał (Ojciec) komuś te domniemane przypadki bilokacji?

Odp.: Nie, za nic, w żadnej mierze. Pierwszy raz o tym mówię w taki sposób. I mówię Waszej Ekscelencji. Nie wydaje mi się, żebym to komukolwiek, nawet Kierownikowi duchowemu, ponieważ chciałem uniknąć choćby najmniejszych

¹³⁰ Por. tamże, s. 324-325.

¹³¹ Por. F. DA RIESE PIO X, *Ukrzyżowany...*, dz. cyt., s. 150.

¹³² Por. M. WINOWSKA, *Prawdziwe...*, dz. cyt., s. 110-111.

¹³³ W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 327.

dwuznaczności. Te osoby mówiły mi o tym, ale ja zachowywałem się powściągliwie – ani nie zaprzeczałem, ani nie potwierdzałem”¹³⁴.

Natomiast na pytanie Inkwizytora o fenomenalnym zjawisku bilokacji Święty mówi wprost:

„Pyt.: Mówi się też o bilokacjach. Co (Ojciec) o tym powie?

Odp.: Nie wiem, jak to jest ani jaka jest natura tego zjawiska, ani tym bardziej nie przykładam do tego wagi. Ale zdarzyło się, że pamiętałem tę czy tamtą osobę, to czy tamto miejsce. Nie wiem, czy to umysł przenosił się do nich, czy też jakieś miejsce albo osoba uobecniały się przede mną. Nie wiem, czy byłem tam obecny ciałem, czy też poza ciałem.

Pyt.: Czy zauważa (Ojciec) początek takiego stanu i powrót do stanu normalnego?

Odp.: Zazwyczaj zdarzało się to podczas modlitwy. Moja uwaga była skierowana w pierwszym rzędzie na modlitwę, a dopiero potem na to uobecnienie. Potem znajdowałem się oczywiście tam, gdzie wcześniej.

Pyt.: Proszę przedstawić to bardziej szczegółowo.

Odp.: Pewnego razu znalazłem się w nocy w pobliżu łóżka chorej – była to Pani Maria z S. Giovanni Rotondo. Byłem w Klasztorze, sądzę, że się modliłem. Od tego czasu będzie już ponad rok. Skierowałem do niej słowa pociechy. Prosiła, abym modlił się o jej uzdrowienie. To istota rzeczy. Nie znałem bliżej tej osoby, została mi polecona. Inny przypadek: Mężczyzna (O. Pio przez szacunek nie podaje jego nazwiska) zjawił się mnie albo ja zjawiłem się jemu, w Torre Maggiore. Ja byłem w Klasztorze. Skarciłem go i upomniałem za jego nałogi, nakłaniając do nawrócenia. Wskutek tego ten mężczyzna przyjechał później tutaj. Sądzę, że były też inne przypadki. Ale akurat te zapamiętałem”¹³⁵. Słowa naszego Świętego świadczą, że ten kolejny dar, który wpisał się w życie Mistyka, był zupełnie przez niego nieoczekiwany, a jego celem była troska o zbawienie dusz.

Fenomen zapachu znany jest jako *osmogenez*a i polega na tym, że pewien zapach o wyjątkowej słodyczy i woni wydzielany jest przez śmiertelne ciało świętych lub przez groby, w których spoczywają. U stygmatyków zdaje się, iż

¹³⁴ F. CASTELLI, *Przesłuchanie...*, dz. cyt., s. 237.

¹³⁵ Tamże, s. 236-237.

zapach pochodzi z krwi ich ran, w przeciwieństwie do jakichkolwiek praw natury, według których krew ulega natychmiastowemu rozkładowi. W przypadku ojca Pio woń była odczuwalna od dnia stygmatyzacji aż do śmierci. Są również świadectwa osób, które odczuwały tę specyficzną woń także po śmierci Zakonnika¹³⁶. Zapach ten pojawiał się nagle. Ustępował po kilku chwilach lub nawet po paru godzinach. Mogła go odczuć większa ilość osób, nawet różne grupy. Niekiedy był intensywny i przenikliwy, niekiedy zaś łagodny i nieuchwytny. Nie wszyscy jednakowo odczuwali tę woń, nawet, gdy przebywali w tym samym miejscu, niekiedy jest fiołkowy, różany, przypomina kadzidło bądź lawendę¹³⁷.

Sam Ojciec Pio często pisał o zapachach w sensie duchowym, metaforycznym. Nie może czytać Listów św. Pawła nie czując przyjemnej woni, która się rozprzestrzenia na całą duszę i daje się nawet odczuć w najwyższym punkcie ducha. Błogosławi Pana, który dokonuje takich cudów w jego duszy. Zjednoczenie z Bogiem i poświęcenie Mu uczuć nazywa przyjemnym zapachem wielkiego holokaustu. W słabości ducha - mówi ojciec Pio - trzeba biec do Jezusa i wejść w niebiańskie zapachy, a na pewno zostanie się orzeźwionym. Píše również o lękach i drżeniach duchowych, którym towarzyszy jakiś aromat strapienia. Umartwienie serca sprawia, że Pan otrzymuje przyjemny zapach świętego holokaustu¹³⁸.

Trzeba zaznaczyć, iż również ten dar miał charakter apostołski. W wielu przypadkach mówiono o tym fenomenie, że prawie zawsze zapowiadał on miłe wydarzenia, pomoce czy nagrody za szlachetne wysiłki w praktykowaniu cnót. Ów zapach dodawał odwagi, zwracał uwagę na grożące niebezpieczeństwo, był wezwaniem, przestrogą, przypomnieniem jego obecności, jego rad i poparcia. Również uzdrowienia, uzyskane dzięki wstawiennictwu Padre Pio bywały poprzedzane i zapowiadane falą tegoż charakterystycznego zapachu. Stanowił on zatem pewną część apostołskiego działania Ojca Pio. Był to nadprzyrodzony dar, którego udzielił mu Bóg, aby pomagał, prowadził innych do Niego i ostrzegał powierzone mu dusze¹³⁹.

¹³⁶ Por. G. DI FLUMERI, *Niektóre...*, dz. cyt., s. 155.

¹³⁷ Por. R. ALLEGRI, *Cuda...*, dz. cyt., s. 49.

¹³⁸ Por. W. ZYZAK, *Zjednoczenie...*, dz. cyt., s. 349-350.

¹³⁹ Por. M. WINOWSKA, *Prawdziwe...*, dz. cyt., s. 129-130.

Jako przykład takiego oddziaływania można wskazać pewną grupę modlitewną z Genewy. Jak mówi jej moderator, Ks. Albert Fert na spotkania grupy przychodzi coraz więcej młodych, którzy są coraz bardziej żarliwi. Wielu z nich, wywodzących się z protestantyzmu, nawróciło się na katolicyzm dzięki Ojcu Pio i bardzo często odczuwanym zapachom¹⁴⁰.

Ważnym świadectwem w tej materii jest świadectwo Biskupa Rossiego, któremu Stolica Apostolska zleciła dokładne przebadanie fenomenów związanych z Świętym Kapucynem. Występowanie niezwykle miłego i bardzo mocnego zapachu, porównywalnego do woni fiołków, jak celnie zauważył Biskup Melfi, poświadczają wszyscy. „Najdost.(ojniejsi) Ojcowie pozwolą, że poświadczę to również i ja. Czułem go, gdy oglądałem „stygmaty”. I mogę ponownie zapewnić Najdost.(ojniejszych) ojców, że pojechałem do S. Giovanni Rotondo, owszem, z mocnym przekonaniem w sercu, że moim obowiązkiem jest przeprowadzenie śledztwa absolutnie *obiektywnego*, ale równocześnie z faktycznym *osobistym uprzedzeniem* w stosunku do tego, co mówiono o O. Pio. Oczywiście nie zostałem teraz nawrócony, nie stałem się czcicielem O. Pio – absolutnie nie. Odczuwam wobec niego całkowitą obojętność, powiedziałbym nawet chłód. Bardzo chciałem utrzymać czysty obiektywizm w referowaniu sprawy, ale w zgodzie z moim sumieniem muszę przyznać, że w obliczu pewnych faktów nie mogłem dłużej trwać w tym *uprzedzeniu*, choć niczego takiego po sobie nie pokazałem. Jednym z tych faktów jest właśnie *zapach*, który – powtórzę – czułem, podobnie jak wszyscy”¹⁴¹. Natomiast jedyną osobą, która nie czuje tego wyjątkowego *zapachu* jest sam Ojciec Pio¹⁴².

Kolejnym niezwykłym fenomenem jest hipertermia. Temperatura ciała ojca

¹⁴⁰ Por. G. SIENA, *Ojciec Pio. Nadeszła godzina aniołów*, Warszawa 2000, s. 174.

¹⁴¹ F. CASTELLI, *Przesłuchanie...*, dz. cyt., s. 151-152.

¹⁴² Por. tamże. Biskup Rossi w raporcie do Świętego Oficjum napisał: „Występowanie niezwykle miłego i bardzo mocnego zapachu, porównywanego do woni fiołków, jak celnie zauważył Biskup Melfi, poświadczają wszyscy. [...] Jedyną osobą, która go nie czuje, jest O. Pio. Skąd to pochodzi? To pytanie nie mniej kłopotliwe aniżeli poprzednie, czyli skąd pochodzą «stygmaty». [...] Jednak też o oszustwie nie da się tu mówić, patrząc na uczciwe życie Zakonnika. Nie da się również, z tych samych powodów, znaleźć w nim skłonności do światowej próżności. W każdym przypadku, czy to mówiąc o oszustwie, czy naiwności jest faktem, że O. Pio w swej celi ma tylko... mydło – a celę tę przeszukałem z największą uwagą centymetr po centymetrze. Oczywiście można i poza celą przechowywać jakąś... przemyconą rzecz, dlatego najbardziej przekonujące w tej kwestii wydaje się zeznanie O. Pio złożone pod przysięgą, że nie używa, ani nigdy nie używał żadnych perfum. Ponadto płócienne bandaże nasiąknięte krwią z ran O. Pio, jego piuska, rękawiczki, włosy ścięte przed dwoma laty zachowują ten zapach. Skąd pochodzi? Stwierdziłem i przedstawiam sam fakt. Osądzaj Najdost.[ojniejsi] Ojcowie”. Cyt. za: F. CASTELLI, *Przesłuchanie...*, dz. cyt., s. 152-153.

Pio dochodziła do 48 stopni Celsjusza, podczas gdy za temperaturę graniczną między życiem a śmiercią uważa się 42 stopnie. Zjawisko to nazwano *incendium amoris*, gdyż jest wyrazem niezwyklej miłości mistycznej. W duchowości chrześcijańskiej to zjawisko jest znane. Dla niektórych świętych ten dar stał się rzeczywistością. św. Maria Magdalena z Pazzich, gdy płonęła miłością, musiała pić lodowatą wodę, w której zanurzała również twarz i ramiona. Św. Franciszek Ksawery zmuszony był do częstego polewania się zimną wodą w celach orzeźwienia. Klasycznym przykładem hipertermii jest historia św. Filipa Neri: w trakcie przeżycia mistycznego, które miało miejsce w dzień Pięćdziesiątnicy, w 1544 roku, poczuł on, że jego serce rozgrzało się do tego stopnia, iż otaczające je żebra pękły i rozsunęły się, co potwierdziła autopsja przeprowadzona 50 lat po jego śmierci.

Fenomen ten został ujęty w badaniu przeprowadzonym przez Biskupa Rossiego, które ma charakter fundamentalny. W II części raportu, w punkcie 43. znajdujemy następujące świadectwo, które potwierdza prawdziwość tego nietuzinkowego daru: „To inne wyjątkowe zjawisko, które – gdyby zostało potwierdzone – „byłoby tak bardzo poruszające, jak każde o cudownym charakterze”, gdyż dobrze wiemy, że organizm ludzki nie może osiągnąć tak wysokiej temperatury. A jednak w przypadku O. Pio zostało to stwierdzone wiele razy, i to przez wiele już lat”¹⁴³.

Jeden z przełożonych, O. Lorenzo był jednym z niedowiarków co do tego zjawiska. Jednak dał się przekonać o jego występowaniu dopiero wtedy, gdy zobaczył go na własne oczy. Stan ten nie występował w sposób ciągły, nieustannie, przeciwnie – co jakiś czas. Wyjaśnia to również, dlaczego nie zauważył go np. Prałat Menghini¹⁴⁴.

Omawiane zjawisko zachodzi tylko w specjalnych okolicznościach duchowych. Według oświadczenia Ojca Pio objawia się ono „bardziej bólem duchowym niż fizycznym”. Mistyk z Gargano doświadcza wtedy „przeżyć wewnętrznych podczas rozważania obecności Pana. Jak w piecu. Ale zachowuje

¹⁴³ F. CASTELLI, *Przesłuchanie...*, dz. cyt., s. 154.

¹⁴⁴ Prałat Giambattista Menghini (1864-1929), podprefekt kolegium Ceremoniarzy papieskich, konsultor Świętej kongregacji Rytu, znany liturgista, członek Papieskiej Akademii Liturgicznej. Nie było do tej pory wiadomości o jego wypowiedziach dotyczących Ojca Pio.

świadomość”¹⁴⁵. Jeden ze współbraci zeznaje, iż nawet taka wysoka temperatura nie przyczynia się do zaniechania czynności przez Pio, ale wykonuje wszystkie swoje zadania¹⁴⁶.

Biskup Inkwizytor oświadcza, że choć w czasie jego ośmiodniowego pobytu w Klasztorze nie miał możliwości bycia naocznym świadkiem zjawiska, to jednak jest ważne zeznanie Przełożonego, który zgadza się ze słowami Ojca Pio. „Nie wydaje mi się zatem słuszne – pisze Biskup – poddawanie w wątpliwość tego zjawiska. Tajemnicza pozostaje jedynie jego przyczyna, dlatego przytacza się różne hipotezy. Ponownie nie mogę w tym miejscu wykluczyć interwencji szatańskiej czy nieuczciwości ludzkiej. Czy jednak to zjawisko, absolutnie wyjątkowe, jest również cudowne – objawi nam sam Pan, kiedy uzna to za właściwe”¹⁴⁷.

W niniejszym rozdziale rozprawy ukazano powołanie i misję naszego Świętego Kapucyna, którego droga życia zakonnego była naznaczona różnymi cierpieniami, przez co ukazał światu oblicze Chrystusa cierpiącego. Jego uczestnictwo w cierpieniu i chwale Jezusa Chrystusa przyniosło i nadal przynosi niepoliczony owoc w życiu wielu chrześcijan. Egzystencja św. Pio stała się żywym udziałem w życiu Chrystusa Ukrzyżowanego, czego widzialnym wyrazem były stygmaty oraz omówione powyżej nadzwyczajne zjawiska, jako dary chrystocentryczne dla dobra innych. Całość wywodu na powyższe tematy ukazuje radykalne zjednoczenie Mistyka z Chrystusem cierpiącym.

¹⁴⁵ F. CASTELLI, *Przesłuchanie...*, dz. cyt., s. 154.

¹⁴⁶ Por. tamże.

¹⁴⁷ F. CASTELLI, *Przesłuchanie...*, dz. cyt., s. 155.

ROZDZIAŁ V

KIEROWNICTWO DUCHOWE

JAKO OWOC ZJEDNOCZENIA Z CHRYSYSEM

Benedykt XVI w encyklice *Deus Caritas est*, o miłości chrześcijańskiej, napisał: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu, nową perspektywę, a tym samym zdecydowane ukierunkowanie”¹. W życiu chrześcijańskim, każdy człowiek potrzebuje towarzysza drogi, który w procesie wzrostu ukierunkowanego ku Trójjedynemu Bogu, będzie czujnie wspierał, doradzał i modlił się za tego, który w wolności o to go poprosił. Kierownictwo duchowe w swoich różnorodnych formach; poprzez konfesjonał, a także poza nim, np. korespondencyjnie, odgrywa doniosłą rolę w ciągle na nowo podejmowanej drodze wiary. *Nemo iudex in causa sua* – dlatego ważną rolę odgrywa poddanie się zaufanemu kierownikowi duchowemu, który będzie się charakteryzował; wiedzą, roztropnością, miłością Boga i ludzi.

Jednym z najwybitniejszych kierowników duchowych w historii Kościoła katolickiego jest niewątpliwie św. Ojciec Pio z Pietrelciny. Pełnił tę posługę przez szereg lat, odslaniając oblicze miłosiernego Boga Ojca rzeszom wiernych. Został wybrany przez Stwórcę i wyposażony od najmłodszych lat w dary, dzięki którym wypełniał tę misję z ofiarnością, której źródłem była miłość. Dzięki Jego współpracy z Duchem Świętym, wiele osób odnalazło drogę Ewangelii jako jedyny sens życia ukoronowanego wiecznością. Święty Kapucyn towarzysząc konkretnym osobom, wskazywał im drogę do Nieba. Dzięki jego zaangażowaniu w pełnienie woli Bożej kierownictwo duchowe przyniosło konkretne owoce w zjednoczeniu z Chrystusem pośród tych, którzy nawracając się, wzięli udział w sposób żywy i konkretny w wydarzeniu spotkania z Osobą Jezusa Chrystusa, jedyne zbawiciela ludzkości.

¹ DCE 1.

1. Kierownictwo duchowe i jego rola w życiu chrześcijańskim

Kierownictwo duchowe nie jest fenomenem pochodzącym od chrześcijaństwa. Pojawia się ono w różnych religiach pochodzenia indyjskiego, a także w filozofii greckiej. Mędrcy hinduscy byli kierownikami duchowymi swoich uczniów, wprowadzając ich w tajniki życia religijnego. W filozofii tradycji greckiej zauważamy je u orfików kładących nacisk na indywidualny wzrost duchowy. Fenomen kierownictwa duchowego widać także w pitagoreizmie. Starożytne świadectwa wskazują, że Pitagoras był mistrzem życia filozoficznego dla swoich uczniów². Praktykę tę stosowano także w innych szkołach filozoficznych starożytnej Grecji, nawet w szkole epikurejskiej hołdującej hedonizmowi³. Sokratesa również uważano za jakiegoś rodzaju kierownika duchowego w formie mistrza życia wewnętrznego. To „przewodnictwo dusz” stało się popularne wśród Stoików. Plutarch, Epiklet czy Seneka pełnią rolę przewodników duchowych dla swoich uczniów obok bycia dla nich nauczycielami filozofii. Starali się wprowadzać ich na szczyty życia moralnego, nie tylko przez przekaz wiedzy, ale poprzez przykład życia. Ten rodzaj „kierownictwa duchowego” ma specyficzny charakter. Filozofowie okresu hellenistycznego dochodzą do wniosku, że prawdziwe poznanie siebie nie jest możliwe bez oczyszczenia moralnego, które polegało na uwolnieniu się od tzw. namiętności (gr. *pathe*). Dla Stoików owe *namiętności* były chorobą ludzkiego *logosu*. Dlatego też kierownictwo przybierało raczej formę kierownictwa filozoficzno-moralnego⁴. Całą działalność starożytnych nauczycieli życia można nazwać ojcostwem duchowym i kierownictwem moralnym, które uprawiali wobec swoich uczniów⁵, dając im odpowiedzi na interesujące ich pytania⁶. Mistrz miał odznaczać się cnotami miłości, dyskrecji, cierpliwości, rozeznawaniem słowa, pobożnością, łagodnością, ale i surowością w karaniu. Mistrzowie rozbudzali w swych uczniach właściwą dla szkoły filozoficznej skalę wartości, podkreślali zainteresowanie skutkami pracy nad sobą, dawali

² Por. D. LAËRTIOS, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłum. I. KROŃSKA, Warszawa 1988, VII/1, 22.

³ Por. P. HADOT, *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, tłum. P. DOMAŃSKI, Warszawa 1992, s. 26.

⁴ Por. S. ŁUCARZ, *Kierownictwo duchowe w pierwszych wiekach Kościoła*, w: <https://czechowice.jezuici.pl/?p=608> (dostęp 13 VII 2020 r.).

⁵ M. CHMIELEWSKI, *Teologiczne aspekty kierownictwa duchowego*, „Ateneum Kapłańskie” 96(1993), s. 50-66.

⁶ J. MISIUREK, *Kierownictwo duchowe*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 411.

odpowiedzi na życiowe pytania swych uczniów. W czasie I – III wieku można nawet mówić o istnieniu pogańskiej duchowości, która głosiła, że prawdziwa filozofia jest sztuką dobrego życia (*ars bene vivendi*), która winna prowadzić filozofa do szczególnej troski o samego siebie oraz budzić w nim poczucie transcendencji⁷. Od II wieku w teologii chrześcijańskiej wskazywano na relację mistrz – uczeń. W tym względzie dużo zaczerpnięto z greckiej szkoły filozoficznej, gdzie od tysiąca lat istniała już tradycja prowadzenia uczniów przez mistrza jakiejś szkoły⁸. W III wieku Orygenes, mówiąc na temat ojcostwa duchowego, określał je jako duchowe towarzyszenie typu: mistrz i uczeń⁹. Dariusz Kasprzak idąc za opinią Adeli Monaci Castagno twierdzi, że dla Orygenesesa nauczanie tego typu było charyzmatem otrzymanym od Boga, po długim przygotowaniu moralnym oraz intelektualnym. Nie wynikało ono natomiast z nadania zewnętrznego czy z władzy święceń. Model idealnego nauczyciela był związany z ideałem doskonałości, gdzie nauczyciel, skoncentrowany na studium i medytacji Pisma był także tym, który jest w stanie racjonalnie przekazywać to, co sam najpierw otrzymał i zdobył i posiada umiejętność dopasowania swego nauczania do jakości moralnej i intelektualnej ucznia¹⁰.

Jak zatem widać, powszechnie występujący fenomen ojcostwa duchowego wychodzi naprzeciw i odpowiada duchowej potrzebie człowieka. Wynika ono ze złożoności ludzkiej natury, a zwłaszcza psychicznej potrzeby samoaktualizacji¹¹.

Kierownictwo duchowe w chrześcijaństwie odgrywa znaczącą rolę. Posiada ono mocny fundament biblijny, chociaż nie zostało w Piśmie św. określone *expressis verbis*. Bez Biblii trudno mówić o jakiegokolwiek teologii kierownictwa duchowego i jego znaczenia w życiu chrześcijańskim. Ograniczymy się tylko do zasygnalizowania głównych przesłanek biblijnych.

Idea Ojcostwa Boga, który opiekuje się Narodem Wybranym jest tutaj godna uwagi. Bóg wyprowadza swój Lud z niewoli egipskiej (Pwt 32, 9-13; Oz 11, 1-4;

⁷ Por. P. HADOT, *Filozofia*, dz. cyt., s. 165-166, 309-310.

⁸ Por. A. KAZIMIERCZAK-KUCHARSKA, *Aspekty procesu dążenia do doskonałego życia w filozofii greckiej i w chrześcijaństwie pierwszych wieków*, „Studia Theologica Varsaviensia” 47(2009) nr 2, s. 183-200.

⁹ Por. D. KASPRZAK, *Ojcostwo duchowe w myśli patrystycznej – zarys zagadnienia*, „Polonia Sacra” 20(2016), nr 3, s. 103-104; J. W. ŻELAZNY, *Szkoła Orygenesesa w Cezarei Palestyńskiej – instytucja czy środowisko?*, „Analecta Cracoviensia” 38/39(2006/2007), s. 421-429.

¹⁰ Por. D. KASPRZAK, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 104.

¹¹ Por. M. CHMIELEWSKI, *Teologiczne...*, dz. cyt. s. 55.

por. Pwt 1, 31; 8, 2-5), wychowuje go przez karcenie (Prz 3, 11) i okazuje czułą miłość (Iz 62, 5; por. Iz 5, 1-2; Ez 34, 11). Bóg jest przewodnikiem mądrości (Mdr 7, 15) dla poszczególnych osób, np. Mojżesza (Wj 33, 12), Tobiasza, Jonasza czy innych proroków, jak i dla całego Izraela, zsyłającym swego ducha do ludzkich serc (Mdr 9, 17), aby je napełnić znajomością Bożego prawa (Jr 31, 33) i odrodzić do życia (Ez 36, 26). Jest godny zaufania, dlatego można zawierzyć Mu swoje życie, „gdyż On sam będzie działał” (Prz 16, 3). Motywem troski Boga jest zawarcie Przymierza i dochowanie go przez Naród Wybrany, dzięki czemu stanie się on ludem świętym (Kpł 11, 44; Pwt 7, 9)¹². Stary Testament zachęca do szukania duchowej pomocy także u drugiego człowieka (np. Tb 4, 18; Koh 4, 10), ale przestrzega, by nie mieć „względu na osobę ze szkoda dla własnej duszy” (Syr 4, 22)¹³. Natomiast Nowy Testament ukazuje Jezusa Chrystusa, który kieruje indywidualnie niektórymi osobami (np. Nikodem, Bartłomiej, Samarytanka, siostry Łazarza, bogaty młodzieniec), mamy także prowadzenie ludzi w sposób zbiorowy (np. Dwunastu, licznie gromadzący się wokół Jego osoby)¹⁴. Należy tutaj zwrócić także uwagę na ideę pasterza, który jest centralnym elementem symboliki Nowego Testamentu. Tytuł pasterza jest użyty czterokrotnie w odniesieniu do Boga Jahwe (Rdz 49, 24; 48, 15; Ps 23, 1; 80, 2), zdaje się być zatem zarezerwowanym do Chrystusa, który nazwał siebie dobrym Pasterzem (J 10, 11). Indywidualne rysy Dobrego Pasterza¹⁵, dzięki którym widzimy w Chrystusie wzór kierownika duchowego, w sposób szczególny ukazuje Ewangelia św. Jana w 10 rozdziale¹⁶. Jezus Chrystus jest Nauczycielem, a przez ten fakt pełni kierownictwo duchowe, co dotyczy przede wszystkim grona Dwunastu¹⁷. W przypadku natomiast Szawła, Chrystus zleca Ananiaszowi, żeby w Damaszku stawił się przed Szawłem i dowiedział się co ma czynić. Jezus zatem przez Ananiasza chciał formować Apostoła (Dz 9, 10-11). Niektóre listy św. Pawła mówią o kierownictwie

¹² Por. Tamże, s. 56.

¹³ J. MISIUREK, *Kierownictwo...*, dz. cyt., s. 412.

¹⁴ W. SŁOMKA, *Źródła postaw i życia chrześcijańskiego*, Lublin 1996, s. 243.

¹⁵ Wymieńmy kilka rysów Dobrego Pasterza w osobie Jezusa Chrystusa: przygarnia osieroczone owce (Mt 9, 36; Mk 6, 34), szuka zagubionych (Mt 15, 24; Łk 19, 10). Chrystus ma doprowadzać owce do „źródeł wody żywej” (Ap 7, 17), co wymaga obrony przed złodziejami i rozbójnikami (J 10, 1. 10). Dobry Pasterz jest bramą dla owiec (J 10, 7). Główną troską Dobrego Pasterza jest budowanie „owczarni”, czyli jedności Kościoła. (J 10, 16).

¹⁶ Por. M. CHMIELEWSKI, *Teologiczne...*, dz. cyt., s. 58.

¹⁷ Por. Tamże.

duchowym, w których Paweł uzasadnia jego potrzebę (np. Tt 1-2; Tm; Flm). Paweł wzywa także do naśladowania go w wyznawaniu wiary (1 Kor 4, 16) i kształtowania w sobie Chrystusa (Ga 4, 12), jak też postępowania „w sposób godny Boga” (1 Tes 2, 11-13)¹⁸. Paweł Apostoł mówił o „rozeznawaniu duchów¹⁹”, które zaliczał do głównych charyzmatów. W Nowym Testamencie jednak nie znajdziemy wielu przykładów praktycznego opisu właśnie takiego rozeznawania duchów. Tak więc głównym formatorem swych uczniów pozostaje przede wszystkim Jezus Chrystus, a także św. Paweł²⁰.

Na tej podstawie widzimy wyraźniej kształtowanie się w kolejnych wiekach relacji między mistrzem i uczniem, co nazywano „ojcostwem duchowym²¹” nazywanym także kierownictwem czy towarzyszeniem duchowym²². W opinii Jeana

¹⁸ Por. J. MISIUREK, *Kierownictwo...*, dz. cyt. s. 412.

¹⁹ Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy terminami: *rozeznawanie duchowe* i *rozeznawanie duchów*. Na ten temat: M. R. JURADO, *Rozeznawanie duchowe*, Kraków 2002, s. 21-26.

²⁰ Por. R. MACHNIK, *Z historii kierownictwa duchowego*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik dla księży*, red. J. AUGUSTYN, J. KOŁACZ, Kraków 2007, s. 131-141; J. DANÉLOU, *Kierownictwo duchowe w dawnej tradycji Kościoła*, „*Życie duchowe*” 13(2006), nr 3, s. 31-41.

²¹ J. Naumowicz wyjaśnia różnicę dotyczącą ojcostwa i kierownictwa duchowego: „ojcowie duchowi stanowili centralne postacie, bez których ojcostwo duchowe byłoby nie do pomyślenia. To dzięki nim u swego początku osiągnęło ono niebywały poziom i stało się wzorem dla późniejszych wieków. Pisma z tego okresu wskazują także, że określenie „kierownictwo duchowe” może być niewystarczające. Abba nie oznaczał jedynie kierownika w sprawach duchowych. Relacja ucznia do starca była relacją ucznia do mistrza albo raczej syna do ojca. Ojciec duchowny dawał swemu uczniowi nie kodeks spisanych reguł ani zestaw technik medytacji, ale osobistą relację. Niekiedy mógł udzielać swym uczniom dokładnych wytycznych bądź ścisłych odpowiedzi. Ale zawsze były dawane w ramach osobistej relacji. Wiele rzeczy bowiem nie mogło być wyrażonych słowami poza bezpośrednim spotkaniem osobowym. Tak więc u Ojców pustyni nie najważniejsze było nauczanie, kierowanie czy też kształcenie, ale formacja duchowa w ramach osobowej relacji, to znaczy w ramach przyjaznej i osobowej więzi starca ze swymi uczniami. Dlatego w przypadku monastycyzmu wczesnochrześcijańskiego, który zrodził się na Wschodzie, a potem rozwinął się też na Zachodzie, bardziej słusznie jest mówić o «ojcostwie» niż o «kierownictwie duchowym»”. J. NAUMOWICZ, *Kierownictwo...*, dz. cyt. s. 153-154.

²² Kierownictwo duchowe stało się powszechną praktyką w zorganizowanych formach życia konsekrowanego w epoce starożytności. „Święty Bazyl w swoich regułach dla mnichów zaleca, aby wyjawiali swe myśli ojcu duchownemu i byli mu posłuszni. Święty Maksym Wyznawca (580-662) pouczał: „Nie nadużywaj swych myśli, w przeciwnym bowiem razie z konieczności będziesz nadużywał także rzeczy. Natomiast jeśli kto nie grzeszył w myślach, to nigdy nie zgrzeszy w uczynkach”. Św. Teodor Studyta uważał nawet, że mnisi powinni codziennie odbywać rozmowę ze swym kierownikiem duchowym, którym był dla nich z reguły ich przełożony, choć mogli być też nimi inni doświadczeni mnisi. Nie chodziło w tych rozmowach o wyznawanie grzechów, ale właśnie o duchowe rozeznanie, które nie może obyć się bez kierownika duchowego, jeśli nie chce ulec iluzjom. Także na Zachód przenosi się ta sama praktyka. Dokonuje się to przede wszystkim za sprawą św. Jana Kasjana, który idąc za wzorem Ojców Kościoła wschodniego gorąco zaleca tę praktykę kierownictwa duchowego w klasztorach, które założył w Marsylii i okolicach. Także św. Benedykt w swojej regule pośród „narzędzi” dobrych uczynków umieści zalecenie, aby mnich „złe myśli przychodzące do serca natychmiast rozbijał o Chrystusa i wyjawiał je ojcu duchownemu” i pisze nieco dalej: „Jeśli jednak chodzi o grzech ukryty w duszy, niechaj wyjawi go tylko opatowi lub ojcu duchownemu, ci zaś powinni umieć leczyć i własne i cudze rany, nie odsłaniając ich [niepotrzebnie] i nie rozgłaszając”, a pisząc o dobrych postanowieniach dodaje, że należy je konsultować z ojcem duchownym, gdyż „to, co dzieje się bez zgody ojca duchownego, zostanie poczytane za zuchwalstwo i zarozumiałość, nie za zasługę”. S. ŁUCARZ, *Kierownictwo...*, dz. cyt.

Daniélou, najbardziej szczegółowym opisem porad duchowych, towarzyszenia duchowego w okresie patrystycznym jest wykład Grzegorza z Nyssy *O dziewictwie*²³. Pomimo tytułu, pismo to stanowi jednak apel do wszystkich chrześcijan tak, aby żyli zgodnie z Ewangelią Jezusa Chrystusa²⁴. Jak zaznacza Jean Daniélou, w traktacie przekaz Grzegorza z Nyssy brzmi: „być chrześcijaninem w pełnym znaczeniu tego słowa to dążyć do ciągłego rozwijania w sobie życia duchowego, otrzymanego na chrzcie. W takim rozumieniu granice między ideałem monastycznym a zwykłym życiem chrześcijańskim były o wiele mniej wyraziste niż miało to miejsce później. W takiej perspektywie pojawiła się konieczność powstania szkół duchowości, które uczyłyby praktycznej mądrości chrześcijańskiej. Toteż wokół mężów duchowych zaczęli gromadzić się uczniowie. Tak powstała grupa słuchaczy skupionych wokół św. Antoniego, taką też była mała grupa przyjaciół, między którymi przebywał św. Jan Chryzostom i Teodor z Mopsuestii, ćwiczący się w życiu ewangelicznym przy Didorze z Tarsu”²⁵. Zatem tak pojmowany rozwój duchowy jest skoncentrowany na osobie dobrego przewodnika i mistrza²⁶, który potrafi wtajemniczyć młodych uczniów w arkania życia duchowego i pokierować nimi²⁷. J. Daniélou zaznacza, że mistrz duchowy taki jak np. Bazyli Wielki potrafił wniknąć w serce ucznia, poznać jego duszę, a następnie rozeznawać. Musi mieć zatem doświadczenie, a nade wszystko wiedzę o działaniu duchów²⁸. Mistrz duchowy powinien zatem umieć przystosować swoje rady do różnych poziomów życia duchowego uczniów²⁹. Napisał o tym Grzegorz z Nyssy w dziele: *O celu życia i prawdziwej ascezie*³⁰.

²³ J. DANIÉLOU, *Kierownictwo...*, dz. cyt., s. 132.

²⁴ Por. D. KASPRZAK, *Ojcostwo duchowe...*, dz. cyt., s. 105.

²⁵ J. DANIÉLOU, *Kierownictwo...*, dz. cyt., s. 132.

²⁶ „Większość tych, którzy obiegają życie dziewicze, to ludzie młodzi i niedoświadczeni. Dlatego powinni się przede wszystkim przyłożyć do szukania dobrego przewodnika (*kathegemón*) i mistrza (*didaskalos*) tej drogi, bojąc się, by z powodu swojej ignorancji nie zeszedli z drogi prawej i nie weszli w ślepy zaulek błędów”. D. KASPRZAK, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 106 (przypis).

²⁷ „Reguły szczegółowe dotyczą sposobu życia, jakie będzie prowadził ten, kto obrał tę formę doskonałości (*philosophia*), oraz określają to, czego winien przestrzegać, w jakich zajęciach się ćwiczyć, podają miarę ascezy (*enkrateia*), sposób zachowywania się i wszystko, co prowadzi do tego celu, jaki każdy winien dokładnie poznać. Wiele dokumentów pisanych poucza o tych sprawach, jednakże bardziej skuteczne niż pouczanie słowami jest wychowanie czynami”. D. KASPRZAK, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 106.

²⁸ Por. J. DANIÉLOU, *Kierownictwo...*, dz. cyt., s. 137.

²⁹ D. KASPRZAK, *Ojcostwo...*, dz. cyt. s. 106.

³⁰ „Ci, którzy stoją na czele tego duchowego chóru, winni zdawać sobie sprawę z ważności swoich starań, zważać na podstępny zła zagrażający wierze i walczyć stosownie do swej funkcji, tak by z tej racji nigdy nie unieść się pychą. Istnieje bowiem takie niebezpieczeństwo. Niektórzy sądzą, że mają władzę nad innymi, i

Ewagriusz Pontyjski, który jest jednym z najbardziej znanych znawców tematu kierownictwa w kręgu tradycji monastycznej, określa je jako pomoc w rozeznawaniu myśli namiętnych (gr. *logismoi*), czyli demonów, które mogą zwodzić człowieka, ponieważ nikt z ludzi nie może być sędzią we własnej sprawie (*nemo iudex in causa sua*). Rozważając temat kierownictwa duchowego, zwracał uwagę na konieczność rozeznawania duchów, które działają na ludzkie decyzje poprzez myśli i rodzące się pragnienia. Pośród najbardziej niebezpiecznych dla życia duchowego wymieniał osiem myśli, które mogą zwodzić człowieka: obżarstwo, nieczystość, chciwość, smutek, gniew (złość), acedję, próżność i pychę. Stanowią one źródło innych zagrożeń duchowych, próbując odwieść człowieka od Boga i od dobra³¹. Ewagriusz uważa, że źródłem wszystkich powyższych pokus złego ducha jest „zakochanie w samym sobie”. Przeciwnością dla nich są cnoty: wstrzeźliwość, roztropność, ubóstwo, radość, wyrozumiałość, cierpliwość, skromność i pokora. Natomiast cnotą przeciw „zakochaniu w samym sobie”, jest miłość będąca fundamentem postawy chrześcijańskiej człowieka³². Rola kierownika duchowego jest bardzo ważna, ponieważ polega ona między innymi na tym, żeby pomóc człowiekowi w podejmowaniu praktyk ascetycznych zmierzających do rozwoju cnót i wykorzenia wad oraz pomagających w rozwoju miłości Boga i bliźniego³³. Ojciec duchowny zatem pomagał uczniowi rozeznąć, czy jego myśli i pragnienia są dobre, czy złe, także te dotyczące przesadnej ascezy³⁴. Wyjawienie myśli swemu ojcu duchownemu było warunkiem postępu duchowego. Natomiast

prowadzą ich do życia niebiańskiego, a tymczasem niepostrzeżenie gubią siebie przez własną pychę. W sprawowaniu swej funkcji przełożeni winni czynić więcej wysiłków niż inni, czuć się bardziej pokorni niż ci, którymi zarządzają, własnym życiem dawać wzór służby, a w powierzonych im braciach widzieć depozyt Boga. Dbajcie więc o nich jak dobrzy wychowawcy o delikatne dzieci, powierzone im przez rodziców. Biorą oni pod uwagę charakter dzieci i stosują różne środki: raz karzą, innym razem napominają lub chwala, itp. Nie kierują się względami czy niechęcią, ale czynią to, co jest stosowne w danej sytuacji i czego wymaga usposobienie dziecka. Tak, aby ono samo nauczyło się szlachetnie postępować w swym życiu”. GRZEGORZ Z NYSSY, *O naśladowaniu Boga. Pisma ascetyczne*, tłum. J. NAUMOWICZ, Kraków 2001, s. 119; J. DANIEŁOU, *Kierownictwo duchowe...*, dz. cyt., s. 139-140.

³¹ Por. EWAGRIUSZ Z PONTU, *Pisma ascetyczne*, t. 1, tłum. K. BIELAWSKI, M. GRZELAK, E. KĘDZIOREK, L. NIEŚCIOR, A. ZIERNICKI, Kraków 2007, s. 225-255. Na ten temat także: M. R. JURADO, *Rozeznawanie duchowe. Teologia, historia, praktyka*, Kraków 2002, s. 21-26; F. KALTBACH, *Dojrzałość jako cel kierownictwa duchowego*, „Życie konsekrowane” 14(2006), nr 1, s. 63-67; M. KOZERA, *Idealy Ojców pustyni. Pathos i apatheia*, Lublin 2000; G. BUNGE, *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego*, Kraków 1998, s. 337-338.

³² Por. L. POLESZAK, *Lenistwo duchowe*, „Symposium” 19(2010), nr 1, s. 180.

³³ Por. L. MISIARCZYK, *Czy konieczne jest kierownictwo do rozwoju życia duchowego?*, „Pastores” 2016, nr 2, s. 32-35.

³⁴ Por. *Apoftegmaty Ojców pustyni*, tłum. M. BORKOWSKA, M. STAROWIEYSKI, M. RYMUZA, oprac. M. STAROWIEYSKI, Pisma Starożytności, Warszawa 1986, s. 134.

zatajenie myśli i poleganie na własnym osądzie uznawano za duże niebezpieczeństwo duchowe, które zazwyczaj prowadzi do pychy duchowej. Udzielanie porad podczas wyjawiania myśli nie było pierwotnie związane z posługą spowiednika – prezbitera, jednak w późniejszych wiekach obie posługi mogły się łączyć³⁵. Ważnym akordem w pojmowaniu roli ojca duchownego – kierownika była ich świadomość, że to Duch Święty jest w pełnym tego słowa znaczeniu ojcem duchownym dla chrześcijan. Dlatego właśnie starali się jedynie towarzyszyć uczniom w drodze wzrostu drogi do Boga, a nie być nieomylnymi sędziami życia drugiego wierzącego³⁶. Z tego względu podstawową umiejętnością każdego ojca duchownego był dar rozeznawania – *diakrisis*³⁷. Stąd jawi się jasny cel ojcostwa duchownego, którym było dojście do dojrzałości chrześcijańskiej, przejawiającej się właśnie w duchu rozeznawania siebie, kontemplacji, wewnętrznego spokoju i *apathei*³⁸.

Praktyka kierownictwa duchowego w chrześcijaństwie staje się praktyką szczególną, ponieważ jest nie tylko kierowaniem ludzkiego ducha na drogi doskonałości, ale nade wszystko drogą odnajdywania i współdziałania z Duchem Świętym. Tak więc jest to praktyka, bez żadnych wątpliwości, w najwyższym stopniu relacyjna, kierująca ku tym najwyższym racjom, które są w Trójjedynym Bogu³⁹. Jezus Chrystus ustanawiając Kościół chciał, aby wierni uświęcali się przez posłuszeństwo papieżowi i biskupom *in foro externo*, a *in foro interno* spowiednikom, którzy wskazują środki, aby nie wpaść z powrotem w grzech i aby postępować w cnocie⁴⁰. W ten sposób ukazywał potrzebę towarzyszenia w drodze wzrostu wiary osobie podejmującej tę drogę.

³⁵ Por. D. KASPRZAK, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 110.

³⁶ Por. J. NAUMOWICZ, *Kierownictwo duchowe w tradycji monastycznej*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego...*, dz. cyt. s. 152-153.

³⁷ Por. *Apoftegmaty Ojców pustyni*, dz. cyt., s. 380. Na ten temat także: A. GRÜN, *Droga pustyni. Kierownictwo duchowe w apoftegmatach*, tłum. P. WŁODYGA, Kraków 1996, s. 65-67; „Sztuka ojców duchownych polegała jedynie na tym, by rozpoznać, jaka droga dla tego konkretnego człowieka jest dobra, czy powinien odciąć się od swych myśli albo czy powinien się nimi zająć i dotrzeć do ich fundamentów. W tym musi się wczuć w ucznia i wsłuchać się w Ducha Świętego, który mu objawia, czego inny potrzebuje. *Diakrisis* nie jest jedynie sprawnością, którą można nabyć, ale jest darem Ducha Świętego, o który trzeba stale się modlić. Potrzebne jest własne doświadczenie w postępowaniu z myślami i uczuciami, ale potrzebne jest i wsłuchanie się w Ducha, aby On wskazał, co w tej chwili dla ucznia jest dobre”. A. GRÜN, *Droga...*, dz. cyt., Kraków 1996, s. 67:

³⁸ D. KASPRZAK, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 118.

³⁹ Por. S. ŁUCARZ, *Kierownictwo...*, dz. cyt.

⁴⁰ Por. R. GARRIGOU-LAGRANGE, *Trzy okresy...*, dz. cyt., s. 228.

Według francuskiego autora J. N. Grou towarzyszenie osobom w kierownictwie duchowym oznacza prowadzenie duszy po drogach Bożych, uczenie jej słuchania natchnień Ducha Świętego i odpowiadania na nie, pomoc w praktykowaniu cnót, odpowiednich do stanu życia i aktualnej sytuacji⁴¹. Kierownictwo duchowe to jeden z najbardziej skutecznych sposobów dawania świadectwa wiary i prowadzenia ludzi do Jezusa Chrystusa⁴². Zatem – jak już wcześniej podkreślono – celem kierownictwa jest chrześcijańska świętość właściwa osobistemu powołaniu, charakterowi osoby i uwarunkowaniom jego życia, ma ono nadawać najbardziej właściwą orientację życiową, która jest zgodna ze zbawczym planem Boga. Chodzi w nim przede wszystkim o wzrost relacji do Boga osoby kierowanej, a także o jej ludzką i duchową dojrzałość oraz samodzielność⁴³. Kierownictwo duchowe ma pomagać także w pokonywaniu przeszkód, jakie mogą się pojawiać na drodze świętości⁴⁴. Ks. Marek Chmielewski powołuje się na dwóch amerykańskich jezuitów (W. A. Barry i J. Connolly), którzy piszą, że „centralnym punktem kierownictwa duchowego jest sama relacja między Bogiem a człowiekiem. Pomoc polega tu nie tyle na tym, żeby drugi człowiek lepiej rozumiał samą relację, lecz by zaangażował się w nią, wszedł w dialog z Bogiem. Kierownictwo duchowe tego typu koncentruje się na tym, co zachodzi w modlitwie, jaką osoba prowadzi z komunikującym Siebie Bogiem”⁴⁵. Widzimy zatem, że celem kierownictwa nie jest leczenie zaburzeń osobowości, ale wspomaganie procesu wewnętrznego dojrzewania⁴⁶. Nie zajmuje się ono bezpośrednio psychoterapią, nie posługuje się metodami psychologii, a w jego ramach nie stosuje się interpretacji tylko psychologicznych⁴⁷. Celem tego rodzaju pomocy jest rozeznawanie działania

⁴¹ Por. M. CHMIELEWSKI, *Teologiczne aspekty...*, dz. cyt. s. 8. Na ten temat także: J. AUGUSTYN, *Praktyka kierownictw duchowego*. „Homo Dei” 61(1993), nr 2, s. 13-21.

⁴² Por. *Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik*, red. J. AUGUSTYN, Kraków 2013, s. 15.

⁴³ Por. J. MISUREK, *Kierownictwo duchowe*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. VIII, red. B. MIGUT, Lublin 2000, kol. 1415.

⁴⁴ Por. M. CHMIELEWSKI, *Teologiczne aspekty...*, dz. cyt., s. 9.

⁴⁵ W. A. BARRY, W. J. CONNOLLY, *Kierownictwo duchowe w praktyce*, tłum. J. SZWEYCER, Kraków 1992, s. 27.

⁴⁶ Por. M. CHMIELEWSKI, *Teologiczne aspekty...*, dz. cyt. s. 9.

⁴⁷ Znajomość psychologii kierownikowi duchowemu – według Réginalda Garrigou-Lagrange – jest szczególnie potrzebna, gdy musi kierować osobami dotkniętymi histerią, psychastenią. Powinien również wiedzieć, jakie zaburzenia umysłowe wynikają z pewnych chorób, jak choroba Basedowa (hipertrofia gruczołu tarczycowego) i inne zaburzenia czynności gruczołów dokrewnych, zwłaszcza w wieku przejściowym. Może to być przyczyną chronicznego zatrucia, które powoduje pewne zaburzenia umysłowe z patologicznym opanowaniem umysłu jakąś myślą. Por. R. GARRIGOU-LAGRANGE, *Trzy okresy...*, dz. cyt., s.

Boga w ludzkim życiu⁴⁸. Kierownictwo duchowe ma cel wyraźnie nadprzyrodzony; nie jest nim osobiste dobro, zdrowie, ale pełniejsze przyłgnięcie do Jezusa Chrystusa jako fundamentu życia człowieka⁴⁹. Dlatego doprowadza ono do poznawania siebie na drodze zjednoczenia z Bogiem. Znaczący życia duchowego podkreślają ścisłą zależność między rozwojem miłości, czego konsekwencją powinien być postęp na drodze zjednoczenia z Bogiem, a poznaniem siebie. Dokonuje się ono w dwóch wymiarach; wielkości i małości człowieka. Pierwszy polega na poznaniu dzieła Boga zawartego w stworzeniu, zbawieniu i uświęceniu człowieka oraz osobowej komunii z Bogiem. Drugi natomiast polega na poznaniu prawdy o sobie i Bogu, do czego kluczem jest pokora. Należy tutaj zwrócić uwagę na hierarchię wartości, a mianowicie: poznanie planu Bożego względem człowieka, osobową relację z Bogiem poprzez wiarę, nadzieję i miłość oraz korzystanie z dostępnych dla każdego środków zjednoczenia. Zauważmy, że poznanie siebie nie jest celem samym w sobie, ale służy otwartości na Boga oraz nadaniu prawdziwości tej relacji⁵⁰. Zatem w centrum kierownictwa duchowego zawsze znajduje się ideał świętości chrześcijańskiej, do której powołani są wszyscy ochrzczeni i którą wszyscy mogą osiągnąć⁵¹.

Według jednomyślnego nauczania mistrzów, obowiązek kierownictwa duchowego polega także na rozeznawaniu duchów, to znaczy na rozpoznawaniu i interpretacji różnych skłonności naturalnych i nadnaturalnych, poruszeń i stanów duszy oraz na ukierunkowywaniu zależnych od tego wszystkiego zachowań. Człowiek żyjący na ziemi nie jest wolny od działania różnych duchów; dobrych - Bożych, złych - szatana. Czuje w swoim wnętrzu różne siły, które może sobie uświadamiać, ale i nie musi. Usiłują one wpływać na działanie człowieka⁵². Ich

233.

⁴⁸ Por. *Sztuka kierownictwa...*, dz. cyt., s. 17.

⁴⁹ Por. M. KOZUCH, *Jak korzystać z kierownictwa duchowego?*, Kraków 2015, s. 22.

⁵⁰ Zob. J. W. GOGOLA, *Rola poznania siebie w drodze zjednoczenia z Bogiem*, „Itinera Spiritualia” 3(2010), s. 99.

⁵¹ „W kierownictwie duchowym, w odróżnieniu od spotkań terapeutycznych, nie chodzi jedynie o samego siebie, ale przede wszystkim o Boga, o to, aby bardziej Go pokochać i do Niego przyłgnąć. Kierownictwo duchowe dba o to, co najgłębsze w sercu człowieka: uczy pragnąć Jezusa, podejmować decyzje, aby być coraz bliżej Niego, i wiernie w nich trwać. W konsekwencji uczy głębokiego spojrzenia na samego człowieka, które uwzględnia całą historię jego życia, wszystkie sfery jego osobowości i jego życiowe relacje”. M. KOZUCH, *Jak korzystać...*, dz. cyt. s. 7.

⁵² Por. M. CHMIELEWSKI, *Kierownictwo duchowe we współczesnych zrzeczeniach katolickich*, „Życie Duchowe” 2(1995), nr 1, s. 55-72; M. FRYDRYCH, *Rozeznawanie duchowe według św. Ignacego Loyoli w*

rozeznanie nie jest proste, ale jest najważniejszym i najtrudniejszym zadaniem w kierownictwie duszami. Biegłość w tej sztuce zakłada doświadczenie, roztropność naturalną, jak i nadprzyrodzoną, a także – gdy Bóg udziela – charyzmatyczny zmysł odnośnie różnych poruszeń, skłonności i stanów duszy w podejmującym się drogi towarzyszenia w kierownictwie duchowym⁵³. Dla owocnego pełnienia tej posługi w Kościele, jest zachowanie teologalnego charakteru kierownictwa duchowego. Musi się ono dokonywać bardziej na płaszczyźnie wiary niż ludzkiej roztropności⁵⁴. Jest ono oparte na najgłębszej jedności Kościoła i Ducha Świętego⁵⁵. Jest mistagogią, zatem wprowadzeniem w życie wiary we wspólnocie Kościoła. Dlatego można z pewnością powiedzieć, że jest ministerium sprawowanym w Kościele i przez Kościół, a jako takie charyzmatem udzielonym przez Ducha Świętego⁵⁶. To Duch Święty jest głównym sprawcą duchowego wzrostu wiernych i realizacji planu Boga w ich życiu. Wszelka pomoc udzielana człowiekowi w kierownictwie duchowym zmierza do zapewnienia mu lepszego przeżywania wiary⁵⁷, która rodzi się dzięki Słowu Objawienia i sprawia, że człowiek w pełni wolności oddaje siebie całkowicie Bogu⁵⁸ i jest także odpowiedzią człowieka „na Słowo Bożego Objawienia. Wiara obejmuje całego człowieka i nadaje sens jego całemu życiu”⁵⁹, dlatego też

polskojęzycznej literaturze teologicznej po Soborze Watykańskim II, Lublin 1998 (mps Biblioteka KUL).

⁵³ Por. Tamże, s. 33; P. P. OGÓREK, *Biblijno-teologiczne podstawy kierownictwa duchowego*, „Życie konsekrowane” 15(2007), nr 4, s. 13-14; B. RUSIN, *Rola kierownika i penitenta w kierownictwie duchowym*, „Życie konsekrowane” 15(2007), nr 4, s. 47-57; J. K. MICZYŃSKI, *Kryteria rozeznawania duchowego i rozeznawania duchów współczesnej literatury teologiczno-duchowej*, „Roczniki Teologii Duchowości” 3(2011), s. 123-127; L. GHIZZONI, *Rozeznawanie w kierownictwie duchowym, a posługa orientacji powołaniowej*, w: O. CANTONI, A. CENCINI, L. GHIZZONI, P. D. GUENZI, R. MARTINELLI, G. SOVERNIGO, *Dojrzwienie osobowości. Powołanie. Kierownictwo duchowe*, tłum. K. KUBIS, Kraków 2009, s. 202; L. SCHERER, *Jeśli mi nikt nie wyjaśni... Kierownictwo duchowe według różnych tradycji*, Warszawa 1992, s. 25-27.

⁵⁴ Zob. S. MOJEK, *Kierownictwo duchowe komunikacją wiary*, w: *Wiara w postawie ludzkiej. Homo meditans VI*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1991, s. 287-292. „Kierownik duchowy staje się odbiorcą opowieści o łasce, o jej odkrywaniu, zmaganiach życiowych; słucha, jak następowały po sobie kolejne zdarzenia. Jego rola polega na ciągłym, acz łagodnym pytaniu: „gdzie w tym wszystkim jest Bóg?”. Osoby korzystające z kierownictwa mogą czuć się zmęczone tym pytaniem, lecz kierownik nie może zaprzestać szukania w doświadczeniu osoby odpowiedzi na nie. Wytrawny kierownik, który ze spokojem wypełnia swoją rolę, uczy się szukać tej odpowiedzi bardziej za pomocą czujnej uwagi niż pytając wprost. W pewnym sensie staje się więc poszukiwaczem złota. Kierownik może szybko, wcześniej nawet niż osoby korzystające z kierownictwa, dostrzec ów pyłek złota w codziennych przesiewach strumienia życia. Może zatem pomóc osobom, którym towarzyszy, dostrzec ich własne bogactwo. Ów metaforyczny pyłek złota to doświadczenie Ducha”. J. K. RUFFING, *Kierownictwo duchowe. Dalsze etapy*, Kraków 2010, s. 69-107.

⁵⁵ Zob. S. BAREŁA, *Duch Święty a kierownictwo duchowe*, „Ateneum kapłańskie” 76(1973), s. 121-130.

⁵⁶ Por. M. A. SCHREIBER, *Mistagogia. Comunicazione e vita spirituale*, „Ephemerides Carmeliticae” 28(1977), s. 3-58.

⁵⁷ Por. W. GOGOLA, *Kierownictwo duchowe*, Kraków 1999, s. 21.

⁵⁸ Zob. KO 5.

⁵⁹ W. GOGOLA, *Kierownictwo...*, dz. cyt. s. 21.

kierownictwo duchowe powinno uwzględnić całościowy rozwój osoby, tak aby chrześcijanin mógł z dnia na dzień coraz bardziej uświęcać się w warunkach swego życia, pośród swych obowiązków czy okoliczności życia⁶⁰. Duch Święty poprzez Słowo pozwala człowiekowi poznać wolę Bożą, prowadząc go następnie do jej realizacji. Dlatego też można powiedzieć, że kluczem do rozeznania duchowego w kierownictwie jest Słowo Boże⁶¹. W ten sposób kierownictwo duchowe uczy każdego człowieka podejmującego drogę chrześcijańską z towarzyszeniem duchowym, widzieć wszystko oczami Boga. Dlatego – jak nauczał papież Benedykt XVI – „Kościół nieustannie zalecał i dziś nadal zaleca praktykowanie kierownictwa duchowego – nie tylko tym, którzy pragną w bliskości podążać za Panem, ale każdemu chrześcijaninowi, który chce odpowiedzialnie traktować własny chrzest, czyli nowe życie w Chrystusie. Każdy bowiem, a w szczególności ci, którzy przyjęli powołanie do jeszcze bliższego naśladowania Go, potrzebuje osobistego prowadzenia przez niezawodnego przewodnika, posiadającego wiedzę i doświadczenie w sprawach Bożych. Przewodnika, który pomoże wystrzec się łatwego popadania w subiektywizm, służąc własnym bagażem wiedzy i doświadczeń nabytych w podążaniu za Jezusem. Chodzi tu o nawiązanie osobistej relacji, podobnej do tej, jaką miał Pan ze swoimi uczniami, owej szczególnej więzi, dzięki której prowadził podążających za Nim, do wypełniania woli Ojca (por. Łk 22, 42), aż po przyjęcie krzyża”⁶².

W tym kroczeniu po drogach Bożych pomaga człowiekowi przewodnik, kierownik duchowy. Jego osoba jest znacząca, ponieważ nie tylko udziela on człowiekowi pomocy w dziedzinie życia duchowego, ale jest przede wszystkim pośrednikiem między osobą, której towarzyszy a Bogiem. Na ten temat pisał m. in. Św. Wincenty Ferrariusz w traktacie *De vita spirituali*: „Pan Jezus, bez którego nic nie możemy, nie udzieli nigdy swojej łaski temu, kto mając do dyspozycji człowieka zdolnego pouczyć go i pokierować nim, lekceważy ten potężny środek uświęcenia, myśląc, że sam sobie wystarcza i że może o własnych siłach szukać i

⁶⁰ Por. KK 41.

⁶¹ Por. W. GOGOLA, *Kierownictwo...*, dz. cyt. 24; A. LUFT, *Towarzystwo duchowe*, Kraków 1991, s. 17-19.

⁶² BENEDYKT XVI, *Kościół nieustannie zaleca korzystanie z kierownictwa duchowego*, Przemówienie wygłoszone do wykładowców i studentów Papieskiego Wydziału Teologicznego «Teresianum» (19 V 2011 r.), „L'Osservatore Romano” 32(2011), nr 7, s. 32.

znaleźć to, co potrzebne do zbawienia... Ten, kto ma kierownika, któremu jest posłuszny bez zastrzeżeń i we wszystkim, dojdzie do celu o wiele łatwiej i prędzej, niż mógłby to uczynić sam, mając nawet bardzo żywy umysł i mądre książki o życiu duchowym... Na ogół wszyscy, którzy doszli do doskonałości, szli tą drogą posłuszeństwa, chyba że przez przywilej i szczególną łaskę Bóg sam pouczał pewne dusze, nie mające nikogo, kto mógłby nimi kierować”⁶³. Należy zwrócić uwagę, że kierownik duchowy nie jest obdarzony władzą jurysdykcyjną czy doktrynalną, ale jest dla osoby kierowanej autorytetem moralnym⁶⁴. Posoborowa optyka sytuuje kapłana bardziej jako sługę, niż mającego władzę. Kapłan więc „uczestniczy w misji Chrystusa pod jej podwójnym aspektem: władzy i służby. Ta władza nie jest własnością kapłana. W istocie jest ona manifestacją *exousia*, tj. władzy Pana, mocą której kapłan spełnia posłannictwo eschatologicznego dzieła pojednania (por. 2 Kor 5, 18-20)”⁶⁵. Im bardziej uczeń postępuje w doskonałości, tym bardziej czuje się zobowiązany do posłuszeństwa wobec swego kierownika duchowego. Natomiast ojciec duchowny w miarę postępu ucznia nabywa tytułu władzy w zakresie celów, sposobów i środków jego doskonałości⁶⁶. Pomiędzy władzą – rządzeniem i kierownictwem duchownym istnieje pewna analogia. Mianowicie, z jednej strony chodzi o zarządzanie wspólnotą, co równa się jej prowadzeniu i badaniu, dokąd chce ją prowadzić Duch Święty, a z drugiej jest towarzyszenie jednostce, jako wysilek zrozumienia, dokąd ją prowadzi ten sam Duch. Istnieje więc podobieństwo między odpowiedzialnością za wspólnotę na forum zewnętrznym i przewodnictwem (lub kierownictwem) duchownym tzw. wewnętrznym: w obu przypadkach chodzi o stosowanie się do Ducha Świętego, żeby następował postęp duchowy – wzrost w relacji z Bogiem⁶⁷.

Kierownictwo duchowe ze swej natury jest funkcją polegającą na pośredniczeniu między Bogiem a człowiekiem w dialogu. Z tej właśnie racji wiąże

⁶³ R. GARRIGOU-LAGRANGE, *Trzy okresy...*, dz. cyt., s. 229.

⁶⁴ Por. S. URBAŃSKI, *Kierownik duchowy*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 415.

⁶⁵ „Kapłaństwo służebne” – Dokument końcowy II Synodu Biskupów, „Życie i Myśl” 22(1972), nr 2, s. 105-107; F. IMODA, *Potrzeba kierownictwa duchowego w budowaniu osobowej więzi z Jezusem Chrystusem*, „Zeszyty Formacji Duchowej” (1997), nr 5, s. 31-40.

⁶⁶ M. CHMIELEWSKI, *Teologiczne aspekty...*, dz. cyt. s. 17; J. KOZŁOWSKI, *Rozeznanie na drodze wiary*, Łódź 1998.

⁶⁷ Por. C. M. MARTINI, *Dary i wybory. Duch codzienny*, w: C. M. MARTINI, L. MANICARDI, R. CAPITANO, *Kierownictwo duchowe. Myśli dla kapłanów i osób konsekrowanych*, Kielce 2012, s. 20-21.

się w szczególny sposób ze święceniami kapłańskimi. Władza, jaką w ten sposób otrzymuje, ma charakter służebny wobec Boga, Kościoła i osoby kierowanej⁶⁸. Z tego względu kierownik duchowy powinien charakteryzować się konkretnymi przymiotami: doświadczenie w intensywnym życiu duchowym, nadprzyrodzona miłość, pokora, roztropność, dyskrecja, pobożność, itp. Nie jest istotna kolejność tych przymiotów, są one jednak często przedmiotem refleksji różnych autorów⁶⁹. Św. Teresa pisze o trzech cechach, którymi winien się odznaczać kierownik duchowy: „Lecz w braku takiego, który by łączył w sobie te trzy warunki⁷⁰, głównie o to chodzi, by posiadał pierwsze dwa; bo uczonych można skądinąd znaleźć i rady ich zasięgnąć w razie potrzeby. Uczony nie znający się na modlitwie wewnętrznej, mało, śmiał twierdzić, pomoże początkującym”⁷¹. Podobnie wypowiada się św. Jan od Krzyża: „Dusza pragnąca postępować w skupieniu i doskonałości musi bardzo uważać, w czyje ręce się oddaje. Jaki bowiem mistrz, taki będzie i uczeń; jaki ojciec, taki będzie i syn (...). Chociaż bowiem fundamentem dla prowadzenia duszy jest wiedza i roztropność, to jednak, gdy przewodnikowi duchowemu brakuje doświadczenia w rzeczach prawdziwych i czysto duchowych, nie potrafi prowadzić duszy, której się Bóg oddaje”⁷². Zadaniem kierownika duchowego jest nauczenie swego penitenta wsłuchiwania się w Ducha Bożego tak, aby stawał się on czujnym na Jego natchnienia⁷³. Przekazując najistotniejszą wiedzę osobie kierowanej, która dotyczy prawdy o nadprzyrodzonym działaniu Boga w duszy, staje się ona coraz bardziej czujna i gorliwa w reagowaniu na poruszenia Ducha Świętego. To zakłada, że kierownik sam jest wrażliwy na sprawy Boże i z własnego doświadczenia zna kierownictwo Ducha Świętego⁷⁴. Charakteryzować go powinna miłość

⁶⁸ M. CHMIELEWSKI, *Teologiczne aspekty...*, dz. cyt. s. 15.

⁶⁹ Por. ŚW. FRANCISZEK SALEZY, *Filotea*, tłum. H. LIBIŃSKI, Olsztyn 1985, s. 31-34; S. MOJEK, *Święta Teresa z Avila o kierownictwie duchowym*, Homo „Dei” 54(1985), nr 3, s. 208-214; J. PŁATEK, *Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania*, Częstochowa 2001, s. 565-567; E. WERON, *Kierownictwo duchowe*, Poznań-Warszawa 1983, s. 64-69; W. GOGOLA, *Kierownictwo...*, dz. cyt. s. 64-77; P. ROSTWOROWSKI, *Kierownictwo duchowe*, Kraków 1997, s. 32-33; J. MISIUREK, J. M. POPLAWSKI, *Kierownictwo duchowe w służbie nowej ewangelizacji*, Lublin 2000, s. 57-69.

⁷⁰ Chodzi o: dobre rozeznanie, doświadczenie i wiedzę.

⁷¹ ŚW. TERESA OD JEZUSA, *Dzieła*, dz. cyt., s. 211-212.

⁷² ŚW. JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, dz. cyt., s. 770.

⁷³ Por. W. STINISSEN, *Terapia duchowa*, Poznań 2014, s. 12.

⁷⁴ Zob. J. STIERLI, *Sztuka kierownictwa...*, dz. cyt., s. 29. Na temat uświęcenia w kapłaństwie na drodze kierownictwa pisze Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis*: [Kierownictwo duchowe] jest to środek klasyczny, nadal wysoko ceniony nie tylko jako metoda formacji duchowej, ale także dlatego, że pozwala rozwijać i wspomagać wierność i wielkoduszość w wypełnianiu kapłańskiej posługi” (PDV 81).

bezinteresowna, która skłania do prowadzenia dusz ku Bogu i chroni przed przywiązywaniem osób do siebie. Tauler jest pod tym względem bardzo wymagający i mówi, że kierownicy, którzy przywiązują serca do siebie, są jak psy myśliwskie, które zjadają zającą zamiast dostarczyć go panu⁷⁵.

Należy zwrócić uwagę, że w tradycji chrześcijańskiej sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania było związane często z posługą kierownictwa duchowego. Konfesjonał był związany z towarzyszeniem człowiekowi w jego rozwoju duchowym, okazją do udzielania rad, a także rozeznawania drogi życia⁷⁶. Także i dzisiaj doświadczenie spowiedzi i kierownictwa duchowego zachowuje swoje szczególne znaczenie. Może być ono prowadzone także indywidualnie⁷⁷, poza konfesjonałem, w każdym razie chodzi o to, aby człowieka korzystającego z tych działań, tak z sakramentu pokuty, jak i z kierownictwa duchowego, doprowadzić do osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem. „Posługa sakramentu pojednania, ściśle związana z kierownictwem duchowym zmierza do podjęcia na nowo, zarówno przez szafarza, jak i przez wiernych, «wędrówki» duchowej i apostołskiej, rozumianej jako paschalny powrót do serca Ojca i jako wierność Jego zamysłowi miłości wobec «całego człowieka i każdego człowieka»”⁷⁸. Na temat jedności spowiedzi i towarzyszenia duchowego pisze także papież Jan Paweł II: „Dzięki swemu indywidualnemu charakterowi, pierwsza forma sprawowania sakramentu pozwala łączyć sakrament pokuty z kierownictwem duchowym, które będąc czymś różnym od Sakramentu daje się z nim dobrze pogodzić”⁷⁹. Także Ojciec Święty

A także w adhortacji apostołskiej *Vita consecrata*: „Głównym narzędziem formacji jest rozmowa osobista, którą należy odbywać regularnie i często, widząc w niej praktykę o niezrównanej i wypróbowanej skuteczności” (PDV 66). Oraz także w liście apostołskim *Novo Millennio Ineunte*: Istnieją różne indywidualne drogi świętości, wymagające prawdziwej pedagogiki świętości, która jest dostosowaniem się do rytmu poszczególnych osób. Winna łączyć całe bogactwo propozycji dostępnych dla wszystkich z tradycyjnymi formami pomocy indywidualnej i grupowej...” (PDV 31).

⁷⁵ Por. R. GARRIGOU-LAGRANGE, *Trzy okresy...*, dz. cyt., s. 233.

⁷⁶ Por. K. GRZYWOCZ, *Spowiednik i kierownik duchowy. Wychowanie do postawy ofiary*, w: *Sakrament pokuty wobec problemów współczesności*, red. K. GŁOMBIK, Opole 2011, s. 195-204.

⁷⁷ KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Kapłan – Szafarz miłosierdzia Bożego. Pomoce dla spowiedników i kierowników duchowych*, 42. Sobór Watykański II przypomniał: „Równocześnie z sakramentem pojednania kapłan powinien pełnić posługę kierownictwa duchowego. Ponowne odkrycie i rozpowszechnienie tej praktyki, także poza czasem sprawowania pokuty, jest wielkim dobrodziejstwem dla Kościoła w naszych czasach” (DFK 18). Por. W. SŁOMKA, *Zasada pomocniczości w kierownictwie duchowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 25(1978), z. 3, s. 45-50; T. BALEWSKI, *Sakrament pokuty i katecheza*, Warszawa 2000.

⁷⁸ Tamże, 2.

⁷⁹ ReP 32. Ścisły związek kierownictwa duchowego z sakramentem pokuty Jan Paweł II podkreśla w *Liście do młodych* z 1985 r., gdzie czytamy, że sakrament pokuty „...posiada dla kształtowania osobowości

Benedykt XVI zwracając się do spowiedników mówił na temat przenikania się tych dwóch posług i ich fundamentalnej roli w kształtowaniu chrześcijańskiej drogi: „Trzeba powrócić do konfesjonału jako miejsca sprawowania sakramentu pojednania, ale także jako miejsca, w którym należy «przebywać» częściej, aby wierny mógł znaleźć miłosierdzie, radę i umocnienie, mógł poczuć się kochany i zrozumiany przez Boga oraz doświadczać obecności miłosierdzia Bożego obok rzeczywistej obecności w Eucharystii”⁸⁰. Sakrament miłosierdzia jest miejscem leczenia duszy człowieka. Każda spowiedź zakłada postanowienie poprawy i wyznacza kierunek na przyszłość, z tego też względu stanowi główny nurt kierownictwa duchowego, a nawet jest jego szczytem i udoskonaleniem⁸¹.

Spowiedź św. i kierownictwo duchowe stanowią nieodzowny postulat pastoralny, wchodzący w skład nowej ewangelizacji, której celem jest doprowadzenie poszczególnych ludzi do osobistego spotkania z Osobą Jezusa Chrystusa, zaś te spotkania będą skutkować wzrostem świętości⁸². Zbliżenie się do Chrystusa, uświęcenie się Jego świętością jest drogą do autentycznej ewangelizacji. Nie wystarczą same prawdy płynące z Ewangelii, potrzeba żywej relacji z Chrystusem, osobowym Bogiem, potrzeba trwałej wspólnoty z Nim, dzięki czemu ktoś staje się wiarygodnym uczniem a tym samym ewangelizatorem⁸³.

Kierownictwo duchowe, choć nie jest fenomenem pochodzącym z chrześcijaństwa, znane jest od jego początku. Liczne dokumenty Kościoła⁸⁴

chrześcijańskiej niczym niezastąpione znaczenie, zwłaszcza jeśli połączy się z nim kierownictwo duchowe, czyli metodyczna szkoła życia wewnętrznego” (p. 9). „Trzeba zachęcać chłopców i młodzież, aby odkryli i cenili dar kierownictwa duchowego, aby go szukali i pełni ufności domagali się go od swoich wychowawców w wierze. Kapłani zaś ze swej strony winni jako pierwsi poświęcić czas i siły temu dziełu wychowania i pomocy duchowej. W przyszłości nigdy nie będą żałować, że pominęli i odsunęli na dalszy plan wiele innych spraw, nawet pięknych i pożytecznych, aby dochować wierności tej posłudze współpracowników Ducha Świętego”. PDV 40.

⁸⁰ BENEDYKT XVI, *Przemówienie do uczestników kursu dla spowiedników zorganizowanego przez Penitencjarnię Apostolską* (11 III 2010 r.), „L'Osservatore Romano” 31(2010), nr 5, s. 33-34. Podobny apel wznosił papież Pius XII w encyklice *Mystici Corporis*: „Dla szybszego stałego postępu w rozwoju cnót pragniemy jak najusilniej zalecić pobożny zwyczaj częstej spowiedzi, zaproponowany przez Kościół z natchnienia Ducha Świętego. Dzięki niemu bowiem wzrasta się w wiernych coraz większe zdrowe poznanie samego siebie, wzrasta w nich chrześcijańska pokora, złe nawyki w ich postępowaniu zanikają, unikają popadnięcia w duchowe niedbalstwo i apatię, oczyszczają swe sumienie, wzmacniają wolę, otrzymują zbawcze kierownictwo duchowe oraz powiększa się w nich łaska mocą samego Sakramentu” (MC 87).

⁸¹ F. FERNÁNDEZ-CARVAJAL, *Jak dobrze skorzystać z kierownictwa duchowego*, Kraków 2006, s. 80.

⁸² Por. KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Kapłan – Szafarz Miłosierdzia Bożego*, Tarnów 2011, s. 7.

⁸³ Zob. J.-M. VERLINDE, *Duchowość kapłańska w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2004, s. 89-91; W. SŁOMKA, *Źródła postaw i życia chrześcijańskiego*, Lublin 1996, s. 250-252.

⁸⁴ Na potrzebę kierownictwa duchowego zwrócił uwagę Leon XII w liście *Testem benevolentiae* (22 I 1899) do kard. J. Gibbonsa, abp Baltimore, w którym podkreślił, że Bóg pragnie zbawić i prowadzić do wysokiego

świadczą o rozwoju tej fundamentalnej praktyki, bez której trudno wyobrazić sobie wzrost wiary jako drogi zjednoczenia z Bogiem Trójjedynym, który jest święty. Trudno wyobrazić sobie jakikolwiek wzorzec świętości chrześcijańskiej, który nie przystawałby do fundamentalnych jego wymiarów; naśladowania Chrystusa, posłuszeństwa i uległości Duchowi Świętemu. Dlatego oczywiste jest, że rozeznawanie duchowe woli Bożej wchodzi w sposób istotny w zakres formacji tego, kto pragnie dojść do dojrzałości w swoim chrześcijańskim życiu⁸⁵. Człowiek będący uczniem Jezusa Chrystusa ma udział w świętości Boga. Natomiast kapłan autentycznie zaangażowany w swoją misję, będąc sługą Pana, wykorzystuje narzędzia stanowiące drogę do zjednoczenia człowieka z Bogiem. Zatem ten, kto pragnie pomóc osobie idącej drogą duchowego dojrzewania, powinien włączyć w zakres swojej podstawowej współpracy z Duchem – działanie zmierzające do tego, by osoba kierowana stawała się *Theodidaktos* (puczonym, prowadzonym przez Boga)⁸⁶.

W obecnych czasach konieczny jest powrót do źródeł, co oznacza rozpoczęcie procesu nawrócenia. Nieodzownym narzędziem uświęcenia jest sakrament pokuty i pojednania. Wielką pomocą na drodze wiodącej do świętości jest również drugie narzędzie, czyli kierownictwo duchowe, które staraliśmy się w tym punkcie ukazać od jego źródeł. Kapłan powinien sam aktywnie korzystać z

stopnia doskonałości przez ludzi. Człowiek, aby nie pobył w dążeniu do doskonałości potrzebuje przewodników duchowych. Także Pius XII w adhortacji *Menti nostrae* przypomniał, że zadaniem kierowników duchowych jest przestrzeganie przed zagrażającymi niebezpieczeństwami, udzielanie rad we wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych trudnościach i ukazywanie zdrowej ascezy chrześcijańskiej. Bez kierownictwa duchowego trudno byłoby rozpoznać działanie Ducha Świętego i łaski Bożej. Jan XXIII w alokucji do ojców duchownych w Rie zaznaczył, że właściwie prowadzone kierownictwo duchowe przysporzyłoby Kościołowi zastępy świętych kapłanów. Sobór Watykański II wezwał kapłanów, aby cenili sobie kierownictwo duchowe, akcentuje rolę kierownika duchowego w formacji duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej (DFK 8), zwracając uwagę na potrzebę wykładania w seminariach duchownych zasad kierownictwa duchowego (DFK 19). Na ten temat pisał także Jan Paweł II w *Pastores dabo vobis* (25 III 1992 r.) wskazuje na znaczenie kierownictwa duchowego kandydatów do kapłaństwa, przypominając potrzebę rozważań i dyskrecji, jaka winna cechować kierownika duchowego. Wraz z wychowawcami kierownik duchowy jest odpowiedzialny za przygotowanie kandydatów do kapłaństwa (KPK Kan. 239; 246). W 1994 roku Kongregacja ds. Duchowieństwa wydała *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, w którym mówiąc o kierownictwie duchowym dla siebie i innych zwraca uwagę na łączenie kierownictwa duchowego z sakramentem pojednania. Wzywa też kapłanów do korzystania z kierownictwa duchowego (KPK Kan. 275). Natomiast *Vita consecrata* (25 III 1996 r.) widzi możliwość niesienia duchowej pomocy i kierownictwo duchowe ze strony osób konsekrowanych w szczególny sposób w drodze do świętości (VC 39. 58). Por. J. MISUREK, w: *Leksykon duchowości...*, dz. cyt. s. 413-414.

⁸⁵ Por. M. R. JURA, *Rozeznawanie...*, dz. cyt., s. 283.

⁸⁶ Por. Tamże, s. 284.

zaprezentowana najpierw w sposób ogólny. Należy bowiem zwrócić uwagę na rolę tej posługi w życiu Świętego Zakonnika.

Kierownictwo duchowe jest ważną częścią kapłańskiej posługi św. Pio z Pietrelciny. Kościół często zachęcał kapłanów, aby nie szczydzili czasu i sił na wypełnianie posługi kierownictwa duchowego. Właśnie pośród wielu zadań, jakie Sobór Watykański II wyznacza kapłanom, znajduje się także kierownictwo duchowe. Sobór mówi: „Badając duchy, czy pochodzą od nich (kapłani) w duchu wiary odkrywają różnorodne charyzmaty świeckich, zarówno małe, jak wielkie, niech je z radością uznają, z troskliwością popierają. Między innymi zaś darami Bożymi, znajdującymi się obficie wśród wiernych, szczególnej troski godne są te, które pociągają wielu do doskonalszego życia duchowego”⁹¹.

Ojciec Pio miał doskonałe warunki do stania się wybitnym towarzyszem drugiego człowieka w wędrowaniu po codziennych drogach rzeczywistości. Należy zwrócić uwagę na to, że był obdarzony żywą inteligencją, zmysłem radości i poczuciem humoru zarazem oraz umiłowaniem drugiego człowieka, za którego bardzo chętnie ponosił wyrzeczenia. Posiadał szczególny dar intuicji, przez co potrafił wczuwać się w przeżycia bliźniego i doskonale współczuć w różnorodnych dramatach, ale także przeżywać z drugim radości. Był w pełni ludzki i zarazem przenikający świat spojrzeniem Boga, radosny, ale i skupiony, szczerze zainteresowany drugim człowiekiem. Ponad to jednak stawiał zjednoczenie z Bogiem⁹².

Ojciec Pio dobrze znał wartość kierownictwa duchowego i dlatego sam z niego regularnie korzystał oraz służył wielu ludziom jako kierownik duchowy. Dla niego samego głos kierownika duchowego był głosem samego Chrystusa⁹³, dlatego przyjmuje wobec niego postawę całkowitej uległości i posłuszeństwa⁹⁴. Do jednego z nich napisał:

Twoje ostrzeżenia, sugestie, a także Twe ojcowskie upomnienia ustne są dla mnie wieloma niezmiennymi prawami, które z Bożą pomocą usiłuję spełniać

⁹¹ DFK 9.

⁹² Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 66.

⁹³ Por. *List 325* (27 II 1916), w: LOP3, s. 14; *List 630* (21 III 1922), w: LOP4, s. 174.

⁹⁴ Por. *List 139* (21 VII 1913), w: LOP2, s. 54.

w praktyce⁹⁵. Jeśli trwam, to jest tak dlatego, że dobry Bóg zarezerwował ostatnie i najpewniejsze słowo na tej ziemi tym, którzy sprawują władzę i nie ma wierniejszej normy postępowania niż wola i pragnienie przełożonego⁹⁶.

Nasz Mistyk kontaktował się często ze swoimi kierownikami duchowymi w celu poznania woli Boga w każdej życiowej sytuacji⁹⁷. Chciał ją bowiem wypełniać zawsze i do końca. W tym kierunku prowadził tych, którzy zwracali się do niego z prośbą o kierownictwo duchowe. Żył prawdą i był spragniony prawdy, a z drugiej strony nosił w sercu obawy przed uleganiem szatańskim pułapkom czy własnej iluzji, dlatego prosi o osąd swego stanu:

Demon chce mnie zdobyć dla siebie za wszelką cenę. Z powodu tego wszystkiego co cierpię, gdybym miał mniejszą wiarę jako chrześcijanin, uwierzyłbym na pewno, że jestem opętany. Nie wiem, z jakiego powodu Pan Bóg nie okazał mi litości aż dotąd, aby mnie uwolnić od tych cierpień; wiem tylko, że On nigdy nie czyni niczego bez najświętszych celów, pożytecznych dla nas. Teraz powiedz mi Ojczy, z miłości do Jezusa Chrystusa i naszej cudownej Bolesnej Dziewicy, czy mam coś w sercu, nawet małe, co nie jest mile Panu Bogu, ponieważ z Jego pomocą chcę to wyrwać za wszelką cenę. Kto wie, czy takie dopuszczenie nie jest karą za winy, które jeszcze mogłyby być we mnie i bez wcześniejszego ich usunięcia Bóg się nie ulituje⁹⁸.

Zdanie kierowników duchowych było dla Ojca Pio łaską wewnętrznego pokoju, szczególnie w trudnych chwilach życia wewnętrznego. Ich rady, ostrzeżenia, zalecenia stawały się promieniem światła w chwilach niepewności i

⁹⁵ List 558 (14 VI 1929), w: LOP4, s. 86.

⁹⁶ List 348 (15 VIII 1916) w: LOP3, s. 56.

⁹⁷ Okresy korespondencji Ojca Pio z jego kierownikami duchowymi; ojcem Augustynem i ojcem Benedyktem przedstawiają się w następujący sposób: „Od maja do grudnia 1909 r. Ojciec Pio napisał do ojca Augustyna kilka kartek i jakiś krótki list, które jednak się nie zachowały. Korespondencję otwiera list ojca Benedykta z San Marco in Lamis z 2 stycznia 1910 r., a kończy list Ojca Pio do ojca Augustyna z San Marco in Lamis z 16 lutego 1916 r. Zbiór składa się z 325 listów podzielonych – według autorstwa – następująco: 166 – Ojca Pio (98 do ojca Augustyna i 68 do ojca Benedykta); 121 – ojca Augustyna; 38 ojca Benedykta. Podział na kolejne lata jest następujący: Rok 1910 – 27 listów: Ojciec Pio – 16 (do ojca Benedykta); ojciec Benedykt – 9; ojciec Augustyn – 2. Rok 1911 – 25 listów: ojciec Pio -15 (14 do ojca Benedykta), 1 do ojca Augustyna; ojciec Benedykt – 7; ojciec Augustyn – 2. Rok 1912 – 62 listy: Ojciec Pio 31 (23 do ojca Augustyna, 8 do ojca Benedykta); ojciec Augustyn -26; ojciec Benedykt – 3. Rok 1913 – 57 listów: Ojciec Pio – 29 (18 do ojca Augustyna, 11 do ojca Benedykta); ojciec Augustyn – 25; ojciec Benedykt – 3. Rok 1914 – 52 listy: Ojciec Pio – 24 (17 do ojca Augustyna, 7 do ojca Benedykta); ojciec Augustyn – 25; ojciec Benedykt 3. Rok 1915 – 86 listów: Ojciec Pio -45 (33 do ojca Augustyna, 12 do ojca Benedykta); ojciec Augustyn - 32; ojciec Benedykt - 9. Rok 1916 – 15 listów: Ojciec Pio 6 (do ojca Augustyna); ojciec Augustyn – 9”. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, *Wprowadzenie do korespondencji*, w: LOP1, s.150.

⁹⁸ List 28 (10 I 1911), w: LOP1, s. 183.

szatańskich pokus:

Któż więc, Mój Ojcze, uwolni mnie od tylu pokus i tylu udręk?! Kto mnie pocieszy?! Kto da mi tyle siły, bym mógł się przeciwstawić tak, jak trzeba?! Kto mógłby uwierzyć, że ktoś jest dręczony nawet w czasie godzin odpoczynku? No więc, Mój Ojcze, mogę zapewnić Cię, że także te godziny są mi zaprawione niezmienną goryczą. Znajduję jedynie trochę wytchnienia, myśląc i czytając Twoje pouczenia⁹⁹.

Kierownictwo duchowe było dla niego pewną wskazówką w drodze postępowania. Kiedy ją otrzymał, wtedy bezgranicznie ufał swoim kierownikom „jak dziecko na ramionach matki”¹⁰⁰. Jego kontakt z kierownikami duchowymi odbywał się w nadprzyrodzonej atmosferze pomimo tego, że był z nimi związany głęboką przyjaźnią¹⁰¹. Dzięki temu wzrastało zaufanie i wzajemna miłość w drodze wzrostu zjednoczenia z Chrystusem po obu stronach wspierania się i prowadzenia do bliskości Boga.

Zjednoczony z Chrystusem prowadził poprzez kierownictwo duchowe swoich podopiecznych do Chrystusa. Pełnił tę posługę jako kapucyn i kapłan, spowiednik i kierownik duchowy za pomocą cichej modlitwy, spotkań, a także poprzez bardzo bogatą korespondencję. Poczucie ojcostwa duchowego w prowadzeniu dusz do Chrystusa było głęboko związane z jego zakonną i kapłańską tożsamością¹⁰². Ponieważ żył duchowością ojcostwa, dlatego był zdolny do wielu poświęceń związanych z posługą kierownika duchowego. Wnosił w życie wielu tysięcy osób pokój i pogodę ducha. Z licznymi duchowymi dziećmi łączyła go więź uczuciowa, za które był odpowiedzialny, zgadzając się na kierownictwo duchowe. Ojciec Pio miał także świadomość ograniczonej roli kierownika duchowego, znając swoje słabości. Stąd wynika jego głębokie zaufanie Bogu, a nie własnym wysiłkom i własnym ludzkim możliwościom. Zdawał sobie sprawę, że pierwszym lekarzem jest Bóg, który leczy, podnosi na duchu, pociesza, umacnia i koniec końców prowadzi duszę ku sobie. Nasz Święty wiedział, że jest jedynie narzędziem, służą

⁹⁹ Tamże; *List 375* (4 XII 1916), w: LOP3, s. 99; *List 586* (30 I 1921), w: LOP4, s. 122.

¹⁰⁰ Por. *List 558* (14 VI 1920), w: LOP4, s. 86.

¹⁰¹ Por. *List 614* (23 X 1921) w: LOP4, s. 151.

¹⁰² Por. Z. J. KUAS, *Duchowe ojcostwo Ojca Pio*, „Głos Ojca Pio” 19(2018), nr 5, s. 35.

jedynego i pierwszego Przewodnika, Jezusa Chrystusa¹⁰³. Należy tutaj zwrócić także uwagę na fakt posiadania przez niego nadprzyrodzonych darów, które w pełni predysponowały świętego Stygmatyka do pełnienia roli kierownika duchowego w sposób doskonały. Dar przenikania sumień pozwalał mu na dogłębne widzenie problemów, z jakimi przychodzili do niego ludzie prosząc o pomoc. Zdolność do bilokacji umożliwiała świadczenie pomocy duchowej, a także materialnej w bardzo odległych od siebie zakątkach świata, także w różnym czasie. Rozumienie obcych języków natomiast usuwało przeszkodę w postaci braku porozumienia z obcokrajowcami. Nadto dar cudownego zapachu przypominał o jego obecności ludziom usilnie proszącym go o pomoc. Nad tym przeważało jednak niezwykle uczestnictwo w odkupieńczej misji Jezusa Chrystusa, które było podstawą wielu i skutecznych interwencji naszego Świętego¹⁰⁴.

Posługę kierownictwa wypełniał na dwa sposoby: listownie i ustnie. Pierwszy sposób poświadczony przez jego korespondencję – czym zajmiemy się w dalszej części opracowania - ograniczony jest w czasie decyzją Świętego Oficjum, które 2 czerwca 1922 roku zarządziło, „aby ze strony Ojca Pio oraz innych w jego imieniu nie odpowiadano na listy, które są do niego kierowane”¹⁰⁵. Okres korespondencji listownej obejmuje lata 1919 – 1923. Drugi sposób, potwierdzony przez tysiące wiernych, trwał przez ponad pół wieku (1910 – 1968)¹⁰⁶.

Z obszernej korespondencji wynika, iż od 1914 do 1923 roku Ojciec Pio obejmował kierownictwem duchowym około 50 kobiet. Chodzi tutaj o adresatki z różnych grup społecznych: studentki, gospodynie domowe, panny, mężatki, pracujące w biurach, wychowawczynie i nauczycielki, dyplomowane pielęgniarki, które kształtowały w sobie ducha służby, matki rodzin dążące do doskonałości w domowych warunkach, osoby poświęcone życiu w czystości, osoby, które ślubowały i poświęciły się Chrystusowi w samotności klauzury. Toczą się procesy beatyfikacyjne niektórych z tych kobiet¹⁰⁷.

Jeśli chodzi o mężczyzn, na pierwszym miejscu trzeba wspomnieć jego

¹⁰³ Por. tamże.

¹⁰⁴ Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 66-67.

¹⁰⁵ G. DI FLUMERI, *Kapłańska posługa...*, dz. cyt., s. 196.

¹⁰⁶ Por. tamże.

¹⁰⁷ Por. tamże.

kierowników duchowych, ojca Benedykta i Augustyna, którzy stali się uczniami św. Pio. Zwracali się do niego prosząc o światło, pomoc, wskazówki i ukierunkowanie nie tylko dla ich własnego postępowania, ale także dla kierowania duszami im powierzonymi. Pio jednak niechętnie zgadza się na to zadanie. Ulega jedynie wtedy, kiedy zainteresowani kierują wyraźną i powtórzoną prośbę, a on pod wpływem łaski przezwycięża onieśmielenie, które początkowo powoduje u niego ta zmiana ról¹⁰⁸. Píše na ten temat m.in. do ojca Augustyna:

Upominasz mnie po ojcowsku, że w moich listach nic Ci nie mówię o sprawach Twego ducha i masz całkowitą rację. Ale cóż chcesz? Mnie się wydaje, że jest czymś naprawdę niewłaściwym to, by człowiek chory, który udaje się do lekarza po lekarstwa, pozwolił sobie w tym samym czasie na ukazanie lekarzowi jego własnej choroby. Pomijając jednakże tę niewłaściwość, by Ci się nie sprzeciwić i by być posłusznym, pozwalam sobie powiedzieć Ci to, co mi Pan pozwala ujawnić Ci, gdy jestem przekonany, że sprawiam Ci przyjemność i że będziesz wobec mnie pobłażliwy z powodu mej bezczelności¹⁰⁹.

Trzeba zauważyć, że ta znamienna sytuacja, jeśli nie jedyna w historii duchowości, nie oznacza jakoby jego kierownicy duchowi wybrali go jako kierownika duchowego w technicznym tego słowa znaczeniu. Jednak niezaprzeczalnym jest fakt, że już od wczesnych lat w swych trudnościach duchowych uciekali się do ucznia, szukając rad, i przyjmowali rozwiązania przez niego podane, ponieważ byli przekonani, że te rady nie były tylko owocem wiedzy lub doświadczenia ludzkiego, ale pochodziły ze światła otrzymanego z nieba. Sytuacja ta nie była oczywiście łatwa dla samego Ojca Pio – o czym świadczy cytowany wcześniej fragment listu. Wynikało to z estymy wobec osób; ojca

¹⁰⁸ Por. *Listy* (Wprowadzenie), t. 1, s. 149. Należy wspomnieć, że z uznanej potrzeby kierownictwa duchowego zrodziła się u Ojca Pio bezgraniczna ufność i szczerza otwartość sumienia wobec jego duchowych ojców i spowiedników: „czy od początku zwierzałeś się kiedyś spowiednikom z tego, co Jezus działał w tobie i poza tobą?” – to pytanie skierował do niego ojciec Augustyn 13 X 1915 r. Natomiast Pio odpowiedział: „Bądź spokojny, Ojcze, pod tym względem także, ponieważ dusza, o której mówimy, nigdy niewłaściwie nie milczała więcej wobec swoich kierowników duchowych niż wobec spowiedników na temat tego, co się działo w niej. Powiedziałem: więcej wobec jej kierowników niż jej spowiedników, ponieważ na nieszczęście w jej życiu tułaczym, nie mogła nigdy spotkać, zwłaszcza gdy żyła na świecie, światłych spowiedników na drogach nadprzyrodzonych. Odnośnie do tego wyrażę lepiej tę moją myśl przy pierwszym spotkaniu, które będę miał z tobą”; Cyt. za: *Listy Ojca Pio...*, dz. cyt., s. 71.

¹⁰⁹ *List 253* (9 V 1915), t. 2, s. 212.

Benedykta, który był prowincjałem, budzącym szacunek i ojca Augustyna, cenionego i szanowanego profesora. Jeden i drugi cieszyli się ogromnym szacunkiem i autorytetem u współbraci. Mimo tego jednak Ojciec Pio nie zaniedbywał przesyłania swoim kierownikom duchowym rad, zachęt, a także nagan, kiedy odczuwał przynaglenie do takich słów¹¹⁰.

Oprócz kierowników duchowych do grona osób prowadzonych przez Stygmatyka z Gargano należało piętnastu kleryków z niższego seminarium, kilku księży diecezjalnych, paru przyjaciół i synów duchowych¹¹¹.

Jeśli chodzi o kierownictwo ustne to trzeba stwierdzić, iż osób prowadzonych duchowo w ten sposób było o wiele więcej. Należy wziąć pod uwagę kierownictwo w konfesjonale i poza nim. Dla Ojca Pio spowiedź była nie tylko odpuszczeniem grzechów, ale prawdziwym kierownictwem duchowym. Sumując liczbę osób, które w ciągu pięćdziesięciu dwóch lat skorzystały z jego rady, „otrzymujemy niewiarygodny wynik 2 340 tys. mężczyzn i 1 560 tys. kobiet”¹¹².

Święty z Gargano choć nie był teoretykiem kierownictwa duchowego, posiadał jednak rozległą wiedzę i doświadczenie w dziedzinie ascetyki i mistyki. Znał doktrynę najważniejszych mistrzów duchowości, co stanowiło cenną bazę do roztropnego prowadzenia ku szczytom świętości powierzonych mu dusz¹¹³. Głównym źródłem udzielanych rad przez Mistyka z Gargano stanowiło Pismo Święte, które nieustannie medytował. Przez lata odosobnienia w Pietrelcinie poznał prawie całe Pismo Święte na pamięć i często je cytował¹¹⁴. Przy tym zawsze starał się pozostać wiernym interpretacji Kościoła świętego. Był przekonany, że człowiek napęłnia się nauką Jezusa, gdy czyta pilnie Pismo Święte i pobożne książki lub słucha słowa Bożego przekazywanego w kazaniach i pouczeniach¹¹⁵. Święty Stygmatyk korzystał także z dzieł mistrzów życia duchowego, takich jak św. Jan Chryzostom, św. Hieronim, św. Augustyn, św. Bernard z Clairvaux, św. Bonawentura, św. Jan od Krzyża, św. Teresa z Ávila czy św. Franciszek Salezy.

¹¹⁰ Por. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, *Wprowadzenie*, dz. cyt., s. 79-80; *List 261* (1 VI 1915), w: LOP2, s. 223, *List 411* (23 VII 1917), w: LOP3, s. 155.

¹¹¹ Por. G. DI FLUMERI, *Kapłańska postęga...*, dz. cyt., s. 196.

¹¹² Por. W. ZYZAK, *Kierownictwo duchowe w życiu Ojca Pio*, w: *Ojcostwo duchowe. Teoria i praktyka*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin 2001, s. 147.

¹¹³ Por. W. ZYZAK, *Kierownictwo duchowe...*, dz. cyt. s. 147.

¹¹⁴ Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz.cyt., s. 67.

¹¹⁵ Tamże, s. 152.

Rozczytywał się w życiorysach św. Franciszka z Asyżu, św. Teresy z Lisieux i św. Gemmy Galgani. Korzystał z podręcznika dogmatyki katolickiej napisanego przez Monsabre'a i książki ascetycznej Scarmellego „Dyrektorium ascetyczne” oraz „Ćwiczeń duchowych” o. Kajetana z Bergamo¹¹⁶. Skuteczność tej ważnej części posługi kapłańskiej naszego Świętego wynikała także z tego, że jego pouczenia wyrastały z głębokiej modlitwy przepojonej miłością i cierpieniem oraz osobistej relacji z Bogiem. Starał się być wiernym natchnieniem mającym wymiar nadprzyrodzony, które otrzymywał od Jezusa i Maryi, a także radom przekazywanym przez swoich kierowników duchowych. Skrupulatnie wyjaśniał problemy życia wewnętrznego, z którymi przychodzili do niego penitenci, podawał rady i normy, które dawały światło na mroki duszy. Stawiał wnikliwą diagnozę chorób ducha i stosował wobec nich odpowiednią terapię. Słowa – mówione czy pisane – udzielały pokoju, a także budziły ufność¹¹⁷. Ojciec Pio dostrzegał wielką potrzebę kierownictwa duchowego w dążeniu do doskonałości¹¹⁸. W wielu przypadkach zalecał osobom wybór uczonego i świętego spowiednika, sugerując jednocześnie potrzebę posiadania dobrego kierownika duchowego, który prócz nienaganności życia i nauki, cechowałby się dużym doświadczeniem. Według jego zdania należy przed takim kierownikiem otworzyć całą duszę i pozwolić się kierować we wszystkim. Dostrzegał jednak, że brakuje takich kierowników, którzy są oświeceni na drodze Bożej, natomiast ci podejmujący się tego zadania, często

¹¹⁶ Por. B. STRZECHMIŃSKI, *Terapeuta dusz*, „Głos Ojca Pio” 21(2020), nr 1, s. 29.

¹¹⁷ Por. tamże, s. 21.

¹¹⁸ Na ten temat pisze m.in. w liście do córki duchowej Raffaeliny Cerase z dnia 11 maja 1915 r.: „Wątpię, ażeby dusza Twoja już nie potrzebowała aż tak bardzo opieki kierownika duchowego. Musiałabyś mnie do tego przekonać, gdyż postępując na drodze Pana, odczuwa się coraz większą potrzebę pomocy i kierownictwa drugiej osoby – powiedz szczerze, czy sama tego nie doświadczyłaś wielokrotnie? Czy Twoja postawa i nowy sposób działania sprawiły, że odczuwam dla Ciebie współczucie? Czy to pochwalam? Wręcz przeciwnie. Będę z Tobą szczerzy i powiem otwarcie: nie mogę na to patrzeć ze spokojem. Wiem i rozumiem, że Twoje postępowanie bierze się stąd, że chcesz zachować pokorę i umartwienie, lecz mówić Ci, że ta postawa jest błędna, to skutek podszeptów Szatana. Tak to wygląda. Bądź ostrożna, na miłość boską, i nie ustawaj w czujności. Nieprzyjaciel doskonale zna stan duszy, która nie chce nic widzieć ani czynić czegokolwiek bez wskazówek swojego kierownika duchowego. Dlatego właśnie, by temu przeszkodzić, próbuje wszystkiego, byle tylko przerwać tę synowską więź, pełną zaufania, jaka powstaje między każdą duszą a kierownikiem duchowym, co może mieć miejsce i w Twoim przypadku. Wiadomo, że jeżeli zamiar ten się uda, to nieprzyjaciel odnosi pełne zwycięstwo, albowiem dusza pozbawiona kierownictwa pada ofiarą wszelkich namiętności, nawet tych najohydniejszych. Zostaje do tego stopnia oślepią, że nic już nie jest w stanie zawrócić jej z drogi zatracenia, po której kroczy. Dusza taka osiąga stan, w którym wierzy, iż nie potrzebuje więcej pomocy, nie mówiąc o Bogu, czego dzisiejsze czasy są najlepszym przykładem. By znaleźć na to dowód, nie trzeba uciekać się do życia, do historii minionych wieków, albowiem w każdej chwili powtarza się to na naszych oczach”. Cyt. za: *Porady duchowe Ojca Pio*, wybór i opracowanie J. ŚWIĄTKIEWICZ, Kraków 2013, s. 140-142.

wyrządzają duszom więcej zła niż dobra¹¹⁹. W *Listach* z dnia 19 VII 1915 r., oraz 16 II 1915 r., pisał na ten temat:

Z udręczonym sumieniem czuję się zobowiązany wyjawić ci, z całą dyskrecją, że ta dusza¹²⁰ miałaby wielką potrzebę lepszego i bardziej pilnego kierownictwa duchowego, a zważywszy na sumienie tego, który ją prowadzi i bezpośrednio troszczy się o nią, to on wyrządza jej więcej zła, niż czyni dobra. Co za smutne czasy, w których wypadło nam żyć, mój najdroższy Ojciec. Oby się spodobała Królowi dusza by zechciał szybko zaspokoić potrzeby tych uprzywilejowanych stworzeń. To, co mi daje trochę do myślenia, to fakt, że ona¹²¹ potrzebowałaby kierownika duchowego, który jest bardzo świątły na drogach Pana Boga. Ale gdzie znaleźć takiego w tych strasznych czasach? Najmiłosierniejszy Jezus osobiście się na to skarżył. Och! Mój drogi Ojciec, najsmutniejsze czasy, w których nam przyszło żyć¹²².

W ten sposób Pio koncentruje uwagę na odpowiedzialności za zdobywanie dusz dla Chrystusa. Uważa on, że im bardziej postępuje się na drodze życia duchowego, tym mocniej doświadcza się potrzeby kierownictwa¹²³. Mówi on, że jest wielkim „pożytkiem dla duszy, która nie patrzy inaczej niż jej kierownik i nie postępuje inaczej, niż on jej wskaże”¹²⁴. Do zwycięstwa i zbawienia prowadzi pełne i ślepe poddanie własnego osądu, temu co radzi kierownik. Dlatego wymagał od osoby proszącej go o kierownictwo wierności i posłuszeństwa, które wykluczało korzystanie z pomocy wielu doradców, zwłaszcza, gdy udzielali wskazówek niezgodnych z jego sugestiami¹²⁵. Pozwalał jednak konsultować duchowe problemy z osobami uczonymi przy zachowaniu posłuszeństwa kierownikowi. Wymagał

¹¹⁹ W. ZYKAK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 148.

¹²⁰ Na temat której poproszono o opinię Ojca Pio.

¹²¹ Chodzi o Raffaelinę Cerase, osobę poleconą Ojcu Pio przez o. Augustyna.

¹²² *List* 271, w: LOP2, s. 244, *List* 228, w: LOP2, s. 175.

¹²³ Por. G. DI FLUMERI, *Ojciec Pio – duchowy kierownik*, w: T. DA CERVINERA, G. DI FLUMERI, K. DI FLUMERI, W. FREZZA, J. GUSSO, *Ojciec Pio heroiczny spowiednik*, Kraków 2002, s. 54.

¹²⁴ Por. tamże, s. 55.

¹²⁵ Należy wyjaśnić, że „kierownik duchowy nie sprawuje żadnej władzy w stosunku do osoby kierowanej. Nie jest przeciw jej przełożonym. Nie ma więc tutaj mowy o posłuszeństwie w znaczeniu chociażby zakonnym. Dlatego bardziej niż o posłuszeństwie mówimy o uległości, otwartości, przyjmowania pouczeń, które mają być następnie praktycznie realizowane”. S. MOJEK, *Kierownictwo duchowe komunikacją wiary*, w: *Wiara w postawie ludzkiej. Homo meditans VI*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1991, s. 287-292. Na ten temat pisał św. Franciszek Salezy: „Mów z nim [kierownikiem duchowym] otwarcie, z całą szczerością i wiernością, wyjawiając mu jasno i to co dobre, i to co złe, bez udawania i ukrywania”; w: *Filotea*, cz. I, rozdz. IV.

bezgranicznej szczerości, a gdy mu się tego odmawiało, był gotów na zrezygnowanie z prowadzenia duszy, pozwalając na wybór innego kierownika. Uważał, że zbytnia chęć konsultowania się z innymi osobami jest wynikiem duchowej chciwości i żądz nowych doświadczeń, czego we właściwie podjętym kierownictwie nie można akceptować¹²⁶. Na ten temat pisał do jednej ze swych duchowych córek: „Przychodzę do ciebie w imieniu Boga samego by ci powiedzieć to, co mówiłem zawsze, co już tysiąc razy powtarzałem: Nie lękaj się! Jezus jest z tobą, a ty jesteś z Nim. Któż cię o tym zapewnia? Proszę cię, byś na chwilę zapomniała o tym, który tobą kieruje, i przypomniała sobie zdanie Boskiego Odkupiciela, który mówi: «Kto was słucha, Mnie słucha» (Łk 10, 16). Mając to w świadomości, ani na chwilę nie będziesz w błędzie”¹²⁷. Posłuszeństwo to tłumaczył Święty Mistyk przez analogię do osoby Jezusa modlącego się w Ogrodzie Oliwnym i na krzyżu. Podkreślał, że dusza jest miła Bogu, gdy okazuje ślepe posłuszeństwo w oschłości. Stawał w obronie posłuszeństwa nawet poprzez mocne groźby używając ostrych słów. Jako kierownik duchowy chciał bardziej kontrolować decyzje penitentów, zanim zostaną podjęte, niż ratyfikować te, które zapadły bez jego zgody¹²⁸. Zatem autorytet kierownika duchowego przejawiał się w stanowczości, które dotyczyły spraw najistotniejszych, ale pozostawiał także wolność decyzji tam, gdzie nie szkodziło to duchowemu wzrostowi osób kierowanych, co świadczyło o dużej roztropności Ojca Pio. Dawał rady, ale decyzje pozostawiał osobie kierowanej¹²⁹. Doniosłość kierownictwa przejawia się także w tym, że zły duch, który zna wagę wnikania w tajemnicę głębi wiary na drodze kierownictwa, próbuje zakłócić dziecięcą ufność, którą każdy powinien pokładać w osobie prowadzącej, a bez jej pomocy dusza upada w najgorsze grzechy, nie odczuwając już potrzeby pomocy, nawet ze strony samego Boga. Dlatego Mistyk uważa, że w sytuacji braku możliwości korzystania z kierownictwa, powinno być ono połączone z sakramentem pokuty.

Kierownictwo duchowe według Ojca Pio pomaga kierowanemu w rozpoznawaniu i wypełnianiu woli Bożej. Dzieje się to za pomocą łask i darów

¹²⁶ Por. W. ZYZAK, *Kierownictwo duchowe...*, dz. cyt. s. 149.

¹²⁷ Cyt za: B. STRZECHMIŃSKI, *Terapeuta...*, dz. cyt., s. 30.

¹²⁸ Por. tamże, s. 153.

¹²⁹ Por. tamże, s. 154.

naturalnych, jakie kierowany otrzymuje od Boga, aby mógł podążać drogą własnego powołania i uświęcania siebie. Kierowany jednoczy się z Chrystusem poprzez życie sakramentalne i uczestnictwie w Jego zbawczym posłannictwie. Istotne znaczenie ma rozwój życia modlitewnego, które Ojciec Pio nieustannie w sobie pogłębiał, zmagając się z licznymi trudnościami. Dzięki temu dzielił się doświadczeniem własnych trudów życia duchowego z tymi, którzy przychodzili prosząc o radę. Pragnął, aby praktykom pobożności, którym oddawali się jego podopieczni, towarzyszyło osobiste umartwienie i pokuta, której szczytem jest sakrament pojednania. Sprawując tę posługę, miał świadomość, że jest tylko narzędziem w rękach Bożej miłości. Wiedział, że jest tym, który przekazuje konkretne wskazania przekazane przez Ducha Świętego. Dlatego też nigdy nie uważał, że od niego wszystko zależy¹³⁰. Miał zawsze świadomość, że tę posługę należy wykonywać dla dobra każdej duszy¹³¹, a dla niego jest ona owocem jego nadprzyrodzonej miłości. Wyraził to w liście do Raffaeliny Cerase¹³² z dnia 25 października 1914 r.:

To miłość do Jezusa Chrystusa zmusza mnie do tego; to najgorętsze pragnienie Twego uświęcenia. Takie pragnienie wypływa z wewnętrznego płomienia, który pali mnie wewnątrz i sprawia, że jestem zazdrosny o Ciebie dla chwały Boga; wiele razy poświęcałem Cię i poślubiałem Synowi Ojca w niebie, a Ty za moim pośrednictwem otrzymywałaś dary od Tego Jedynego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa. Dlatego jako przyjaciel i sługa Boskiego Oblubieńca mam obowiązek czuwania z Jego rozkazu nad Twoim bezpieczeństwem, a Jego zazdrosna miłość zobowiązała mnie jeszcze do tego, bym zachował Cię jako czystą dziewicę i mógł pewnego dnia oddać Cię Temu Boskiemu Oblubieńcowi taką, jaką Mu obiecałem – dziewicę czystą, która nigdy nie popełniła żadnego cudzołóstwa¹³³.

¹³⁰ Por. G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt. s. 52

¹³¹ Por. G. FLUMERI, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 55.

¹³² Raffaelina Cerase (1868 – 1916) – gorliwa terejarka franciszkańska, poznała ojca Pio przez ojca Augustyna, 14 marca 1914 roku napisała pierwszy list do ojca Pio. Ich korespondencja na wysokim poziomie trwała między 1914-1915. Zmarła w wieku 48 lat po ciężkiej chorobie.

¹³³ *List 30*; Listy pomiędzy Ojcem Pio a Raffaeliną Cerase opublikowano w zbiorze: *Listy Ojca Pio. Tom II. Korespondencja z Raffaeliną Cerase*, Kraków 2019. Odtąd cytowane listy z tego tomu będą oznaczone literą L a następnie numer listu i data jego napisania (jeśli daty nie umieszczono wcześniej w tekście) – dla odróżnienia od listów pomiędzy Ojcem Pio a jego kierownikami duchowymi. Cały zbiór korespondencji zawiera 97 ręcznie napisanych listów; 56 – Ojca Pio oraz 41 – Raffaeliny Cerase. Autorzy wydania mają

Kierownictwo duchowe Ojca Pio przyniosło obfite owoce. Dzięki niemu wiele osób powróciło do wiary, wiele dusz oddało się życiu zakonnemu, wiele innych złożyło ślub czystości prowadząc życie w świecie. Wszystkie te osoby uczyły się od swego Spowiednika modlitwy, umiłowania Eucharystii, kierowania ku Bogu własnego życia. Uczyły się jednoczyć swe życie z Chrystusem, aby osiągnąć kiedyś życie wieczne. Ojciec Pio jako kierownik duchowy zawsze prowadził osoby powierzone jego trosce do Chrystusa. „Kierownictwo Ojca Pio było kojące. Chciał, by każdy «zachowywał się z prostotą i nie dręczył samego siebie». Nalegał «by nie wpatrywano się zbyt w swe wady, wystarczy tylko czuć, by nie oswajać się zbyt z nimi». Chciał «by oddalono od siebie wszelkie zamieszania, by wody duszy były zawsze spokojne». Mawiał jeszcze: «Kto chce upodobnić się do Jezusa, powinien pozwolić Mu postępować z sobą jak sam zechce». Uczył, że «doświadczenia duchowe zamiast zamieszania i zniechęcenia powinny napełniać nas raczej radością, bo są przecież dowodem miłości Jezusowej ku nam. Jedną rzeczą jest tylko potrzebna: Być zawsze z Jezusem»¹³⁴.

Trzeba zauważyć, iż wierni szli do Ojca Pio nie tylko z problemami duchowymi, lecz także z każdym problemem codziennego życia. Ci, którzy go posłuchali, zawsze wychodzili na tym dobrze. Arcybiskup Andrea Cesarano¹³⁵, pewnego razu wyznał: „Zwracałem się do Ojca Pio ze wszystkimi problemami mojego ducha, dusz, archidiecezji. Idąc za jego radami, nigdy nie zbłądziłem”¹³⁶.

Ojciec Pio miał świadomość, by nie przekazywać zachęt, rad, norm czy nauki, wpływających tylko z ludzkich zdolności, ale przede wszystkim z Bożej woli. To jest właśnie charakterystycznym rysem jego kierownictwa duchowego. Dał na to wiele dowodów i być może to stanowiło czynnik, który bardziej niż wszystkie

nadzieję, że jest to kompletna korespondencja. Por. *Listy...*, dz. cyt. s. 36. We wstępie do cytowanego Tomu II, autorzy wydania mają świadomość, że po śmierci Raffaeliny listy napisane przez Ojca Pio zostały przekazane ojcu Augustynowi przez siostrę Raffaeliny, Giovinę, który w *Dzienniku* napisał: „W skrzyni trzymam na własny użytek plik listów napisanych przez Ojca Pio w odpowiedzi do Raffaeliny, która to przed śmiercią poleciła swej siostrze donnie Giovinie, by mi je oddała. Listy, powtarzam, znajdują się w skrzyni. Mogłem z nich przeczytać kilka”. A. DA SAN MARCO IN LAMIS, *Dziennik...*, dz. cyt., s. 244. Natomiast obecnie własnoręcznie napisane listy, zarówno Ojca Pio, jak i Raffaeliny są przechowywane w archiwum kapucynów w San Giovanni Rotondo.

¹³⁴ Por. R. O. TOMASSELLI, *Historia pewnego brata. Ojciec Pio, kapłan – stygmatyk*, San Giovanni Rotondo 1973, s. 41.

¹³⁵ Abp Andrea Cesarano był w czasie pobytu Ojca Pio w San Giovanni Rotondo arcybiskupem Manfredonii od 1932 do 1969 roku.

¹³⁶ Cyt. za: G. DI FLUMERI, *Kapłańska postęga...*, dz. cyt., s. 197.

inne zapewniał skuteczność jego działalności¹³⁷. Na podstawie wielu świadectw można określić pedagogię i sposób wypełniania przez naszego Świętego kierownictwa duchowego. Jest ono złożone i delikatne. Zasadnicze cechy charakteryzujące jego kierownictwo duchowe to: wielka świadomość odpowiedzialności za przekazywaną doktrynę i wrażliwość na Boże działanie¹³⁸. Zakonnik przekazywał osobom kierowanym wskazówki w sposób zwięzły, jasny i ścisły. Jego wiedza nie była owocem tylko ludzkiej mądrości, ale z osobistego doświadczenia i z wewnętrznych oddziaływań Boga w jego duszy. Wskazania Ojca Pio były dokładne, decyzje pewne i kategoryczne, pouczenia bezbłędne do poszczególnych spraw i osobistych oraz konkretnych przypadków. Kolejna cecha to szczerść i wielka precyzja w udzielaniu rad. Żywe i serdeczne podchodzenie do niepokojów i cierpień, krzyży dnia codziennego i trudnościach w osiągnięciu dobra przez poszczególne osoby. Jeszcze jedna właściwość to wyjątkowy i niezwykle dar rozstrzygania podstępów szatana, dzięki któremu mógł uspokoić dusze dręczoną pokusami, wątpliwościami czy niepokojem¹³⁹. Wiedział, że sprawcą pokus jest zły duch. Był przekonany, że w każdym złu moralnym oddziałuje szatan, który pragnie zniszczyć Boże dzieło. Zły duch może sugerować, żeby osoba zeszła z drogi Bożej, oszukuje człowieka wmawiając mu, że jest nie do zniesienia dla Boga a dobre czyny są daremne. Może także podpowiadać fałszywą pokorę, konieczność odrzucenia Bożych darów i niemożność osiągnięcia zbawienia. Pokusy – zdaniem św. Ojca Pio – nie mogą pochodzić od Boga, lecz jako prawdziwa szkoła cnoty, mogą zostać przez Niego dopuszczone. Stanowią one zatem próbę, na którą Bóg wystawia duszę, gdy widzi ją umocnioną do walki ze złem. Tak Bóg traktuje dusze

¹³⁷ Por. T. DA CERVINERA, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 89.

¹³⁸ Pedagogię obrazuje m.in. *List*, który skierował do ojca Augustyna: „Nie ma niczego, co mogłoby wysuszyć mleko i miód miłości – choćby nie wiem, jakie zgorzknienie, utrapienia, melancholie! Żyj więc w świętej radości pośród tych synów naszej ojczyzny. Udzielaj im duchowej pociechy, okazując pogodną i miłą oblicze, aby chętnie do Ciebie przychodzili. Nie mówię, mój drogi Ojciec, abyś był pochlebcą, ale abyś był miły, słodki, kochający. W sumie – kochaj serdecznie, ojcowską i pasterską miłością tych biednych nieszczęśników naszych czasów, a wszystkiego dokonasz; będziesz wszystkim dla wszystkich, ojcem dla każdego i pomocą dla wszystkich. Wystarczy spełniać tylko ten warunek”; *List 453* (15 XII 1917), w: LOP3, s. 207; zob. także: *List 469* (27 II 1918), w: LOP3, s. 229-230; *List 526* (29 I 1919), w: LOP4, s. 42; *List 532* (2 IV 1919), w: LOP4, s. 53; *List 616* (25 II 1921), w: LOP4, s. 154; *List 117* (13 II 1913), w: LOP2, s. 14; *List 253* (9 V 1915), w: LOP2, s. 212.

¹³⁹ Por. G. F. MAJKA, *Na drodze do Boga...*, dz. cyt., s. 201-202; *List 267* (1 VII 1915), w: LOP2, s. 232-233; *List 269* (10 VII 1915), w: LOP2, s. 235-237; *List 370* (19 XI 1916), w: LOP3, s. 91-92. Na ten temat także: I. BURCHACKA, *Ojciec Pio. Stygmatyk – Mistyk – Cudotwórca*, Warszawa 1998, s. 65 nn.

dojrzałe, które mogą zdobyć szczególne zasługi¹⁴⁰.

Najważniejszymi elementami, które określały skuteczność kierownictwa duchowego Świętego Stygmatyka były: nadprzyrodzona więź uczuciowa, uczestniczenie w wydarzeniach życia prowadzonych osób, psychologiczne wycucie, konkretność, dążenie ku szczytom, nadprzyrodzone technienie świętości, uległość Duchowi Świętemu¹⁴¹.

Pio zawsze liczył przede wszystkim na działanie Ducha Świętego i z pokorą ubolewał nad tym, że nie staje na wysokości powierzonego mu zadania. Pisał na ten temat:

Ja nie wiem, jak ustawiać dusze, które Jezus mi przysyła. Do niektórych naprawdę potrzebne byłoby nadprzyrodzone światło, a ja nie wiem, czy jestem go pozbawiony, czy też nie i poruszam się prawie po omacku, kierując się odrobiną bladej i zimnej wiedzy nabytej w książkach, czasem trudnym doświadczeniem, a czasem przychodzącymi z Góry przebłyskami światła. Kto wie, czy te biedne dusze nie cierpią z mego powodu! Podtrzymuje mnie jedynie myśl, że w stosunku do niektórych nadzwyczajnych dusz mam czystą intencję i że uciekam się do Bożego światła. Dręczy jeszcze moją duszę myśl, czy jestem w pełni zatroskany o przygotowanie powierzonym mi przez Opatrzność duszom całego pastwiska wymaganego przez ich świętość i ich potrzeby. Proszę, byś także o to błagał Pana¹⁴².

Trzeba zauważyć, iż św. Pio podejmując się kierownictwa dusz, wyznaczał sobie cel, którym było ich osobiste uświęcenie. To była meta jego kapłańskiego zaangażowania, nieustanne pragnienie obecne w jego troskach i ofiarach, najwznioślejszy ideał jego posługi jako kierownika duchowego¹⁴³. Sposób, w jaki prowadził ludzi do Boga, nie polegał na wyszukanych słowach czy specjalistycznym podejściu do osoby, ale na prostocie słowa i działania. Jezus powiedział: «Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, to nie wejdziecie do królestwa niebieskiego» (Mt 18, 3) (...). Starajmy się usilnie o to, aby zawsze mieć umysł czysty w jego działaniu, zawsze prostolinijny w ideach, zawsze święty w jego

¹⁴⁰ Por. W. ZYZAK, *Kierownictwo duchowe...*, dz. cyt., s.160.

¹⁴¹ Por. G. DI FLUMERI, *Kapłańska posługa...*, dz. cyt., s. 197-198, a także s. 220-229.

¹⁴² Cyt. za: tamże, s. 205-206.

¹⁴³ Por. G. DI FLUMERI, *Kapłańska posługa...*, dz. cyt., s. 202.

intencjach”¹⁴⁴. Osiągał założony cel, zmierzając do sedna sprawy: „W sprawie tego, o co mnie pytasz, nie mam nic innego do powiedzenia o tym, co odnosi się do twego ducha, jak tylko to, by Ci powiedzieć: bądź spokojny i staraj się zawsze z Bożą pomocą trzymać się mocno pokory i miłości. (...) Jeśli serce jest zawsze skierowane ku ćwiczeniu się w tych cnotach, później nie napotyka trudności w ćwiczeniu się w innych”¹⁴⁵.

Nic więc dziwnego, że prowadził do zjednoczenia z Chrystusem tych, którzy korzystali z jego kierownictwa duchowego. Prowadził ich jak dobry pasterz do Źródła pokoju i dobra. Listy kierowane do córki duchowej Cleonice Morcaldi świadczą m. in. o stawianiu Jezusa Chrystusa w centrum swojego życia i w prowadzeniu innych do Zbawiciela. Pisał np.

*Ukochana córko serca twojej matuchny! Niech Jezus będzie obiektem wszystkich naszych dążeń. Co Panu spodobało się złączyć w swej Boskiej miłości, nie osłabnie przez całą wieczność. Niebo i ziemia przeminą, ale nie przeminie miłość Pańska w swoim świętym związku umiłowania. Nie bój się burz, które demon wywołuje z pomocą swoich apostatów. Tego, co Jezus połączył, nikt nie może rozdzielić*¹⁴⁶.

Padre Pio, w posłudze kierownictwa duchowego, nakreślał powierzonym sobie duszom stopniowe postępowanie drogą doskonałości. Jednocześnie pobudzał do intensywnego życia duchowego¹⁴⁷. Przedstawiał im drogę, którą postępuje się powoli i w trudzie – nie od razu, jakby niektórzy chcieli¹⁴⁸. Kiedy penitenci skarżyli się, że zbyt powoli postępują w drodze doskonałości, Ojciec Pio odpowiadał: „Jedni jadą do rajy pociągiem, inni furmanką, a jeszcze są i tacy, którzy idą zwyczajnie, na piechotę. I wiedz o tym, że ci ostatni mają najwięcej zasług w sposób szczególny

¹⁴⁴ List 269 (10 VII 1915), w: LOP2, s. 234. „Człowiek, który obawia się obrażenia Pana Boga, w rzeczywistości nie obraża Go, ale obraża Go wówczas, kiedy przestaje obawiać się obrażenia Go”. List 526 (29 I 1919), w: LOP4, s. 42. Oddziaływanie Ojca Pio było proste, naturalne, a zarazem Boże i nadprzyrodzone. Por. K. TANGARI, *Ojciec Pio. Duchowość...*, dz. cyt. s. 119. Tak jak przez konfesjonał, tak przez kierownictwo duchowe starał się przede wszystkim kształtować ludzkie sumienia. Nie znosił zniechęcenia, zobowiązywał do życia duchem wiary. Nic ponad to, co każdy chrześcijanin przyjmuje na siebie z chwilą chrztu świętego. Por. tamże, s. 121.

¹⁴⁵ List 535 (29 IV 1919), w: LOP4, s. 58; Por. także: List 567 (27 X 1920), w: LOP4, s. 96; List 581 (9 I 1921), w: LOP4, s. 116; List 586 (30 I 1921), w: LOP4, s. 121-122.; List 605 (3 VI 1921), w: LOP4, s. 142-143.

¹⁴⁶ Por. A. G. ROMANO, *W tchnieniu Boga. Ojciec Pio i Cleonice*, Częstochowa 2006, s. 106.

¹⁴⁷ Por. G. DI FLUMERI, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 76-77.

¹⁴⁸ Por. tamże, s. 72.

czcżą Boga i zasłużą na chwałę raj¹⁴⁹. Tę drogę nakreślił w *Liście* skierowanym 30 XII 1915 roku do córki duchowej Raffaely Cereze:

Świętość oznacza bycie większym od siebie samych, oznacza doskonale zwycięstwo nad wszystkimi namiętnościami (wadami), ubóstwa przed bogactwem, upokorzenia przed chwałą, cierpienia przed upodobaniem. Świętość jest miłowaniem bliźniego jak siebie samego dla miłości Bożej. Świętość w tym znaczeniu, jest miłowaniem (każdego), włącznie z tym, który nam złorzeczy, nienawidzi nas i prześladowuje – aż do czynienia mu dobra. Świętość oznacza (życie, które jest) pokorne, bezinteresowne, roztropne z nastawieniem życzliwej miłości, czyste, łagodne, pracowite, z wypełnieniem własnych obowiązków nie z innego powodu, jak z tego, by podobać się Bogu, by tylko od Niego otrzymać zasłużoną zapłatę. Krótko mówiąc: Raffaelino, świętość ma w sobie moc przekształcania siebie, zgodnie z językiem świętych ksiąg (Pisma Świętego), człowieka w Boga¹⁵⁰.

Święty Kapucyn z San Giovanni Rotondo jest w jakimś sensie paradoksalnym przypadkiem; pogrążony w różnorodnych ciemnościach duszy, który sam nie widzi drogi zbliżającej go do Boga, niezdolny do rozwiązywania własnych wątpliwości i niepewności, sam bezsilny w odróżnieniu od wpływu szatana, od działania Bożego i wyciszeniu ducha ciągle wzburzonego, kiedy podejmuje się kierownictwa duchowego innych, wydaje się być inną osobą. Posiada jasność, która uzdalnia go do rozwiązywania najbardziej zawiłych problemów duchowych; podaje normy i rady, które napełniają dusze pokojem, jasnością i niezachwianą pewnością. Potrafi stawiać wnikliwe diagnozy chorób ducha, które przynoszą konkretne owoce w życiu kierowanych osób. Jest to głębokim świadectwem jego otwartości serca na działanie Ducha Świętego, który w św. Pio z Pietrelciny znalazł doskonale narzędzie w towarzyszeniu duszom w ich drodze do Boga.

W dalszej części niniejszego opracowania, zwrócimy uwagę na posługę Ojca Pio jako kierownika duchowego, którą pełnił w konfesjonale. Kościół katolicki naucza, że ci „którzy przystępują do sakramentu pokuty, otrzymują od miłosierdzia

¹⁴⁹ G. F. MAJKA, *Na drodze do Boga...*, dz. cyt., s. 27.

¹⁵⁰ Tamże, s. 107.

Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i jednocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu przez grzech zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwami”¹⁵¹. Ponadto osoba przystępująca do sakramentu pokuty nie tylko otrzymuje przebaczenie, ale także formuje swoje sumienie, które po każdej spowiedzi staje się bardziej wrażliwe na zło. Człowiek w głębi sumienia odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, ale któremu winien być posłuszny, ponieważ jest to głos samego Boga, który wzywa go do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła¹⁵². Bóg wpisał w ludzką naturę sumienie jako intuicyjną i wrodzoną zdolność odczytywania wartości, rozumienia i rozeznania dobra i zła moralnego, przynajmniej w stopniu ogólnym¹⁵³. „Sumienie jest bowiem najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”¹⁵⁴. Cechami dobrze ukształtowanego sumienia są prawość i umiejętność oceniania zgodnie z prawdą¹⁵⁵. Dlatego właśnie człowiek powinien szukać prawdy i według niej sądzić¹⁵⁶, ponieważ sumienie jest sądzone przez krzyż Chrystusa i Słowo Boże¹⁵⁷. Sumienie pozostając w służbie prawdy o powołaniu i moralnym postępowaniu człowieka, stanowi źródło jego godności, a także istotny element bytu człowieka jako osoby i fundament jego dążenia do chrześcijańskiej doskonałości¹⁵⁸. Trzeba zauważyć, że we właściwym kształtowaniu sumienia pomocnym okazuje się stały spowiednik, który niekiedy bywa też kierownikiem duchowym. Staje się to właściwą drogą postępu duchowego. Poprzez częstą spowiedź, szczególnie gdy odbywa się ona u tego samego kapłana, osoba ma większą możliwość poznania nie tylko nieskończonej miłości i miłosierdzia Boga, ale również siebie, a także swoich niedoskonałości¹⁵⁹. Kapłan powinien z radością i oddaniem pełnić posługę sakramentu pojednania, tym samym formując sumienia. Powinien utożsamiać się z tym sakramentem, naśladowując postawę Chrystusa, który miłosiernie pochylał się nad

¹⁵¹ KK 11. Por. KKK 1422.

¹⁵² KDK 16; por. VS 54.

¹⁵³ Por. M. WOLICKI, *Dojrzała osobowość, dojrzałe sumienie*, Wrocław 2000, s. 91.

¹⁵⁴ KDK 16. Por. VS 54.

¹⁵⁵ Por. A. KOKOSZKA, *Teologia moralna fundamentalna*, Tarnów 1998, s. 131.

¹⁵⁶ Por. VS 62.

¹⁵⁷ Por. A. CENCINI, *Od wychowania do formacji*, Kraków 2005, s. 26.

¹⁵⁸ Por. T. RUSECKI, *Sumienie*, w: *Leksykon duchowości...*, dz. cyt., s. 839.

¹⁵⁹ Por. J. POPŁAWSKI, *Stały spowiednik*, w: *Leksykon duchowości...*, dz. cyt., s. 835; KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Kapłan...*, dz. cyt., s. 49.

zranioną ludzkością, wiele razy uzdrawiając i przebacząc¹⁶⁰.

Jan Paweł II w homilii podczas kanonizacji ojca Pio na jego temat powiedział: „Był hojnym szafarzem Miłosierdzia Bożego, stając się dyspozycyjnym dla wszystkich poprzez otwartość, kierownictwo duchowe, a szczególnie przez sprawowanie Sakramentu Pojednania”¹⁶¹. Przemawiając natomiast w czasie wizyty duszpasterskiej w San Giovanni Rotondo w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, powiedział: „W nim (Ojcu Pio) znajdują się rozwinięte dwa elementy lub władze charakteryzujące katolickie kapłaństwo w jego swoistości i prawdziwej *istocie*: władza konsekrowania Ciała i Krwi Pana i władza odpuszczania grzechów. Czyż ołtarz i konfesjonał nie były dwoma biegunami jego życia? To kapłańskie świadectwo zawiera orędzie pełne wartości i wciąż aktualne”¹⁶². Rzeczywiście całe kapłańskie życie Pio zawiera się pomiędzy dwoma biegunami: pomiędzy ołtarzem i konfesjonałem. Ojciec Pio albo znajdował się przy ołtarzu, gdzie wraz z Jezusem składał siebie w ofierze Ojcu niebieskiemu, albo w konfesjonale jako sługa i szafarz Bożego przebaczenia dla braci. Ofiara Mszy świętej i sakrament Bożego miłosierdzia są zatem istotnymi składnikami całej kapłańskiej misji Ojca Pio¹⁶³. Spojrzenie na posługę jednania ludzi z Bogiem w sakramencie pokuty pozwala stwierdzić, że także ten wymiar życia Świętego charakteryzuje chrystocentryzm.

„Tak jak przy ołtarzu, gdzie sprawuje Eucharystię, jak w każdym z sakramentów, kapłan, szafarz pokuty, działa ‘in persona Christi’. Chrystus, który przez osobę spowiednika jest uobecniony i za jego pośrednictwem dokonuje tajemnicy odpuszczenia grzechów jest tym, który okazuje się *bratem* człowieka, miłosiernym, wiernym i współczującym arcykapłanem, pasterzem gotowym szukać zbłąkanej owcy, lekarzem, który leczy i pociesza, jedynym nauczycielem, który jest prawdomówny i naucza drogi Bożej, sędzią żywych i umarłych, który sądzi prawdziwie, a nie według pozorów. Jest to niewątpliwie najtrudniejsza i najbardziej delikatna, męcząca i wyczerpująca, ale też najpiękniejsza i przynosząca radość posługa kapłańska”¹⁶⁴. Te słowa podkreślają z jednej strony fakt, że to Chrystus

¹⁶⁰ Por. DFK 70.

¹⁶¹ JAN PAWEŁ II, *Krzyż Chrystusa był jego chlubą*. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. kanonizacyjnej (16 VI 2002 r.), „L’Osservatore Romano” 23(2002), nr 10-11, s. 20-21.

¹⁶² Cyt. za: G. DI FLUMERI, *Kapłańska posługa...*, dz. cyt., s. 195.

¹⁶³ Por. tamże, s. 183.

¹⁶⁴ ReP 29.

działa w sakramencie pokuty, a z drugiej, że Chrystus posługuje się osobą kapłana. Stąd wielka odpowiedzialność kapłana i wymogi, jakie winien spełnić jako szafarz sakramentu pokuty. Kapłan działając „in persona Christi”, winien swoją postawą wyrażać troskę Chrystusa Dobrego Pasterza o grzesznika. To właśnie obserwujemy w posłudze konfesjonału Ojca Pio. Rzeczywiście poprzez jego osobę i posługę działał Chrystus, Dobry Pasterz szukający zagubionych owiec i zarazem sprawiedliwy Sędzia.

Święty z San Giovanni Rotondo z wielką gorliwością oddawał się kapłańskiej posłudze jednania ludzi z Bogiem. Widział on w spowiedzi ogromny dar Bożej dobroci, możliwość przyjscia z pomocą душom ludzkim¹⁶⁵. Był świadom tego, że przez tę posługę skutecznie współpracuje z Jezusem wrywając dusze z siodeł szatana¹⁶⁶. Tak pisał o tym do swego kierownika duchowego, Ojca Benedykta:

Nie mam chwili wolnej. Cały czas spędzam na uwalnianiu moich braci z pułapek szatana. Pan Bóg niech będzie błogosławiony. (...) Największą miłością jest wrywanie dusz od szatana, aby zdobyć je dla Jezusa Chrystusa. To jest to, co robię stale w dzień i w noc¹⁶⁷.

Sakrament pokuty, w którym jednał dusze z Bogiem i ukazywał prawdę o miłości Chrystusa oddającego swe życie na krzyżu za zbawienie ludzi, był dla niego formą uczestnictwa w zbawczej ofierze Chrystusa¹⁶⁸. Stygmatyk poświęca się posłudze w konfesjonale z coraz większą pewnością, iż konfesjonał jest „trybunałem Bożego Miłosierdzia”, ale jednocześnie trudną „katedrą miłości kapłańskiej”¹⁶⁹. Tu realizował prawdę, iż należy kochać grzesznika, ale być bezkompromisowym wobec grzechu¹⁷⁰. Dlatego Pio często powtarzał: „Jakże ciężko jest zasiadać w trybunale konfesjonału”¹⁷¹. Mówił też: „Jest to tron, na którym zasiada majestat Boga”¹⁷². W jednej z nauk Mistyka z Gargano nt. sakramentu pokuty pochodzącej z pierwszego okresu jego posługi kapłańskiej w San Giovanni

¹⁶⁵ Por. G. F. MAJKA, *Życie Ojca Pio*, Kraków 1983, s. 109.

¹⁶⁶ Por. tamże.

¹⁶⁷ *List 540* (3 VI 1919), w: LOP4, s. 64.

¹⁶⁸ Por. CZ. RYSZKA, *Winnica Padre Pio*, Wrocław 1988, s. 79.

¹⁶⁹ Por. G. AMORTH, *Ojciec Pio. Wiara, cierpienie, miłość*, Kraków 1998, s. 47.

¹⁷⁰ Por. tamże, s. 50.

¹⁷¹ Por. L. PERONI, *Ojciec Pio*, Kraków 2008, s. 90.

¹⁷² Tamże, s. 90.

Rotondo mówił:

Przy konfesjonale nie należy powracać myślą do przewin wyznanych podczas poprzednich spowiedzi. Dzięki naszej skrusze Jezus przebaczył je podczas odbywania pokuty. Właśnie wtedy pojawił się On przed nami z całą naszą mizérią, niczym wierzyciel naprzeciw niewypłacalnego dłużnika. Z gestem nieskończonej hojności przekreślił, zniszczył weksle, które podpisaliśmy grzesząc, a których z pewnością nie mogliśmy spłacić bez pomocy Jego Boskiego miłosierdzia. Powrót do tych przewin, pragnienie wskrzeszenia ich tylko po to, aby jeszcze raz otrzymać za nie przebaczenie, tylko dlatego, że ma się jeszcze wątpliwości, czy rzeczywiście zostały w pełni wymazane, ponieważ byłby to akt nieufności wobec dobroci, którą Jezus okazał, przekreślając każde zadłużenie zaciągnięte przez nas w momencie popełniania grzechu? Można powrócić, jeśli tym sposobem nasze dusze doznają pocieszenia. Można powrócić myślą do obelg, którymi obrzucamy sprawiedliwość, mądrość, nieskończone miłosierdzie Boga, ale tylko po to, aby zapłakać nad nimi łzami odkupienia, skruchy i miłości¹⁷³.

Jego proste słowa, zwięzłe i trafne odpowiedzi miały nadzwyczajną siłę oddziaływania dzięki czemu zapadały głęboko w serca i sprawiały zwrot ku dobremu¹⁷⁴.

Warto dodać, iż Ojciec Pio otrzymał dar czytania w ludzkich sercach i sumieniach. Wielokrotnie zdarzało się, iż przypominał penitentowi grzechy, które zostały zapomniane lub zatajone. W tym ostatnim przypadku spowiednik reagował ostro odpędzając go od konfesjonau, zalecając skruchę i szczerłość w przygotowaniu do spowiedzi świętej¹⁷⁵.

Po zakończeniu posługi spowiadania Pio natychmiast udawał się do kościoła, aby odprawić nabożeństwo, albo na chór, aby się modlić. Tutaj jego dusza odzwierciedlała po części stan ducha jego penitentów sprzed spowiedzi. Odczuwał ogromną odpowiedzialność spoczywającą na spowiedniku, dlatego też wychodząc z konfesjonau doznawał uczucia silnego wzburzenia. Mówił:

¹⁷³ Tamże, s. 96.

¹⁷⁴ Por. K. TANGARI, *Ojciec Pio. Duchowość Stygmatyka - świadkowie*, Kraków 1999, s. 54.

¹⁷⁵ Por. A. CHLUDZIŃSKI, *Ojciec Pio - światy naszych czasów*, Olsztyn 1998, s. 17.

Szukam najważniejszego błędu. Szukałem przez całe życie, lecz nie mogłem go znaleźć. Odchodzę od konfesjonatu i oto pojawia się wątpliwość: czy dobrze wykonałem swoje zadanie, czy może źle? I nie mogę znaleźć argumentów, które by mnie oskarżały, ani takich, które by mnie usprawiedliwiały. Potrząsam głową i idę naprzód, łudząc się tym, aby uspokoić duszę. Spowiadam i mówię, że wyspowiadałem, nawet jeśli w wielu przypadkach popełniłem błąd, ale wątpliwość nigdy mnie nie opuszcza. Sądziś, że to niewielkie cierpienie? Dręczy mnie to w dzień i w nocy i zadają sobie pytanie, kim jestem? Nie wiem. Tym, który siebie łudzi? Nie wiem”¹⁷⁶.

Stan ducha przytoczony w słowach Pio z Pietrelciny świadczy o jego wielkiej pokorze postrzegania siebie jako grzesznika, istotę niegodną, nieużyteczne narzędzie w rękach Boga. Jednak dla innych był człowiekiem, przez którego działał Bóg.

Wiarygodny świadek – ojciec Pellegrino z Sant’Elia a Pianisi, który przez wiele lat wyznaczał porządek spowiedzi kobiet u ojca Pio, mówił o postawie naszego Świętego wobec penitentów, która wskazuje na wielką troskę o zbawienie powierzonych mu dusz: „Ojciec Pio interesuje się tylko ludźmi, których należy ratować, oświecić światłością Bożą, przywrócić do życia za pomocą łaski Bożej. Jeśli człowiek jest zatwardziały w swojej ślepcie duchowej i w swoim grzechu, ojciec – nie dostrzegając żadnych korzyści w konwenansach pełnych hipokryzji – zadaje ciosy i szermuje w taki sposób, aby zedrzeć płaszcz grzechu i zaślepienia. Jest to żołnierz Chrystusa atakujący białą bronią, silny miłosierdziem Chrystusa, lecz także pełen ufności w człowieka w głębi duszy pragnącego zbawienia”¹⁷⁷.

Wyjątkowość Ojca Pio jako spowiednika polegała również na tym, że posiadał stygmaty: był spowiednikiem, który - gdy podnosił rękę do rozgrzeszenia penitenta – w ranach Ukrzyżowanego Jezusa ukazywał początek i źródło miłosierdzia oraz przebaczenia Boga. Mówiąc inaczej, Pio był widocznym znakiem paschalnego misterium naszego Pana, skutecznym znakiem Chrystusa Zbawiciela¹⁷⁸. Można powiedzieć, że w konfesjonale Święty Kapucyn był

¹⁷⁶ L. PERONI, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 97.

¹⁷⁷ Tamże, s. 99.

¹⁷⁸ Por. G. DI FLUMERI, *Kapłańska posługa...*, dz. cyt., s. 189.

„nieustającym Wielkim Piątkiem i nieustającą Niedzielą Wielkanocną” - w potoku krwi i ze słowami niosącymi pokój i zmartwychwstanie, głosił skruszonym grzesznikom Boże miłosierdzie i przebaczenie. Jego dusza była rozpalona Bożą miłością do tego stopnia, że przychodzenie z pomocą potrzebującemu bliźniemu stało się dlań gorączkowym pragnieniem i po tysiącokroć oddałby życie, aby choć jeszcze jedna dusza oddała Bogu chwałę. Kiedy udzielał rozgrzeszenia, na jego twarzy można było wyczytać miłość i ból, trud i radość, śmierć i zmartwychwstanie¹⁷⁹.

Wspominając po śmierci Ojca Pio jego posługę jako spowiednika *Gazzetta del Mezzogiorno* z Bari, zamieściła między innymi takie słowa: „(Ojciec Pio) był pod wieloma względami autentycznym znakiem czasów nowego chrześcijaństwa... ważnym i skutecznym świadkiem wiary i miłości... przykładnym szafarzem, który uczynił z konfesjonału wzniosłą i przyciągającą katedrę”¹⁸⁰. A dziennik *L'Osservatore Romano* o posłudze św. Pio jako szafarza sakramentu pokuty napisał: „Jego konfesjonał był trybunałem miłosierdzia i stanowczości. Także ci, którzy zostali odesłani bez rozgrzeszenia, żywili w głębi duszy, w przeważającej większości wypadków pragnienie powrotu i odnalezienia pokoju oraz zrozumienia, czyli tym samym wkraczali na nowy etap życia duchowego”¹⁸¹.

Poprzez „męczeństwo konfesjonału”¹⁸² Święty Zakonnik spełniał swoje apostołskie dzieło niezwykle ofiarnie i owocnie. Przeprowadził tysiące osób do Boga, o czym świadczy klasztorna *Kronika*¹⁸³, wzbudził na całym świecie centra modlitwy, ochotników cierpienia, odbudował ogniska kapłanów i wspólnoty religijne zniszczone przez zło. Nakierował ku Chrystusowi naukowców, artystów, polityków. Jego „kazaniem” i apostołstwem było milczenie pełne Boga i jego ofiara

¹⁷⁹ Por. tamże, s. 190-192.

¹⁸⁰ Tamże, s. 188.

¹⁸¹ Tamże.

¹⁸² G. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 364.

¹⁸³ W klasztornej *Kronice* czytamy: „Ojcowie odpowiedzialni za rezerwację spowiedzi, czyli czcigodny o. Paoli da Carife dla kobiet i czcigodny o. Adrian da San Giovanni Rotondo dla mężczyzn, obliczyli ilość osób, które mogły spowiadać się u Ojca Pio. Kobiet jest około 15.000, mężczyzn około 10.000. Osoby, którym udaje się wyspowiadać, są minimalną częścią pielgrzymów przybywających do San Giovanni Rotondo, pośród których jest wielu kapłanów, w większości diecezjalnych. Ojciec Pio każdego dnia spowiada 35-40 kobiet i 25-30 mężczyzn; wielka część pielgrzymów musi zadowolić się uczestnictwem w porannej Mszy Świętej i zobaczeniem go w krużgankach kościoła oraz kiedy udaje się na spowiedź i z niej powraca. W naszym kościele w tym roku zostało rozdanych 300.000 komunii, było odprawionych około 12.000 Mszy Świętych”. G. DI FLUMERI, *Kapłańska postęga...*, dz. cyt., s. 187.

w konfesjonale¹⁸⁴.

Dostrzegamy zatem, że posługa kierownictwa duchowego w posłudze św. Pio wiązała się szczególnie z sakramentem pokuty, co nie oznacza, że Święty nie towarzyszył osobom w ich drodze wiary także poza konfesjonalem, choćby przez indywidualne rozmowy, a także korespondencję. Osoby te szukały wskazań dla swego życia wewnętrznego. Trzeba zaznaczyć, że wiele aspektów jego kierownictwa związanego z posługą w konfesjonale, nie jest nam znane, dlatego analizę tego wymiaru jego pracy duszpasterskiej trzeba ograniczyć do podstawowego źródła, jakim są *Listy* do kierowników duchowych i duchowych dzieci, a także świadectw korzystających z tego rodzaju posługi naszego Świętego. Niestety brak w nich rozległych informacji na temat tej wysoce cenionej przez niego pracy w konfesjonale¹⁸⁵. Faktem jest to, że przez pierwsze lata kapłaństwa przełożeni nie dali pozwolenia przyszłemu świętemu na posługę w konfesjonale, co mamy już omówione w niniejszej rozprawie. W tym czasie Pio czynił to w innej formie; modlił się, cierpiał, ofiarował niedogodności w intencji tych, którzy przystępowali do sakramentu pojednania. Zauważono, że coraz więcej osób przybywało do młodego Zakonnika prosząc go o kierownictwo duchowe poza konfesjonalem. Gwardian początkowo sprzeciwiał się temu, natomiast po pewnym czasie zezwolił na towarzyszenie wielu osobom w ich drodze wiary. Jego kierownictwo duchowe było prostym i praktycznym sposobem trwania przy osobach poszukujących Boga, świętości i dobra. Ponieważ Pio posiadał niezwykle dary łaski, tak więc pozwalały one na wniknięcie w głąb duszy penitentów¹⁸⁶. Kiedy mógł już udzielać spowiedzi św., coraz bardziej zauważał, jak bardzo ważne jest kierownictwo duchowe, a przede wszystkim sam kierownik duchowy, który powinien odznaczać się świętością życia. To wielkie dobrodziejstwo dla penitenta¹⁸⁷. W tym kontekście udzielił rady jednej ze swych córek duchowych Annicie Rodote: „Wybierz spowiednika, który będzie mądry i będzie prowadził nieskazitelne życie, a raz wybrawszy, nie zmieniaj go bez ważnej przyczyny. Nie wyobrażasz sobie, jak bardzo zubaża penitenta ciągła zmiana spowiednika. Dotyczy

¹⁸⁴ Por. F. DA RIESE PIO X, *Ukrzyżowany...*, dz. cyt., s. 179.

¹⁸⁵ Por. W. ZYZAK, *Kierownictwo duchowe...*, dz. cyt., s. 147.

¹⁸⁶ Por. tamże, s. 50.

¹⁸⁷ Tamże, s. 51.

to zwłaszcza dusz, które ślubowały wieść życie w doskonałości chrześcijańskiej. Co więcej, proszę cię, wybierz dobrego kierownika duchowego, który oprócz prawości życia i doktryny będzie miał wieloletnie doświadczenie, jemu otwórz swe wnętrze i pozwól mu się prowadzić we wszystkim i ponad wszystko”¹⁸⁸. Zawsze zwracał uwagę na częste (codzienne) rozmyślanie oraz czytanie duchowe. Proponował nawet, żeby rozmyślanie przeprowadzać na klęcząco jako naśladowanie Jezusa Chrystusa w Getsemani¹⁸⁹. Posługa spowiedzi była niewątpliwie szczególnym akordem życia kapłańskiego naszego Świętego¹⁹⁰. Widział w tym także wielką możliwość głoszenia Dobrej Nowiny. Nie był to tylko trybunał sprawiedliwości, ale miejsce leczenia duszy z ran grzechu. Poświęcał bardzo dużo czasu na posługę w konfesjonale, było to dla Stygmatyka ofiarą z własnego życia. Miał głęboką świadomość, że w ten sposób uczestniczy w zbawianiu ludzi¹⁹¹. Działanie ojca Pio w sakramencie pokuty zmierzało do osiągnięcia dwojakiego celu: nawrócenia grzesznika oraz udoskonalenia człowieka żyjącego w stanie łaski uświęcającej¹⁹². Trzeba zauważyć, że szczególne powołanie naszego Świętego Kapucyna do spowiadania uwydatniło się w momencie, kiedy pragnął dobrowolnie stać się «żertwą ofiarną» dla zbawienia bliźnich:

*Od dłuższego czasu odczuwam w sobie potrzebę ofiarowania siebie Bogu, jako całopalna żertwa za biednych grzeszników (...). To pragnienie rozwijało się nieustannie w moim sercu tak bardzo, że teraz stało się powiedziałbym, gwałtowną pasją. Jest prawdą, że to ofiarowanie się Panu Bogu uczyniłem kilkakrotnie, zaklinając Go, aby zechciał przenieść na mnie kary przygotowane dla grzeszników (...), a nawet stokrotnie je pomnożył, byle tylko nawrócił i zbawił grzeszników (...). Teraz chciałbym ponowić tę ofiarę Panu, otrzymując Twoje pozwolenie*¹⁹³.

Ojciec Benedykt zgodził się na to, żeby Pio złożył z siebie ofiarę: „Złóż więc

¹⁸⁸ Cyt. za: B. STRZECHMIŃSKI, *Terapeuta...*, dz. cyt., s. 31.

¹⁸⁹ Tamże.

¹⁹⁰ Na ten temat w różnych odsłonach pisał w *Listach*: *List 7* (20 VI 1910), w: LOP1., s. 158-159; *List 64* (2 III 1912), w: LOP1, s. 226-227; *List 66* (4 III 1912), w: LOP1, s. 228; *List 189* (12 V 1914), w: LOP2, s. 121-122; *List 540* (3 VI 1919), w: LOP4, s. 64-65; *List 577* (1 I 1921), w: LOP4, s. 109-110.

¹⁹¹ Por. B. STRZECHMIŃSKI, *W konfesjonale u Ojca Pio*, „Głos Ojca Pio” 1(2000), nr 2-3, s. 16-17.

¹⁹² Por. T. DA CERVINARA, *Ojciec Pio – Spowiednik. Nadzwyczajny i wyjątkowy ożywiciel „martwych dusz”*, w: *Ojciec Pio. Heroiczny...*, dz. cyt., s. 35

¹⁹³ *List 23* (29 XI 1910), w: LOP1, s. 177-178.

tę ofiarę, o której mówisz; będzie bardzo miła Panu Bogu. Rozciągnij swoje ramiona na Twoim krzyżu i przez złożenie Ojcu daru ofiarnego w zjednoczeniu z Najukochańszym Zbawicielem, cierp, jęcz i módl, i módl się za niegodziwych ludzi na ziemi i za biedne dusze w innym stanie życia”¹⁹⁴. Ofiarowanie się ojca Pio za grzeszników wiązało się z wielkim ciężarem, ale było dla niego źródłem jeszcze większej radości. Często ponawiał swoje ofiarowanie i szukał innych ludzi, którzy byliby gotowi złożyć się w ofierze za grzeszników¹⁹⁵. Mistyk kochał biednych grzeszników, tak jak kochał ich Jezus. Pochylał się, skłaniał się ku mozolnemu cierpieniu penitentów, aż do wyczerpania nie tylko sił fizycznych, lecz także swego rodzaju unicestwieniu, co było podyktowane miłością, a zwłaszcza naśladowaniem Chrystusa, który „będąc bogatym, dla nas stał się ubogim” (2 Kor 8, 9)¹⁹⁶.

Należy także zwrócić uwagę, że Ojciec Pio stawał się w konfesjonale dyskretnym przewodnikiem. W jego wypowiedziach i skromnej postawie można było zauważyć wysiłek odsuwania się na bok, albo przynajmniej ograniczenia do minimum swojej obecności tak, aby jak najbardziej umożliwić spotkanie działającego Boga z duszą zwracającą się ku Niemu. Był pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem, przewodnikiem, którego charakteryzowała skromność, przy czym prowadził penitentów ręką pewną do Źródła łaski miłosierdzia. W konfesjonale był także prorokiem przemawiającym w imieniu Ducha Świętego, pocieszając duszę, wlewając pokój, rozwiązując problemy, usuwając trudności, zaspokajając oczekiwania, podtrzymując pragnienia. Jego kierownictwo duchowe miało ściśle określony cel: postęp w życiu wewnętrznym, uświęcenie, osiągnięcie dzięki łasce Boga, otrzymywane w modlitwie i w zażyłości z Bogiem¹⁹⁷.

Święty Zakonnik zaczynał spowiadanie od zadawania penitentowi pytania dotyczącego terminu ostatniej spowiedzi. Stanowiło to dla niego cenną informację określającą sposób podejścia osoby do sakramentu pojednania. Podczas spowiedzi, która stawała się również formą kierownictwa duchowego, ojciec Pio zachowywał

¹⁹⁴ *List 24* (1 XII 1910), w: LOP1, s. 178-179.

¹⁹⁵ A. DA RIPABOTTONI, *Jego życie kształtowało się na klęczniku, przy ołtarzu i w konfesjonale*, w: *Heroiczny naśladowca Chrystusa cierpiącego*, red. E. CZYŻOWSKA, Kraków 2006, s. 263.

¹⁹⁶ Por. G. PREZIUSO, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 173.

¹⁹⁷ Por. tamże, s. 177. Na ten temat można przeczytać wiele świadectw w: M. IASENZANIRO, *Ojciec. Święty Pio z Pietrelciny. Charyzmatyczny kapłan, Świadectwa*, cz. II, tłum. J. JASIELEC, San Giovanni Rotondo 2007, s. 225-239; F. RIESE, *Ukrzyżowany...*, dz. cyt., s. 167-168.

się jak chirurg podczas operacji; zadawał ból po to, żeby wyleczyć. Kiedy dostrzegał zło – drażył w nim, pytał o przyczynę, żeby koniec końców zażądać poprawy penitenta. W konfesjonale nie był pocieszycielem, raczej nikomu nie współczuł, nie wypowiadał zbędnych słów na temat czyjejś dobroci czy złości. Jeśli kogoś podnosił na duchu, to czynił to w sposób naturalny. Starał się, żeby osoba przygnębiona zobaczyła, że jej kłopoty przeminą. W czasie spowiedzi nie było czasu na mówienie rzeczy nieistotnych. Spowiadał dość szybko, choć nie był to pośpiech, zauważając to, co najistotniejsze. Zdarzało się, że pytał o różne kwestie, gdy penitent ze zdenerwowania zapominał¹⁹⁸. Ojciec Pio polecał swoim penitentom staranie o nabywanie wiary, nadziei i miłości. Sprawiało to, że w centrum kierownictwa stał Bóg, który jest pierwszym i jedynym nauczycielem duszy¹⁹⁹. Nie tolerował u penitentów nieprzyznawania się do popełnionego zła. Potrafił odmówić rozgrzeszenia, żeby nauczyć danego człowieka poważnego podchodzenia do sakramentu pokuty. Pio nigdy nie wchodził w kompromis z jakimkolwiek złem. Znając dyspozycję duszy danego człowieka przez dar czytania w duszach – czym zajmowaliśmy się wcześniej – przyjmował szorstką postawę, która uświadamiała penitentom, że spowiedź św. jest spotkaniem człowieka z miłosiernym Bogiem²⁰⁰. Odrzucając penitenta od konfesjonalu, nie czynił tego, żeby kogoś upokorzyć lub obrazić – to była jego pedagogia sięgająca głębi duszy, wstrząsająca, oczyszczająca, usuwająca postawę grzechu, aby uformować nowego człowieka²⁰¹. Czynił tak wtedy tylko, gdy widział, że penitent nie był jeszcze gotowy na spotkanie z Bogiem²⁰². Niekiedy Święty Kapucyn stwierdzał, że nie będzie kogoś dalej spowiadał, jeśli penitent nie poprawi się z danego grzechu. Do takich kategorii grzechów należało

¹⁹⁸ Por. CZ. RYSZKA, *Winnica...*, dz. cyt., s. 84-85. „Ojciec Pio spowiadał dość szybko, ale spokojnie. Wyłapywał to, co najważniejsze, wypytał i czekał. Na sprawy zasadnicze miał czas (...). Pocieszał, że kłopoty przeminą, ponieważ zależało mu na tym, aby penitent nie odszedł od «karety miłosierdzia» przygnębiony. Dostrzegłszy zło drażył w nim, pytał o przyczynę, by na koniec stanowczo domagać się poprawy penitenta”. A. SUJKA, *Ojciec Pio. Stygmatyk z Pietrelciny*, Kraków 2002, s. 57.

¹⁹⁹ Por. A. DERDZIUK, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 89.

²⁰⁰ Por. B. STRZECMIŃSKI, *W konfesjonale...*, dz. cyt., s. 17.

²⁰¹ Sakrament pokuty ma moc przemiany człowieka – nie tylko odpuszczenia winy, ale wprost przemienia! Nowy stan życia zostaje udzielony przez trud, mękę, przez całkowitą zmianę życia – jednym słowem przez... nawrócenie. Por. T. DA CERVINARA, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 35.

²⁰² Por. F. DA RIESE PIO X, *Ukrzyżowany...*, dz. cyt., s. 169; M. IASENZANRIO, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 77. Na ten temat ojciec Pio mówił: „Ja nie żałuję gdy nie dam rozgrzeszenia. Jeśli ktoś jest przekonany, że przychodzi po to, aby się wyspowiadać, to brak rozgrzeszenia pomoże mu stać się bardziej uważnym. Gdy zaś nie ma głębokiego przekonania, że chce się wyspowiadać, wówczas brak rozgrzeszenia dobrze mu zrobi, ponieważ uzmysłowi mu jego stan i uchroni go przed dokonaniem spowiedzi świętokradczej”. Tamże, s. 23.

lekceważące opuszczenie Mszy świętej z lenistwa oraz zaniedbywanie dziękczynienia po Mszy św. przez kapłanów²⁰³. Niektóre osoby doświadczające takiego postępowania, oceniały je w sposób negatywny, jednak po niedługim czasie odczuwali ciężar swoich grzechów i wielkość obrazy uczynionej Bogu. Wracali po pewnym czasie płacząc nad wszystkimi przewinieniami z głębokim przekonaniem wyzwolenia się ze wszystkich swoich grzechów²⁰⁴. W San Giovanni Rotondo najczęściej nawróceń dokonało się podczas spowiedzi²⁰⁵. Należy podkreślić, że nasz Mistyk z Gargano zawsze potępiał i nienawidził grzech, natomiast zawsze kochał i prowadził grzesznika²⁰⁶. Rzesze ludzi było o tym przekonanych, skoro czekali nawet kilka dni w kolejce, żeby móc się wypowiedzieć. Nie zniechęcali się jego surowością i bezkompromisowością²⁰⁷.

Kierownictwo duchowe ojca Pio w konfesjonale było zaprawione goryczą i dużym smutkiem. Był bowiem świadomy, że wielu przychodzących do niego, niewłaściwie odpowiada na łaski Boga. Mówił: „Boże miłosierdzie ich nie ugina; nie dają się przyciągnąć dobrodziejstwami; kary ich nie poskramiają; łagodność budzi ich arogancję; surowość doprowadza do zaciekłości; wobec pomyślności stają się wyniośli w trudnościach popadają w rozpacz; i głusi, ślepi, nieczuli na najłodsza zachętę i najsurowszą naganę Boskiego miłosierdzia, które mogłoby nimi wstrząsnąć i ich nawrócić, umacniają się jedynie w swej zatwardziałości i pogłębiają swe ciemności. Myśl o widzeniu tak wielu dusz, które szaleńczo starają się usprawiedliwić w złu, lekceważąc najwyższe Dobro, przygnębia mnie, męczy, drażni mózg, rani serce”²⁰⁸. Mimo tych cierpień, wiernie trwał w konfesjonale, który przyciągał rzesze dusz spragnionych pojednania z Bogiem, Kościołem, ludźmi i z sobą. Wiele osób spotykających się z Padre Pio i poznających jego duchowość pragnęły stać się jego duchowymi dziećmi. Żeby tak było Święty z San Giovanni Rotondo musiał stwierdzić, że dana osoba pragnie przemiany życia i wzrostu w

²⁰³ Por. G. BUCCI DA BAGGIO, *Zwyczajne oblicze Ojca Pio*, tłum. A. DERDZIUK, Warszawa-Lublin 1999, s. 31-32.

²⁰⁴ Por. A. SUJKA, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 54.

²⁰⁵ Por. CZ. RYSZKA, *Nowe spojrzenie na Ojca Pio*, w: *Męczennicy miłości, Ojciec Pio i inni*, red. A. DERDZIUK, Lublin 1999, s. 100; M. IASENZANIRO, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 93.

²⁰⁶ Por. G. AMORTH, *Ojciec Pio...*, dz. cyt., s. 50.

²⁰⁷ Por. A. SUJKA, *Ojciec Pio...*, dz. cyt. s. 56.

²⁰⁸ Cyt. za: G. PREZIUSO, *Apostol...*, dz. cyt., s. 23-24.

miłości Bożej pod wpływem jego opieki i pomocy²⁰⁹. Niektóre z tych osób powierzały swoją drogę wewnętrzną Świętemu Zakonnikowi w kierownictwie duchowym prowadzonym w sposób listowny.

3. Kierownictwo duchowe poza konfesjonalem

Posługa kierownictwa duchowego w życiu kapłańskim św. Pio z Pietrelciny nie była związana tylko z udzielaniem spowiedzi św. Wyrażała się ona w rozmowach, które przeprowadzał z wieloma osobami szukającymi światła w drodze wewnętrznego rozeznania woli Bożej. Ponieważ o taką formę pomocy prosiło go coraz więcej osób, dlatego Ojciec Pio rozwinął specyficzną formę kierownictwa duchowego poprzez korespondencję²¹⁰. Wyływała ona z duchowych potrzeb osób, które potrzebowały pomocy, zwracały się o nią, ale nie mogły z racji dystansu i innych przeszkód spotkać się z nim osobiście²¹¹. Święty Kapucyn z wielkim poświęceniem, nawet za cenę zdrowia, wypełniał obowiązek korespondencji i było mu przykro, gdy nie mógł na czas odpowiadać na kierowane do niego listy. Miał też racjonalną świadomość ograniczeń płynących z takiej formy kierownictwa, która wymagała z obu stron większej ostrożności i dyskrecji niż ma to miejsce w bezpośredniej rozmowie²¹². Kierowanie bowiem przy pomocy listów jest niebezpieczne z różnych powodów, głównie dlatego, że nie gwarantuje sekretu w każdym wypadku, ponadto trudno wypowiedzieć się dostatecznie jasno w taki sposób, aby być zrozumiałym, a także dlatego, że odpowiedź do zainteresowanej

²⁰⁹ Por. MODESTINO Z PIETRELCINY, *Ja... Świadkiem Ojca Pio*, red. G. DI FLUMERI, Kraków 2006, s.105.

²¹⁰ W następujących *Listach* znajdziemy uwypuklony charakter kierownictwa duchowego prowadzonego przez Ojca Pio i jego kierowników duchowych, jego potrzeby, skutków i działania: 31 (29 III 1911), w: LOP1, s. 186-187; 33 (9 IV 1911), w: LOP1, s. 189-190; 41 (10 VIII 1911), w: LOP1, s. 199; 46 (29 IX 1911), w: LOP1, s. 205-207; 77 (2 V 1912), w: LOP1, s. 241-242; 100 (14 XI 1912), w: LOP1, s. 267-268; 136 (26 VI 1913), w: LOP2, s. 45-47; 137 (7 VII 1913), w: LOP2, s. 47-50; 142 (2 VIII 1913), w: LOP2, s. 58-62; 143 (2 VIII 1913), w: LOP2, s. 62-63; 146 (17 VIII 1913), w: LOP2, s. 65-67; 155 (1 XI 1913), w: LOP2, s. 78-81; 156 (7 XI 1913), w: LOP2, s. 82; 168 (19 XII 1913), w: LOP2, s. 94-96; 182 (20 III 1914), w: LOP2, s. 111; 212 (16 XI 1914), w: LOP2, s. 151; 270 (10 VII 1915), w: LOP2, s. 238-240; 283 (10 IX 1915), w: LOP2, s. 264-267; 291 (10 X 1915), w: LOP2, s. 284-287; 341 (27 VI 1916), w: LOP3, s. 43-44; 343 (15 VII 1915), w: LOP3, s. 46-47; 406 (28 VI 1917), w: LOP3, s. 144-146; 411 (23 VII 1917), w: LOP3, s. 154-156; 512 (22 X 1918), w: LOP4, s. 17-19; 533 (13 IV 1919), w: LOP4, s. 55-56; 548 (16 XI 1919), w: LOP4, s. 74-76; 577 (1 I 1921), w: LOP4, s. 109-110; 584 (20 I 1921), w: LOP4, s. 119; 595 (20 IV 1921), w: LOP4, s. 132-133; 599 (7 V 1921), w: LOP4, s. 136-137; 616 (20 XI 1921), w: LOP4, s. 154-155; 622 (24 XII 1921), w: LOP4, s. 162-163.

²¹¹ Por. W. ZYZAK, *Kierownictwo...*, dz. cyt., s. 147-148; G. F. MAJKA, *Z Chrystusem...*, dz. cyt., s. 49.

²¹² Por. tamże.

osoby może nie dotrzeć we właściwym czasie²¹³. W takim rodzaju kierownictwa istnieje zawsze niebezpieczeństwo naruszenia jego dyskrekcji, a także może się zatracić walor bezpośredniości i reakcji natychmiastowej²¹⁴. Trzeba jednak zauważyć, że kierownictwo duchowe dokonywane drogą listowną było praktykowane w każdej epoce historii Kościoła. Wspomnieć wystarczy św. Ambrożego, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Grzegorza Wielkiego czy ojca Honorata Koźmińskiego, którzy w ten właśnie sposób realizowali praktykowanie kierownictwa duchowego²¹⁵. Warto zauważyć, że ta strona ma także pozytywne aspekty, np. to, że rady udzielane w takiej formie mogą być bardziej przemyślane, przemyślane, natomiast wskazówki mogą być w analogicznej sytuacji duchowej przypominane i zastosowane. Ważne jest, żeby u źródła korzystania z tej formy kierownictwa była utworzona bezpośrednia relacja między osobą kierownika a prowadzoną, ponieważ najbardziej autentyczną i podstawową formą kierownictwa pozostaje kontakt i dialog osobisty²¹⁶. Ta forma jest owocna, jeśli charakteryzuje ją szczerść i spontaniczność. Listy ujawniają wielorakie aspekty kierownika duchowego, jak i kierowanego. Tak było w przypadku św. Pio, którego całe życie było nadzwyczajne²¹⁷.

Na temat osobowości i uczuć naszego Świętego dostarczają badania nad charakterem jego pisma, które zostały przeprowadzone przez 1984 r. przez prof. Giuseppe Zeiveri'ego dokonującego analizy grafologicznej niektórych rękopisów Ojca Pio z okresu obejmującego lata 1905-1950²¹⁸. Badania te wykazały, że Święty Zakonnik był człowiekiem o wielkiej uczuciowości, cierpliwości, łagodnym i cichym, z dużymi zdolnościami przystosowawczymi. Badania grafomotoryczne przyniosły następujące wyniki: „Porządek i regularność widoczne w pismach z okresu młodości wskazują na bogate życie wewnętrzne, równowagę i delikatność uczuć, żywą umysłowość i szczodrość. Ciągłość graficzna ujawnia wielkie poczucie

²¹³ Por. A. MARCHETTI, *Zarys teologii życia duchowego*, cz. I, Kraków 1996, s. 123.

²¹⁴ Por. A. WERON, *Kierownictwo...*, dz. cyt., s. 165.

²¹⁵ Por. tamże.

²¹⁶ Por. tamże, s. 165-166.

²¹⁷ Por. M. DA POBLADURA, A. DA RIPABOTTONI, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 57.

²¹⁸ G. ZEIVERI, *Esame grafologico su scritture autografe di Padre Pio*, w: *Copia publica transumpti process in Curia Sipontina constructi super Vita et virtuti bus servi Dei Pii a Pietrelcina*, t. 54, Manfredonia-Foggia 1989, s. 2974-2981. Cyt. za: B. STRZECHMIŃSKI, *Surowy i czuły*, „Życie duchowe” 16(2009), nr 3, s. 37.

obowiązku względem bliźniego i silną równowagę wewnętrzną”²¹⁹. Natomiast w korespondencji obejmującej późne lata kapłaństwa pismo Ojca Pio „ujawnia stopniowe osłabienie fizyczne i ubytek energii psychicznej, prowadzące go czasem do spojrzenia pesymistycznego połączonego z poczuciem winy. A to w zestawieniu z rosnącą z wiekiem szybkością pisma wskazuje na witalność, spontaniczność, szybki refleks i szybkie podejmowanie decyzji”²²⁰. Profesor Zeiveri zauważa także, że stopniowe pochylenie pisma w prawą stronę „potwierdza, że Ojciec Pio to osoba szczodra, często kierująca się sercem, potrzebująca wielkiej czułości i miłości, którą sama hojnie rozlewa na wszystko i na wszystkich”²²¹. Dzięki zatem analizie grafologicznej pisma Świętego Kapucyna widzimy jeszcze wyraźniej, że jego postać jest złożona i barwna, posiadająca wielki potencjał emocjonalny, nastawiona na wykorzystywanie energii życiowej i gotową do ofiarnej pomocy drugiemu człowiekowi. Uzupełnieniem tej analizy może być opinia lekarska Giorgio Festy, który stwierdził m. in., że Świętego „pod względem neuropsychiatrycznym zawsze cechowały spójność i spokój w działaniach, a jeśli chodzi o funkcjonowanie układu nerwowego oraz możliwości umysłu i ducha – doskonała i pełna równowaga”²²².

Z listów²²³ Ojca Pio można wyczytać także pięć cech określających jego osobowość. Wymieniają je znawcy katolickiej teologii życia ascetyczno-mistycznego, Alessandro da Ripabattoni i Melchior da Pobladura. Są nimi; umiejętność tworzenia relacji przyjaźni²²⁴, wdzięczność i szczerść²²⁵ oraz uprzejmość, nade wszystko miłość²²⁶. Badania nad osobowością Padre Pio pokazują różnorodność cech jego osobowości. Fascynacja osobą Świętego wynikała ze sposobu traktowania innych, tworzenia międzyludzkich relacji i szczególnego klimatu. Tak rodziły się więzi, niezależnie od tego, czy spotkanie było przyjemne, czy nawet przykre i bolesne. Posiadając wymienione cechy był bowiem człowiekiem twardym i zdecydowanym, ale zawsze przemawiał wprost do

²¹⁹ Tamże.

²²⁰ Tamże, s. 38-39.

²²¹ Tamże, s. 40.

²²² Cyt. za: B. STRZECHMIŃSKI, *Surowy...*, dz. cyt., s. 39.

²²³ Używając formuły *Listy* mamy na uwadze korespondencję św. Pio obejmującą wymianę listów z jego kierownikami duchownymi, a także z córkami duchowymi: Raffaeliną Cerase (najobszerniejszą) oraz innymi córkami duchownymi, np. Cleonice Morcaldi, Ermini Gargani, odpowiednio zaznaczonymi w przypisach.

²²⁴ *List 352* (26 VIII 1916), w: LOP3, s. 61-62.

²²⁵ Por. A. DA RIPABATTONI, M. DA POBLADURA, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 34.

²²⁶ Por. *List 617* (20 XI 1921), w: LOP4, s. 156.

ludzkiego serca. Stąd także rozbudowana korespondencja listowna, osoby bowiem spotykające Mistyka z Gargano pragnęły, aby kierował ich życiem duchowym²²⁷. Spotykamy się jednak w jego życiu z sytuacjami, w których pewna osoba zostaje odgórnie oddana jego trosce duchowej. Np. Giovanna Rizzani została powierzona mu przez Matkę Bożą. W dniu jej narodzin Święty Zakonnik miał wizję Matki Najświętszej, która powiedziała do niego: „powierzam tobie to dziecko; jest cennym nieoszlifowanym kamieniem. Pracuj nad nią, oszlifuj ją, uczyn ją tak błyszczącą jak tylko to możliwe, pewnego dnia bowiem pragnę przyozdobić ten klejnot...”²²⁸. Inna córka duchowa została powierzona mu przez jego kierownika duchowego, Ojca Augustyna. Była to Raffaolina Cerase, która uzyskała także pozwolenie Ojca Benedykta na pisanie do Ojca Pio. Pomędzy nimi utworzyła się głęboka i całkowicie duchowa korespondencja, która trwała od 1914-1915 roku²²⁹.

Ojciec Pio oddawał się posłudze kierownictwa duchowego w sposób heroiczny. Był pochłonięty wrywaniem dusz z panowania szatana. Czynił to pisząc listy, szczególnie w godzinach nocnych²³⁰. Było to dla niego źródłem radości. Najgłębszą intencją kierownictwa prowadzonego przez św. Pio było niesienie pokoju i pogody ducha osobom strapionym, doświadczonym na różne sposoby przez życie czy też cierpiącym z powodu skrupułów i wyrzutów sumienia. Pio doświadcza radości, której źródłem są więzi tworzące się przez towarzyszenie osobom, czuje się za nie odpowiedzialny przed Bogiem²³¹. Wysyłając listy kierował się wolą Bożą. Nie czynił tego w celu tylko pocieszenia adresata, ale dlatego – jak sądził – że Bóg pragnął posługiwać się zwyczajnym środkiem korespondencji. Odczuwając ogromną potrzebę Bożej pomocy, zobowiązywał się do odprawiania wielu Mszy świętych w intencji otrzymania światła Ducha Świętego koniecznego do prowadzenia ludzi ku doskonałości. Wiele razy prosił o modlitwę w tej intencji. Szczególną troską Świętego Kapucyna było nabycie odpowiedniej umiejętności udostępniania duszom całego bogactwa środków potrzebnych w ich duchowym rozwoju. Redagował swoje listy w obecności Ukrzyżowanego ukrytego w

²²⁷ Por. B. STRZECHMIŃSKI, *Surowy...*, dz. cyt., s. 38.

²²⁸ Cyt za: G. PREZIUSO, *Ojciec Pio...*, dz. cyt. s. 49.

²²⁹ Tamże, s. 81.

²³⁰ Tamże, s. 142.

²³¹ Z. J. KIJAS, *Duchowe ojcostwo...*, „Głos Ojca Pio” 19(2018), nr 5, s. 36.

tabernakulum, szukając tam Bożej mądrości. W sytuacji, kiedy nie wiedział jak rozwiązać konkretny problem, modlił się jeszcze bardziej. Był przekonany, że jego rady bez wcześniejszej konsultacji z Jezusem Chrystusem, mogą przynieść więcej szkody niż pożytku²³². Pisał o tym do Ojca Augustyna:

Bóg wie, jak bardzo prosiłem Pana Jezusa, aby mi objawił Swoją wolę odnośnie do tego anielskiego stworzenia! Być może miłosierny Jezus pomoże mi i Jego Najświętsza Matka pokieruje moją ręką, abym mógł wiernie zapisać przynajmniej w części to, co mi sugerują²³³.

List ten m. in. świadczy również o tym, że Ojciec Pio prócz głębokiej modlitwy, poszukiwał oparcia u swoich kierowników duchowych. Bez kierownictwa duchowego nie byłoby Świętego Kapucyna z Gargano. Już jako młody zakonnik potrzebował wsparcia, zachęty, rady, wyjaśniania tego, co spotykało go w życiu. Kiedy był kuszony przez diabła, w sposób szczególny oparciem i najpewniejszą pomocą był zawsze ugruntowany w wierze i chrześcijańskiej miłości, postępujący drogą doskonałości, starszy brat w powołaniu²³⁴. Zasadniczym powodem jego częstego uciekania się i szczerego zwracania do nich było poznanie w każdej sytuacji woli Pana Boga, aby bezpiecznie rozpocząć jej doskonałe wypełnianie oraz pragnienie, aby odkrywać we właściwym czasie zasadzki, które mogłyby przeszkodzić mu stosować się do niej wiernie i z miłością²³⁵. Pisał o tym:

Badaj ten obecny list proszę; jeśli znalazłbyś jakiś podstęp szatański, wtedy nie oszczędzaj mnie, mówić mi prawdę. Ta myśl mnie przeraża; nie chciałbym być ofiarą szatana²³⁶.

Zaklinam cię na miłość Jezusa, abyś zbadał tę sprawę uważnie i nie był pobłażliwy i delikatny, chcąc mnie dobrze osądzić. Gdybyś się przekonał, że jestem oszukany, pomóż mi z łaską Ojca w niebie, wyjść z tego stanu możliwie najszybciej²³⁷.

Listy te świadczą o odpowiedzialności, jaką kierował się nasz Święty Mistyk

²³² Tamże.

²³³ List 136 (26 VI 1913), w: LOP2, s. 46.

²³⁴ Por. M. ZINKIEWICZ, *Listy Ojca Pio*, „Głos Ojca Pio” 1(2020), nr 1, s. 13.

²³⁵ Por. A. DA RIPABATTONI, M. DA POBLADURA, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 73.

²³⁶ List 137 (7 VII 1913), w: LOP2, s. 50.

²³⁷ List 155 (1 XI 1913), w: LOP2, s. 79.

wobec prowadzenia innych do Boga. Miał świadomość, że zły duch będzie chciał niszczyć Boże dzieło, którym jest duchowe kierownictwo. Na ten temat skarżył się do kierownika duchowego:

To jest wojna, która codziennie we mnie szaleje. Szatan chce absolutnego zakończenia wszystkich moich związków i komunikowania się z tobą. Grozi, że jeśli uparcie nie będę go słuchał, będzie robił mi takie rzeczy, jakich rozum ludzki nie będzie w stanie sobie wyobrazić²³⁸.

Ci nieczyści (apostaci), mój Ojczulku, nie mogąc zwyciężyć mej stałości w referowaniu ci ich zasadzek, czepiali się tej ostatniej skrajności i chcieliby złapać mnie w swojej sieci, pozbawiając mnie twojej rady otrzymywanej za pośrednictwem twych listów, które są moją jedyną pociechą. I ja na chwałę Pana Boga, będę to znosił ku ich zawstydzeniu²³⁹.

Nie ma żadnej wątpliwości, że kierownictwo duchowe, z którego nasz Święty czerpał pewność w podejmowanej drodze wiary i zarazem kierowania innymi, stanowiło skuteczny środek uświęcenia, moralną podporę w rozmaitych próbach, którym jego duch był poddawany i niezawodną gwarancję przeciw ewentualnym iluzjom. Nie dziwią zatem ataki złego ducha, który sprzeciwiał się temu, usiłując zrywać więzi z kierownikami duchowymi poprzez dwojaką taktykę; najpierw podsuwając Ojcu Pio myśli jakoby kierownictwo było bezużyteczne, albo przedstawiając niebezpieczeństwo pokory, gdyby miał ujawnić „łaski darmo dane” otrzymane od Boga i utratę zasług, będącą wynikiem straty czasu nie poświęconego modlitwie²⁴⁰. Z Listów wynika, że reakcja Mistyka była natychmiastowa, w której następnie przeciwstawia się diabłu, a nawet pozwala sobie na ironiczne rozmowy z nim:

Cieszę się, że powinienem ujawnić wszystkie łaski, całkowicie niezastżone, którymi Jezus obdarzył moją duszę²⁴¹.

Na tę diabelską sugestię odpowiedziałem z oczywistym sarkazmem: «muszę ci (szatanowi) wyznać moje niesłuszne postępowanie. Do tej pory opierałem się na błędnym założeniu: nie wiedziałem, że jesteś tak dobrym kierownikiem

²³⁸ List 102 (5 XI 1912), w: LOP1, s. 271; List 104 (18 XI 1912), w: LOP1, s. 274-275.

²³⁹ List 102 (5 XI 1912), w: LOP1, s. 271.

²⁴⁰ Por. A. DA RIPABATTONI, M. DA POBLADURA, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 78.

²⁴¹ List 100 (14 X 1914), w: LOP1, s. 268.

duchowym. Jest mi przykro, że nie jestem w stanie mieć ciebie za swego kierownika duchowego, ponieważ mój ojciec wypełnia ten urząd od długiego czasu i nasze relacje doszły do tego punktu, że nie mogę ich nagle zerwać. Rozejrzyj się na wszystkie strony, rozejrzyj się dookoła, a znajdziesz dusze, które przyjmą cię za swego kierownika duchowego, ponieważ jesteś tak biegły w tej dziedzinie»²⁴².

Widzimy zatem, że podejmowana droga kierownictwa przez samego Pio z Pietrelciny była okupiona wewnętrznym cierpieniem, nieustanną walką. Dochodziły do tego także cierpienia fizyczne, poprzez które szatan usiłował za wszelką cenę zmusić Świętego do rezygnacji z podjętej drogi²⁴³. Nie mamy wątpliwości, że Święty Zakonnik znając wartość kierownictwa duchowego, walcząc w codzienności o wierność tej drodze, sam był doskonałym kierownikiem dusz. Wiemy o tym m. in. z korespondencji między nim a córką duchową Raffaeliną Cerase, która skierowała pierwszy list 24 marca 1914 r., a Ojciec Pio ostatni do niej 30 grudnia 1915 r.

Należy zwrócić uwagę, że z tej korespondencji duchowej wynika kilka znaczących kwestii. Święty Kapucyn bardzo przykładał się do korespondencyjnego kierownictwa duchowego, przygotowywał z uwagą odpowiedzi podczas modlitwy i studium. Nie ufał natchnieniom danej chwili. Jego listy nie miały charakteru urzędowego pisma sporządzonego z obowiązku czy racji wykonywanego zawodu. Listy były pisane najpierw na brudno, o czym świadczą cztery zeszyty (format 14x19 cm), oznaczone literami A, B, C, D. Listy pisane na brudno w zestawieniu z ich wersją ostateczną nie wykazują znaczących zmian²⁴⁴.

Kierownictwo duchowe Ojca Pio było solidne i konkretne. Pouczenia, jakie dawał, są jasne i oparte na własnym doświadczeniu. Niektóre z jego listów można uznać wręcz za studium monograficzne, zwarte, oryginalne i osobiste, z przykładami konkretnego zastosowania²⁴⁵. Warto zwrócić uwagę, że pouczenia Mistyka z Gargano wyróżniają; rzeczowość i dbałość o przestrzeganie tradycyjnych praktyk chrześcijańskich. Świadczy o tym *L 41* z dnia 17 grudnia 1914 r., w którym

²⁴² Tamże, s. 267.

²⁴³ Na ten temat Ojciec Pio pisze w: *List 46* (29 IX 1911), w: LOP1, s. 206.

²⁴⁴ Por. *Listy Ojca Pio. Tom 2...*, dz. cyt. s. 45.

²⁴⁵ Przykładem takiego listu jest *L 29* napisany 23 października 1914 r., w którym Padre Pio prezentuje poglądy na temat chrześcijańskiej doskonałości, jakie są jej uwarunkowania, pisze także na temat „mądrości niebieskiej”, która jest potrzebna do wznoszenia się ku wyżynom doskonałości.

kreśli Raffaeline Cerase punkty programu dnia:

- a. dwukrotnie w ciągu dnia wybrać czas przeznaczony na medytację,
- b. podczas jakichkolwiek działań, nie tracić sprzed oczu Bożej obecności,
- c. nie podejmować ani nie kończyć żadnej pracy bez wzniesienia serca do Boga, by prosić Go o pomoc i Mu dziękować,
- d. często odmawiać prawą intencję,
- e. modlić się przed i po obiedzie,
- f. robić rachunek sumienia przed snem,
- g. ofiarować Panu nocny wypoczynek²⁴⁶.

Czytając i medytując listy Ojca Pio, widzimy jego metodę pedagogiczną prowadzonego kierownictwa duchowego. Kierownik nie tylko jest tym, który doradza, dodaje odwagi i zapewnia, ale pragnie, by prowadzona przez niego dusza poznała źródło udzielanych wskazówek i zapewnień. Ojciec Pio chce zatem potwierdzić to, czego sam już doświadczył medytując nad Pismem Świętym, adoruje Chrystusa w Eucharystii czy czerpiąc z mądrości nauczania Kościoła, jego dokumentów i mistrzów życia duchowego. W tym kontekście ważny jest *L 45* z dnia 9 stycznia 1915 r., w którym Święty Kapucyn przedstawia źródło oczyszczenia zmysłów i ducha, kontemplacji nabytej i wlanej, specyficznej natury pierwszej i drugiej oraz już przebytych stopni duchowej drogi, jak i tych, które dusza musi dopiero przebyć. W tym właśnie rozpoznaniu łatwo możemy dostrzec bogactwo przebytej już drogi Ojca Pio²⁴⁷.

Ojciec Gerard Di Flumeri w opracowaniach poświęconych kierownictwu duchowemu naszego Mistyka z San Giovanni Rotondo, wskazuje kilka linii jej rozwoju²⁴⁸. Omówimy je w czterech punktach: szczególna intuicja psychologiczna, struktura teologiczna, rzeczowość i skuteczność.

Psychologiczny charakter kierownictwa duchowego naszego Świętego Kapucyna polegał głównie na szczególnej intuicji, dzięki której potrafił się dostosować do osobistych uwarunkowań osoby kierowanej. Nie pomijał problemów powierzanych mu przez osoby, w świetle wiary, rozumu i doświadczenia szukał dla

²⁴⁶ Por. *Listy Ojca Pio. Tom 2...*, dz. cyt. s. 46.

²⁴⁷ Por. tamże, s. 47.

²⁴⁸ Por. *Listy Ojca Pio. Tom II...*, dz. cyt., s. 51-58; G. DI FLUMERI, *Ojciec Pio – duchowy...*, dz. cyt., s. 64-84; G. DI FLUMERI, *Kapłańska posługa...*, dz. cyt., s. 196-206.

każdej z nich możliwe najlepsze rozwiązanie tych problemów, podchodząc do nich na wiele różnych sposobów według wymagań stawianych przez każdy z przypadków²⁴⁹. Przedstawiał umiejętnie kwestię chrześcijańskiej doskonałości w sposób pozytywny a nie negatywny; w taki sposób, że osoba kierowana angażowała się w postępowaniu na drodze doskonałości. W *L 14* z dnia 21 czerwca Pio pisze do Raffaelyny:

Chciałbym, abyście w tym naśladowali ziemskie żony, które podziwiają i cieszą się wyłącznie z pięknych zalet swoich małżonków, nie zajmując się już tym, czy i w jaki sposób odpowiadają na uczucia, które małżonkowie im okazują. Jeśli podejmiecie wysiłek, aby posłuchać tej rady, na co liczę, Wasz duch wiele na tym zyska²⁵⁰.

Listy Ojca Pio do Raffaelyny pokazują, że prowadził ją udzielając wskazań dokładnych, bezpiecznych i kategorycznych²⁵¹. Kolejna rzecz dotyczy stawianych diagnoz przez św. Pio. Był bardzo dokładny w ich stawianiu, zauważając wszystkie zmiany w duszy, widział wszystkie jej rany²⁵². W terapii stosował ogólne zasady poszczególnych przypadków osobowych, konkretnych sytuacji i we właściwej chwili²⁵³.

Jeśli chodzi o strukturę teologiczną dotyczącą omawianego kierownictwa duchowego należy podkreślić dwa szczególne aspekty; pierwszy odnosi się do rozwoju cnót teologalnych. Rozwój ów nie następuje poprzez nauczanie Ojca Pio na temat zasad wynikających z życia cnotami, ale raczej z powodu angażowania

²⁴⁹ G. DI FLUMERI, *Kapłańska posługa...*, dz. cyt., s. 199. Ojciec Gerardo cytuje tutaj słowa córki duchowej Ojca Pio, Racheliny Russo, która zanotowała w swoim *Dzienniku duchowym* takie słowa: „Ojciec Pio był bardzo zadowolony, mogąc mówić nam o sprawach duszy i kierownictwie duchowym, a prócz tego także o naszych krewnych, o naszej pracy, o małym sklepiku przez nas prowadzonym, w sumie o przebiegu całego naszego wewnętrznego i zewnętrznego życia, dokładnie tak jak ojciec rodziny zajmuje się wszystkim, by wszystko zmierzało ku lepszemu”. W tym zeszycie mamy także cytowane przez ojca Gerarda świadectwo innej córki duchowej Ojca Pio, Niny Campanile: „W kierownictwie duchowym Ojciec Pio nie ograniczał się jedynie do słuchania o sprawach dotyczących pobożnych praktyk, lecz wchodził we wszystkie szczegóły dnia, w całe życie naszej rodziny, aby móc ją pokierować według chrześcijańskich praw moralnych i cywilnych. Każda z nas miała być latarnią morską rodziny, która cała w taki sposób właśnie zwracała się u Ojca Pio i od niego otrzymywała wskazania. Pewnego razu powiedziałam Ojcu: ‘Mój tata wieczorem chce, abym była przy nim, blisko kominka, a ja natomiast chciałabym iść na górę, gdzie mogłabym bez przeszkód modlić się i zająć się czytaniem duchowym’, które mnie bardzo pociągało. A Ojciec: ‘Nie, nie, masz być blisko taty i pozostać z nim, ile będzie chciał’ ”. Tamże, s. 198-199.

²⁵⁰ *Listy Ojca Pio. Tom II...*, dz. cyt. s. 133.

²⁵¹ Tę kategoryczność, która wymaga posłuszeństwa ze strony Raffaelyny widzimy prawie we wszystkich listach. Weźmy np. *L 6* (25 IV 1914), *L 8* (19 V 1914), *L 25* (19 IX 1914), *L 30* (25 X 1914), *L 46* (23 I 1915), *L 89* (21 X 1915).

²⁵² Zob. *L 57* (4 III 1915).

²⁵³ G. DI FLUMERI, *Ojciec Pio – duchowy...*, dz. cyt., s. 65.

przez niego wszystkich swych sił dla rozwinięcia w duszy przez siebie kierowanej łaski i trzech cnót teologalnych: wiary, nadziei i miłości. W sposób umiejętny – jak już wspominaliśmy – potrafił kierować osobę w stronę tych nadprzyrodzonych darów. Natomiast druga kwestia dotyczy tego, że cnoty teologalne z woli Ojca Pio rozwijają się w atmosferze duchowości franciszkańskiej i znajdują ukonkretnienie w cnotach molarnych typowych dla tych, którzy naśladują św. Franciszka z Asyżu²⁵⁴.

Nasz Święty Mistyk z Gargano wskazywał pracę nad cnotami jako na jeden z fundamentalnych środków pracy nad sobą. Uważał, że świętość to życie pokorne, bezinteresowne, roztropne, sprawiedliwe, cierpliwe, pełne życzliwej miłości, czyste, łagodne, pracowite; to wykonywanie własnych obowiązków. Ćwiczenie się w cnotach miało pomagać w odrywaniu serca od licznych przywiązań, jednak równoczesne praktykowanie ich wszystkich razem mogłoby prowadzić do niepotrzebnego niepokoju i zamętu w myślach i uczuciach. Doradzał zatem, żeby najpierw zacząć pracę od cnoty, która pozwoli przezwyciężyć wadę główną, a po niej kolejną. Praktykowanie cnót miało przypominać wspinaczkę do nieba po drabinie. Ojciec Pio twierdził z doświadczenia, że tam, gdzie nie ma posłuszeństwa, nie ma także cnoty, natomiast tam, gdzie nie ma cnoty, tam nie ma z kolei miłości a w konsekwencji nie ma tam Boga, bez którego nie idzie się do nieba. Zatem wszystkie cnoty stanowią jakby drabinę. Jeśli zabraknie choćby jednej, to tak jak zabrakłoby szczebla w drabinie. Droga jest utrudniona i grozi na niej upadek²⁵⁵.

Na temat wiary²⁵⁶, która jest fundamentalną cnotą chrześcijańskiego życia św. Pio pisał bardzo wiele. Można z pewnością twierdzić, że każdy list kierowany do różnych osób jest świadectwem jego głębokiej wiary, choć nie wolnej od walk, trudów, a nawet wątpliwości związanych ze wspomnianymi pokusami szatana.

²⁵⁴ Cyt za: G. DI FLUMERI, w: *Listy Ojca Pio. Tom II...*, dz. cyt. s. 55. Na temat cnót teologalnych Ojciec Pio w listach do swoich kierowników duchowych: *List 59* (18 I 1912), w: LOP1, s. 219-221, *List 106* (3 XII 1912), w: LOP1, s. 276-277, *List 264* (20 VI 1915), w: LOP2, s. 226-228, *List 265* (24 VI 1915), w: LOP2, s. 228-229, *List 270* (10 VII 1915), w: LOP2, s. 238-240, *List 358* (6 IX 1916), w: LOP3, s. 70-71, *List 533* (13 IV 1919), w: LOP4, s. 55-56.

²⁵⁵ Por. B. STRZECHMIŃSKI, *Terapeuta...*, dz. cyt. s. 31.

²⁵⁶ *List 129* (18 V 1913), w: LOP2, s. 31-33, *List 208* (30 X 1914), w: LOP2, s. 144-146, *List 271* (19 VI 1915), w: LOP2, s. 240-244, *List 272* (28 VII 1915), w: LOP2, s. 244-246, *List 278* (25 VIII 1915), w: LOP2, s. 256-258, *List 332* (17 III 1916), w: LOP3, s. 28-29, *List 450* (26 XI 1917), w: LOP3, s. 201-203, *List 452* (1 XII 1917), w: LOP3, s. 204-205, *List 513* (13 XI 1918), w: LOP 4, s. 19-22, *List 626* (3 II 1922), w: LOP4, s. 168-169.

Generalnie zawsze twierdził, że życie chrześcijańskie opiera się na prawdach wiary, przekazanych nam przez Pismo Święte. Bóg jest podstawą, centrum i celem. Chrześcijanin żyje, dążąc do życia wiecznego i patrząc na wszystko okiem wiary. W *listach* do Raffaely Cerase często pojawia się zachęta: „Miej wiarę”²⁵⁷.

Wyływa ona stąd, że sam Ojciec Pio wszystkiego pragnął i wszystko czynił w świetle wiary. Cnota ta zawsze prowadziła go do przyjęcia woli Bożej, która jest pełna tajemnicy. Wielokrotnie pisząc listy do kierowników duchowych wyjawia, że wiara jest dla niego ciężką i trudną rzeczą. Pozostanie wiernym Chrystusowi wiele go kosztowało. Samo słowo ‘wiara’ było dla niego niczym męczeństwo. Jednak nieustannie wyznaje wiarę. Dzięki wierze, która wiele go kosztowała, był w stanie zrozumieć i prowadzić dusze, które tak jak on, podążają drogą wiary pełną światła, ale także i ciemności. Ojciec Pio cierpi, kiedy widzi w swojej duszy tylko ciemności i mrok. Cierpi, kiedy pyta Boga, czy jest z niego zadowolony. Nasz Mistyk cierpi, kiedy boi się śmierci, odczuwa lęk o wieczne zbawienie, a także wtedy, gdy nie ma pewności czy znajduje się w stanie łaski uświęcającej²⁵⁸. Te cierpienia przyczyniały się do wzrostu wiary w żywą obecność Jezusa Chrystusa w jego codziennym życiu. Zasada, którą żył nasz Święty Zakonnik była prosta: świętość jest proporcjonalna do cierpliwie znośzonego cierpienia. Im wyższa jest doskonałość, do jakiej Bóg wzywa duszę, tym większe jest cierpienie, do jakiego jest wzywana²⁵⁹. Cnota wiary ukuta w tyglu cierpienia sprawiła, że Ojciec Pio prowadził pewną drogą wiary tych, którzy zaufali mu w kierownictwie duchowym. „Wszystko chciał i wszystko czynił w świetle wiary. Aby ją ożywić, wytrwale angażował się w modlitwę. W rzeczywistości większą część dnia i nocy stanowiła rozmowa z Bogiem. Powiadał: „W książkach Boga szukamy, a na modlitwie Go znajdujemy. Modlitwa jest kluczem, który otwiera serce Boże”. Wiara prowadziła go zawsze do przyjęcia tajemnicy woli Bożej. Był zakonnikiem zatopionym w nadprzyrodzonej rzeczywistości i wszystkich zarażał swoją wiarą, promieniując na tych, którzy do niego przychodzili”²⁶⁰.

²⁵⁷ Pisał o tym w: *L 73* (24 VI 1915), *L 60* (30 III 1915), *L 20* (15 VIII 1915), *L 27* (10 X 1914).

²⁵⁸ Por. M. MORRA, *Cechy osobowości...*, dz. cyt., s. 93-94.

²⁵⁹ Por. A. NEGRISOLO, N. CASTELLO, S. MANELLI, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 261.

²⁶⁰ KONGREGACJA DS. KANONIZACYJNYCH, *Dekret o heroicznosci cnót...*, dz. cyt., s. 233.

Nasz Mistyk z San Giovanni Rotondo żył także cnotą nadziei²⁶¹. Z pewnością można powiedzieć, że nie tylko był człowiekiem nadziei i całkowitego zaufania Bogu, ale również podtrzymywał tę cnotę w tych, którzy się do niego zbliżali. Widząc trudności, rozgoryczenia, wahania w wierze, z jakimi borykały się dusze, Ojciec Pio wlewał nadzieję opierając się na cnotie nadziei, a znając się na problemach życia ludzkiego i duchowego, podchodzi do tych osób ze spojrzeniem opartym na wierze²⁶².

Jak wynika z korespondencji, w nauczaniu Świętego Kapucyna nadzieja zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Pomagając wielu duszom, które zaufały mu i powierzały sekrety serc w kierownictwie duchowym, Ojciec Pio dotyka najważniejszych aspektów cnoty nadziei: pamięta, że nadzieja nie jest cnotą statyczną i pasywną, ale aktywną i dynamiczną; nawet jeżeli człowiek zdaje sobie sprawę, że zawsze musi zaufać pomocy Bożej, nie może nie doceniać osobistego zaangażowania²⁶³. Tak pisze do swojej duchowej córki:

Rozumiem, że wrogowie nasi są silni, nawet bardzo silni, ale czy można wątpić, czy dusza, która toczy boje wraz z Jezusem odniesie zwycięstwo? Och! Czyż Bóg nasz nie jest najsilniejszy ze wszystkich? Któż może stawić Mu opór? Któż sprzeciwi się Jego zarządzeniom, Jego woli? Czy nie obiecał On każdej duszy, że nie pozwoli, by była kuszona ponad siły? Czy może nie dochowuje On wiernie swych obietnic? Czy znajdzie się dusza, która tak myśli? (...) O Raffaelino, szalony jest człowiek, który grzeszy niedowiarstwem, brakiem ufności? A Wy, jak nigdy dotąd, mieliście nie jeden, lecz nieskończenie wiele dowodów tej Bożej obietnicy. Dowodów tych jest wiele, tyleż samo zwycięstw nad nieprzyjaciółmi, jakie Wasza dusza może wyliczyć. Czy bez Bożej łaski moglibyście przetrwać tyle kryzysów, tyle wojen, którym duch Wasz był poddany? Zatem otwierajcie coraz bardziej Waszego ducha na Bożą nadzieję, mocniej zaufajcie Bożemu miłosierdziu, które jest jedynym schronieniem dla duszy wystawionej na nawałnice

²⁶¹ List 285 (8 IX 1915), w: LOP2, s. 269-272, List 291 (10 X 1915), w: LOP2, s. 284-287, List 344 (21 VII 1916), w: LOP3, s. 48-49, List 434 (27 IX 1917), w: LOP3, s. 181-183, List 464 (31 I 1918), w: LOP3, s. 221-223.

²⁶² Por. M. MORRA, *Cechy osobowości...*, dz. cyt., s. 95.

²⁶³ Por. tamże.

*wzburzonego morza*²⁶⁴.

Ojciec Pio skutecznie uświadamia także, że motywem, który pobudza i pomaga w życiu, tą cnotą, jest także przemijalność dóbr ziemskich w porównaniu z przyszlą radością. To, co ziemskie nie jest w stanie zaspokoić pragnienia szczęścia ludzkiego serca, tylko nadzieja na bliskie spotkanie z Jezusem Chrystusem na ziemi przez pobożne życie cnotami, sakramentami i słowem Bożym, a kiedyś w wieczności twarzą w twarz. Pio jest przekonany, że ta „nadzieja zawieść nie może” (Rz 5, 5).

Dokonując analizy listów św. Pio z Pietrelciny do swoich kierowników duchowych pod kątem miłości²⁶⁵, a także do Raffaely Cerase²⁶⁶, nabieramy zupełnej pewności, że Święty Kapucyn osiąga szczyt swego wysiłku w walce, pokonując różnorodne przeszkody, a także w kierownictwie duchowym wobec osób, w tym córki duchowej Raffaely ku nadprzyrodzonym energiom cnót teologalnych w poleceniu miłości. Jest przekonany, że na niej polega każda świętość i cała doskonałość chrześcijańska²⁶⁷. Twierdzi, że to „miłość pomaga biec

²⁶⁴ L 67 (13 V 1915).

²⁶⁵ List 8 (6 VII 1910), w: LOP1, s. 159-160, List 22 (28 XI 1910), w: LOP1, s. 176, List 24 (1 XII 1910), w: LOP1, s. 178-179, List 26 (22 XII 1919), w: LOP1, s. 181, List 60 (I 1912), w: LOP1, s. 221-222, List 68 (21 III 1912), w: LOP1, s. 230-231, List 87 (17 VI 1912), w: LOP1, s. 252-253, List 88 (19 VI 1912), w: LOP1, s. 253-254, List 89 (28 VI 1912), w: LOP1, s. 254-255, List 93 (9 VIII 1912), w: LOP1, s. 258-259, List 95 (26 VIII 1912), w: LOP1, s. 261-162, List 99 (21 IX 1912), w: LOP1, s. 266, List 106 (3 XII 1912), w: LOP1, s. 276-277, List 112 (29 XII 1912), w: LOP1, s. 286-287, List 113 (18 I 1913), w: LOP2, s. 6-7, List 115 (1 II 1913), w: LOP2, s. 9-11, List 117 (13 II 1913), w: LOP2, s. 13-14, List 119 (12 III 1913), w: LOP2, s. 16-18, List 125 98 IV 1913), w: LOP2, s. 25-26, List 127 (6 V 1913), w: LOP2, s. 28-29, List 139 (21 VII 1913), w: LOP2, s. 52-54, List 146 (17 VIII 1913), w: LOP2, s. 65-67, List 154 (24 X 1913), w: LOP2, s. 76-77, List 155 (1 XI 1913), w: LOP2, s. 78-81, List 180 (15 III 1914), w: LOP2, s. 109-110, List 92 (27 V 1914), w: LOP2, s. 125-126, List 226 (30 I 1915), w: LOP2, s. 169-171, List 228 (16 II 1915), w: LOP2, s. 173-176, List 229 (19 II 1915), w: LOP2, s. 176-177, List 236 (18 III 1915), w: LOP2, s. 185-186, List 237 (18 III 1915), w: LOP2, s. 187, List 243 (7 IV 1915), w: LOP2, s. 194-196, List 247 (15 IV 1915), w: LOP2, s. 202-203, List 248 (17 IV 1915), w: LOP2, s. 203-204, List 249 (17 IV 1915), w: LOP2, s. 204-205, List 250 (21 IV 1915), w: LOP2, s. 206-207, List 267 (1 VII 1915), w: LOP2, s. 232-233, List 271 (19 VII 1915), w: LOP2, s. 240-244, List 277 (17 VIII 1915), w: LOP2, s. 254-256, List 278 (25 VIII 1915), w: LOP2, s. 256-258, List 282 (4 IX 1915), w: LOP2, s. 262-264, List 284 (13 IX 1915), w: LOP2, s. 262-268, List 285 (8 IX 1915), w: LOP2, s. 269-272, List 289 (4 X 1915), w: LOP2, s. 276-281, List 293 (17 X 1915), w: LOP2, s. 290-294, List 294 (27 X 1915), w: LOP2, s. 295-297, List 330 (10 III 1916), w: LOP3, s. 24-25, List 349 (17 VIII 1916), w: LOP3, s. 57-58, List 351 (23 VIII 1916), w: LOP3, s. 59-61, List 370 (19 XI 1916), w: LOP3, s. 91-92, List 409 (16 VII 1917), w: LOP3, 149-151, List 412 (24 VII 1917), w: LOP3, s. 156-157, List 449 (26 XI 1917), w: LOP3, s. 200-201, List 453 (15 XII 1917), w: LOP3, s. 206-207, List 540 (3 VI 1919), w: LOP4, s. 64-65, List 547 (13 XII 1919), w: LOP4, s. 73-74, List 554 (19 I 1920), w: LOP4, s. 82, List 616 (20 XI 1921), w: LOP4, s. 154-155, List 625 (1 II 1922), w: LOP4, s. 166-167, List 628 (20 II 1922), w: LOP4, s. 171-172.

²⁶⁶ L 29 (23 X 1914), L 32 (4 XI 1914), L 33 (16 XI 1914), L 39 (17 XII 1914), L 42 (22 XII 1914), L 45 (9 I 1915), L 57 (4 III 1915), L 60 (30 III 1915), L 97 (30 XII 1915).

²⁶⁷ G. DI FLUMERI, *Ojciec Pio – duchowy...*, dz. cyt., s. 69.

dużymi krokami”²⁶⁸. To z miłości do Boga płynie miłość do drugiego człowieka. Św. Pio był poszukiwany i oblegany przez wielu ludzi, ponieważ widziano w nim kapłana, który stał się widzialnym narzędziem łaski Bożej. „Napełniała go miłość Boża, on zaś odpowiadał na jej oczekiwania. Miłość była mu inspirującą zasadą w ciągu całego dnia; Boga należy kochać i troszczyć się, aby był kochany przez innych. Samemu wzrastać w miłości i sprawiać, by miłość wzrastała. Był to sekret jego ofiarnego życia, które spędzał w konfesjonale i oddając się kierownictwu duchowemu. Jego miłość do bliźniego wyraziła się w tym, że ponad pięćdziesiąt lat przyjmował bardzo wiele osób, które do niego przychodziły, aby korzystać z jego świętej posługi, jego rady i jego umocnienia. Był jakby oblężony miłością: szukano go w kościele, w zakrystii, w klasztorze. Wszystkich obdarzał swoją miłością, wzbudzając wiarę, rozdzielając łaskę oraz niosąc światło i pociechę Ewangelii. W ubogich, cierpiących i chorych widział obraz Boga i szczególnie im się poświęcał”²⁶⁹. Całe życie naszego Świętego Mistyka z Gargano było zatopieniem się w miłości Boga, czego błogosławnym owocem było konsekwentne i autentyczne przekazywanie jej innym. Owocem tego zanurzenia w Bogu był wzrost Jego miłości pośród tych, którym św. Pio służył poprzez codzienną kapłańską posługę.

Ojciec Pio posiadając tak wiele cnót, otwarty na wszelkie łaski Boga miłosiernego, jest wielkim mistrzem duchowości. Wszelkie cnoty otrzymywane od Boga, poprzez ciężką pracę nad nimi wykorzystywał w spełnianiu posługi kierownika duchowego. Jego celem było realizowanie życia zgodnego z Chrystusem²⁷⁰. Świętość, która jest owocem życia zgodnego z wolą Boga, według Świętego Stygmatyka polega na tym, żeby żyć pokornie, bezinteresownie, ostrożnie, sprawiedliwie, cierpliwie, z miłością, czystością, łagodnością, pracowitością, wykonując własne obowiązki nie dla innego celu, jak tylko dla podobania się Bogu i dla otrzymania od Niego tylko zasłużonej zapłaty²⁷¹. Jego kierownik duchowy, ojciec Augustyn podziwiał w nim „mądrość, roztropność,

²⁶⁸ L 6 (25 IV 1914).

²⁶⁹ KONGREGACJA DS. KANONIZACYJNYCH, *Dekret...*, dz. cyt., s. 233.

²⁷⁰ Por. A. NEGRISOLO, N. CASTELLO, S. MANELLI, *Tajemnica...*, dz. cyt. s. 261.

²⁷¹ Por. tamże, s. 262.

prawość i świętość²⁷². „W sposób przykładowy praktykował cnotę roztropności, działał i udzielał rad w świetle Bożym. Jego celem była chwała Boża i dobro dusz. Odnosił się do wszystkich bez wyróżnień, z taktem i szacunkiem. Błyszczała w nim cnota męstwa. Szybko pojął, że jego droga życia ma być drogą krzyża i od razu z odwagą przyjął go z miłości. Przez wiele lat doświadczał cierpień duszy. Przez pięćdziesiąt lat z prawdziwym męstwem znosił cierpienia, które mu sprawiały jego rany. W milczeniu, z modlitwą przyjął liczne interwencje władz kościelnych i swego Zakonu. Zawsze milczał wobec oszczerstw. Modlitwa i umartwienie były zwyczajnymi środkami, stosowanymi przez niego, aby osiągnąć cnotę umiarkowania, stosownie do zwyczaju franciszkańskiego. To umiarkowanie przejawiało się w sposobie myślenia i życia²⁷³. Życie cnotami miało swoje źródło w cnocie pokory, którą Ojciec Pio nazywał cnotą cnót²⁷⁴. Polega ona na uznaniu zależności od Boga i znizeniu się do drugiego człowieka na wzór Chrystusa. Jest wynikiem i wyrazem wiary, nadziei i miłości oraz uwielbienia Boga. Jawi się jako wdzięczna miłość²⁷⁵. Nasz Święty Mistrz z Gargano przypisał pokorze ważną rolę fundamentu cnót, złączył jej działanie z miłością, cierpliwością i wdzięcznością. Jego pokora pomaga w zachowaniu ufności względem Boga. Jawi się w pismach św. Pio jako poznanie i spokojne przyjęcie prawdy o sobie we wszystkich wymiarach ludzkiego istnienia, zarówno bytowych, jak i etycznych. Trzeba zwrócić uwagę, że Ojciec Pio kładł duży nacisk na znoszenie własnych słabości moralnych. Chodziło mu nie tylko o cierpliwe znoszenie pokus, ale też o pokorę wobec Boga, bliźniego i samego siebie po każdym grzechu²⁷⁶. Wiele pouczeń na ten temat kierował do swoich braci kapucynów²⁷⁷, kierowników duchowych²⁷⁸, a także

²⁷² A. DA SAN MARCO IN LAMIS, *Dziennik...*, dz. cyt., s. 84.

²⁷³ KONGREGACJA DS. KANONIZACYJNYCH, *Dekret...*, dz. cyt., s. 234.

²⁷⁴ Por. K. NIEWIADOMSKI, *Cnota pokory w listach Św. O. Pio. Refleksja teologiczno – moralna, „Perspectiva”*, 16(2017), nr 2, s. 60.

²⁷⁵ Por. B. HÄRING, *Nauka Chrystusa. Powszechnie królewskie władztwo Boga*, T. 3, Poznań 1963, s. 67. 70-71; BERNARD Z CLAIRVAUX, *O stopniach pokory i pychy*, Kraków 1991, s. 17; K. KASPERKIEWICZ, *U podstaw permanentnej formacji. Problematyka chrześcijańskiej pokory*, Warszawa 1983, s. 44-46, S. URBAŃSKI, *Pokora*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 647, ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, II-II, q. 161, http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm (dostęp 10 IX 2020).

²⁷⁶ Por. K. NIEWIADOMSKI, *Cnota pokory...*, dz. cyt., s. 69.

²⁷⁷ Na ten temat pisał np. do swojego współbrata Gerardo da Deliceto wyszczególniając konkretne punkty w drodze pokornego wznoszenia duszy ku Bogu: „1. Nie zaniedbuj nigdy upodobania w sobie samym z powodu jakiegokolwiek dobra, które możesz w sobie dostrzec, bo wszystko pochodzi od Boga, Jemu oddaj chwałę i cześć. 2. Nie lamentuj nad zniewagami uczynionymi ci przez kogokolwiek. 3. Usprawiedliwiaj wszystkich z miłością chrześcijańską. Bierz za przykład Odkupiciela, który usprawiedliwiał przed Ojcem

duchowych córek, które ukierunkowywał na drogę pokory, z której rodzi się uniżenie przed obliczem Boga w Jezusie Chrystusie. Np. do Marii Gargani napisał, że modlitwa do Boga o świętość nie jest pychą ani zuchwałością, ponieważ, jest tym samym, co pragnienie kochania Jezusa wielką miłością. Trzeba się uniażać, widząc, że ludzie są w małym stopniu panami siebie i kochają wygodę i odpoczynek. Zalecał jej:

Miej zawsze Jezusa przed oczyma, On nie przyszedł dla wygody i wypoczynku duchowego ani doczesnego, ale dla walki, umartwienia i na śmierć²⁷⁹.

Rachaelinie Russo radził natomiast, żeby się uniażała i wyznawała, że jeśli Bóg nie byłby jej pancierzem i tarczą, byłaby od razu przebita przez każdy rodzaj grzechu. Do sióstr Ventrella pisał, że Bóg chce, aby ich trudy i nędze były tronem Jego miłosierdzia, natomiast ich bezsilność tym samym dla Jego wszechmocy. Erminę Gargani Święty Zakonnik pouczał, że kiedy zdarzają się grzechy z powodu słabości, nie trzeba się dziwić, ale z jednej strony żywić odrazę do wynikającej z nich obrazy Boga, z drugiej – rozwijać radosną pokorę²⁸⁰. Do innej córki duchowej, Józefiny Morgera pisał:

Zawsze trzymaj się mocno w pokorze, będąc za wszystko wdzięczna i powtarzając, że wszelkie nasze dobro pochodzi z Wysoka, ponieważ dobry jest «tylko Bóg», a to dobro, które zauważa się w Jego stworzeniach, jest w zupełności Jego dziełem. On raczy udzielać się im, będąc Dobrem rozlewającym się nieskończenie²⁸¹.

tych, którzy Go ukrzyżowali. 4. Wzdychaj (*gemera*) nieustannie, jako ubogi przed Bogiem. 5. Nie bądź zdziwiony swoimi słabościami i niedoskonałościami, ale przyznając się do tego, kim jesteś, wstydz się swojej niestałości i niewierności wobec Boga, opierając się na Nim i ufając Mu, powierzaj się spokojnie ramionom Ojca Niebieskiego jak delikatne (*tenero*) dziecko ramionom matki. 6. Nie wywyższajcie się wcale z powodu cnót, ale wywodząc wszystko od Boga, bądźcie gorliwi w oddawaniu Jemu chwały i czci z nieustannym dziękczynieniem. 7. Nie podejmujcie się żadnego działania, także najbardziej obojętnego czy niskiego, bez wcześniejszego skierowania tego ku Bogu”. Tamże.

²⁷⁸ *List 3* (14 III 1910), w: LOP1, s. 153-154, *List 38* (25 VI 1911), w: LOP1., s. 195-196, *List 98* (20 IX 1912), w: LOP1, s. 264-265, *List 141* (28 VII 1913), w: LOP2, s. 56-58, *List 155* (1 XI 1913), w: LOP2, s. 78-81, *List 156* (7 XI 1913), w: LOP2, s. 82, *List 173* (14 I 1914), w: LOP2, s. 138-139, *List 202* (24 VII 1914), w: LOP2, s. 136-137, *List 224* (24 I 1915), w: LOP2, s. 166-167, *List 312* (14 I 1916), w: LOP2, s. 323-325, *List 313* (16 I 1916), w: LOP2, s. 325-327, *List 349* (17 VIII 1916), w: LOP3, s. 57-58, *List 351* (23 VIII 1916), w: LOP3, s. 59-61, *List 352* (26 VIII 1916), w: LOP3, s. 61-62.

²⁷⁹ Por. K. NIEWIADOMSKI, *Cnota pokory...*, dz. cyt., s. 58.

²⁸⁰ Por. tamże, s. 59.

²⁸¹ *Ojciec Pio. Mistrz sumień. Wybór niepublikowanych listów zawierających porady duchowe*, red. F. D' ONOFRIO, P. ZARRELLA, Kraków 1999, s. 103.

Natomiast do Raffaely Cerase pisał podejmując temat pokory:

Odwagi zatem, Raffaellino, zawsze odwagi, bo przecudne światło południa nie będzie zwlekać, by zabłysnąć na niebie Waszej duszy. Walczcie nieustraszenie w słusznej bitwie, bo Jezus udzieli Wam sił, co więcej, On jest z Wami i za Was także będzie walczył aż pokonacie wszystko. Z Waszej strony należy się pokora i wdzięczność dobremu Bogu za tak wybitne dowody przychylności²⁸².

Słowa te świadczą nie tylko o osobistej drodze Ojca Pio, która była drogą głębokiej pokory i uniżenia przed Bogiem, ale i kierowania wielu osób w taki sposób, aby żyjąc cnotami, stawały się coraz pokorniejsze, ponieważ ta „cnota cnót” jest oknem do doświadczenia życia wiarą, nadzieją i miłością.

Kierownictwo duchowe prowadzone przez św. Ojca Pio będące właściwie ukształtowane z punktu widzenia teologicznego oraz wspomagane opatrnościową intuicją psychologiczną opiera się na konkretnym planie i praktycznym zastosowaniu przyjętych wcześniej zasad. Owa charakterystyczna rzeczowość będąca wycuciem konkretności każe Ojcu Pio roztoczyć przed duszą zarys kolejnych stopni doskonałości. Czyni to wskazując, że po drodze tej idzie się stopniowo, powoli, z trudem, według Bożego zamysłu. Doradza korzystanie z tradycyjnych środków ascetycznych w taki sposób, że roznieca w uczniu intensywne życie duchowe, którego celem jest wieczne zjednoczenie z Bogiem w niebie. Pio prowadzi duszę w taki sposób, że odkrywa ona drogę heroiczną i pragnie zdobyć najwyższy stopień doskonałości – miłosne zjednoczenie z Bogiem. Jako skuteczne środki ku temu proponuje; modlitwę, medytację i lekturę książek o tematyce życia duchowego²⁸³.

Lektura listów Ojca Pio do córki duchowej Raffaely Cerase pokazuje niekwestionowaną skuteczność kierownictwa duchowego prowadzonego przez

²⁸² L 57 (4 III 1915); Na temat *pokory* także w następujących listach: L 6 25 IV 1914), L 8 19 V 1914), L 10 (31 VI 1914), L 15 (8 VII 1914), L 16 (14 VII 1914), L 18 (28 VIII 1914), L 33 (16 XI 1914), L 41 (17 XII 1914), L 45 (9 I 1915), L 52 (12 II 1915), L 53 (23 II 1915), L 67 (13 V 1915).

²⁸³ Por. G. DI FLUMERI, *Ojciec Pio – duchowy...*, dz. cyt., s. 73. Pod względem odpowiednich lektur duchowych Ojciec Pio jest szczególnie wymagający. Na ten temat napisał do Raffaely: „Pozwalam sobie zaproponować kilka książek, ich lektura świetnie nadaje się dla aktualnego stanu Waszego ducha: żywot Świętej Teresy własnoręcznie przez nią napisany, drogę doskonałości i twierdzą wewnętrzną, księgę wyznań Świętego Augustyna, wykład teologii dogmatycznej Monsabrégo w osiemnastu tomikach, których czytanie jest prawdziwym świętem dla ducha. Na razie te książki, później Bóg przewidzi”. L 27 (10 XI 1914).

Mistyka wobec swej uczennicy. Było nią najpierw podniesienie na duchu, przywrócenie pokoju i wewnętrznego uspokojenia Raffaelinie, a potem ostatecznym skutkiem kierownictwa było osiągnięcie przez nią celu osobistego powołania²⁸⁴.

Gdy mowa o ukojeniu i pokoju duszy, trzeba zauważyć, że Raffaolina przeżywała głęboki kryzys duchowy. Dodatkowo pojawiły się w jej życiu dramatyczne okoliczności towarzyszące; choroba siostry Gioviny, nieporozumienia z bratem, samobójstwo męża krewnej. To wszystko odbierało pokój wewnętrzny i pogarszało sytuację z dnia na dzień. Ojciec Pio był zatem tym, który w mocy Ducha Świętego przywrócił udręczonej duszy pokój. Niemal każdy list zawiera słowa wsparcia, zachęty do zachowania spokoju, wyciszenia się. Wezwania te osiągnęły zamierzony skutek, co Raffaolina przyjmowała z głębokim uznaniem, wdzięcznością serca, nigdy nie doznając zawodu swych oczekiwań. W jednym z listów napisała: „Twoje słowa bardzo dobrze na mnie wpływają, uspokajają mnie. Otrzymywanie twoich listów jest dla mnie duchowym świętowaniem”²⁸⁵.

Listy Ojca Pio przyniosły również ostateczny skutek całej działalności prowadzonego przez niego kierownictwa duchowego, mianowicie pomogły Raffaelinie w osiągnięciu szczytu chrześcijańskiej doskonałości, celu jej osobistego powołania. Pod wpływem kierownictwa Świętego Kapucyna szczęśliwie przeżyła doświadczenie oczyszczenia zmysłów, a także okres oczyszczenia duchowego i doszła do doskonałego zjednoczenia w miłości z Bogiem²⁸⁶.

Kierownictwo duchowe prowadzone przez św. Pio z Pietrelciny, w mocy Ducha Świętego, który jest zawsze prawdziwym i głównym autorem każdego autentycznego kierownictwa duchowego, przynosiło niezmiernie owoc w życiu samego Świętego, a przede wszystkim u tych, którzy weszli na drogę duchowej dojrzałości pod kierownictwem Mistyka z Gargano.

W omówionym wyżej rozdziale rozprawy podjęto bardzo ważny temat w chrześcijańskiej duchowości, jak i chrystocentrycznej posłudze kapłańskiej św. Pio

²⁸⁴ Por. G. DI FLUMERI, *Ojciec Pio – duchowy...*, dz. cyt., s. 81.

²⁸⁵ L 5 (20 IV 1914). Skuteczność kierownictwa duchowego potwierdzają także np.: L 7 (13 V 1914), L 9 (27 V 1914), L 17 (22 VII 1914), L 24 (15 IX 1914), L 26 (8 X 1914).

²⁸⁶ Por. G. DI FLUMERI, *Ojciec Pio – duchowy...*, dz. cyt., s. 82-83.

z Pietrelciny, mianowicie zagadnienie kierownictwa duchowego jako integralna część drogi osobistego zjednoczenia z Chrystusem. Tym samym udowodniono, że owa posługa, której źródłem było ukierunkowanie swej misji wyłącznie na Jezusa Chrystusa, stała się źródłem przeżywanego i udzielanego innym kierownictwa duchowego. Nasz Mistyk posługę tę pełnił w konfesjonale, jak i poza nim.

W powyższym wywodzie ukazano najpierw istotę i rolę kierownictwa duchowego w życiu chrześcijańskim, a następnie w życiu i posłudze naszego Świętego. Analizując ową doniosłą część jego posługi kapłańskiej widzimy, że *Listy* kierowane do różnych osób są źródłem o najwyższej wadze dla rozwoju teologii doskonałości o jej podwójnym wymiarze: ascetycznym i mistycznym. Mogliśmy także dostrzec, jak łaska Boża rozszerza swe przemieniające oddziaływanie przez oświecone zaangażowanie naszego wielkiego Kapucyna, który w historii duchowości jest jednym z najwybitniejszych kierowników duchowych, w którego życiu, posłudze kapłańskiej i stylu prowadzonego przez niego kierownictwa duchowego odnajdujemy wypełnienie cech wielkich mistrzów duchowości na przestrzeni całej historii chrześcijańskiej duchowości.

ZAKOŃCZENIE

Podstawowym celem niniejszego opracowania było ukazanie św. Pio z Pietrelciny jako zakonnika i kapłana, który swoim życiem poprzez zjednoczenie z Chrystusem ukazał sens bycia tylko dla Jezusa z Nazaretu. Z przeprowadzonych badań wyłania się sylwetka Świętego Stygmatyka, dla którego Osoba Jezusa Chrystusa stała w centrum wszelkich poczynań i odniesień. Duchowość ojca Pio promieniuje zjednoczeniem z Mistrzem, co jeszcze bardziej przyczynia się do coraz większego zainteresowania jego postacią. Należy podkreślić, że Zakonnik całym sobą uwielbiał i czcił Boga, służył Mu i żył dla Niego, gdyż w Bogu, który jest źródłem wszelkiego życia, widział dobrego Ojca. Mistyk wyrażał wielokrotnie, że żyje tylko po to, aby służyć Chrystusowi. Poznając sylwetkę naszego Świętego nie ma wątpliwości, że miał on ściśle określony charyzmat, który warunkował jego życie. Nie zawsze był świadomy konkretnej realizacji i określonych celów tej misji powierzonej mu przez Boga, ale w każdym momencie – mimo wielu cierpień fizycznych i wewnętrznych sprzeczności - wykonywał to wspaniałomyślnie i nieustraszenie, bez wątpliwości w rzeczywistość tej szczególnej misji.

Tekstami źródłowymi w podejmowanej problematyce były *Listy*, które Mistyk kierował do swoich kierowników duchowych oraz duchowych córek i synów. W nich wyłania się zawierzenie Bogu, który jest centrum istnienia. Ważnym dokumentem były również osobiste relacje Świętego składane wobec Wizytatora Apostolskiego, Ks. Biskupa Raffaello Carlo Rossi. Nieocenionej wartości dokumenty z przesłuchań zostały powszechnie udostępnione wolą Ojca Świętego Benedykta XVI. Przez to zostały odkryte fakty w całym swym bogactwie dotąd nikomu nieznanne.

W pierwszym rozdziale rozprawy zostały omówione cnoty teologalne wiary, nadziei i miłości, ujmując je od strony teologii katolickiej, a następnie życia i posługi Mistyka z Gargano. Jego życie koncentrowało się we wszystkich wymiarach na wierze w Chrystusa i wierze Chrystusowi. Analiza *Listów* oraz dostępnych opracowań na ten temat pozwoliły ukazać życie ojca Pio jako człowieka dogłębnie kierującego się cnotami teologalnymi. Nie ma żadnych wątpliwości, że

wiara była dla niego fundamentem spotkania z Osobą Chrystusa, nadzieja ukierunkowywała go na ostateczny cel istnienia, jakim jest życie wieczne, do którego prowadził niezliczone rzesze ludzi, i wreszcie miłość, która stanowiła podstawę każdego działania i ukoronowanie osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem. Mistyk wiarę ożywioną miłością przedstawia w powiązaniu z cnotą nadziei. Jego życie i posługa ukazują w pełni tę prawdę.

W drugim rozdziale pracy zostało ukazane zjednoczenie Pio z Chrystusem poprzez rady ewangeliczne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa nieodłączne od wiary, nadziei i miłości. Profesja rad ewangelicznych należy do istoty życia konsekrowanego. Z nich wypływa pokora zakonnika przejawiająca się w różnych płaszczyznach codziennego życia powierzonego Chrystusowi Panu. Pokora naszego Świętego objawiała się w szczególności w poddaniu władzy kościelnej. Kiedy pytano go o stosunek do tej władzy zapewniał, że zamierza być mu posłuszny zawsze, ponieważ przez Święty Kościół sam Bóg przemawia. Wielokrotnie potwierdzał to w codzienności życia, szczególnie zaś w trudnym etapie zakazów publicznej działalności. Życie radami ewangelicznymi, których rytm wyznaczało najczęściej cierpienie, samotność i ból, było dla Świętego drogą do zjednoczenia z Chrystusem i upodabniania się do Niego. Z dnia na dzień wnikał w tajemnice osoby Chrystusa i naśladował go żyjąc radami ewangelicznymi. Zatem z przeprowadzonych badań wynika, że dar powołania zakonnego znajdował wielkoduszną odpowiedź ze strony św. Pio. Dzięki otrzymanej łasce Święty naśladował Chrystusa czystego, ubożego i posłusznego a w ten sposób pokornego, co zostało szczegółowo omówione tak pod względem teologicznym, jak i w życiu Mistyka. Nie ulega zatem wątpliwości, że fundamentem, na którym budował praktykę rad ewangelicznych były cnoty teologiczne.

Rozdział trzeci został poświęcony kapłańskiej posłudze św. Pio, który dzięki przyjęciu święceń kapłańskich jeszcze usilniej upodobił się do Chrystusa. W zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem pełnił posługę kapłańską w ramach, które określała reguła zakonna. Wypełnianie misji związanej z kapłaństwem służebnym było dla niego istotnym źródłem życia duchowego. Jego głęboka duchowość z kolei, przyczyniała się do owocności pełnionej służby kapłańskiej. Należy z pewnością powiedzieć, że w centrum jego posługi jako kapłana stała osoba Jezusa

Chrystusa.

W opracowaniu została ukazana posługa Eucharystii, która stanowiła integralną część kapłańskiego życia św. Pio. Następnie zostało przedstawione jego życie modlitewne, w którym doświadczał bliskości Jezusa, co ożywiało różnorodną działalność duszpasterską Świętego Kapucyna. Zwrócono także uwagę na rolę pobożności Maryjnej ojca Pio, jego kult wobec Serca Matki Najświętszej, co stanowiło drogę do spotkania osoby Chrystusa Pana. Z doświadczenia głębokiego zjednoczenia z Bogiem na modlitwie zrodziły się „Grupy Modlitwy”, które do dziś są pięknym owocem pracy duszpasterskiej św. Pio. Zatoczyły one kręgi na całym świecie i przyczyniają się nieustannie po dziś dzień do ożywiania ducha katolickiego ukierunkowanego na osobę Jezusa Chrystusa. Mówią o tym przedstawione na ten temat badania. Innym ważnym elementem kapłańskiej służby Świętego z Pietrelciny była troska o ludzi chorych i cierpiących. Dla skuteczniejszego spieszenia im z pomocą, za staraniem ojca Pio powstał „Dom Ulgi w Cierpieniu”. O tym dziele, a także innych, mało znanych ukazujących wrażliwość Świętego na potrzeby cierpiącego człowieka, w którym widział zawsze samego Chrystusa, traktuje końcowa część tego rozdziału.

Rozdział czwarty omawia zjednoczenie Zakonnika z Gargano z Chrystusem poprzez udział w Jego tajemnicach krzyża i chwały. Cierpienie i krzyż były głęboko wpisane w życie Świętego. Doświadczając ich, Ojciec Pio dzięki wierze, nadziei i miłości kosztował jednocześnie rzeczywistości nieba. To sprawiało, że św. Pio coraz bardziej żył nadzieją pełnego zjednoczenia z Bogiem w chwale niebieskiej. W rozdziale zostało omówione cierpienie duchowe i fizyczne Ojca Pio, które ofiarował Bogu jako przebłaganie za grzechy świata. Została też zwrócona uwaga na dar stygmatów; ich pojawienie się oraz fakt częściowego znikania na dwa lata przed śmiercią oraz całkowite zniknięcie w chwili przejścia na drugi świat stanowią zjawisko niewytłumaczalne bez odwołania się do nadprzyrodzoności. Rozdział zakończyło przedstawienie innych nadzwyczajnych darów, które były zewnętrznymi znakami zjednoczenia z Bogiem.

Piąty rozdział rozprawy został poświęcony tematowi kierownictwa duchowego i wnikliwie opracowany pokazał doniosłość tego rodzaju posługi w życiu Mistyka. Najpierw zwrócono uwagę na rolę kierownictwa duchowego w

chrześcijaństwie, a następnie poprzez posługę ojca Pio w dwóch aspektach; w konfesjonale i poza nim. Dogłębna analiza posługi Kapucyna z Gargano jako kierownika duchowego ukazuje jego postać jako najwybitniejszego kierownika dusz w historii Kościoła. Niezliczone ilości osób korzystając z jego posługi ukierunkowało swe życia na Boga. Można z pewnością powiedzieć, że odzyskali na nowo życie. Mistyk znając doskonale Pismo Święte, mistrzów życia duchowego, teologię, sztukę rozeznawania duchów i prowadząc przy tym pogłębione, mistyczne życie duchowe, wskazywał na Światło – Chrystusa, do którego zmierzali poddający się w wolności kierownictwu duchowemu penitenci.

Z powyższych rozważań wyłania się postać Świętego, dla którego Osoba Jezusa Chrystusa była zawsze w centrum życia i posługi. Dzięki współpracy z Bożą łaską w realizacji życiowego powołania, Pio zawsze był zjednoczony ze swym Mistrzem z Nazaretu, bez którego nie mógł żyć; naśladował Go i upodabniał się do Niego. Do Chrystusa prowadził też wszystkich, którzy korzystali z jego posługi kapłańskiej. Można więc wysnuć konkluzję, iż dla św. Pio więź z Chrystusem była tak naturalna i potrzebna jak oddychanie.

Ojciec Święty Jan Paweł II, 2 maja 1999 r. w homilii podczas Mszy świętej beatyfikacyjnej zaznaczył, iż „ten pokorny zakonnik ze zgromadzenia kapucynów zadziwił świat swoim życiem oddanym bez reszty modlitwie i słuchaniu braci”¹. Papież wskazał, że droga do świętości tego niezwykłego Zakonnika „była tylko jedna: Chrystus, do którego uczeń musi się stopniowo upodabniać. Na tym właśnie polega świętość: chrześcijanin nie żyje już sam, ale żyje w nim Chrystus (por. Ga 2, 20)”². Papież podkreślał, że Ojciec Pio był autentycznym wzorem duchowości i człowieczeństwa³, z czego wypływała miłość do Chrystusa i drugiego człowieka, któremu poświęcał wiele godzin dziennie prowadząc ich do Chrystusa. Natomiast w homilii podczas uroczystości kanonizacyjnej Jan Paweł II wskazał na Chrystusa, który dla bł. Pio z Pietrelciny stanowił ośrodek i centrum życia: „Ty, Panie jesteś moim jedynym dobrem – śpiewaliśmy w psalmie responsoryjnym. Tymi słowami

¹ JAN PAWEŁ II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej na placu św. Piotra* (2 V 1999 r.), „L'Osservatore Romano” 23(1999), nr 7, s. 33.

² Tamże, s. 34.

³ JAN PAWEŁ II, *Z Eucharystii czerpał moc i siłę*. Przemówienie wygłoszone podczas audiencji dla przybyłych na kanonizację (17 VI 2002 r.), „L'Osservatore Romano” 23(2002), nr 10-11, s. 22-23.

nowy Święty zaprasza nas, abyśmy Boga postawili ponad wszystkim. Abyśmy uważali Go za nasze jedyne i najwyższe dobro. W istocie, ostateczną racją apostołską skuteczności Ojca Pio, głębokim korzeniem tak owocnej duchowości jest intymne i nieustanne zjednoczenie z Bogiem, którego wymownym świadectwem były długie godziny spędzane w konfesjonale. Lubił powtarzać: 'Jestem ubogim bratem, który się modli', będąc przekonany, że modlitwa jest najlepszą bronią, jaką posiadamy, kluczem, który otwiera Serce Boże"⁴. Słowa te odzwierciedlają istotę życia Świętego Kapucyna, którym był Jezus Chrystus. Podejmowane każdego dnia modlitwy i czyny miłości wobec ludzi rozpały coraz większe pragnienie powierzenia wszystkiego Mistrzowi z Nazaretu.

Niniejsza rozprawa zapewne nie daje całkowitego ujęcia podjętego tematu, jest jednak ukazaniem istoty życia i posługi Mistyka z Gargano w kontekście chrystocentrycznym. Powyższe badania są spojrzeniem na jego ważniejsze aspekty: ukazują w sposób systematyczny to niezwykle bogate zagadnienie. Wolno żywić nadzieję, iż pojawią się kolejne opracowania dotyczące tej tematyki. Korzystne zwłaszcza byłoby przeanalizowanie dokumentów przygotowanych do beatyfikacji i kanonizacji związanych z osobą św. Pio w kontekście jego ukierunkowania na Chrystusa.

Postać ukazanego Świętego jest bardzo bogata pod względem duchowym, dlatego można byłoby omawiać ją biorąc pod uwagę różne aspekty. Przedstawione w niniejszym opracowaniu odniesienie do Chrystusa, który stanowi centrum życia i posługi ojca Pio, stawia go jako wzór do naśladowania i postać aktualną także w dzisiejszych czasach. Bardzo szerokie zainteresowanie jego stylem przez osoby duchowne i świeckie świadczy o autentyczności życia poświęconego w całości Jezusowi Chrystusowi. „Święci są prawdziwymi nosicielami światła w historii, gdyż są ludźmi wiary, nadziei i miłości”⁵. Niewątpliwie św. Pio był i nadal jest dla współczesnego świata „nosicielem światła”, które rozprasza ciemności zagubienia i wskazuje pewną drogę do Chrystusa, który stawiany przez człowieka w centrum jego życia napełnia je blaskiem prawdy, szczęścia i sensu.

⁴ JAN PAWEŁ II, *Krzyż Chrystusa był jego chlubą*. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. kanonizacyjnej (16 VI 2002 r.), „L'Osservatore Romano” 23(2002), nr 10-11, s. 20.

⁵ DCE 40.

OŚWIADCZENIE

Niniejszym wyrażam zgodę na udostępnienie mojej pracy doktorskiej w Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie.

Tarnów, dnia.....

.....

Ks. Tomasz Rapała